

BŁĄŻOWA



Nr 186  
maj-czerwiec 2022 r.  
ISSN 1234-2300

# KURIER Błazowski

Cena 5,00 zł Czasopismo Samorządu Gminy Błazowa



Medale za Długoletnie  
Pożycie Małżeńskie  
– str. 22



Święto patrona strażaków – św. Floriana 2022 – str. 30



# GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie



Ogólnopolski sukces licealistów z Błazowej – str. 47



Janie Pawle II – Pamiętamy! – str. 48



Z życia GOK – str. 50



## Drodzy Czytelnicy

### Nadzieja umiera ostatnia

Przysłowie to mówi nam, że kiedy zawiodą już wszystkie możliwe sposoby, i wydaje się że nie ma szans na zrealizowanie celu czy zadania, to wciąż tli się w nas nadzieja, że nie wszystko stracone.

Nadzieja to bardzo ważna i uniwersalna wartość w ludzkim życiu. Wbrew potocznemu rozumieniu, nie jest utopijną i życzeniową postawą wobec rzeczywistości. Pozwala podejmować działania i daje motywację, zwłaszcza wtedy, gdy zmagamy się z wyzwaniami i przeciwnościami losu. Sytuacja polityczna sprawia, że teraz bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy promyka nadziei. Doniesienia mediów i warkot samolotów są bardzo wymowne i frustrujące. Nadzieja to uogólnione oczekiwanie, że sprawy potoczą się po naszej myśli, że wojna się skończy. Bo jak może istnieć na świecie tyle zła? To także, przeświadczenie, że świat jest miejscem sensownym i raczej pozytywnym, podobnie jak ludzie, którzy go zamieszkują.

### Po co nam nadzieja?

Pozwala podejmować działania i daje motywację, zwłaszcza wtedy, gdy zmagamy się z wyzwaniami i przeciwnościami losu. Nadzieja „matką głupich”?

„Matka głupich” i oczekujących na cud, czy może racjonalna strategia przetrwania i sposób na dobre życie?

Świat, w którym żyjemy jest coraz bardziej skomplikowany. Ilość zadań do wykonania i coraz bardziej kurczący się czas, sprawia, że stajemy wobec coraz to nowych wyzwań, które wymagają od nas hartu ducha i wytrwałości, czyli innymi słowy odporności i nadziei.

### Potrzeba nadziei

Nie od dzisiaj wiadomo, że ludzie różnią się między sobą. Różni ich choćby poziom nadziei oraz psychicznej odporności. Niektórzy z nas wykazują niezwykłą siłę i wytrwałość w swoich działaniach. Wykazują niezwykłą elastyczność i zawsze się podnoszą, gotowi podejmować kolejne wyzwania. Są wśród nas też tacy, którzy poddają się zanim jeszcze podejmą jakąkolwiek walkę. Ludzie, którzy latami rozpamiętują swoje krzywdy i niepowodzenia. Zamiast ambitnych celów i wyzwań, jakie stawia przed nimi życie, wycofują się z niego, pielęgnując w sobie urazy. Zamiast życzliwej i otwartej postawy wobec świata, tracą wiarę w jego sens i dobro, nie potrafią dostrzec w sobie i w innych ludziach niczego pozytywnego. To ludzie, którzy nie ufają, są podejrzliwi, i zamknięci w swoich neurotycznych światach. Jakby byli pozbawieni jakiegokolwiek podstawowej wiary, nadziei, że ich życie i życie w ogóle ma sens i wartość.

Przypomnę fragment piosenki śpiewanej przez Edytę Geppert.

(...) *Matką głupich cię nazwali, nadziejo  
Ludzie podli ludzie mali, nadziejo  
Choć się z ciebie natrzęsają głośno śmieją  
Ty nas jedna nie opuszczaj, nadziejo  
Prowadź nas, nadziejo  
W ciemny czas, nadziejo  
W mrocznej mgłę wyczaruj  
Iskrę wiary (...)*

Nadzieja jest potrzebna człowiekowi, by mógł on żyć pełnią życia – czytamy w liście rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II ks. prof. Antoniego Dębińskiego na Wielkanoc. Temat nadziei zajmował wybitnych intelektualistów. Polecam Państwa uwadze garść przemysłów wielkich myślicieli. Wszyscy zgodnie przyznają, że życie beznadziei nie miałyby sensu.

*Bez nadziei nie można znaleźć nieoczekiwanego.*

(Heraklit)

*Nadzieja widzi to, co niewidzialne dotyka wartości niematerialnych i osiąga niemożliwe.*

(Anonimowy)

*Nie mogę stracić jedynej rzeczy, która utrzymuje mnie przy życiu. W każdym razie nadzieja prowadzi dalej niż strach.*

(Ernst Jungher)

*Większość ważnych rzeczy na świecie zostały zrobione przez ludzi, którzy pró-*

*bowali, gdy wydawało się, że nie ma nadziei.*

(Dale Carnegie)

Życzę Państwu wiary i nadziei, polecając lekturę „Kuriera Błażowskiego”. Polecam całość publikacji, bo każdy artykuł to czyjaś praca. Szanujemy ją!

Danuta Heller  
Redaktor naczelna „KB”

### Koncertowo

**Kos śpiewa z mocą,  
wywołując wiosnę  
Bez partytury oznajmia  
swoją radość  
i swój ojcowski obowiązek  
Zachwycza świeże liście  
w kanonie słońca  
na rozświetlonym pasie traw  
Śpiewa dla mniszków i stokrotek  
dla woni białej smagliczki  
przy ziemi  
i fioletołów wybrednych lobelii**

**Nie dla mnie koncert,  
choć zamieszkał  
z rodziną w moim ogrodzie  
Śpiewa żonie – wysiadującej  
/jak Stara kobieta Różewicza/  
– te dwa lub trzy szczęścia  
nienasycone  
prozą dżdżownic**

**Wyśpiewuje życie  
i oddanie dla niej  
osadzonej obowiązkiem  
w gnieździe,  
wysilając repertuar gwizdów  
i tremoland,  
piano, andante i fortissimo  
na przemian  
dorównujący poziomem  
wiedeńskiej  
Stadt Opera**

**Wyposażona w liczne odbiorniki  
słucham w zachwycie  
pieśni ptaka  
i nie znajduję w pamięci  
nic piękniejszego  
w codzienności  
Od święta słucham  
Mozarta i Chopina  
późną nocą**

Zdzisława Górka

## Spis treści

|  |    |  |    |
|--|----|--|----|
| Wiosna – wzmożony czas pracy .....   | 5  | Dzień Barbie w przedszkolu w Kąkolówce .....   | 57 |
| I Amatorski Turniej w Halowej Piłce Nożnej imienia<br>Rafała Rybki .....   | 6  | Mini cyrkowy zawrót głowy w Białce .....   | 57 |
| Informacja z sesji Rady Miejskiej w Błażowej .....   | 7  | Ciekawostki o kosmosie i planetach w bibliotece<br>w Piątkowej .....                       | 58 |
| Zebrania wiejskie Gminy Błażowa .....  | 7  | Jak rozmawiać z dziećmi o wojnie? .....  | 59 |
| Inwestycje w gminie .....  | 9  | Czytamy książkę „Cukierku, ty łobuzie” Waldemara<br>Cichonia .....                         | 59 |
| Stare zdjęcia nadal żyją – cd. ....  | 10 | Niebawem Święta Wielkanocne .....  | 60 |
| Z poźółkłych stron gazet .....   | 13 | Wielkanoc tuż, tuż... ..   | 60 |
| Z kart historii Błażowej – cz. VI .....  | 14 | Wielkanocne tradycje w bibliotece w Piątkowej .....  | 61 |
| Działo się w Tyczynie... – akt notarialny cz. III .....  | 15 | „Wiosenne czytanie” w bibliotece w Piątkowej .....   | 62 |
| Groby naszych przodków .....   | 16 | Wielkanocny kurczak w Nowym Borku .....  | 62 |
| Za San! Na ratunek! (cz. II) .....   | 17 | Wiosna, wiosna ach to ty! .....  | 63 |
| Pleśniakowie, genealogiczne zmaganie (cz. 4) .....   | 19 | „Pan da pandzie...?” – Dzień Pandy w Nowym Borku ....                                      | 63 |
| Z Rybotycz przez Bybło k. Nowego Miasta<br>do Błażowej .....   | 21 | Pierwsza laureatka kampanii „Mała książka – wielki<br>człowiek” w Futomie .....            | 64 |
| Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie .....   | 22 | Wiosna – zajęcia z dziećmi w Białce .....  | 64 |
| Perła sztuki sakralnej na błażowskim Wilczaku .....  | 24 | Prywatne życie skarpetek .....   | 65 |
| Walne zebranie sprawozdawcze w OSP Futoma .....  | 27 | Wiosenne spotkanie w przedszkolu w Piątkowej .....   | 65 |
| Święto patrona strażaków – św. Floriana 2022 .....   | 30 | Z matematyką na wesoło w Białce .....  | 66 |
| Futomska Ekstremalna Droga Krzyżowa AD 2022 .....  | 31 | Wiosenne kolorowanki w bibliotece w Piątkowej .....  | 66 |
| Okoliczności uchwalenia Konstytucji 3 maja i jej<br>znaczenie .....  | 31 | Akcja Żonkile 2022 w bibliotece w Białce .....   | 67 |
| Przekazanie i poświęcenie samochodu pożarniczego<br>w OSP Błażowa .....  | 34 | Akcja Żonkile w bibliotece w Futomie .....   | 67 |
| Informacje z Powiatu Rzeszowskiego .....   | 36 | Akcja Żonkile w Kąkolówce .....  | 68 |
| Poprawiamy odporność i nastrój .....   | 39 | „Do Hymnu” – tematyczna lekcja biblioteczna<br>w Nowym Borku .....                         | 69 |
| Koniec symbiozy .....  | 39 | W magicznej krainie kwiatów – dzień florysty<br>w Kąkolówce .....                          | 70 |
| Polska i Ukraina – nasza wspólna historia .....  | 42 | Wizyta przedszkolaków w bibliotece w Nowym Borku ...                                       | 70 |
| Miłosierdzie w kulturze polskiej .....   | 44 | Z wizytą u Księcia Popiela .....   | 71 |
| LKS „Błażowianka” – od zwycięstwa do porażki .....   | 45 | Tydzień Bibliotek 2022 .....   | 71 |
| Jesteśmy przyjaciółmi przyrody .....   | 46 | Akcja Żonkile 2022 w Nowym Borku .....   | 72 |
| Ogólnopolski sukces licealistów z Błażowej w konkursie<br>na Wawelu .....  | 47 | Książki w bibliotece .....   | 73 |
| Wielkanoc w Lecce .....  | 48 | Książki w oddziale dla dzieci .....  | 73 |
| Koncert muzyki filmowej .....  | 48 | Po 80. latach znaleziono grób Polaka wywiezionego na<br>roboty przymusowe do Niemiec ..... | 74 |
| Janie Pawle II – Pamiętamy! .....  | 48 | Chuliganka .....   | 76 |
| Finał Podkarpackiego Konkursu Historycznego .....  | 49 | Studencki Marzec 68 .....  | 77 |
| Jubileuszowa XXXV edycja powiatowego konkursu<br>„Najładniejsza Pisanka Wielkanocna” połączona<br>z 5-leciem działalności „Muzeum Pisanki” ..... | 50 | Jeszcze zdążę .....  | 77 |
| „Ta jedyna...” – koncert z okazji Międzynarodowego<br>Dnia Kobiet .....  | 50 | Będzie ławeczka Majstra Biedy w Wetlinie? .....  | 78 |
| Spotkanie autorskie z Dorotą Kwoką .....   | 52 | Rozmowa z poetką Teresą Paryną (cz. 2) .....   | 80 |
| Marcowe spotkanie „Klubu Dobrej Książki” .....   | 54 | Męskie pożegnanie .....  | 81 |
| Lekcja biblioteczna z „Sówkami” .....  | 55 | W poszukiwaniu Antidotum .....   | 82 |
| Zofia Rydet a fotografia wernakularna – nowa pozycja<br>w bibliotece .....   | 55 | Przepisy „Kuriera” .....   | 83 |
| Święto Flagi w bibliotece w Piątkowej .....  | 56 | Przepisy naszych czytelników .....   | 83 |
|  |    | Choroba Picka .....  | 85 |
|  |    | Michałki z... Michałowa .....  | 86 |
|  |    | Ruiny kościoła św. Antoniego w Jałówce .....   | 87 |
|  |    | Podróże kształcą .....   | 88 |



JERZY KOCÓJ

## Wiosna – wzmożony czas pracy

Już ponad dwa miesiące trwa konflikt zbrojny za naszą wschodnią granicą. Dzięki determinacji i wielkiemu zaangażowaniu Ukraińców – wojna, która miała trwać kilka dni i zakończyć się zwycięstwem Rosjan – przybiera coraz to dłuższy i – niestety – coraz bardziej katastroficzny charakter. Przybiera ofiar, w tym kobiet i bezbronnych dzieci. Okupant często skupia się na bombardowaniu osiedli mieszkaniowych, domów jednorodzinnych, budynków użyteczności publicznej. Powoduje to coraz większe straty w ludności cywilnej.

Okrucieństwo tych działań przerosło wszelkie wyobrażenia. Straty materialne są ogromne. Heroizm obrońców Ukrainy wzbudza podziw na całym świecie. Większość krajów angażuje się w różnego rodzaju pomoc dla narodu ukraińskiego. Dzięki dostawom broni, sprzętu wojkowego oraz innych niezbędnych rzeczy do prowadzenia obrony, armia ukraińska skutecznie odpyera ataki wroga, a często także kontratakuję.

Państwo polskie także zaangażowało się w pomoc naszym wschodnim sąsiadom. Do Polski przyjechało już ponad dwa miliony uchodźców, którym trzeba zapewnić nocleg, wyżywienie i zabezpieczenie podstawowych potrzeb codziennego życia. Dzięki odpowiedzialności lokalnych samorządów działania te były i są bardzo skuteczne. Podobnie jest i w naszej gminie, gdzie dzięki pomocy osób prywatnych, różnych stowarzyszeń, instytucji publicznych oraz samorządu, skutecznie pomagamy przetrwać wszystkim uchodźcom ten trudny czas. Miejmy nadzieję, że wojna na Wschodzie szybko się zakończy i nadejdzie upragniony spokój.

Innym czynnikiem, który bardzo niepokoi naszych mieszkańców jest galopująca inflacja, niespotykana od kilkudziesięciu lat. Oficjalnie na koniec kwietnia br. wynosiła ona ponad 12%, choć wydaje się, że odczuwalna jest jeszcze wyższa. Najbardziej podrożały paliwa oraz rachunki za energię elektryczną. W obu przypadkach ceny te były wyższe niż w analogicznym okresie roku ubiegłego o prawie 30%. Szybko drożeje też żywność – a dopóki nie ustabilizuje się sytuacja w Ukrainie – ograniczony będzie eksport zbóż z tego kraju, co może powodować kolejne podwyżki. Żywność drożeje także na rynkach światowych, a to również będzie miało wpływ na ceny w Polsce. Wzrost cen zbóż powoduje, że drożeją pasze, które bezpośrednio mają wpływ na ceny mięsa. Na ceny żywności duży wpływ mają także warunki

klimatyczne, dlatego miejmy nadzieję, że ominą nas wszelkiego rodzaju katastrofy typu susza czy powódź.

Z inflacją próbuje walczyć Rada Polityki Pieniężnej, już po raz ósmy podnosząc stopy procentowe. Pisząc ten tekst stopa referencyjna wynosiła już 5,25%. W ocenie Rady największy wpływ na inflację mają skutki rosyjskiej agresji zbrojnej przeciw Ukrainie. Podobno już wkrótce ma się ona obniżać. Miejmy nadzieję, że nastąpi to w miarę szybko i spowoduje większe zainteresowanie kredytobiorców pożyczkami, bez których prawidłowy rozwój gospodarczy nie jest możliwy. Wkrótce przekonamy się również, czy obietnice Rządu dotyczące wakacji kredytowych zostaną wprowadzone i osiągną zamierzony cel.



**Rozbudowa Stacji Uzdatniania Wody w Błazowej.**

Jeszcze do niedawna numerem jeden w zasadzie każdej dyskusji była sytuacja pandemiczna w kraju. Wraz z wybuchem wojny temat ten w dużej mierze został zastąpiony informacjami z wschodniej granicy. Kilka dni temu Minister Zdrowia ogłosił, że w związku z ciągłymi spadkami i utrzymywaniem się zachorowalności poniżej jednego tysiąca przypadków dziennie, znosi stan epidemii i przekształca go w stan zagrożenia epidemicznego. Można by było powiedzieć „naresz-

cie”. Stan epidemii obowiązywał w Polsce od 20 marca 2020 roku, czyli przez ponad dwa lata. Miejmy nadzieję, że nie trzeba będzie już wprowadzać obostrzeń, choć zdaję sobie sprawę, że nie jest to wcale takie całkiem oczywiste.

Wiosna to wyteżony okres pracy w każdym lokalnym samorządzie. Nie inaczej sytuacja wygląda w naszym błażowskim. Zakończyliśmy rozbudowę Szkoły Podstawowej wraz z parkingiem w Futomie, zostało także przebudowanych w nowej nawierzchni kilka lokalnych dróg. Rozpoczęliśmy bardzo ważną inwestycję dla naszych mieszkańców, jaką jest przebudowa i modernizacja Stacji Uzdatniania Wody w Błazowej. Wybudowane zostaną dwa zbiorniki na magazyn wody. Stacja uzyska nowy osprzęt,

wygląd i estetykę. Już wkrótce dzięki coraz większemu zainteresowaniu rodziców, którzy chcieliby pozostawiać swoje maluchy pod fachową opieką, błażowski żłobek powiększy się o kolejnych dziesięć nowych miejsc. Prowadzimy także kilka prac dokumentacyjno-projektowych pod planowane ważne inwestycje. Ale większość tegorocznych prac jest jeszcze przed nami.

Korzystając z okazji chciałbym zaprosić Państwa na kilka najbliższych imprez plenerowych: 29 maja br. nowo powstałe Stowarzyszenie Przyjaciół Wilczaka zaprasza na „Majówkę na błażowskim Wilczaku”, 5 czerwca br. odbędzie się Starych Potraw Smak i Urok, Wojewódzki Przegląd Kapel Ludowych oraz Święto Ludowe, natomiast 17 lipca br. – Dni Błazowej. Serdecznie zapraszam i do zobaczenia.

**Burmistrz Błazowej Jerzy Kocój**

# I Amatorski Turniej w Halowej Piłce Nożnej imienia Rafała Rybki

3 kwietnia 2022 roku w hali sportowej Zespołu Szkół w Błażowej odbył się I Amatorski Turniej w Halowej Piłce Nożnej imienia Rafała Rybki, byłego piłkarza i sponsora LKS Błażowianka.

Organizatorami turnieju byli burmistrz Błażowej, przewodniczący Rady Miejskiej w Błażowej oraz prezes LKS Błażowianka.

W rozgrywkach wystartowało sześć drużyn w systemie „każdy z każdym”. Zwycięzcą turnieju została drużyna Old Boys.



Atrakcyjne nagrody ufundowała firma Reslogistic, aktualny sponsor drużyn młodzieżowych LKS Błażowianka. Nagrody te wręczył syn Rafała Rybki – Hubert. Wszystko wskazuje na to, iż takie turnieje będą odbywać się cyklicznie.

**Jerzy Kocój**  
Burmistrz Błażowej



# INFORMACJA Z SESJI RADY MIEJSKIEJ W BŁĄŻOWEJ

**29 marca 2022 roku odbyła się XLVII zwyczajna sesja Rady Miejskiej. W posiedzeniu wzięło udział 15. radnych na ogólną liczbę 15.**

W pierwszym i drugim punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała sprawozdań Michała Wójcika, kierownika Miejsko – Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Błażowej w sprawie wykonania planu finansowego M-GOPS w Błażowej oraz realizacji zadań z zakresu wspierania rodziny za rok 2021.

W trzecim punkcie Rada podjęła uchwały, które dotyczyły:

Uchwała Nr XLVII/248/2022 – zmiany uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2022 rok.

Uchwała Nr XLVII/249/2022 – zmian wieloletniej prognozy finansowej gminy Błażowa.

Uchwała Nr XLVII/250/2022 – wyznaczenia miejsca do prowadzenia handlu w piątki i soboty przez rolników i ich domowników oraz przyjęcia regulaminu.

Uchwała Nr XLVII/251/202 – ustalenia wysokości ekwiwalentu pieniężnego dla członków ochotniczych straży pożarnych z terenu gminy Błażowa.

Uchwała Nr XLVII/252/202 – przyjęcia programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie gminy Błażowa w 2022 roku.

Uchwała Nr XLVII/253/2022 – wyrażenia zgody na dokonanie zamiany nieruchomości gruntowych położonych w Błażowej.

Uchwała Nr XLVII/254/2022 wyrażenia zgody na zwrot przez gminę Błażowa nieruchomości oznaczonych jako działka nr 130/5 i działka nr 501/3 położonych w miejscowości Błażowa Górna.

Uchwała Nr XLVII/255/202 – zmiany uchwały nr XXXIX/199/2021 Rady Miejskiej w Błażowej z dnia 13.08.2021 r., określenia średniej ceny jednostki paliwa w gminie Błażowa, w roku szkolnym 2021/2022.

Uchwała Nr XLVII/256/2022 – dotacji celowej dla Stowarzyszenia PROGRES.

W kolejnym punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji burmistrza Błażowej na temat pracy między sesjami.

W punkcie piątym, ostatnim, radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

\*\*\*

**28 kwietnia 2022 roku odbyła się XLVIII zwyczajna sesja Rady Miejskiej. W posiedzeniu wzięło udział 15. radnych na ogólną liczbę 15.**

W pierwszym punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji Michała Wójcika, kierownika M-GOPS w Błażowej, na temat oceny zasobów pomocy społecznej.

W drugim punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji na temat funkcjonowania placówek kultury w mieście i gminie Błażowa w roku 2021, które przekazały zebranym panie Anna Heller, dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej oraz Barbara Mroczyńska, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej.

W punkcie kolejnym Rada podjęła uchwały:

Uchwała Nr XLVIII/257/2022 w sprawie wyrażenia zgody na nabycie nieruchomości położonej w miejscowości Lecza, oznaczonej w ewid. gruntów jako działka nr 1443.

Uchwała Nr XLVIII/258/2022 w sprawie zmiany uchwały budżetowej Gminy Błażowa na 2022 rok.

Uchwała Nr XLVIII/259/2022 w sprawie zmian wieloletniej prognozy finansowej gminy Błażowa.

Uchwała Nr XLVIII/260/2022 w sprawie dostosowania statutu Młodzieżowej Rady Gminy Błażowa do nowego stanu prawnego.

Uchwała Nr XLVIII/261/2022 w sprawie przekształcenia Klubu dziecięcego Maluszek w Żłobek Maluszek w Błażowej.

Uchwała Nr XLVIII/262/2022 w sprawie zakresu pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa.

W punkcie czwartym porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji burmistrza Błażowej na temat pracy między sesjami.

W punkcie ostatnim radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

Ewelina Olszowy

## Zebrania wiejskie Gminy Błażowa



Błażowa

**Błażowa Górna****Futoma****Ujazdy****Piątkowa****Mokłuczka****Nowy Borek****Kąkolówka****Lecka**





Białka



Błażowa Dolna

## Inwestycje w gminie

Firma „REIN” z siedzibą w Rzeszowie rozpoczęła realizację zadania pn. „Rozbudowa stacji uzdatniania wody w Błażowej”. Zakres prac obejmuje: remont i przebudowę istniejącego budynku, likwidację istniejących instalacji zewnętrznych oraz budowę nowych instalacji i urządzeń technologicznych, budowę zbiornika wody czystej, zmianę nawierzchni układu drogowego na terenie stacji oraz przebudowę zjazdu z ul. Myśliwskiej. Planowany termin zakończenia realizacji zadania ustalony został do dnia 20.10.2022 roku.

28 kwietnia 2022 roku został ogłoszony przetarg na budowę sieci wodociągowej i sieci kanalizacji sanitarnej w miejscowościach Błażowa, Błażowa Dolna, Błażowa Górna, Futoma i Ką-

kolówka. W ramach zamówienia wybudowanych zostanie 13 odcinków sieci kanalizacji sanitarnej grawitacyjnej o długości około 16,5 km wraz z 4 przepompowniami ścieków oraz 2 odcinki sieci wodociągowej o długości ok. 1,6 km wraz z 1 pompownią wodociągową. Zadanie dofinansowane ze środków Programu Inwestycji Strategicznych.

26 kwietnia 2022 roku zakończono rozbudowę Szkoły Podstawowej w Futomie. W ramach przedmiotowej rozbudowy powstały pomieszczenia dla oddziału przedszkolnego w tym: dwie sale zabaw, łazienka z trzema miskami ustępowymi, trzema umywalkami i brodzikiem oraz szatnia i korytarz. Oddział przedszkolny został połączony funkcjonalnie z budynkiem istniejącej szkoły. Ponadto obiekt został

wyposażony w nowe meble i zabawki.

W ramach modernizacji Domu Ludowym w Kąkolówce wymienione zostało 10 szt. okien oraz wyremontowano pomieszczenie gospodarcze.

Końcem marca 2022 roku Zakład Usług Komunalnych w Hyżnem wybudował przyłącz wodociągowy do budynku użyteczności publicznej na dz. 2129 w miejscowości Nowy Borek Przyłasek.

W ramach przyznanych środków z funduszu sołeckiego na rok 2022, zostały przebudowane drogi:

- przebudowa drogi gminnej nr ewid. 600/1 Białka,
- przebudowa drogi gminnej nr ewid. 760 Błażowa Górna,
- przebudowa drogi gminnej nr ewid. 968 Lecka,
- przebudowa drogi gminnej nr ewid. 1188/2 Lecka.

Jadwiga Odój

Burmistrz Błażowej zaprasza

## ZOSTAŃ HONOROWYM DAWCĄ KRWI

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Rzeszowie

**JEŻELI CHCESZ HONOROWO ODDAĆ KREW MUSISZ SPEŁNIAĆ NASTĘPUJĄCE WARUNKI:**

- mieć wiek 18-65 lat, zachowanie proporcje wagi do wzrostu (nie mniej niż 50 kg)
- posiadać ważny dokument tożsamości z numerem PESEL (dowód osobisty, paszport)
- być po lekkim posiłku
- czuć się zdrowo

**WSTRZYMAJ SIĘ OD ODDAWANI KRWI DZISIAJ NA CZAS OKREŚLONY JEŻELI:**

- Jesteś w trakcie miesiączki 3 dni po
- Nastąpiło przerwanie ciąży (ciężkość, kolecyki) – 6 miesięcy
- Poddasz się zabiegowi: biopsji, gastro-, kolono-, lapar-, artroskopi – 6 miesięcy
- Usunął/aś zęba – 7 dni
- Zażywałeś antybiotyki - 2 tyg. od zakończenia i całkowitego wyliczenia
- Byłeś zaszczepiony przeciw COVID-19 (Pfizer, Moderna – 2 dni; Astra Zeneca, J&J – 14 dni)
- Cierpisz na zmiany skórne - do czasu postawienia diagnozy
- W okresie ciąży i 6 mies. po porodzie
- Byłeś w więzieniu, aneszcie - 6 mies. od zakończenia pobytu
- Chorowałeś na gruźlicę - na 2 lata od wyliczenia

**KRWI NIE BĘDZIESZ MÓGŁ ODDAĆ NA STAŁE Z POWODU:**

- Chorób układu krążenia (miażdżyca, zawał serca, niewydolność krążenia, arytmia, wady serca)
- Stanu po udarze mózgu
- Przewlekłych chorób układu pokarmowego, oddechowego (np. astma) moczowego, nerwowego, psychicznych i GUZ
- Chorób metabolicznych np. cukrzyca
- Chorób układu endokrynnego np. tarczycy, nadnerczy
- Chorób układu odpornościowego np. kolagenozy
- Nowotworów
- HIV, AIDS, WZW B i C, kły,
- promieniocy, tularemii
- Lekozależności, alkoholizmu, narkomanii, prostytucji
- Pobytu 01.01.1990-31.12.1996 6 mies. i dłużej w Wielkiej Brytanii i Irlandii, Francji

**ZAPYTAJ LEKARZA JEŻELI:**

- Byłeś na wyjazdach zagranicznych
- Masz wątpliwości do swojego stanu zdrowia
- Zależy Ci jakiegokolwiek wątpliwości

**PRZYWILEJE HONOROWEGO DAWCY KRWI!**

- ustawowe wolne zwolnienie z pracy/szkoly w dniu oddania krwi (i następnym dniu)
- TŁKCO w CZASIE ODDAWANIA KRWI
- zwolnienie na czas okresowego badania lekarskiego dawców krwi jeżeli nie zostanie zakwalifikowany do oddania krwi,
- ekwiwalent kaloryczny o równoważności 4500 kcal (czekolady),
- legitymacja Honorowego Dawcy Krwi,
- odliczenie od dochodu w zeznaniu rocznym PIT,
- karta identyfikacyjna grupy krwi – możliwość uzyskania po drugiej donacji
- każdy krwiodawca może uzyskać po kilku dniach informację o wynikach swoich badań (grupa krwi, badani wirusologicznych).

## BŁAŻOWA 9 lipca 2022 r.

HONOROWY DAWCO KRWI OSOZCA  
ZADBAJ O TO BY WSZYSTKIE POZYSKANE Z TWOJEJ KRWI SKŁADNIKI  
MOGLY TRAFIĆ DO UŻYTKU KLINICZNEGO  
I URATOWAĆ CZYJEŚ ŻYCIE!!!

UWAGA! KREW LIPEMICZNA = PRZETŁUSZCZONA  
NIE NADAJE SIĘ DO CEŁOW KLINICZNYCH!!!

**Odwierwana krew dawcy, który przed oddaniem zjadł:**

|                                      |                               |
|--------------------------------------|-------------------------------|
| - lekkie, niskotłuszczowe<br>posiłki | - wysokotłuszczowy<br>posilek |
|--------------------------------------|-------------------------------|

**PRAWDŁOWE PRZYGOTOWANIE DO ODDANIA KRWI OSOZCA**

- unikać tłustego jedzenia na minimum 2 dni przed wizytą w RCKiK, aby zapobiec lipemii
- wypocząć/wyspać się
- wypić dużo soków owocowych i wody (min. 1 – 1,5 l) minimum 3 dni poprzedzające wizytę
- zjeść lekko posiłek w dniu zaplanowanej wizyty w RCKiK, by oddane osocze nie było „tłuste”
- polać: ziemniaki, chudy twaróg, jogurt, chuda wędlina, ryby, owoce, warzywa, pieczywo ciemne, drożdż, wółowina,
- ~~zakazane:~~ Fast food, mleko, masło, jajka, śmietana, majonez, pasztecik, ciastka z kremem, orzechy ziemne, tłuste kebab, tłuste mięso, potrawy ostro przyprawione
- unikać nadmiernego fizycznego wysiłku w dniu oddania i 2-3 dni poprzedzające wizytę
- ograniczyć palenie! (wstrzymać się min. 1-2 godziny przed oddaniem krwi)
- nie spożywać alkoholu lub innych środków zmieniających nastrój przynajmniej 24 godziny przed oddaniem krwi
- Jeżeli nie czujesz się zdrowym, miałeś w najbliższym czasie kontakt z chorą osobą – czekaj!

## OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

# Stare zdjęcia nadal żyją – cd.

Każdy człowiek prowadzi w swej głowie pewnego rodzaju kronikę wydarzeń ze swojego życia. Jest ona wybiórcza – niektóre wydarzenia są w niej utrwalane jako bardzo ważne, inne są pomijane, jako mało znaczące. Do tego często dodawana jest interpretacja tych wydarzeń, która nie zawsze bywa praw-

dziwa, a także bajki, mity i przekonania wysrane z palca. Z czasem człowiek zaczyna wierzyć w swoją mentalną kronikę, wierzy w znaczenie, jakie nadał różnym wydarzeniom swojego życia, a na-

się nad sobą oraz swoim bytem. Dzieje się to zwykle wtedy, gdy jest nam smutno. Wówczas należy sięgnąć w zakamarki pamięci i przypomnieć sobie te najlepsze chwile w życiu. Do tego mogą posłużyć nam nasze kroniki wizualne – albumy rodzinne, w których zapisana jest historia zazwyczaj ta dobra.

Tym razem swymi wspomnieniami w postaci starych fotografii podzielił się z nami Edward Chuchla z Błażowej Górnej. Zaprezentuję także 3 zdjęcia Eugeniusza Wielgosa z czasów II wojny światowej, przedstawiające nieistniejący już błażowski internat.

Jak zwykle zachęcam wszystkich, którzy chcą podzielić się swą historią rodzinną związaną z naszym regionem oraz starymi zdjęciami do kontaktu z redakcją w błażowskiej bibliotece.

**Jakub Heller**



Anastazja Kocój i Jan Chuchla 1942 r.



Jan Chuchla 1912-1995, Antonina 1922, Bronisława 1890, Edward.



wet w rzeczy, które nie są do końca prawdą. Większość ludzi prowadzi także mentalną kronikę porażek. Co jakiś czas zatrzymują się, poświęcając czas swym błędom, porażkom życiowym, rozczarowaniom i nieszczęściom (pamiętamy to, bo przecież na błędach się uczymy). Potem zazwyczaj rozczulają



Nawiedzenie Matki Bożej  
Błażowa - 8.I.1971 r.



Nawiedzenie Matki Bożej  
Błażowa - 8.I.1971 r.



Nawiedzenie Matki Bożej  
Błażowa - 8.I.1971 r.



Jan Chuchla w Zboczowie na Ukrainie.



Jan Chuchla, Anastazja, Bronisława i Wiktoria – siostry.  
Edward Chuchla mały chłopiec.



Jan Chuchla z siostrą 1959 r.



Japonia – Chuchla (podparty) 1942 r.



Władysław Chuchla, 1939 r.



Japonia, Nagasaki, 1942 r.



Złoczów 1933 r. Pierwszy z prawej stoi Jan Chuchla.



Złoczów 1933 r. Pierwszy z prawej stoi Jan Chuchla.



Budynek błażowskiej szkoły podstawowej, potem internat.



# Z połówkowych stron gazet

Nowiny, czwartek 16 lutego 1984 r. - cz. I



ISSN 0137-9534

## Obradowała Komisja Kultury KC PZPR

WARSZAWA (PAP)

Problemy związane z obchodami 40-lecia PRL w sferze kultury, dyskusja nad projektami ustaw dotyczących podstawowych zadań naszego życia kulturalnego, współpraca kulturalna z zagranicą - to sprawy, którym poświęciła 15 hm. swa obrady Komisja Kultury KC PZPR. Posiedzenie prowadził członek Biura Politycznego KC, przewodniczący Komisji Kultury - prof. Hieronim Kubiak. W obradach uczestniczyli sekretarz KC PZPR - Waldemar Świrgiń oraz wicepremier - Mieczysław F. Rakowski.

*Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!*

# NOWINY

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KROSNO ▲ PRZEMYŚL ▲ RZESZÓW ▲ TARNOBRZEG

|                               |                         |                        |                      |
|-------------------------------|-------------------------|------------------------|----------------------|
| Czwartek<br>16 lutego 1984 r. | Nr 40 (10819)<br>Wyd. A | Nakład<br>182 700 egz. | 6 stron<br>Cena 5 zł |
|-------------------------------|-------------------------|------------------------|----------------------|

## Spotkania i rozmowy w Moskwie

MOSKWA (PAP)

Przywódcy radziecy kontynuowali w środę na Kremlu serię rozmów i spotkań z szefami niektórych delegacji zagranicznych, które przybyły do Moskwy na uroczystości pogrzebowe Jurija Andropowa.

Sekretarz generalny KC KPZR Konstantin Czernienko spotkał się z pierwszym sekretarzem KC KP Kuby, przewodniczącym Rady Państwa i Rady Ministrów Kuby, Fidellem Castrom. Omówiono sprawy dalszego rozwoju i umocnienia współpracy radziecko-kubaskiej. Wymieniono także poglądy na temat aktualnych problemów międzynarodowych. Strona radziecka potwierdziła swą niezmienną solidarność z narodem Kuby, który bohatercko przeciwstawia się agresywnym intencjom imperializmu amerykańskiego.

W trakcie rozmowy K. Czernienko z członkiem Biura Politycznego KC KP Wietnamu, przewodniczącym Rady Państwa WRS Truong Chinnhem wyrażono obopólne zdecydowanie umieszczenia i rozwijania przyjaźni i współpracy między KPZR i KPW, narodami radzieckimi i wietnamskimi. Związek Radziecki i Wietnam ze swój obowiązek uważają konsekwentną kontynuację walki o umocnienie pokoju i bezpieczeństwa narodów. Obaj przywódcy podkreślili znaczenie wysiłków zmierzających do umocnienia stosunków dobrego

siądstwa i współpracy na kontynencie azjatyckim, do przekształcenia Azji południowo-wschodniej w strefę pokoju i stabilizacji.

Sekretarz generalny KC KPZR Konstantin Czernienko spotkał się również z przywódcą Afganistanu Babrakiem Karmalem. W spotkaniu uczestniczył Andriej Gromyko. Konstantin Czernienko i Babrak Karmal dokonali krótkiej wymiany poglądów nt. zasadniczych zagadnień stosunków radziecko-afgańskich i sytuacji wokół Afganistanu.

Obie strony wyraziły zadowolenie z tradycyjnych przyjacielskich stosunków istniejących między KPZR i LDPA, między Związkiem Radzieckim a Afganistanem i dały wyraz dążeniu do ich dalszego wzajemnego rozwijania i umocnienia.

K. Czernienko przyjął też przywódcę Nikaragui, Daniela Orteę. Wymieniając poglądy szczególne uwagę zwrócono na sytuację w Ameryce Środkowej. Strony stanowczo potępiły działania Waszyngtonu do wzmagania napięcia, ingerencji

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

## Sesja WRN w Przemyślu Plan społeczno-gospodarczy i budżet województwa na 1984 r.

(Inf. wł.)

Na siedemnastej sesji zwyczajnej, przedostatniej już w bieżącej kadencji zebrała się wczoraj, 15 bm. Wojewódzka Rada Narodowa w Przemyślu. Radni WRN, członkowie Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego, przewodniczący rad narodowych stopnia podstawowego oraz naczelni gmin, miast i miast-gmin minął elży uczył- li pamięć JURJA ANDROPOWA.

Zasadniczym tematem obrad, którymi kierował przewodniczący WRN, pos. Jerzy Mastalerz, było rozpatrzenie sprawozdania wojewo- przemyśkiego z wykonania planu społeczno-gospodarczego i zbiorczego budżetu woj. przemyskiego za rok 1983 oraz debata nad projektem planu i budżetu na 1984 r.

Wszystkie pozytywne, ale i negatywne, jakie wynikły w toku realizacji planu i budżetu za ub. r. wypunktował w swoim wystąpieniu na sesji wojewoda przemyski Andrzej Wojciechowski. Z satysfakcją

stwierdził, że prawie wszystkie podstawowe zadania zostały wykonane, a w wielu przypadkach uzyskane w Przemyślem wyniki są lepsze niż średnio w kraju. Np. wartość produkcji sprzedanej przemysłu wzrosła o 14 proc. w stosunku do poziomu 1982 r. Był to dobry rok dla budowlanych, którzy oddali do użytku m. in. 1123 mieszkania (o 38 więcej niż przewidywał plan). Ponadto wybudowano 814 mieszkań w ramach budownictwa jednorodzinnego. Po raz pierwszy - w latach osiemdziesiątych - został wy-

konany z nadwyżką plan inwestycyjny. Dzięki pomyślnym rezultatom w skupie rze-paku, zboża, buraków cukrowych i mleka przemyskie rolnictwo uplasowało się na 7 miejscu w kraju pod względem dynamiki przyrostu produkcji. Powodem do niepokoju jest natomiast znaczny spadek pogłowia zwierząt gospodarskich, w tym zwłaszcza trzody chlewnej, której ubyło 23 proc.

Na inne minusy, jakie w ub. r. wystąpiły m. in. w tej

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

## Rozszerzanie przygranicznych kontaktów

(Inf. wł.)

Już od wielu lat między mieszkańcami, organizacjami i instytucjami, i zakładami pracy naszego regionu i obwodów lwowskiego utrzymuje się bliska i serdeczna przy-

wiecieli KO KPU we Lwowie Władimir L. Gurin.

Program wspólne ustalonego, szerokiego programu współpracy przewiduje m.in. udział w obchodach 40-lecia PRL i 67 rocznicy Wielkiej

## Wysoka ocena dla polskiego kontyngentu wojskowego UNDOF

WARSZAWA (PAP)

Dowódca sił sbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie (UNDOF) gen. mjr Carl Gustav Stahl przeprowadził inspekcję polskiego kontyngentu wojskowego tych sił.

Dowódca polskiego kontyngentu wojskowego (UNDOF) gen. mjr Leon Załuska przedstawił mu całość i wykonywanie zadań mandatowych oraz

## Z działalności PRON Konsultacje i dyskusje referendum

(Inf. wł.)

Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego gromadzi uwagi i opinie nt. założeń ustawy o konsultacjach społecznych i dyskusjach publicznych oraz głosowaniu ludowym. Do końca lutego rady PRON organizować będą spotkania dyskusyjne na ten temat. Zebrany ta drogą materiał posłuży do opracowania projektu ustawy.

OCALIĆ  
OD ZAPOMNIENIA

## Z kart historii Błażowej – cz. VI

Protokół z zebrania Rady Miejskiej w Błażowej z dnia 4 marca 1948 r. – cz. 4

326

przystąpić do zorganizowania oddziału Straży Pożarnej. W tym celu postanowiono zwołać ogólne zebranie mieszkańców Błażowej Dolnej i przysiółków w dn. 11<sup>7</sup> na godzinę 16 w lokalu szkoły. Na zebraniu tym wybrany został zarząd oddziału, postanowiono również poprosić na zebraniu członków zarządu Straży Pożarnej w Błażowej.

- Ad 6. Na wniosek przewodniczącego powzięto jednogłośnie uchwałę, aby kominiarze wymiatali kominy w domach mieszkalnych raz na dwa miesiące.
- Ad 7. Łaspy śnieżne w myśl uchwały warszawskiej nr 11. R. N. mają być usuwane przez wydział drogowy.
- Ad 8. Postanowiono wynająć płatne furmanki celem zabrania złomu żelaza z Błażowej Dolnej. Zwózkę tą ma się zająć ob. Brtek Sylwester z Błażowej Górnej, a z miasta Grabis Kominiarstwo. Za zmierzenie złomu ustalono zapłatę 2.500 zł (dwa tysiące pięćset zł).
- Ad 9. Ustalono wynagrodzenie dla lekarza wetera nadzior na targowicy 700 zł tygodniowo. Zarząd postanowiono ogrodzić w najkrótszym czasie.
- Ad 10. Komitet odbudowy Warszawy postanowiono pobudzić do rywalizacji działalności. Sprawy te ma załatwić przewodniczący M. R. N.
- Ad 11. Rozsada leczenia ob. Rydki Łopi w szpitalu załatwiono odnowienie.

## Działo się w Tyczynie... – akt notarialny cz. III

OCALIĆ  
OD ZAPOMNIENIA

w miarę i od czasu objęcia jej we fizyczne posiadanie nie mniej należytość prawną, od przeniesienia własności z własnych funduszków.

Tak spisany akt odczytałem zeznającym głośno i wyraźnie a strony go jako zrozumiały i zgodnie z ich wolą spisany uznały i przyjęły, przyczem oceniły zgodnie wartość darowizny na /20.000/ dwadzieścia tysięcy Mkp. wartość dożywocia na 1000 sto Mkp. rocznie, i zezwoliły na wydawanie wypisów głównych z aktu tego na rzecz w niem interesowanych bez ograniczenia co do ilości, poczem go własnoręcznie wobec mnie podpisały.

Jan Płaza mp. Tadeusz Płaza mp. Michał Struszkiewicz notariusz mp./L.S:/.

Niniejszy wypis główny pierwszy dosłownie zgodny z pierwowpisem w moich aktach notarialnych do LP.18578 przechowanym stemplem ceny 1 mk. 40 f. zaopatrzone, i do wymiaru należytości do G.R. 549/21 zgłoszonym wydaje na rzecz Tadeusza Płazy.

Tyczyn dnia dwunastego marca tysiąc dziewięćset dwudziestego pierwszego roku.

*Michał Struszkiewicz*  
notariusz

OCALIĆ  
OD ZAPOMNIENIA



Strefa VII, grób 17.

**Franciszek Pleśniak** urodzony 24.08.1864 r. w Błażowej 220, zmarł 27.06.1936 r. w Błażowej 350.

Rodzice:

ojciec – Jan Pleśniak (1830-1909) z domu 220/350, syn Jana Pleśniaka i Marianny Pleśniak z domu 239, córki Antoniego Pleśniaka i Katarzyny Słaby;

matka – Marianna Rzeźnik (1837-1886) z domu 171 – I żona Jana, córka Marcina Rzeźnika i Katarzyny Jamroz z domu 210, córki Wojciecha Jamroza i Marianny Rybki, II żony Wojciecha.

**Maria (Marianna) Pleśniak z domu Ząbek, żona Franciszka**, urodzona 14.01.1861 r. w Błażowej 219, zmarła 6.05.1959 r. w Błażowej.

Rodzice:

ojciec – Józef Ząbek (1823-1899) z domu 217, syn Franciszka Ząbka – tkacza, z domu 23 i Katarzyny Rybki z domu 217, córki Szymona Rybki i Tekli Górskiej, córki Andrzeja Górskiego z Babicy;

matka – Katarzyna Bęben (1827-1890) z domu 219, córka Józefa Bębna (syna Antoniego Bębna) i Marianny Kustry z domu 175, córki Antoniego Kustry.

**Władysław Pleśniak, syn Franciszka i Marii**, urodzony 7.08.1900 r. w Błażowej 350, zmarł 23.01.1989 r. w Błażowej

**Stefania Pleśniak** z domu Rybka, żona Władysława, urodzona 21.03.1906 r. w Błażowej 217, zmarła 22.02.1986 r. w Błażowej.

Rodzice:

ojciec – Jan Rybka (1863-1923) z domu 217, syn Józefa Rybki i Zofii Litry z domu 204, córki Macieja Litry i Katarzyny Sieńki z Piątkowej 10, córki Andrzeja Sieńki i Marianny Wyskiel;

## Groby naszych przodków

matka – Józefa Bęben (1863-1911) z domu 219, córka Marcina Bębna i Marianny Rybki z domu 207, córki Kacpra Rybki i Zofii Kruczek z domu 203, córki Tomasza Kruczka.

**Józefa Rybka z domu Bęben, matka Stefanii Rybki-Pleśniak**, urodzona 5.09.1863 r. w Błażowej 219, zmarła 26.04.1911 r. w Błażowej 217.

Rodzice:

ojciec – Marcin Bęben (1835-1885) z domu 219, syn Józefa Bębna i Marianny Kustry z domu 175, córki Antoniego Kustry;

matka – Marianna Rybka (1844-1926) z domu 207, córka Kacpra Rybki i Zofii Kruczek z domu 203, córki Tomasza Kruczka i Agnieszki Bukały z domu 203, córki Macieja Bukały.

**Julia Rybka, siostra Stefanii Rybki-Pleśniak**, urodzona 31.12.1901 r. w Błażowej 217, zmarła 30.05.1946 r. w Błażowej.

**Jan Pleśniak, syn Władysława i Stefanii**, urodzony 21.01.1930 r. w Błażowej 350, zmarł w 2017 r. w Błażowej.



Strefa VI, grób 198.

**Franciszek Rybka** urodzony 30.11.1909 r. w Błażowej 217, zmarł 21.10.1983 r. w Błażowej, w domu o dawnym numerze 207, w którym mieszkał od wczesnych dziecięcych lat.

Rodzice:

ojciec – Ludwik Rybka (1885-1957) z domu 217, syn Franciszka Rybki (syna Józefa Rybki z domu 217 i Zofii Litry

z domu 204, córki Macieja Litry i Katarzyny Sieńko, córki Andrzeja Sieńki z Piątkowej 10) i Katarzyny Maciołek (I żony), córki Kacpra Maciołka; matka – Julianna Pociask (1889-1913) z domu 336, córka Józefa Pociaska i Marianny Bęben z domu 219, córki Jana Bębna (syna Józefa Bębna z domu 219 i Marianny Kustry z domu 175) i Agnieszki Brzęk z domu 283, córki Józefa Brzęka i Anny Słaby z domu 223, córki Kazimierz Słabego i Magdaleny Osolińskiej z domu 187, córki Jana Osolińskiego.

**Józefa Rybka z domu Kołodziej, żona Franciszka**, urodzona 31.05.1914 r. w Nowym Borku, zmarła 31.05.1996 r. w Błażowej.



Strefa XIV, grób 228.

**Józef Jakubczyk** urodzony 4.02.1874 r. w Błażowej 65, zmarł 27.10.1953 r. w Błażowej w domu rodzinnym.

Rodzice:

ojciec – Marcin Jakubczyk (1832-1914), syn Pawła Jakubczyka z domu 65 i Anny Pleśniak z domu 35, córki Andrzeja Pleśniaka z domu 221 w Błażowej Dolnej i Marianny Bęben z domu 36, córki Józefa Bębna;

matka – Marianna Paściak (1838-1917) z domu 112, córka Marcina Paściaka i Agnieszki Bęben (II żony) z domu 220 w Błażowej Dolnej, córki Franciszka Bębna i Marianny Pleśniak, córki Pawła Pleśniaka.

**Żoną Józefa Jakubczyka była Marianna Jakubczyk z Początków** (1879-1964) – grób 20 w strefie XIV.

Barbara Wais



## Ratujmy wspomnienia

# Za San! Na ratunek! (cz. II)

Jeszcze parę metrów wąskim korytarzykiem i jestem na progu kancelarii. Mój niezły nastrój burzą niespodziewanie strzały w sali za ścianą, świst paru pocisków w korytarzyku. Dokładnie na wysokości wejścia z hollu. Dopiero co tamtędy się czołgałem. Co u licha? Przebiły mur?

Okazuje się, cudu nie było. Dowiedziałem się wnet, że w tym miejscu było ongiś wejście do sali obok. Zlikwidowano je, zabudowano drewnianym przepierzeniem, otynkowano. Pociski przebiły mur pozorowany.

### Demolka

Kancelaria. Choć półmrok, odnajduję telefon bez trudu. Odrywam go od kabli – pomagam sobie cepakiem – i walę o podłogę. Zabieram się do penetrowania biurka, gdy zjawia się „Świergała”. Z dodatkowym poleceniem od „Sępa”. Dopada okna. Słyszę trzask szyb i uderzenia w drewniane okiennice. Robi się od razu widno. Wszystkie okna w budynku mają podobne zabezpieczenia. Będą nam utrudniać wykonanie zaplanowanych działań. Mamy więc okazję zniszczenia owej zapory w oknie kancelarii, zniszczenia od wewnątrz.

Przeglądamy wszystkie szafki i szuflady, nie znajdujemy nic interesującego. Przychylam się do propozycji „Świergały”; wyposażenie kancelarii – meble i inne graty – wyrzucamy przez okno. Zadanie wykonane. Ostrożnie, pojedynczo, czołgając się, przemieszczamy się w stronę hollu.

### Wściekłość

Słychać w budynku strzały, lecz w samym hollu spokój. Przy rozwalonych ładunkiem wybuchowym drzwiach warują bez przerwy nasi koledzy. Cały czas mają na celowniku główny korytarz. Każdy podejrzany ruch kwitują krótkimi seriami. Dostrzegamy „Sępa”, rozmawia z kimś opodal głównego wyjścia. I on nas zauważa, przywołuje gestem ręki. Meldujemy o wykonaniu zadania, a on milczy, wodzi wzrokiem po hollu.

– Stało się coś niedobrego? – pytam. – No, stało się. Sspóźniliśmy się. Naszych wczoraj wywieziono. Mówią napotkani w areszcie kryminaliści – cedił słowo po słowie rozmówca „Sępa”.

### Zawód, żal, złość...

Cóż, nie jest to pora na dawanie upustu naszej wściekłości, natomiast pora na szybkie, bezpieczne wycofanie się z posterunku. Uchylamy drzwi wyjściowe. Oglądamy w świetle dziennym przedpole. Do furtki nie tak daleko...

„Sęp” nie zwleka: – Odpalić rakietę! Kilka denerwujących chwil i strzelanina gęstnieje. Mamy oczekiwaną osłonę ogniową. Na muszce ubezpieczających nas od zewnątrz jest teraz budynek posterunku. Wszelkie otwory i załomy muru – okna, okienka, daszki i inne miejsca – z których policjanci mogliby w opuszczających posterunek mierzyć.

Kto pierwszy? „Sęp” się rozgląda...

### Pada na mnie

Biorę kierunek na furtkę. Nie biegnę deptakiem, lecz przez grzędy, metodą „padnij, powstań”. Dopadam furtki. Usiłuję ją otworzyć, a ta się nie podaje. Ki diabeł? Naraz świta mi w tyle głowy, że policjant furtkę za nami zamknął, zatem klucz jest na posterunku, może nawet w jego kieszeni. Że też nikt z nas o tym nie pomyślał! Co robić?

Padam w jakieś zeschłe zielska. Wracać po klucz? Mierzę wzrokiem odległość od budynku. Duże ryzyko. Kule nie świszczą tylko w jedną stronę. Naraz w badyłach sterczących po zeszlorocznych pomidorach, kilka kroków ode mnie, dostrzegam spory słup. Chyba bez trosko porzucony podczas wymiany ogrodzenia starego na nowe. Bez namysłu wykonuję skok, za chwilę przyciskam drewno do ciała i czołgam się w stronę furtki. Podrywam się i z rozpędu, całą siłą, walę w zatrzasknięte drzwi. Mówi się, że siła człowieka w opresji jest zdwojona. Chyba to prawda, bo już po pierwszym sztosie furtka stoi otworem.

Szczęśliwy, przeskakuje ją i zaraz padam do fosy. Odwracam głowę i co widzę? Nad dachem posterunku smuż-

ki dymu, zaś przez grzędy biegną w moją stronę – pojedynczo, padając – pozostali koledzy. Z nimi „Sęp”. Jesteśmy w komplecie. Cali, lecz smutni i wściekli.

Nasila się strzelanina. Załoga posterunku jakby się ocknęła. Naraz odzywa się nasz garłacz. To „Ostry” – słyszę od dynowiaków – przystąpił do dzieła. Mierzy w okna zabezpieczone okiennicami. Uduje się. Na naszych oczach rozwała jedno, drugie... Skrada się w kierunku budynku kilku naszych. Mocno ryzykują. Zbliżają się do owych czeluści okiennych i – z bliska, bez pudła – wrzucają w nie butelki z benzyną i granaty. Buchają z nich kłęby dymu.

Korci mnie pytanie, jak ci herosi pokonali ogrodzenie. Nie weszli przez furtkę, cały czas mam ją na oku. Dowiem się wnet, że zupełnie przypadkowo odkryli sekretne przejście w ogrodzeniu. Podobno przemykali nim na wieś nocni randkowicze. Zdradzili je dwaj policyjni geroje, którym owym zamaskowanym otworem w siatce udało się teraz wyrwać na zewnątrz. Byli dobrze widoczni, bo tylko w bieliźnie.

Słychać strzelaninę we wsi. Najpierw pukanie sporadyczne, teraz jazgotanie peemów. W płomieniach jedna bądź dwie zagrody. Rozlegają się uderzenia w gong. Padają strzały z najbliższego zabudowania. Chyba z otworu piwnicznego. Dach posterunku pali się na dobre. Mimo to ogień policjantów nie ustaje.

### Powrót

Otrzymujemy sygnał, że ktoś pogalopował na koniu w kierunku Birczy. Może do najbliższego telefonu? Nie lekceważymy ostrzeżenia. Bierzymy kierunek na pobliskie lasy. Zbliżamy się do ich krawędzi, gdy nad naszymi głowami zaczynają świstać kule. Co u licha? To strzały z prawej strony, z samotnej w polu zagrody. Rozrzędzamy tyralierę i – padając, biegnąc – odpowiadamy ogniem. Nareszcie las.

Wracamy rozgorzyczeni. Wprawdzie siedziba policji płonie, strat w ludziach nie ma, tylko jeden ranny, lecz wracamy z pustymi rękami.

Psuje się pogoda, siąpi kapuśniaczek. Przemoczeni, głodni, po całodziennym marszu przez knieje, witamy się znowu z Sanem. Czeka nas niełatwa przeprawa na drugi brzeg rzeki.

Wiadomość od zwiadu: wszystkie przeprawy promowe obsadzone przez

Szwabów, promy zakotwiczone na lewym brzegu. Na szczęście, w miejscu planowanej przez nas przeprawy – spokój.

Jako pierwsza ma się udać na drugi brzeg nasza błażowska trójka. Popłynąć łódką. Zaś oddział będzie pokonywał rzekę wpław. Nam śpieszno, bo najbliższej nocy, na polach Paproci koło Futomy, odebrać mamy zrzut. Operacją ma dowodzić „Sęp”, zaś „Świergała” i ja z moją drużyną w niej uczestniczymy. Już o godzinie czternastej musimy być na miejscu i oczekiwać na sygnał, czy samoloty w drodze. A tu dwie noce nieprzespane i jeszcze kawał drogi do domu.

Wychodzimy z lasu na skarpe, w pobliżu miejsca przeprawy. W oddali, po drugiej stronie Sanu, kilka niemrawych światełek, choć obowiązuje zaciemnienie. Zaś naprzeciwko nas, nie tak daleko, mruga światełko jaśniejsze. – To stacja wąskotorówki, zaś tamte światła to Dynów – ktoś objaśnia.

Wybór miejsca przeprawy wydaje się dobry, wręcz zuchwały. Krok od miasta, krok od stacji kolejki, na pewno o taką bezczelność Szwaby nas nie podejrzewają.

## Jak pech to pech

W mroku schodzimy nad wodę. Pachnie błotem, nieprzyjemnie. Grozę budzi plusk wysokiej fali. Dołączają do nas dwaj dynowiacy z ręcznym karabi-

nem maszynowym i skrzynkami amunicji. Płyną z nami, by w potrzebie nas osłaniać. Pojawia się „spychówka”, w niej „Kruk”. Mocno trzyma w rękach sterowniczą żerdź, by nie zawładnęła nią fala. Radzi wsiadać ostrożnie i rozmieścić się równomiernie, bo mamy ciut za duże obciążenie, o przechyłkę łatwo.

Odbijamy. Nurt rwący. – A latem – słyszę – można się tędy przedostać na drugą stronę w bród. Stojący na dziobie „Kruk” długim bosakiem ciężko pracuje. Zbliżamy się do brzegu, gdy nagle łódka się przechyla, tracimy równowagę i lądujemy w wodzie. Jeden z nas się pośpieszył. Usiłował wyskoczyć z łódki, kiedy jeszcze nie oparła się o twardy grunt, kiedy na fali chybotwała. Odbił się stopą o burtę tak energicznie, że ta się cofnęła i fiknęła. Wraz z nami. Na szczęście w miejscu, gdzie brzeg porośnięty gęsto łożą. Tonący ponoć brzytwy się chwytą, więc chwytam się tych przybrzeżnych szuwarów. Buty ślizgają się w mule, wreszcie pod stopami czuję twardy grunt.

Wszyscy cali i zdrowi, choć – z wyjątkiem jednego – do suchej nitki przemoczeni. I co ważne, wydostajemy się z toni z nieuszczuplonym uzbrojeniem. Erkaem, amunicja, pistolety – wszystko uratowane. Jedyna strata, poważna, to „spychówka”. Popłynęła z wodą. Nie zdołaliśmy jej ocalić.

Umówionym sygnałem świetlnym powiadamy „Twardego”, że jesteśmy na drugim brzegu, że jest bezpieczny.

## Jak u mamy...

Ociekamy wodą, dygocemy z zimna. Z radością witamy propozycję towarzyszącego nam „Doliny”, by udać się do niego, mieszka z rodzicami niedaleko. Idziemy. Nagle do naszych uszu, od strony Sanu, dochodzą jakieś krzyki. Słychać wyraźnie: – Ratunku! Matko Boska! Dowiemy się niebawem, że to nasz oddział, przeprowadzający się przez San wpław, przeżywał bardzo trudne chwile. Mimo splecionych ramion nie wytrzymał naporu fal, rozerwał się. Nikt na szczęście nie utonął. Oderwaną grupkę fala wyrzuciła na faszyny, po tej stronie rzeki. Straty w uzbrojeniu okazały się chwilowe. Po uspokojeniu się rzeki broń odnaleziono, wydobyto z wody.

Matka „Doliny” szybko rozpała piec i podsusza nasz mokry przyodziewek. Okryci kocami krzepimy się „krepkami”, gorącymi napojami. I nerwowo zerkamy na zegar. Ze względów bezpieczeństwa

troskliwych gospodarzy zegnamy przed świtem. Kierujemy się na północne obrzeże Bachorza, by jak najszybciej zniknąć w najbliższym kompleksie leśnym.

Mijamy zagrodę, stoi w polu, samotnie. Z komina dobywają się kłęby dymu. – Chłodno, głodno i do domu daleko. Okazja, by coś wrzucić na ruszta – żartuje „Świergała”. Zawracamy. Ruda gospodynii stoi przy rozpalonej kuchni. Czuć ostry zapach przyrumienianej słoniny. Patrzy na nas mało życzliwie. Naszą chęć spożycia u niej śniadania kwituje krótko: – Nie mam niczego do sprzedania. Zaciąga z ukraińska, mówi takim tonem, jakby zaraz zamierzała wziąć nas za poły i wyrzucić za próg. Zapewne dotarły już do niej wieści o wydarzeniach w Jaworniku Ruskim.

– Trudno, musimy się obejść smakiem – kwituje sprawę „Świergała”. Las już blisko. Niespodziewanie zaskakuje nas widok wychodzących z niego ludzi. Jeden za drugim, idą gęsiego. Prosto na nas. W cywilu, ale uzbrojeni. Niespodzianka, na czele znajoma sylwetka. Jeszcze chwila i jestem w ramionach „Józefa” (Mieczysława Chędzynskiego), dowódcy Placówki AK Hyżne. – Dokąd? – pytamy. – Na odsiecz, odciepli naszych za Sanem. Nasze informacje o zmianie sytuacji przerywa w pół słowa: – Rozkaz samego „Żurawia”, a rozkaz to rozkaz, idziemy! I poszli. „Sęp” przypuszcza, że mieli ubezpieczać przeprawę „Twardego” przez San, że się spóźnili.

Wracamy do domów bardzo zdżożeni. Ale zdążamy na czas. Na szczęście, bo odbiór zrzutu zostaje potwierdzony.

**Andrzej Kazimierowicz ps. „Ikar”**

PS. Dzięki nieodżałowanemu śp. „Świergale”, który z pasją dokumentował akowską działalność na Rzeszowszczyźnie, dysponuję rozkazem okresowym (nr 14) „Rocha” (Józefa Maciołka), dowódcy Podobwodu Rzeszów-Południe, z dnia 14.VI.1944 r. W punkcie 1. tego archiwalnego dokumentu czytamy:

„Pochwały. Za dużą odwagę wykazaną w czasie pewnej akcji insp. udziela Obywatelowi Ordonowi, Korabiowi, Bobkowi, Sękowi, Zgodzie z 48 (kryptonim Placówki Dynów – mój dop.) oraz Ikarowi i Świergale z 46 (kryptonim Placówki Błażowa – mój dop.) specjalnej pochwały oraz wyraża podziękowanie. Konrad.” (Łukasz Ciepliński, szef Inspektoratu AK Rzeszów – mój dop.).

## Leszczyna

**Rozkwitaj w złotej aureoli  
liśćmi owalnymi  
jak serca dziewczyny  
wśród drzew nostalgicznych  
i wąsatych traw pobocza.**

**Leszczyno zwyczajna  
zwiastunie wiosny łagodnej zimy  
rozpal światło ziemi  
przy śpiewie psalmu każdą porą.**

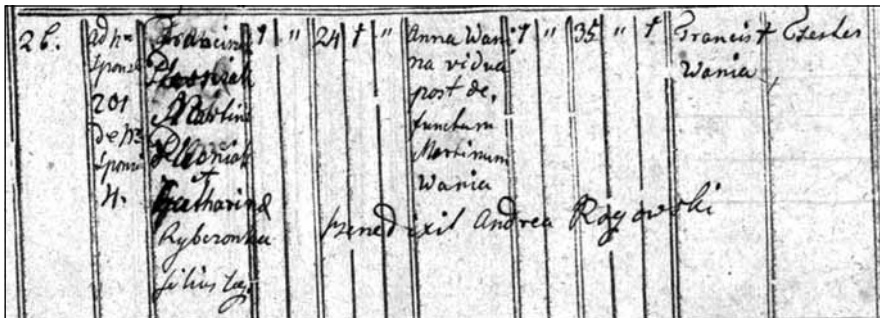
**Krzewie opiekuńczy  
nie uginaj się z wiatrem  
połącz girlandą przyjaźni  
podziemie ze światem ludzi  
oddal pioruny i złe duchy.**

**W twarzy wielu młodości  
odnajdę odrodzenie.**

**Maria Stefanik**



zlicytowana, jeżeli brak było dorosłego syna lub córki (wymóg małżeństwa w obydwu przypadkach był wymagany). Aby szybko został spełniony ten warunek, wdowa była *piłnowana przez dwóch gospodarzy opiekunów*, którzy mieli ją wydać za mąż w ciągu roku od śmierci męża. Jeżeli to się nie udało, to z gospodarką krucho było. Być może i z tego też powodu te szybkie zamążpójścia, nawet miesiąc, dwa po śmierci współmałżonka, które zaobserwowałam w przeglądanych metrykach.



**Anna Sapa** urodziła się 19.08.1790 r. w Białce w domu 74. Wychojąc za mąż za Franciszka, osiem miesięcy po śmierci pierwszego męża – Marcina, miała siedmioro dzieci. Pewnie szok, ja też taki przeżyłam pomijając już różnicę wieku. Ale tak to się wówczas zdarzało, chociaż przypadek moich pra jest mimo wszystko szczególnie. Nie nam oceniać ich życie, bo i tak mieli wystarczająco ciężko, jednak faktem jest, że wdowieństwo, ciężkie życie i gromada dzieci sprzyjały szybkim nowym związkom. Obojętnie czy była to kobieta, czy mężczyzna.

Na pewno rodziny Pleśniaków i Waniów znały się już wcześniej i ta znajomość była dość bliska. Jak wynika z analizy metryk, rodziny sobie wzajemnie kumowały przy chrztach dzieci, na co zwróciłam już uwagę w poprzedniej

części. I tak, synów Anny z pierwszego małżeństwa do chrztu trzymały; – Józefa Wania ur. 1821 r. – Katarzyna Pleśniak, żona Marcina, czyli mama Franciszka i przyszła teściowa Anny, a Franciszka Wanię ur. 1823 r. – Agnieszka Mertz, żona Ferdynanda, czyli siostra Franciszka, a późniejsza szwagierka Anny. Z kolei Anna trzymała do chrztu Salomeę ur. 1821r., młodszą siostrę Franciszka, swojego przyszłego męża i zarazem swoją szwagierkę. No to się nawyprawiało, można powiedzieć, że

małżeństwo było raczej zaaranżowane pewnie przez rodziców. Takie małżeństwa były akceptowane przez współczesnych, a wpływ rodziców na kojarzenie nowożeńców był przemożny.

Małżonkowie zamieszkali w domu 201, który według mojego rozeznania znajdował się w obecnej Błażowej Dolnej, prawie na granicy z Borkiem, (po prawej stronie w stronę Borku), czyli można powiedzieć równolegle tylko kilkanaście numerów dalej od domu 220, gdzie ród Pleśniaków początek miał.

Urodziło im się troje dzieci; **Katarzyna** ur.9.06.1831r., za mąż wyszła w wieku 33 lat za Michała Krygowskiego (wdowiec po Katarzynie Kiszka) ur. w 1829 r. w Hyżnem 123, syna Franciszka i Marianny Wojewoda. Dzieci z tego związku nie było. Katarzyna zmarła 31.12.1888r. w domu 110, w wieku

57 lat na puchlinę wodną. Michał ożenił się po raz trzeci z Marianną Sajdyk, wdową po Michale Grabskim. Zmarł w 1907r w wieku 78 lat na zapalenie płuc. **Tomasz** ur.15.12.1833 r., – 15.06.1839 r. zmarł w wieku 5 lat na *tussis*, czyli kaszel, zapalenie płuc? suchoty? **Walenty** ur. 1.02.1836 r. – 11.05.1872, o nim w kolejnej odsłonie.

Anna Pleśniak zd. Sapa zmarła 16.02.1850 r. w wieku 57 lat na suchoty w domu 4.

Analizując kolejne metryki, zarówno Waniów jak i Pleśniaków zauważyłam, że Franciszek około 1848 r. razem z częścią rodziny, tą młodszą i stanu wolnego, przeprowadził się do swojego domu rodzinnego, czyli tego o numerze 4 (obecna Lutaka). Pewnie nastąpiło to po albo trosze przed śmiercią Katarzyny Pleśniak, jego matki. Po śmierci Anny (cztery miesiące później) 4.06.1850 r. Franciszek żeni się po raz drugi z Zofią Legęć, córką Antoniego i Marianny Rybka zamieszkałą w Błażowej 196. On ma 43 lata ona 21. Status Franciszka jest zmienny ale raczej nie odosobniony; figuruje jako zagrodnik, rolnik, a w tym akcie jest tkaczem. Bardzo duża grupa mężczyzn wykonuje właśnie ten fach. Franciszkowi i Zofii rodzi się dwóch synów; **Jan** ur. 18.05.1851 r., żeni się 10.02.1876 r. w wieku 25 lat z 30-letnią Marianną Litrą, wdową po Franciszku Wojewodzie, zamieszkałą w domu 505. Rodzice młodej to Wojciech i Agata Ząbek. 31.10.1876 r. na świat przychodzi tylko jedna córka Zosia, ale w wieku 6 lat umiera na anginę. Marianna umiera 28.03.1917 r. w wieku 72 lat w domu 505, w tym czasie Jan jeszcze żyje. **Paweł** ur. 2.07.1853 r., zmarł miesiąc po urodzeniu.

Franciszek Pleśniak zmarł 22.12.1855 r. w wieku 48 lat na jedną z epidemicznych chorób, którą zapisano jako *ordynaria*, czyli zwykłą. W tym roku zmarło w Błażowej 201, a urodziło się 203 osoby.

Wdowa Zofia, lat 27 wyszła ponownie za mąż 23.09.1856 r. za 32-letniego Franciszka Początko, syna Stanisława i Marianny Pociask, zamieszkałego po sąsiedzku, bo w domu 5. Dzieci nie mieli. Zofia zmarła 11.11.1882 r. w wieku 53 lat na tyfus, a Franciszek Początek w 1888 r. w wieku 63 lat na zapalenie płuc. Dom 4 prawdopodobnie pozostał w posiadaniu Początków.

Walenty Pleśniak mój prapradziadek – cdn.

**Anna Renata Krawiec**



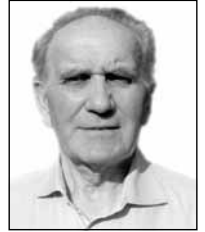
**„Pan Bóg zabiera człowieka wtedy,  
gdy widzi, że zasłużył sobie na niebo.”**

**Naszym sąsiadom  
Kindze i Eugeniuszowi Wielgosom  
gorąco współczujemy z powodu śmierci  
Mamy Franciszki Wielgos.**

**Nasza pamięć oraz modlitwa w tych  
trudnych dniach zawsze będzie z Wami.  
Sąsiedzi**

# Z Rybotycz przez Bybło k. Nowego Miasta do Błażowej

Paweł Ossoliński znał historię swego rodu z przekazów rodzinnych, kupując w Nowym Mieście dom i trochę ziemi powrócił do stron rodzinnych – zawsze zachowujemy sentyment do swej małej ojczyzny.



KAZIMIERZ  
SIKORA

Nasz błażowski kuzyn, o nim czytamy w poprzednich numerach Kuriera – pan Andrzej Ossoliński z Krakowa, podzielił się ze mną informacją, że znany mu osobiście p. prof. UJ, dr hab. nauk historycznych K.Ś. (nazwisko zastrzeżone), w rozmowie z nim wspominał – „dotarła do mnie informacja, już nie pamiętam skąd, że w metrykaliach parafii grekokatolickiej miejscowości Nowe Miasto na Ukrainie (obecnie tuż za granicą z Ukrainą), dla wchodzącej w skład parafii miejscowości Bybło, występowało nazwisko Osoliński, będące w zapisach tych metrykali w r. 1784. Zapisy te każą wysnuć pewnik (autor art. K. S.), że Osolińscy żyli w m. Bybło przed tym rokiem. P. Andrzej Osoliński z synem Łukaszem (wiadomość mi przekazana) osobiście odczytali w księgach metrykalnych parafii rzymskokatolickiej Nowego Miasta, wpis z r. 1793 – urodzony Jan Osoliński, syn Józefa i Marii. Do r. 1830 więcej wpisów z nazwiskiem Osoliński w miejscowości Bybło nie było. Obie wyżej wym. miejscowości sąsiadują z Dobromilem, Miszyńcem, Husakowem po str. ukraińskiej i z Rybotyczami po str. polskiej. Trzy ostatnie miejscowości były niegdyś dobrami Mikołaja Ossolińskiego na Rybotyczach (1597-1663). Bybło leżące nad rzeką Wyrwą (nad którą także leżą Rybotycze i Kalwaria Paclawska) jest w centrum tych dóbr. Według Wikipedii – wieś położona w historycznym powiecie przemyskim, była własnością Andrzeja Maksymiliana Fredry, została spustoszona w czasie najazdu tatarskiego w 1672 r. W 1921 w okresie II Rzeczypospolitej miejscowość liczyła około 826 mieszkańców. Oddalone jest Bybło ok. 20 km na południowy wschód od Przemysła. Od Bybła do Rybotycz i Husakowa jest po około 15 km, do Miszyńca (obecnie ukraiński Miżyńiec) około 5 km, zaś do Nowego Miasta 4 km.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego podaje (rok 1880-1902), że wówczas w Bybłe żyło 37 rzymskich

katolików, grekokatolików 443, izraelitów 8 – należało do rzymskokatolickiej parafii w Nowym Mieście i grekokatolickiej parafii w Borszowicach. Dla nas, czytelników Kuriera, wiadomość o Osolińskich w Bybłe koresponduje z tym, co napisano w Kurierze nr 183 str. 26, o rodzinie Ossolińskich z USA – „...Wraz z rozwojem rodziny Paweł Ignacy Ossoliński porzucił pedagogikę i został zarządcą majątku Dukielska



Widok Bybła – cerkiew.

koło Jarosławia, około dziesięciu mil na północ od Przemysła. Ponadto pracował na niewielkiej działce własnego gruntu w Odrzykoniu. Później sprzedał tę ziemię lub zrezygnował z dzierżawy. Następnie rodzina przeniosła się (po roku 1888) do Nowego Miasta (obecnie na Ukrainie) na wschód od Rybotycz (sic!) – z pewnością nie jest to przypadkiem, że Paweł Ossoliński osiadł blisko Rybotycz, skąd przed 200 laty jego przodek Antoni Ossoliński (wnuk Mikołaja na Rybotyczach ur. 1598) udał się po tragicznych wydarzeniach będących jego udziałem na wygnanie. Widać, że Paweł Ossoliński znał historię swego rodu z przekazów rodzinnych, kupując w Nowym Mieście dom i trochę ziemi powrócił do stron rodzinnych – zawsze zachowuje-

my sentyment do swej małej ojczyzny.”. Osolińscy wspomniani przez prof. K. Ś. oraz wspomniani przez p. Andrzeja Osolińskiego w metrykaliach parafii w Bybłe i w Nowym Mieście, są z pewnością potomkami Mikołaja Ossolińskiego na Rybotyczach z jego nieślubnego związku z Górską i z Grotówną. Po jego zamordowaniu przez rzeźmieszków naślanych przez własną żonę z drugiego małżeństwa Konstancję Starołęską, progenitura Mikołaja (nieślubne dzieci), została wypędzona przez Konstancję i jej dzieci z zamku Rybotyckiego i rozprzeczła się po okolicy. Część z nich osiadła w niedalekim od Rybotycz Bybłe, gdzie pewnie znalazły najlepsze warunki bytowania. Szerzej o tej tragedii piszę w Kurierze nr 177, str. 15. Jak napisano wyżej Bybło zostało spustoszone w czasie najazdu tatarskiego w 1672 roku. Pewnie wtedy to z Bybła uciekł wraz z rodziną syn Górskiej i Mikołaja Ossolińskiego – nieznanym z imienia (są przesłanki, że miał na imię Tomasz) ojciec sędziego błażowskiego Wojciecha Osolińskiego ur. 1658 (taka pisownia jego nazwiska). Właśnie o takiej pisowni spotykamy jego nazwisko w dokumencie z r. 1717 z Arch. P. w Krakowie. Kopię dokumentu udostępnił mi p. Andrzej Ossoliński. (o tym też w Kurierze nr 177 str. 15). Pan prof. K. Ś. podzielił się swoją wiedzą z p. Andrzejem Osolińskim z Krakowa – w XVII w. w Rzeczypospolitej Obojga Narodów było niemożliwe noszenie nazwiska z polskich rodów możnowładczych przez osoby nie będące zstępными (potomstwem) z legalnych małżeństw w tych rodach. Niemożliwe więc było noszenie nazwiska Ossoliński przez Tomasza syna Mikołaja Ossolińskiego i jego partnerki Górskiej (nawet gdyby była szlachcianką). W takich przypadkach dzieci z nielegalnych związków przyjmowały często nazwisko matki. W naszym przypadku znaleziono wyjście – dzieci Mikołaja Ossolińskiego i Górskiej przyjęły nazwisko Osoliński. Była to decyzja istic Salomonowa, możliwa dzięki

geminacie w nazwisku Ossoliński (o geminacie w tym nazwisku było w Kurierze nr 167). Pan Andrzej w swych poszukiwaniach genealogicznych dotyczących Ossolińskich, pierwotnie upatrywał swych korzeni wśród Osolińskich osiadłych wśród Zamieszkańców (podobnie jak nasi kuzyni wojskowi Dave Ząbecki-Ossoliński i Andrew Ossoliński z USA w Bonarówece) w Pietruszej Woli k. Krosna. To przypuszczenie okazało się błędne. Błędna lokalizacja miejsca pochodzenia przodków p. Andrzeja nie wymusza zmian w analizie genealogicznej, przedstawionej w Kurierze nr 185 str.26. Jest ona nadal porana. Istotną wartością w tej analizie, jest Shared DNA wynoszący 12 cM, wspólny dla przodka p. Andrzeja Osolińskiego i Sylwestra Bentkowskiego. Wynik (kuzynostwo z Bentkowskim) potwierdza po-

chodzenie p. Andrzeja z Ossolińskich – ale błażowskich, po tym jak on sam i jego syn Łukasz – wytrawny genealog, znaleźli metrykalia wywodzące swych przodków rzymskich katolików Osolińskich z Hermanowej k. Tyczyna. Odszukany tam przodek p. Andrzeja: Antoni Osoliński, ur. w r. 1787 w Hermanowej był synem Szymona Osolińskiego ur. w r. 1748 i Barbary Stybak, córki kowala z Hermanowej. Antoni zawarł związek małżeński z Konstancją Kosiba w Warzycach. Tenże Szymon był prawnikiem sędziego błażowskiego Wojciecha Osolińskiego ur. w r. 1658 (ustalenie moje K.S.). Tutaj zauważamy, że wszyscy wyżej wymienieni potomkowie Mikołaja Ossolińskiego na Rybotyczach noszą pierwotnie nazwisko Osoliński (przodkowie tych z USA pisali się Osolińscy, gdyż ich przo-

dek Antoni Ossoliński został banitą i utracił prawo do nazwiska ojca Stanisława Osolińskiego.). Pan Andrzej Osoliński ma dotąd pierwotną pisownię nazwiska – taką jak sędzia błażowski Wojciech. Pozostali dostosowali pisownię nazwiska do tej z geminacją – znanej z historii Polski. Zostało to wykonane po upadku I Rzeczypospolitej, w zaborze austriackim, w którym zaborca z wiadomych powodów nie chronił polskich nazwisk historycznych. Często urzędnicy austriaccy nadawali Żydom polskie nazwiska arystokratyczne, chcąc w ten sposób ośmieszyć i poniżyć nację polską – przykład Lejba Koniecpolski, bohater epizodyczny; ubogi Żyd z Gawronek w powieści S. Żeromskiego „Syzyfowe prace”. Już nie było mowy o ochronie prawnej tych nazwisk.

**Kazimierz Sikora**

## Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie

Postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy z dnia 15 grudnia 2021 r. Medalem za Długoletnie Pożycie Małżeńskie odznaczonych zostało 14 par małżeńskich, które w ubiegłym roku obchodziły pięćdziesiątą rocznicę ślubu i są mieszkańcami gminy Błażowa.

Szanowni Jubilaci to:

1. Henryka i Leszek Brzękowie,
2. Janina i Stanisław Chuchlowie,
3. Helena i Władysław Gibałowie,
4. Dominika i Stanisław Gonkowie,
5. Teresa i Edward Gryzowie,
6. Stefania i Jerzy Karnasowie,
7. Anna i Jan Kocojowie,
8. Helena i Stanisław Kruczkowie,
9. Emilia i Czesław Paściakowie,
10. Janina i Henryk Rząsowie,
11. Zofia i Jan Sławińscy,
12. Anna i Eugeniusz Szurowie,
13. Bronisława i Szczepan Wolanowie,
14. Weronika i Jan Wyskielowie.

Wręczanie zaszczytnych odznaczeń państwowych dostarcza powodów do dumy i co za tym idzie, wymaga szczególnej oprawy. Na tą okoliczność spotkaliśmy się z Jubilatami, którzy przyjęli zaproszenie, w dniu 8 kwietnia 2022 roku w auli Zespołu Szkół w Błażowej. Impreza została zorganizowana przez Urząd Stanu Cywilnego przy współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury. Władze gminy reprezentowali przewodniczący Rady Miejskiej Sławomir Kowal oraz burmistrz Błażowej – Jerzy Kocój. W uroczystości udział wzięły panie Maria Kruczek – dyrektor Zespołu Szkół w Błażowej oraz Barbara Mrocza, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury, która fachowo poprowadziła imprezę.

Oficjalną część uroczystości poprzedził i doskonale wprowadził zebranych w klimat spotkania występ Agaty Szul, której akompaniował mąż Andrzej. Pani Agata oczarowała nas swoim cudownym głosem, a romantyczne

piosenki, które wykonała, wspaniale oddały przewodnią ideę i sens małżeńskiego pożycia. Państwo Szulowie swoim wystąpieniem podarowali Jubilatom piękny muzyczny prezent.

Zanim przystąpiono do dekoracji medalami, panowie Jerzy Kocój i Sławomir Kowal pogratulowali Jubilatom otrzymanych odznaczeń oraz wyrazili głębokie uznanie z powodu imponującego stażu małżeńskiego. Podziękowali im za obecność, za godny naśladowania wzór rodzinnego życia stanowiący dobry przykład dla młodych pokoleń oraz za to, że przez swoją pracę i zaangażowanie przyczynili się do rozwoju naszej lokalnej społeczności.

Okolicznościowe wystąpienia władarzy naszej gminy stanowiły wprowadzenie do kulminacyjnego momentu uroczystości czyli wręczania Medalii za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. W imieniu Prezydenta RP dekoracji uhonorowanych orderami osób dokonał burmistrz Błażowej, Jerzy Kocój. Przewodniczący Rady Miejskiej Sławomir Kowal uzupełnił oficjalne trofea, wręczając Jubilatom kwiaty i słodkie upominki. Akt wręczania odznaczenia zaakcentowały fanfary, które specjalnie dla odznaczonych małżonków wykonał na trąbce Lucjan Bator. Dziękujemy!



**Państwo Szulowie z burmistrzem Jerzym Kocojem.**



**Spotkaliśmy się z Jubilatami, którzy przyjęli zaproszenie na uroczystość.**

Oczywiście nie zabrakło toastu za zdrowie i pomyślność Dostojnych Jubilatów. Wszyscy zebrani głośno wyśpiewali „Sto lat!”, jednak zdecydowanie prym wiodły głosy małych członków dziecięcego zespołu ludowego „Błazowiaczek”, prowadzonego przez Panią Dorotę Ząbek w Gminnym Ośrodku Kultury w Błazowej. Po śpiewie „Błazowiaczek” ruszył w tany i barwnie zaprezentował się zgromadzonej publiczności w krakowiaku.

Muzyczne życzenia szanownym gościom złożyli także uczniowie Szkoły Muzycznej w Błazowej, których występ przygotowała pani Olga Pogorilec. Młodzi adeptcy sztuki muzycznej zaprezentowali swoje umiejętności grając na fortepianie, gitarze, akordeonach i klarinetach. Wysłuchany przy kawie i ciastku koncert dostarczył słuchaczom miłych wrażeń artystycznych. Przysłowiową wisienką na torcie była druga odsłona talentu i muzycznej wrażliwości zaprezentowana przez Państwo Szulów. Mam nadzieję, że Pani Agata nie będzie miała do mnie żalu, jak powiem, że jest naszym lokalnym dobrem narodowym. Na zakończenie części artystycznej wykonała piosenkę Eleni, której fragment pozwolę sobie zacytować, ponieważ uważam, że jest bardzo „na temat”:

„Dla Ciebie jestem ja,  
jak dla mnie jesteś ty

*Zamknięty świat cały  
w króciutkim słowie my  
W spojrzeniach gestach smach  
Pośród zwyczajnych dni  
Dla Ciebie jestem ja, a dla mnie ty...”*

Występy, życzenia, gratulacje – nie byłoby tego wzruszającego spotkania, gdyby nie obecność jego bohaterów; Małżonków, którzy przez pół wieku wzajemnie się wspierali, razem pracowali, dorabiali się, wychowywali dzieci, wspólnie pokonywali trudności, czasami się kłócili, niekiedy mieli siebie dosyć, ale potrafili sobie wybaczyć, zrozumieć, dzięki czemu dotrzyмали obiet-

nic i przebyli razem kawał wspólnej drogi. Jaką mają receptę na udany związek? Z pewnością każdy nieco inną i sądzę, że warto by było podpytać przy okazji.

W imieniu organizatorów uroczystości pragnę wyrazić wdzięczność dla Jubilatów, którzy zaszczytili nas swoją obecnością. Było to dla nas bardzo miły i ubogacający czas. Podziękowania wyrażone przez pana Jana Kocoja w stronę tych wszystkich, którzy przygotowali spotkanie utwierdziło nas w przekonaniu, że celebrowanie ważnych dla mieszkańców gminy wydarzeń ma sens. Okrągły jubileusz małżeński jest dobrą okazją do świętowania, a spotkanie z ludźmi, którzy nie zrezygnowali z troski o domowe ognisko i wytrwale je pielęgnowali przez pół wieku, dzieląc się swoim ciepłem z otoczeniem, jest wyróżnieniem i nagrodą.

Dziękując za spotkanie, Dostojnym Jubilatom jeszcze raz gratulujemy wspańskiego Jubileuszu! Na dalsze lata wspólnego życia życzymy zdrowia, radości, rodzinnego ciepła i wszelkiej pomyślności!

**Maria Pepek, kierownik USC**

Do życzeń Pani Marii dołącza się redakcja „Kuriera Błazowskiego”.



**Muzyczne życzenia szanownym gościom złożyli także uczniowie Szkoły Muzycznej w Błazowej.**



## Perła sztuki sakralnej na błażowskim Wilczaku

Na błażowskiej ziemi znajduje się niezwykle urokliwy zakątek zwany Wilczakiem. Już samo położenie górzysto-nizinne wprowadza każdego w zachwyt i czyni to miejsce niepowtarzalnym.

Wilczak otacza las pełen starych gatunków drzew, niespotykanej roślinności, jagód, grzybów, różnorodności zwierzęcy i ptactwa. Kiedyś to miejsce tętniło życiem, a świadczą o tym gdzieniedgie opustoszałe rozwalające się chaty, resztki sadów czy zdziczałe zarośnięte krzewy lilaków, które dawniej zdobiły ogrody.

Obecnie zamieszkuje tu niewielka ilość mieszkańców, a wśród nich nowoprzybyli z miejskiego zgiełku. Atrakcją tego miejsca jest muzeum Pana Augustyna Rybki „Potoki”, gromadzące eksponaty z życia dawnych przodków.

Na skraju zalesionych a dawniej uprawnych pól, przy głównej szutrowej drodze, w promieniach słonecznych błyszczy nieduża budowla o ciekawej bryle architektonicznej. Jest to zabytkowa kaplica mszalna pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny Wspomożycielki Wiernych. Obecnie stoi zamknięta, samotna, cicha, skromna, jakby zdawała się prosić o ożywienie jej dawnej świetności.

Wielkim czcicielem Najświętszej Marii Panny Wspomożycielki Wiernych był ks. dr Władysław Bartoń. Pani

Maria Kopiec, mieszkanka Wilczaka opowiada, że pamięta ks. Bartonia, który przyjeżdżając do kaplicy zawsze miał dla dzieci spore porcje cukierków, które osładzały im czas przy pasieniu krów na łące. Pani Maria wspomina, że pamięta jak dziś, chociaż wtedy miała może 7-8 lat, Jego kazanie podczas mszy świętej na Wilczaku, w którym zawarł takie oto wspomnienie. Kiedy przebywał w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, jeden z esesmanów dowiedziawszy się, że jest księdzem „poprosił” o wygłoszenie kazania dla więźniów. Wskazał mu miejsce – drabinę, którą mocno potrząsał aby go zrzucić. Wtedy ksiądz westchnął do Marii Panny Wspomożycielki Wiernych z Wilczaka, a Ona uratowała go od cierpień.

To właśnie ks.dr Władysław Bartoń spisał niezwykle ciekawą historię, jak narodziła się idea powstania kaplicy i jej realizacja. Wśród wielu informacji autor zawarł i tę, jak narodziła się sama idea budowy. Otóż potrzebę taką zgłosiła, jako pierwsza pochodząca z Wilczaka, a mieszkająca we Francji – Anna Przybyło. Oto fragment jej listu, który napisała do ks.dr Władysława Bartonia i Wojciecha Paściaka: „...Leżałam

w szpitalu we Francji już bez najmniejszej nadziei o życiu, nie chciałam się poddać operacji bo myślałam, że nie wstanę więcej. (...) Ale siostra zakonna szpitala poparała moje modlitwy i wszyscy na Sali odmówili różaniec na moją intencję. (...) Po obudzeniu obiecałam ofiarować co będę miała najdroższego ale nigdy nie byłam bogata, żeby się czymś wywdzięczyć. (...) We wojnę przyśniła mi się przepiękna Matka Boska i takimi mówiła słowami, jak zwykły człowiek: TA FIGURA NA BARTONIOWYM JUŻ SIĘ PRZEWRACA – TO MIEJSCE JEST ŚWIĘTE, KTOŚ MUSI ODNOWIĆ... PROSZĘ CIĘ POSTAW FIGURĘ LUB KRZYŻ”

Autorka listu przekazała na budowę kaplicy pół morgi pola, ale z tej darowizny niewiele by powstało, gdyby sprawą nie zajął się Wojciech Paściak. Kiedy do kraju powrócił po wieloletnim pobycie w hitlerowskich obozach ks. dr Władysław Bartoń, Wojciech Paściak zwrócił się do swojego siostrzeńca po radę i pomoc w tej sprawie. Ksiądz Władysław Bartoń zachęcał wujka, aby podjął się tego dzieła, a ten zabrał się energicznie do pracy. Ów plan mieszkańcy Wilczaka przyjęli z radością i entuzjazmem,



W maju 1949 roku najęto dwóch murarzy z Lecki, którzy wymurowali kaplicę.



a już jesienią zwożono kamienie na plac budowy. Nie brakowało również sceptyków, którzy powątpiewali, aby rzecz ta miała się udać.

W maju 1949 roku rozpoczęto kopanie fundamentów, a następnie najęto dwóch murarzy z Lecki, którzy wymurowali kaplicę. Całością robót kierował Wojciech Paściak. Przy budowie bezpłatnie pracowało wielu mieszkańców Wilczaka. Najwięcej godzin przepracowali: Ignacy Cag, Józef Szczygieł, Józef Sowa, Piotr Dudek, Wiktor Ślęczka, Ignacy Rzeźnik i Paweł Piszcz.

W lecie 1950 roku ks. proboszcz błażowskiej parafii kanonik Józef Kruczek i ks. dr Władysław Bartoń dokonali uroczystego poświęcenia tejże kaplicy. W następnych latach kaplicę otynkowano i wyposażono w meble oraz sprzęty liturgiczne. Jan Cag wyrzeźbił ołtarz, w którym umieszczono obraz Najświętszej Marii Panny Wspomożycielki Wiernych, zakupiony w Krakowie przez ks. Bartonia. On także ofiarował kielich, ornat, albę i wiele pomniejszych sprzętów. Ks. proboszcz Józef Kruczek ofiarował ornat i mszał, a mieszkańcy zakupili dywan, obrusy, konfesjonał.

Wyjątkowo uroczysty charakter miały odpusty na Wilczaku, na które przybywali goście z Woli Błażowskiej, Nowego Borku, Lecki, Białki, Makłuczki oraz z Błażowej. Nie brakowało też osób przyjezdnych z Warszawy, Środy Śląskiej, Wrocławia czy innych miast i miejscowości. Byli to ci, którzy już opuścili swoje rodzinne strony i wyemigrowali w odległe zakątki kraju za pracę i łatwiejszym, wygodniejszym życiem czy do szkół. Przygotowywano się też we wszystkich domach na przyjęcie gości, a dziewczęta od samego rana przyozdabiały kaplicę przygotowanymi dzień wcześniej wieńcami. Gromadzący się pielgrzymi śpiewali pobożne pieśni. Wielu, jak rodzina Bartoniów z Makłuczki przybywało na odpust furmankami. Pewną osobliwością był brak stałej daty odpustów. Mimo, że Święto Najświętszej Marii Panny Wspomożycielki Wiernych przypada na 24 maja, to jednak uroczyste msze odpustowe urządzano głównie na wakacjach, kiedy ks. dr Władysław Bartoń – proboszcz dużej krakowskiej parafii, dysponował czasem. Przyjeżdżał tu wtedy razem ze swoimi braćmi, siostrami oraz dalszymi krewnymi. W 1956 roku msza św. odpustowa została odprawiona 24 czerwca.

W 1959 roku zmarł Wojciech Paściak, pod którego pieczęcią cały czas znajdowała się kaplica, bez niego dzieło by nie powstało. Aby kaplica miała właściwą opiekę, powołano wówczas komitet, do którego weszli: Franciszek Paściak syn Wojciecha, Władysław Rzeźnik, Józef Sowa, Wiktor Ślęczka.

7 sierpnia 1960 roku niezwykle uroczyste obchodzono 10 – lecie poświęcenia kaplicy. Na tę uroczystość licznie przybyli wierni i dostojni goście.



**Zabytkowa kaplica mszalna  
pw. Najświętszej Marii Panny  
Wspomożycielki Wiernych.**

Przed mszą świętą w asyście wiernych wprowadzono uroczyste relikwie św. Jana Bosko przywiezione z Przemyśla przez ks. Henryka Maternię. Mszę św. przy udziale wielu kapłanów odprawił ks. dr Władysław Bartoń. Z tej okazji swoje dary przekazali ks. dr Józef Nęcek, który ufundował ornat czerwony oraz ks. Józef Cieślarsz, proboszcz z Przemyśla, który był fundatorem ornatu czarnego oraz komeżek.

9 sierpnia 1964 roku w uroczystościach odpustowych wzięła udział Anna Przybyło – ta, która jako pierwsza poczyniła fundację na rzecz kaplicy. Przybyła z Francji, aby zobaczyć na własne oczy kaplicę, o której marzyła, która była dla niej tak ważna. Kaplica wyglądała jeszcze okazalej niż kilka lat wcześniej, bowiem na początku lat sześćdziesiątych poszerzono ją tak, aby mogła pomieścić około 100 osób. Kaplica, jak wspominają mieszkańcy Wilczaka Jolanta i Stanisław Cagowie, była otoczona

na pięknymi lipami, a ich korzenie wdarły się pod fundamenty budowli, powodując pęknięcie murów. Ze względu na trudne politycznie czasy, prace przy rozbudowie musiały być zakonspirowane. Wzmocnione fundamenty przysypano ziemią, żeby ich nie było widać i żeby mogły jakiś czas schnąć. Materiały do rozbudowy kaplicy pochowane były w okolicznych chałupach. Dzięki szybkiej i sprawnej organizacji mieszkańców, budowla ta znowu odzyskała swój blask.

Po wielu latach znowu pojawiła się myśl odrestaurowania, przebudowy tej zapomnianej, a jakże pięknej perły architektonicznej, która byłaby miejscem szeptanych modlitw, spotkań religijnych czy nawet zwykłego odpoczynku turystów. Grono miłośników tego urokliwego zakątka, składającego się z przybyłych mieszkańców i jego tubylców, postanowiło przekuć tę myśl w czyn. Zarejestrowano nawet Stowarzyszenie Przyjaciół Wilczaka, którego pierwszym założeniem będzie przywrócić pierwotne piękno kaplicy.

W ostatni weekend maja, a dokładnie 29 maja w niedzielę, zaplanowano piknik rodzinny w tym miejscu, gdzie przed laty odbywały się uroczyste odpusty przed wizerunkiem Wspomożycielki Wiernych. Wielkim marzeniem organizatorów, mimo niespokojnych czasów, jest, aby to miejsce znowu tętniło życiem i przyciągało turystów z całego świata.

Piknik zaczniemy o godzinie 12.00 z atrakcjami dla dzieci. Zaczniemy od nich, ponieważ to one są przyszłością świata. Trzy dni później przypada ich święto „Dzień Dziecka”. Przygotowaliśmy dla naszych najmłodszych przeróżne atrakcje. Będą dmuchańce, trampoliny, zabawy na świeżym powietrzu, zabawy kreatywne. Również z dedykacją dla naszych małolatów odbędzie się specjalny koncert Miłosza Skierskiego – finalisty programu telewizyjnego „Szansa na Sukces. Eurowizja Junior 2021”. Serdecznie zapraszamy wszystkie dzieci!!!

O godzinie 14.00 rozpoczniemy majówkę przy wilczakowskiej kaplicy. Następnie odbędzie się uroczysta msza święta z udziałem Metropolity przemyskiego arcybiskupa Adama Szala. Wtedy to w asyście dostojników kościelnych i wszystkich zgromadzonych wiernych zostanie wprowadzony obraz Madonny del Ghisallo – patronki rowerzystów, bowiem przez Wilczak biegnie

atrakcyjna trasa rowerowa Green Velo. Fundatorem obrazu oraz postumentu na którym stanie, jest Stowarzyszenie Przyjaciół Wilczaka oraz mieszkańcy Wilczaka. Obraz został namalowany przez podkarpacką artystkę Katarzynę Walas.



**Arcybiskup Adam Szal dokona poświęcenia obrazu Madonny del Ghisallo.**

Święty obraz Madonny del Ghisallo, który przynosi rowerzystom fortunę i ich chroni znajduje się w niedużym kościele na wzgórzu Ghisallo w północnych Włoszech. W drugiej połowie XIX wieku wyścigi kolarskie stały się oficjalnie dyscypliną sportową. Już od pierwszych lat XX wieku trasy wielu zawo-

dów kolarskich biegnęły z Bellagio w stronę wzgórza Ghisallo. Droga ta jest nadzwyczaj urokliwa, ale bardzo kręta i do łatwych nie należy. Dlatego za sprawą próśb i interwencji zawodników w 1949 roku papież Pius XII ogłosił Madonnę z Ghisallo patronką wszystkich rowerzystów.

Przez Wilczak w sezonie od wiosny do późniejszej jesieni, a nawet czasem w zimie, przejeżdża wielu rowerzystów. Spowodowane jest to pięknym usytuowaniem ścieżki, która tędy prowadzi-wschodni szlak rowerowy Green Velo. Trasa urokliwa, kręta i również nie należąca do łatwych, od teraz będzie miała swoją patronkę. Nie słyszeliśmy, by gdziekolwiek w Polsce była taka, a na pewno nie ma takiej na Podkarpaciu. Stowarzyszenie Przyjaciół Wilczaka wpadło na pomysł, by umieścić Madonnę del Ghisallo w kaplicy mszalnej na błażowskim Wilczaku. Od pomysłu do czynu! O swoich zamiarach i z prośbą o realizację zwrócili się do dziekana Dekanatu Błażowa ks. prał. Jacka Rawskiego, któremu bardzo spodobał się ten pomysł. Za Jego wstawiennictwem w naszej uroczystości będzie brał udział Metropolita przemyski arcybiskup Adam Szal, który dokona poświęcenia obrazu Madonny del Ghisallo. Wizerunek Madonny będzie chronił i czuwał nad wszystkimi rowerzystami, a także tymi, którzy w różnych potrzebach zwracać się będą do niego.

Po uroczystościach kościelnych nadal będziemy świętować. Zaprosimy do degustacji potraw od Kół Gospodyń Wiejskich z Białki, Błażowej Górnej i z Futomy. Będzie można też spróbować tradycyjnego „futomskiego bulwio-ka” oraz podglądnać, jak robi się ludowe kwiaty z bibuły. Będą stoiska z regionalnym rękodziełem i z produktami regionalnymi. Palce lizać i smacznego!

Dla ucha i nóżek nam zagra regionalny zespół ludowy z niesamowitą energią – „Młoda Harta”. Głównym celem działalności artystycznej zespołu „Młoda Harta” jest kontynuacja repertuaru „Kapeli Sowów” z Piątkowej. Pozostał po nich wspaniały repertuar, z którego nowa kapela czerpie pomysły do swojej pracy. Ponadto „Młoda Harta” korzysta z bogatego repertuaru folkloru muzycznego okolicznych wsi takich jak: Futoma, Ulanica, Bachórz, Szklary, Dylągówka, Hyżne – miejscowości Pogórza Dynowskiego.

W międzyczasie zrobimy konkurs o regionie oraz licytację... Wszystko co wylicytujemy będzie przeznaczone na remont kaplicy. Pamiętajcie, aby dobrze się przygotować, ponieważ w lesie nie ma bankomatów.

Już późnym wieczorem, kiedy wydawałoby się, że to już koniec, będziemy mogli udać się w taneczną przeszłość. Przeniesiemy się w lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte. Będziemy tańczyć w rytmie szalonego rock and rolla. Do tańca zagra nam niezastąpiony zespół The FoxCats, który swoją muzyką rozpala żar. Zapłoną nam nogi i serca. Nie będzie można zejść z parkietu!!! Proponujemy specjalny strój na tę okazję: panie – sukienki bufki, a panowie – czarne lakiery.

Skoczne dźwięki muzyki zaproszą do tańca całą przyrodę i przybyłych gości, a także wzniosą się aż do bram nieba z prośbą o wspomnienie tego szlachetnego przedsięwzięcia – remontu kaplicy.

Cenne jest realne wsparcie, dlatego organizatorzy podają numer konta: Bank Spółdzielczy Błażowa 43 9158 0001 2001 0012 1213 0001, na które można wpłacać darowiznę.

Zapraszamy na Wilczak!

**Magdalena Pałka,  
mieszkanca Wilczaka**

Źródło: <http://www.biblioteka.blazowa.net/index.php/tmzb/69-historia-kaplicy-najswietszej-marii-panny-wspomnienia-wiernych-na-wilczaku>.



- Kochanie, poszłabyś ze mną na siłownię?
- Myślisz, że jestem gruba?
- OK, jak nie chcesz...
- I do tego leniwa?
- Uspokój się.
- Wmawiasz mi histerię?
- Wiesz, że nie o to chodzi!
- Teraz twierdzisz, że przeinaczam prawdę?

- Nie! Po prostu nie musisz ze mną nigdzie iść!
- A dlaczego tak ci zależy, żeby iść samemu...?

\* \* \*

Małżeństwo niesie lodówkę na 20 piętro.

Mąż mówi:

- Kochanie mam dobrą i złą wiadomość.
- Zaczynaj od dobrej.
- Jesteśmy na 19 piętrze więc tylko jeszcze jedno.
- A ta zła???
- Pomyliliśmy bloki.



## Walne zebranie sprawozdawcze w OSP Futoma

5 marca 2022 r. w sali remizy odbyło się walne zebranie sprawozdawcze OSP Futoma. W zebraniu uczestniczyło 40 członków. Jednostka OSP w dniu zebrania liczyła 52 członków czynnych (w tym 8 kobiet), 15 honorowych i 26 MDP (12 dziewcząt i 14 chłopców). Zebranie rozpoczął prezes Zarządu dh Maciej Wielgos, który poprosił wszystkich zgromadzonych o powstanie i został odtworzony hymn Związku OSP RP – „Rycerze Floriana”. Następnie powitał przybyłych gości: członka Zarządu Województwa Podkarpackiego Stanisława Kruczka, zastępcę burmistrza Błażowej Andrzeja Wróbla, przewodniczącego Rady Miejskiej w Błażowej Sławomira Kowala, przedstawiciela Komendy Miejskiej PSP z Rzeszowa mł. bryg. Roberta Ryznera, radnych Rady Powiatu Rzeszowskiego – Stanisława Najdę i Jurka Farasia, radną Rady Miejskiej, a zarazem sołtysa Futomy i przewodniczącą KGW w Futomie Małgorzatę Drewniak, radną Rady Miejskiej Elżbietę Kustrę, dyrektora Szkoły Podstawowej Zdzisława Chlebka, skarbnika ZOMG ZOSP w Błażowej i prezesa OSP w Białce Macieja Trafidło, przedstawiciela Posterunku Policji w Błażowej dzielnicowego asp. Pawła Łanika, osoby wspierające jednostkę – Romana Mazura, Jana Mazura, Annę i Pawła Mazurów i Kazimierza Mazura, prezesa Stowarzyszenia „Babski Młyn” Agnieszkę Łach, przewodniczącą Zarządu Stowarzyszenia Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej Wiesławę Rybkę, nauczyciela Szkoły Podstawowej i opiekuna MDP Grzegorza Kruczka.

Następnie druhowi Zbigniewowi Rybce został wręczony akt nadania tytułu honorowego członka jednostki. Przewodniczącym zebrania został wybrany dh Waław Karnas, który przedstawił porządek zebrania, przyjęty bez poprawek. Minutą ciszy uczczono pamięć zmarłego druha Andrzeja Wysockiego. Protokolantem wybrano dha Marka Pępka, a do Komisji Uchwał i Wniosków wybrano: Romana Łacha, Macieja Skawińskiego i Grzegorza Kustrę.

Sprawozdanie z działalności organizacyjno-gospodarczej jednostki przedstawił prezes Maciej Wielgos, operacyjno-szkoleniowej naczelnik

Mateusz Pocałun, a z działalności Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej i plan zamierzeń jej dowódca Zuzanna Wielgos. W 2021 r. prowadzono w Wielki Piątek rozważania stacji Drogi Krzyżowej i uczestniczono z MDP we mszy św. rezurekcyjnej. Wiosną strażacy wzięli udział w sprzątanii śmieci zalegających w rowach przy drodze powiatowej. W Dniu Strażaka, jak co roku, złożono kwiaty i zapalono znicze na grobach 38 zmarłych druhowów spoczywających na parafialnym cmentarzu. Przygotowano ołtarz na Boże Ciało. Roznoszono maseczki wielorazowe i jednorazowe wśród mieszkańców wsi oraz ulotki informacyjne w sprawie szczepień. Druhowie uczestniczyli w zbiórkach krwi organizowanych przez Klub „Nadzieja” przy OSP w Harciu oraz w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Rzeszowie. Współorganizowano również zeszłoroczne Dni Futomy. MDP brała udział w piknikach i festynach, podczas których Zespół Ratownictwa Medycznego w składzie: Marcelina Rybka, Oliwia Strzelecka i Julia Wielgos prezentował zasady udzielania pierwszej pomocy. W czerwcu druhowie uczestniczyli w zbiórce obłudze zbiórki charytatywnej w Błażowej, a 4 września zabezpieczali przebieg drugiego dnia Dni Błażowej.

W dniu patrona szkoły podstawowej św. Jana Kantego przyjęto do MDP 4 nowych członków, którzy złożyli uroczyste ślubowanie na sztandar. Tradycyjnie na początku grudnia druhowie udali się z życzeniami świąteczno-noworocznymi oraz kalendarzami do mieszkańców Futomy. MDP przyniosła do kościoła parafialnego światło betlejmskie. Poczet sztandarowy wraz z proporcem brał udział w 6 uroczystościach. Uczestniczono ponadto w pogrzebie zmarłego druha w Piątkowej. W remizie odbyło się 19 uroczystości, na które wynajmowano pomieszczenia i wyposażenia. Ponadto udostępniono pomieszczenia dla potrzeb programu społecznego „Szlachetna paczka”. Za środki finansowe przekazane w ramach z KSR-G zakupiono 2 ubrania specjalne. Dzięki dotacjom pozyskanym z KG PSP zakupiono kolejne 2 ubrania specjalne i 2 kominarki strażackie, a także 10 bluz i 3 kom-

plety koszul dla MDP. Ponadto za dotację pozyskaną z FSUSR zakupiono elektryczną 3-fazową pompę strumieniową zatapialną do odwodnień. W ubiegłym roku 2 druhowów ochotników z naszej jednostki – Bartosz Szczygieł i Kamil Łach ukończyło szkolenie podstawowe strażaków ratowników (w tym ratownictwo techniczne i komora dymowa). Obecnie 27 strażaków posiada odpowiednie wyszkolenie oraz ważne badania lekarskie i mogą oni brać bezpośredni udział w działaniach ratowniczo-gaśniczych. W 2021 r. wyjeżdżano do 8 zdarzeń, w tym: do 6 pożarów (Futoma 4 razy, Ulanica 1 raz i Błażowa Dolna 1 raz) oraz do 2 miejscowych zagrożeń (Futoma i Piątkowa). Łączny czas trwania akcji to 16 godz. 52 min. Ogółem 13 futomskich druhowów ochotników uczestniczyło w nich przez 89 godz. 13 min.

Wykonywane były także prace gospodarcze takie jak: dokończenie remontu ubikacji zewnętrznych, remont hydroforni – wymieniono hydrofor (zbiornik rezerwarowy) na pompę bez zbiornika, wielokrotne koszenie trawy, prace porządkowe wewnątrz i na zewnątrz budynku. Obok pomieszczenia wynajmowanego przez Stowarzyszenie „Babski Młyn” została wybudowana ubikacja. W drugim budynku na parterze w korytarzu skuto posadzkę, wymieniono rury kanalizacyjne, rozpoczęto remont tego korytarza i zakupiono płytki na posadzkę i jedną klatkę schodową. Z własnych środków zakupiono szafę chłodniczą do zaplecza kuchni oraz 2 używane radiotelefony nasobne Motorola GP 360 z akumulatorami. Stowarzyszenie „Babski Młyn” zakupiło na wyposażenie kuchni w remizie kuchenkę mikrofalową i czajnik elektryczny.

Sprawozdanie finansowe przedstawił skarbnik Kamil Kustra. W imieniu Komisji Rewizyjnej sprawozdanie przedstawił przewodniczący Marcin Kiełbasa i wystąpił z wnioskiem o udzielenie Zarządowi absolutorium za okres sprawozdawczy, które zostało udzielone przez druhowów w głosowaniu. Projekt planu działalności na 2022 r. przedstawił sekretarz Marek Pępek.

Rozpoczęła się dyskusja, w której cały czas przewijał się temat aktualnej sytuacji międzynarodowej, zbrojnej

inwazji Rosji na Ukrainę i napływu uchodźców wojennych oraz potrzeby zachowania spokoju i nieulegania panice. Ponadto zaproszeni goście: Stanisław Kruczek, mł. bryg. Robert Ryzner, Andrzej Wróbel, Sławomir Kowal, Stanisław Najda, Jurek Faraś, Małgorzata Drewniak, Zdzisław Chlebek

najbliższy okres, i pokoju przede wszystkim.”

Mł.bryg. Robert Ryzner powiedział m.in.:

– „Dziękuję druhom seniorom za to, że są tutaj z nami i za to, że dobrze przekazali prawidłowe wzorce, co wiadać na sali po liczbie druhów. To do-

piecznych czasów, jak najmniej wyjazdów i szczęśliwych powrotów do domów.”

Zastępca burmistrza Błażowej – Andrzej Wróbel powiedział – „Dużo zostało tutaj już powiedziane na temat obecnej sytuacji i do tego tematu na pewno będziemy jeszcze wiele razy wracać. Dziękuję wam za statutową pracę, za zaangażowanie we wszystkie akcje ratowniczo-gaśnicze jak również za akcje, które są przez was organizowane i często z ramienia gminy wam zlecane. Dziękuję za akcję szlachetnej paczki, bo tutaj w waszym budynku był magazyn. Nie należy też zapominać o tych ostatnich akcjach dla Ukraińców. Życzę, żeby sytuacja, która nas otacza nie doprowadziła do tego, żebyśmy się musieli więcej zaangażować niż przewidujemy oraz dużo wytrwałości i rozwoju.”

Przewodniczący Rady Miejskiej – Sławomir Kowal stwierdził, że środki finansowe włożone w poprzednich



i asp. Paweł Łanik nie szczędzi słów uznania za wzorową organizację, działającą drużynę MDP, zaangażowanie społeczne, współpracę ze środowiskiem, stawianie sobie ciągle nowych, trudnych wyzwań i ich owocne realizowanie ambitne plany modernizacyjne, estetykę pomieszczeń i otoczenia.

Prezes Maciej Wielgos poinformował druhów honorowych o możliwości otrzymania świadczenia ratowniczego, które można otrzymać po spełnieniu odpowiednich warunków i złożeniu niezbędnej dokumentacji.

Członek Zarządu Województwa Podkarpackiego – Stanisław Kruczek skupił się przede wszystkim na sytuacji międzynarodowej w związku z agresją zbrojną Rosji na Ukrainę, bardzo dużej fali uchodźców przekraczających wschodnią granicę Polski i przybywających na Podkarpacie oraz organizacji zbiórek darów dla potrzebujących z Ukrainy. Mówił ponadto – „W mediach pojawiają się takie przesłanki, przekazy medialne i nie należy we wszystko wierzyć, w to, co jest podawane. Dziękuję samorządowi gminy Błażowa, radnym naszej miejscowości, z burmistrzem dlatego, że główny ciężar funkcjonowania OSP jest na szczeblu gminnym. Funkcjonowanie poszczególnych jednostek jest zależne od samorządu na tym najniższym szczeblu. Życzymy sobie Szczęść Boże na ten



**Uczestnicy walnego zebrania sprawozdawczego OSP Futoma.**

brze świadczy w dzisiejszych czasach, kiedy społeczeństwo, powiedzmy szczerze, nie jest zainteresowane społeczną pracą. My, strażacy ochotnicy, mamy to do siebie, że pracujemy społecznie, poświęcamy swój czas, poświęcając rodziny i życie prywatne. Bardzo dziękuję również młodzieży, która jest przyszłością tej jednostki i zawsze miło się patrzy, gdy są te trzy grupy. Osoby starsze, które przekazują wiedzę i osoby młodsze, które czerpią z tej wiedzy i są dobrze przygotowane. Dziękuję wszystkim obecnym tu samorządowcom za współpracę i wspieranie jednostki. Życzę dalszych sukcesów, bez-

latach w remont dużej sali nie były pieniędzmi wyrzuconymi na marne. Sala ta służy strażakom, miejscowej społeczności i nie tylko. Życzył MDP samych sukcesów, aby realizować plany i podnosić swoje umiejętności. Ponadto mówił – „Seniorom życzę, aby wam się udało te środki pozyskać, aby te emerytury były wyższe, bo myślę, że w ten sposób będziecie też jakoś docenieni i ten wasz trud zostanie jakoś nagrodzony. Druhom, którzy czynnie pracują w tej jednostce, czynnie służą życząc opatrności św. Floriana i przede wszystkim mądrości waszych przełożonych, aby decyzje podejmowane

przez waszych przełożonych były zawsze zgodne z waszym sumieniem i dobrem moralnym.”

Radny Rady Powiatu – Jurek Faraś zwrócił uwagę na plany inwestycyjne, które mają być realizowane w 2022 roku w jednostce i miejscowości. Stwierdził też, że każdy prezes OSP w Futomie w swojej działalności zadania realizuje tak, że jednostka ta podnosi się na aktywności, wizualnie i technicznie. Poinformował ponadto o dwóch inwestycjach, które będą realizowane na terenie gminy Błażowa – droga Błażowa-Piątkowa-Harta i dwa obiekty mostowe – Piątkowa i Futoma.

Radny Rady Powiatu – Stanisław Najda powiedział – „Żyjemy w czasie niepewności, ale nie możemy się załamywać. W tych wszystkich wypowiedziach musi być i nuta optymizmu, bo rzeczywistość, kiedy słyszymy, że coś jest nie tak to wywołuje panikę i człowiek psychicznie nie wytrzymuje. Gratulując wam waszych osiągnięć, co zostało tu przez ogół podkreślone, to tak należy trzymać. Powiedzmy tak wprost, niech się darzy. A indywidualnie mogę wam powiedzieć tak: zdrowie niech będzie waszym dobrym kompanem, szczęście niech was nie opuszcza, powodzenie niech wie, że jest pod dobrym adresem, a wasze plany i marzenia niech się przełożą w wydarzenia.”

Stanisław Kruczek dodał ponadto, że w przypadku dużych inwestycji niezmiernie ważna jest dobra współpraca z władzami wojewódzkimi, szczególnie z wojewodą podkarpackim ponieważ naszego samorządu nigdy nie byłoby nas na nie stać, gdyby nie wsparcie rządowe, gdyby nie te zewnętrzne fundusze na drogi samorządowe, mosty i obwodnice (realizowana będzie też droga wojewódzka od Tyczyna do Dynowa i obwodnica Tyczyna, dzięki czemu nasz dojazd do Rzeszowa znacznie się poprawi).

Radna Małgorzata Drewniak dziękowała za pracę społeczną na rzecz miejscowości i za niesienie bezinteresownej pomocy wszystkim potrzebującym. Obyśmy nigdy tej pomocy nie potrzebowali, ale zawsze jesteście w gotowości, a zwłaszcza teraz w tych trudnych czasach. Zwróciła się z prośbą do druhów o pomoc w montażu tablic informacyjnych z nazwami przysiółków Futomy i numerami domów oddalonych od głównej drogi. Życzyła także wszystkim spokojnego roku, abyśmy

się nie musieli martwić o siebie i o nasze rodziny.

Dyrektor Szkoły Podstawowej – Zdzisław Chlebek mówił – „Ja uczestniczę w tych zebraniach już od 25 lat i jak sięgnę pamięcią wstecz, to pamiętam, jak Roman Łach siadał wśród najmłodszych druhów, a teraz zasiada wśród tych doświadczonych. Są wśród was moi uczniowie i uczennice. Cieszę się, że mamy liczną MDP i że ta współpraca jest owocna podczas Dni Futomy, pikników rodzinnych, ale również przy okazji uroczystości parafialnych, patriotycznych i środowiskowych.” Poinformował także o rozbudowie szkoły podstawowej i nowych salach dla przedszkolaków.

Asp. Paweł Łanik powiedział, że był na wielu zebraniach w straży pożarnej u kolegów dzielnicowych i żałował, że nie mogą osobiście zobaczyć jak powinny one wyglądać, bo widzi na sali druhów starszych, młodszych i najmłodszych z MDP.

Dh Tadeusz Rząsa zwrócił się z pytaniem do mł. bryg. Roberta Ryznera, jak przystępować do gaszenia domu, na którym jest położona fotowoltaika, gdyż nawet jeżeli zostanie odcięte główne zasilanie, w panelach dalej jest napięcie. Mł. bryg. Robert Ryzner odpowiedział, że trzeba mieć rozsądek i należy uważać. Strażacy powinni być zabezpieczeni, ale napięcie w instalacji fotowoltaicznej zostaje. Można gasić stosując odpowiednią bezpieczną odległość 6 m przy strumieniu wody rzędu 200-250 l/min. i przerywany strumień. Powoduje to, że gaszenie jest bezpieczne dla strażaków. Wiadomo, że z prądem trzeba zawsze uważać, ale można sobie z tym poradzić.

Prezes Maciej Wielgos poinformował też, że zgłosił na posiedzeniu Zarządu MG Związku OSP możliwość przeprowadzenia szkolenia dla druhów z terenu gminy w zakresie gaszenia i sposobu postępowania przy budynkach wyposażonych w instalacje fotowoltaiczne oraz samochodów hybrydowych i elektrycznych. Stwierdził również, że instalacje fotowoltaiczne wymagają zgłoszenia i odbioru przez PSP o mocy powyżej 6,5 kW.

Wszystkie inne poniżej tego progu nie wymagają nawet zgłoszenia do PSP i zdarza się, że wtedy nie zawsze są przy nich montowane zabezpieczenia przeciwpożarowe.

Po zakończeniu dyskusji druhowie w głosowaniu przyjęli plan działalności na 2022 r. oraz podjęli do realizacji uchwałę. Przewodniczący zebrania podziękował wszystkim gościom oraz druhom za przybycie i udział, a następnie zakończył walne zebranie sprawozdawcze OSP w Futomie.

Na zakończenie prezes Maciej Wielgos zaprosił wszystkich zebranych na poczęstunek przygotowany przez Stowarzyszenie „Babski Młyn”, współpracujące na co dzień z jednostką OSP oraz wykonany własnoręcznie deser – szarlotkę Mistrza Podkarpackiego, który to tytuł zdobył 10 października 2021 r. na VI Festiwalu Szarlotki w Siedlisku Janczar w Pstrągowej k. Strzyżowa.

Marek Pępek

### Oda do starości

**O TY!!**

**Która pragniesz mnie dopaść  
i osiąść na stałe,  
która pragniesz zrujnować  
moje zdrowie całe,  
która chciałabyś rządzić  
moimi myślami  
tak, by potrzebne rzeczy  
szukać godzinami.  
Chcesz, żebym nie wiedziała  
gdzie idę i po co,  
żebym drzemała we dnie  
i nie spała nocą.  
I chciałabyś tak zmienić  
moją skórę gładką  
żebym wyglądała  
jak suszone jabłko.  
Bez pytania malujesz  
włosy na mej głowie  
chcesz, żebym razem z wiekiem  
zgięta się w połowie.  
O ty! Starości nędzna  
starości przebrzydła.  
Nie dam się, bo u ramion  
ciągle czuję skrzydła.  
I nie myśl, że dopadniesz  
mych stawów i kości  
bo nawet jako stulatka  
chcę żyć w „zdrowotności”.  
Po tygodniu wypadek  
i zwichniecie ręki.  
Wybacz mi, Panie Boże,  
Tę zuchwałość moją,  
Już wiem, że muszę się zgadzać  
Zawsze z wolą Twoją!!**

Zofia Wielgos

Błażowa, 15.12.2013 r.

# Święto patrona strażaków – św. Floriana 2022

1 maja 2022 roku po przerwie związanej z pandemią – strażacy z dwóch jednostek: Błażowej i Mokłuczki mogli wspólnie świętować uroczystość św. Floriana. Obchody święta swojego patrona rozpoczęli od zbiórki pod błażowską remizą. Następnie wraz z orkiestrą dętą oraz pocztami sztandarowymi przemarszerowali ulicami miasta do kościoła parafialnego, gdzie odbyła się msza święta w intencji wszystkich obecnych i zmarłych druhów. Tradycyjnie nabożeństwo rozpoczęło od odegrania przez błażowską orkiestrę hymnu ZOSP RP „Rycerze Floriana”. Kończąc liturgię pro-



Rycerze świętego Floriana – tak często nazywani są strażacy.

boszcz życzył druhom i druhnom wszelkiej pomyślności oraz podziękował za ich gotowość do niesienia pomocy. Po zakończeniu mszy św. w radosnym du-

chu, równym krokiem, przy dźwiękach marszy – strażacy powrócili do remizy. Na miejscu orkiestra odegrała kilka utworów muzyki rozrywkowej.

Rycerze świętego Floriana – tak często nazywani są strażacy. W Polsce na ich sztandarach widnieje postać św. Floriana, jako rycerza rzymskiego w zbroi i płaszczu, trzymającego w jednej ręce chorągiew, a w drugiej naczynie z wodą, wylewającą się na płonący obiekt. Jak mówi jedna z legend: tylko dzięki nadprzyrodzonym zdolnościom Świętego – w XVI wieku podczas pożaru części Krakowa zwanej Kleparzem – ocalał tylko kościół – gdzie znajdowały się relikwie św. Floriana. Według zapewnień świadków zdarzenia, św. Florian widziany był wtedy w powietrzu z naczyniem wody, którą gasił płomień. Odtąd zaczęto św. Floriana czcić w całej Polsce jako patrona podczas klęsk pożaru, powodzi i sztormów.

Od 2003 roku w Polsce 4 maja obchodzony jest jako święto zawodowe ustanowione przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

dh Ewa Drewniak-Kulka

## Strażacy ochotnicy z gminy Błażowa

Z okazji **Dnia Strażaka** pragniemy złożyć wszystkim strażakom jednostek OSP słowa podziękowania i najwyższego uznania za realizowanie codziennych zadań, poświęcenie w służbie oraz stałą gotowość do niesienia pomocy innym.

Życzymy Wam bezpiecznej służby, zawsze szczęśliwych powrotów z akcji, a także zdrowia, szczęścia oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym. Trudna służba strażaka niech będzie dla Was źródłem satysfakcji i powodem do dumy.

**Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój**  
Zastępca burmistrza **Andrzej Wróbel**  
Przewodniczący Rady Miejskiej **Sławomir Kowal**

## Życzenia z okazji Dnia Farmaceuty

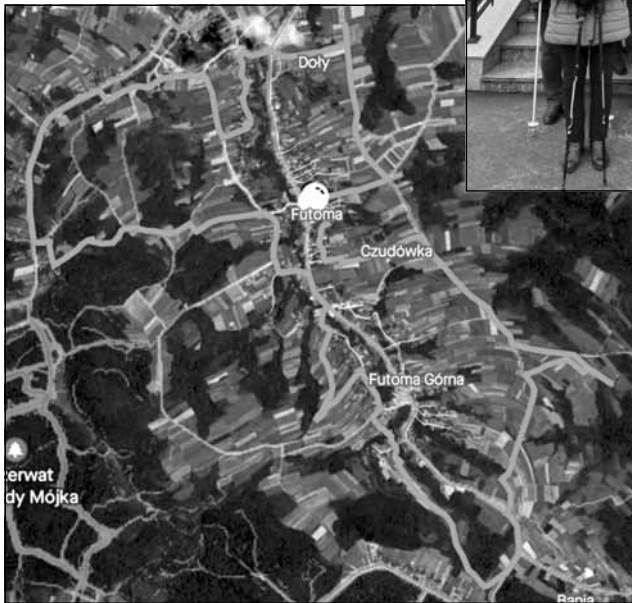
14 maja obchodzony jest **Dzień Farmaceuty**. Z tej okazji składamy najserdeczniejsze życzenia wszystkim farmaceutom! Państwa wiedza i doświadczenie są niezbędne z punktu widzenia bezpieczeństwa zdrowia i życia Pacjentów. Służcie radą, pomagacie Pacjentom i sprawiacie, że meandry farmacji są zrozumiałe dla osób niezwiązanych na co dzień z tą branżą. Dziękujemy za Państwa zaangażowanie i codzienną pracę na wszystkich etapach produkcji i dystrybucji produktów leczniczych.

**Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój**  
Zastępca Burmistrza **Andrzej Wróbel**  
Przewodniczący Rady Miejskiej **Sławomir Kowal**

## Futomska Ekstremalna Droga Krzyżowa AD 2022

Po raz drugi w Parafii Futoma przeżyliśmy Ekstremalną Drogę Krzyżową. 2 kwietnia o godzinie 15.00, po odmówieniu Koronki do Bożego Miłosierdzia w Kościele Parafialnym, w drogę wyruszyło około 60 pielgrzymów.

Trudem drogi i modlitwą oplekliśmy całą parafię, polecając swoje intencje, intencje rodzin i modliliśmy się o pokój na świecie. Ponad 18 km drogi i kolejne Stacje wyznaczały Krzyże przydrożne.



2 kwietnia po raz drugi w Parafii Futoma przeżyliśmy Ekstremalną Drogę Krzyżową.



Naszą Ekstremalną Drogę Krzyżową zakończyliśmy tuż przed godziną 21.37 pod pomnikiem św. Jana Pawła II, odśpiewaniem Barki, Apelu Jasno-górskiego i błogosławieństwem pątników.

Małgorzata  
Drewniak



## Okoliczności uchwalenia Konstytucji 3 maja i jej znaczenie

Konstytucję 3 maja współcześni Polacy postrzegają głównie jako symbol woli narodu do posiadania własnego, niezależnego państwa. Uchwalając ją w 1791 r. elity polityczne Polski zdobyły się na wiele.

Po pierwszym rozbiore Polski dokonanym przez Rosję, Austrię i Prusy w 1772 r. część elity politycznej Rzeczypospolitej zrozumiała, że o ile Polska ma przetrwać, musi zostać wzmocniony jej potencjał militarny i zreformowane państwo. W XVIII w. władza w sąsiednich państwach była scentralizowana, o sprawnej administracji i sąsiedzi mieli scentralizowaną władzę, dysponowali potężnymi armiami. Rosja miała do dyspozycji ponad 300 tys. żołnierzy sił lądowych,

Prusy około 200 tys. i Austria około 150 tys., a Rzeczpospolita ok. 20-30 tys. Sąsiedzi, widząc bezsilność militarną i paraliż władzy ustawodawczej blokowanej przez liberum veto, przy bardzo słabej władzy królów elekcyjnych ingerowali w wewnętrzne sprawy Polski narzucając nam władców wybieranych według ich woli podczas wolnych elekcji czy ogłaszając siebie gwarantem przestrzegania przyjętego na sejmie prawa. W końcu w 1772 r. dokonali I rozbioru, zabierając Polskę po-

nad 200 tys. km<sup>2</sup>, co obudziło z letargu co światlejsze umysły i serca i skłoniło do podjęcia różnych działań.

W 1788 r. zebrał się sejm walny, na którym politycy skupieni w dwóch stronnictwach reformatorskich (dworskim i patriotycznym), rozpoczęli wielkie dzieło reformowania kraju. Pierwszym uchwalonym prawem, było Prawo o wojsku, według którego siły zbrojne Rzeczypospolitej miały wzrosnąć do 100 tysięcy żołnierzy.

W celu realizacji tego projektu w 1789 r. nałożono bezpośredni podatek na szlachtę i duchowieństwo. W 1790, gdy kończyła się kadencja sejmu (w Polsce wynosiła ona 2 lata), podjęto decyzję o przedłużeniu jej o kolejne 2 lata i dokoptowaniu nowych posłów. Tak



1791 – 3 MAJ – 1916. Uroczysty pochód w Warszawie. Powstańcy z r. 1863. Fot. Marjan Fuks



więc od 1790 r. sejm obradował w podwójnej liczbie posłów. W tym samym roku o swoje prawa upomnieli się też mieszczanie. Do sejmu przybyli, w sposób demonstracyjny – ubrani na czarno, przedstawiciele miast królewskich pod przywództwem Jana Dekerta prezydenta Warszawy. To doprowadziło do uchwalenia Prawa o miastach.

### Tryb przyjęcia ustawy zasadniczej

Wszyscy znamy słowa Poloneza 3 maja.

*Zgoda Sejmu to sprawiła,  
Ze nam wolność przywróciła.  
Wiwat! Krzycie wszystkie stany:  
Niechaj żyje Król kochany!*

Zgoda Sejmu to mit powstały po utracie niepodległości Polski, wzmacniającej wspólnotę narodową, jak też dający nadzieję na możliwość odrodzenia się polskiej państwowości. Ów mit był le-

piszczem obchodów kolejnych rocznic Konstytucji 3 maja, a dziś służy dla patriotycznego wychowania dzieci, budzenia dumy w sercach Polaków. Tymczasem samo przyjęcie konstytucji odbyło się w drodze zamachu stanu. W Warszawie na Zamku Królewskim z około 500 posłów i senatorów, obecnych było około 180 posłów i senatorów, pozostałych ponad 300 było w swoich domach na przerwie z okazji Świąt Wielkanocnych. Przybyli ci, którzy wiedzie-

lejny zabrać głos, rozległy się okrzyki: Wiwat król! Wiwat Konstytucja! Konstytucja została przyjęta większością głosów przez połączone izby w sali senatorskiej, a król ją zaprzysiął i wezwał wszystkich do przejścia do kolegiaty św. Jana na nabożeństwo dziękczynne, co uwiecznił na obrazie Jan Matejko. Wspominam o tym, aby zarysować Państwu, że nie przebiegało to idyllicznie i ustawa zasadnicza miała więcej przeciwników niż zwolenników. Spośród obecnych w Warszawie 28 posłów i senatorów podpisało specjalny protest, a jeszcze inni udali się do Petersburga prosić Katarzynę II carycę o pomoc w obaleniu konstytucji.



li, co się święci i w większości popierali ustawę. Z około 180 posłów i senatorów około 100 było jej zwolennikami.

Posiedzenie rozpoczęto przed południem, a Zamku Królewskiego strzegła Gwardia Królewska. Na początku przedstawiono nieco zmanipulowane omówienie międzynarodowej sytuacji Polski wskazując, że kraj jest w wielkim niebezpieczeństwie i tylko natychmiastowa reforma może go uratować. Gdy król zaczął przemawiać i wskazywać na zalety przygotowanej Ustawy Rządowej, nie obyło się bez protestów i nerwowych manifestacji. Jeden z posłów Jan Suchorzewski wyciągnął na środek swego syna i grożąc nożem dziecku krzyczał, że wpięć go zabije, a nie pozwoli mu żyć w takiej niewoli, jaką narodowi konstytucja (w domyśle szlachcie gotuje ta ustawa). Na co biskup kamieniecki Adam Krasiński miał krzyknąć: – Ogolić łeb wariatowi i odeśłać do czubków! Nie obyło się bez szarpania, kopania i wyrzucania przeciwników na zewnątrz. Kiedy jednak król po raz któryś podniósł rękę, aby po raz ko-

### Zmiany ustrojowe wprowadzone przez konstytucję

Polska stała się monarchią konstytucyjną z trójpodziałem władzy i dziedziczną monarchią. Likwidowano większość przywilejów szlacheckich, a gołota (nie posiadająca ziemi) także prawa polityczne. Mieszczanie mogli kupować ziemię i sprawować wyższe urzędy państwowe (co dotąd było zarezerwowane dla szlachty). Mieszczanie z miast królewskich mogli wybierać swoich przedstawicieli na Sejm, ale bez prawa głosowania. Sytuacja chłopów nie uległa żadnej zmianie, mimo że Ustawa Rządowa zawiera punkt im poświęcony, ale nie on nie wniósł, bo nadal podlegali panom pod względem położenia prawnosądowego i mieszkali na pańskiej ziemi odrabiając w zamian za to pańszczyznę.

### Targowica

Rosyjska monarchini nie mogła od razu się tym zająć, bo toczyła wojnę z Turcją, ale po podpisaniu pokoju w Jassach w 1792 r. przychyliła się do prośb hetmanów: Szczęsnego Potockie-





Obraz Jana Matejki „Konstytucja 3 maja”.

go, Seweryna Rzewuskiego, Ksawerego Branickiego, którzy stanęli na czele konfederacji zwanej od miejsca jej ogłoszenia targowicką. Celem konfederacji było obalenie Konstytucji 3 maja i przywrócenie dawnego ustroju. Do walki z królem i konstytucją stanęło 20 tys. targowiczian i ok. 100 tys. wojsk rosyjskich. I mimo kilku sukcesów w bitwach pod Zieleńcami, gdzie dowodził książę Józef Poniatowski i Dubienką, gdzie wstąpił się Tadeusz Kościuszko, Rosjanie i targowiczanie zajęli Warszawę, a sam król przystąpił do targowickiej konfederacji licząc na lepszą kartę przetargową w negocjacjach z Rosjanami. skutkiem przegranej wojny był II rozbiór Polski, w którym Rosja i Prusy zagarnęły ponad 300 tys. km.

## Znaczenie Konstytucji 3 maja

Konstytucję 3 maja współcześni Polacy postrzegają głównie jako symbol woli narodu do posiadania własnego, niezależnego państwa. Uchwalając ją w 1791 r. elity polityczne Polski zdobyły się na wiele. Po pierwsze, na samoo graniczenie własnych przywilejów. Po drugie, z własnej woli – szlachta, bo tylko ona miała prawo stanowić prawo, nałożyła na siebie pierwsze w historii państwa polskiego stałe podatki od dochodu w wysokości 10%. Do tej pory utrzy-

manie Rzeczypospolitej spoczywało głównie na barkach chłopów i słabego mieszczaństwa, bo rozwój miast skutecznie dusiły przywileje szlacheckie.

Do konstytucji majowej nawiązywała Konstytucja Księstwa Warszawskiego nadana

w 1807 r. przez Napoleona Bonaparte, a w okresie germanizacji i rusyfikacji pod zaborami, Konstytucja 3 maja była symbolem aspiracji narodu polskiego i sukcesu w dążeniach do odzyskania niepodległości. Bardzo uroczyste jako najważniejsze święto narodowe obchodzono kolejne rocznice w Galicji, gdzie od lat 70. XIX w. było to możliwe, bo kraj posiadał autonomię. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, już w 1919 r. Sejm II Rzeczypospolitej ustanowił Narodowe Święto Konstytucji 3 maja, które było najważniejszym świętem państwowym aż do 1937 r., gdy ustanowiono święto niepodległości. Rocznice uchwalenia konstytucji były swoistym barometrem niepodległości państwa polskiego i suwerenności narodu, bo zawsze, gdy jednego zabrakło, jej obchody były zakazane! Tak było w od 1946 r., gdy władze komunistyczne rozpoczęły represjonowanie świętujących tą rocznicę i w dobie stanu wojennego. Współcześnie cieszymy się z tego, że żyjemy w wolnym państwie i przez to dziś świętujemy razem kolejne rocznice uchwalenia konstytucji, która tak na dobre nigdy nie weszła w pełni w życie, ale dała Polakom nadzieję. Pamiętajmy jednak, że wolność nie jest nam dana raz na zawsze i gwarantem naszego bezpieczeństwa jest zgodna wspólna praca narodu i wspólna troska o dobro państwa

wychodząca poza podziały polityczne dla dobra Polski. Aby to było możliwe, potrzebna jest też znajomość prawdziwej historii oddzielonej od mitologii.

## Gminne obchody Narodowego Święta Konstytucji w Błażowej w 2022 r.

Środowiskowe obchody święta rozpoczęły się uroczystą mszą św. odprawioną w kościele parafialnym św. Marcina w intencji Ojczyzny. Uczestniczyli w niej przedstawiciele władz samorządowych powiatowych i gminnych, liczne poczty sztandarowe instytucji, organizacji i szkół z gminy Błażowa i orkiestra dęta GOK. Po mszy św. orszak świąteczny przeszedł pod Pomnik Niepodległości, gdzie wartę honorową pełnili żołnierze 21. Brygady Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie. Tam burmistrz Błażowej Jerzy Kocój oraz Sławomir Kowal – przewodniczący Rady Miejskiej złożyli wieniec. Dalsza uroczystość część odbyła się w sali widowiskowej GOK, a poprowadził ją pracownik GOK Kamil Zagórski. Po odegraniu hymnu państwowego przez orkiestrę dętą głos zabrał burmistrz Jerzy Kocój, który wygłosił okolicznościowe przemówienie i życzył wszystkim mieszkańcom, aby w trudnej sytuacji międzynarodowej, w jakiej znaleźliśmy się obecnie, rządzący sprościli zadaniom kierowania państwem i stworzyli warunki, by Polacy mogli cieszyć wolnością, pokojem i godnie żyć z własnej pracy.

Następnie Czesław Drąg, ubrany w strój szlachecki, odczytał preambułę Konstytucji 3 maja, a orkiestra dęta odegrała wiązanekę pieśni wojskowych. Kolejnym punktem programu był mój krótki wykład ilustrowany prezentacją na temat: Okoliczności uchwalenia Konstytucji 3 maja i jej zna-

czenia. Obchody zakończył koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu chóru Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Błażowej pod batutą dr Katarzyny Sobas przy akompaniamencie pianisty Tadeusza Hubki.



Czesław Drąg, ubrany w strój szlachecki, odczytał preambułę Konstytucji 3 maja.



Małgorzata Kutrzeba podczas prezentacji.

Małgorzata Kutrzeba

## Przekazanie i poświęcenie samochodu pożarniczego w OSP Błażowa

14 maja br. odbyła się uroczystość przekazania i poświęcenia samochodu w OSP Błażowej. O godz. 14.30 zarządzono zbiórkę na placu obok remizy, zaś część oficjalną rozpoczęto o 15.00. Przewodząca uroczystość dh Angelika Więcek przywitała wszystkich na tejże uroczystości, prosząc zaproszonych gości o przejście na trybunę honorową i ustawienie się pododdziałów jednostek OSP

wiceprezesa Oddziału Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Rzeszowie dh Bogdana Ciocha, mł. bryg. Roberta Sitka, mł. bryg. Roberta Ryznera, burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja, zastępcę burmistrza Andrzeja Wróbla, przewodniczącego Rady Miejskiej w Błażowej Sławomira Kowala, księdza prałata Jacka Rawskiego, radnych Rady Miejskiej: Elżbietę Pęckę,

społu Szkół w Błażowej Danutę Bator, dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej Annę Heller, wszystkich sponsorów, delegację Ochotniczych Straży Pożarnych wraz z pocztami sztandarowymi z terenu naszej gminy oraz orkiestrę dętą. Kontynuując swoją wypowiedź mówiła o odnalezieniu dokumentów we Lwowie, świadczących o tym, iż jednostka w przyszłym roku będzie obchodzić swoje 130 lecie działalności. Wspomniała również o roli strażaków, zaufaniu społecznym oraz jakimi wartościami kierują się w obliczu zagrożenia – odpowiedzialnością, odwagą, a przede wszystkim niesieniem bezinteresownej pomocy, które są głównym źródłem szacunku i uznania wśród społeczeństwa. *„Ratowanie życia, zdrowia oraz dorobku to główny cel prowadzenia akcji ratowniczo-gaśniczych, dlatego chcąc oddać cześć temu szczytnemu celowi spotykamy się tutaj na uroczystości poświęcenia nowego samochodu, który z pewnością przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa ludności. To wydarzenie dla członków OSP oraz mieszkańców zarówno miasta jak i całej gminy, jest dniem szczególnym, ponieważ dokonuje się kolejny ważny etap historii jednostki – historii działań ratowniczych dla całego naszego społeczeństwa”* – jak podkreśliła. Kończąc swoją wypowiedź mówiła o wyjątkowym momencie, ponieważ starania o pozyskanie tego samochodu prowadzone były od kilku lat. Dzięki determinacji i przychylności obecnych władz



z terenu gminy Błażowa. Poinformowała, iż dowódcą uroczystości jest mł. bryg. Robert Ryzner, a meldunki przyjmie mł. bryg. Robert Sitek. Po ustawieniu się gości dowódca wydał komendy „Baczność” i „Na prawo – Patrz”, a orkiestra dętą odegrała marsz powitalny. Następnie odbyło się złożenie meldunku przez dowódcę o gotowości druhowo ochotników z terenu miasta i gminy Błażowa do uroczystego apelu z okazji przekazania i poświęcenia samochodu ratowniczo-gaśniczego dla OSP Błażowa. Po złożeniu meldunku nastąpił przegląd pododdziałów. Kolejnym punktem było podniesienie flagi państwowej przez poczet flagowy, występujący w składzie: dowódca pocztu dh Wojciech Bartyński, flagowy dh Piotr Pałac, asystujący dh Robert Szczygieł. Wszyscy zebrani po usłyszeniu komend dowódcy powstali, orkiestra odegrała Hymn Państwowy – flaga została podniesiona. Następnie poproszono o zabranie głosu dh Jadwigę Drewniak. Na wstępie swojej wypowiedzi powitała wszystkich zebranych, a w szczególności: członka Zarządu Województwa Podkarpackiego Stanisława Kruczka,

Wojciecha Chochreka, Wiesława Wolskiego, Danutę Dytko, sołtysa Błażowej Górnej Janinę Piotrowską, przewodniczącego Rady Miasta Czesława Cyrana, opiekuna OSP z ramienia Urzędu Miejskiego Krzysztofa Kulasę, Prezesa Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej Małgorzatę Kutrzebę, wicedyrektor Ze-



samorządowych udało się sfinalizować ten zakup – właśnie dzięki środkom z Urzędu Miejskiego w Błażowej, przy wsparciu środków z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego. Dlatego w imieniu wszystkich strażaków podziękowała władzom gminy na czele z burmistrzem Jerzym Kocojem. Następnie została przedstawiona historia jednostki OSP w Błażowej – przygotował i odczytał ją dh Szymon Wielgos.



Ważnym punktem apelu było uroczyste wręczenie odznaczeń i wyróżnień strażaków. Po wydaniu komend przez dowódcę uroczystości, wiceprezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Błażowej dh Maciej Wielgos odczytał odpowiednie wyciągi z uchwał o nadaniu odznaczeń. Jako pierwszą przedstawił uchwałę Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP woj. podkarpackiego o nadaniu odznaki honorowej „Strażacka Gwiazda Podkarpacia” dla dh Macieja Pałaca. Drugim punktem było odznaczenie przez Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP woj. Podkarpackiego uchwałą z dnia 20 stycznia 2022 roku medalami „Za Zasługi dla Pożarnictwa”: Medalem Złotym dh Jana Pałaca, Medalem Srebrnym burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja oraz Medalem Brązowym dh Roberta Drewniaka. Kolejnym punktem było odznaczenie przez Prezydium Zarządu Powiatowego ZOSP RP w Rzeszowie odznakami „Strażak Wzorowy” – druhen: Joanny Pałac i Ewy Drewniak-Kulki oraz druhow: Przemysława Bocka, Wiesława Siwca, Roberta Szczygła oraz Krzysztofa Wielgosa. Również Zarząd Miejsko-Gminny ZOSP RP w Błażowej nadał odznaki „Za wysługę lat” dla następujących strażaków: Chochrek Roman, Chuchla Stanisław, Hamerla Elż-

bieta, Szczygieł Jan – 55 lat; Tynek Andrzej – 50 lat; Andrzej Korcz – 40 lat; Drewniak Robert, Rząsa Grzegorz, Rząsa Tadeusz – 35 lat; Drewniak Jadwiga, Pałac Jan – 30 lat; Zimny Katarzyna – 25 lat; Pałac Joanna, Wielgos Krzysztof – 15 lat; Bartyński Wojciech, Drewniak-Kulka Ewa, Siwiec Wiesław – 10 lat.

Drugą część uroczystości rozpoczęto od poświęcenia samochodu przez ks.

Jacka Rawskiego – proboszcza błażowskiej parafii. Po wypowiedzeniu słów modlitwy oraz poświęceniu pojazdu odbyło się uroczyste przekazanie pojazdu przez burmistrza Jerzego Kocoja w asyście członka Zarządu Woj. Podkarpackiego Stanisława Kruczka. Po ceremonii przekazania prowadząca poprosiła kierowcę i naczelnika OSP o zaprezentowanie samochodu ratowniczo-gaśniczego i dokonania próby technicznej pojazdu.

Następnym punktem były wystąpienia gości zaproszonych. Wśród gości, którzy zabrali głos znaleźli się m.in.: członek Zarządu Woj. podkarpackiego Stanisław Kruczek; burmistrz Błażowej, który podarował strażakom lance gaśnicze – służące do bezpośredniego przebijania się przez różne materiały i gaszenie pożarów w przestrzeniach trudno dostępnych (m.in.: pożary sady w kominie czy też gaszenia pożarów poprzez chłodzenie gazów pożarowych przez otwór w ścianie, drzwiach, suficie itp.); Wiceprezes Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP w Rzeszowie dh Bogdan Cioch; mł.bryg. Robert Sitek reprezentujący Komendę Wojewódzką i Powiatową PSP w Rzeszowie wręczył listy gratulacyjne od komendantów, przewodniczący Rady Miejskiej Sławomir Kowal; wicedyrektor Szkoły Danuta Bator, która przekazała na ręce prezes OSP w Błażowej plakat przygotowany

przez przedszkolaków dla strażaków, dh Maciej Pałac, który w imieniu wszystkich odznaczonych podziękował za nadanie wyróżnienia.

Po wystąpieniu gości zaproszonych prowadząca poprosiła o zabranie głosu dh Jadwigę Drewniak. Prezes OSP w imieniu całej jednostki serdecznie podziękowała wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji oraz uświetnienia tego wydarzenia. Po raz kolejny podziękowania złożyła burmistrzowi Jerzemu Kocojowi, przewodniczącemu Rady Miejskiej Sławomirowi Kowalowi oraz radnym rady Miejskiej. Na ręce Stanisława Kruczka złożyła podziękowania dla Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego – podkreślając, iż bez wymienionych osób z pewnością nie udało by się, zrealizować zakupu nowego samochodu. Dziękowała również za okazane wsparcie wszystkim, którzy przyczynili się do możliwości zorganizowania tej uroczystości: obecnym na apelu prezesowi Zarządu GK w Błażowej Jadwidze Szymach, Prezesowi Gminnej Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej Wiesławowi Wolskiemu, radnemu Januszowi Szpali, Elżbiecie Pęcce Firma „GRENA”, Grzegorzowi Synosiowi Firma „FAZA”, jak również nieobecnym sponsorom. Podziękowała orkiestrze za uświetnienie tej uroczystości, druhenom i druhom za spędzanie wielu godzin na ratowaniu życia ludzkiego, jak również na pracach społecznych na rzecz jednostki. Chcąc upamiętnić uroczystość przekazania i poświęcenia samochodu, poinformowała o wręczeniu pamiątkowych statuetek dla wszystkich zaproszonych gości, przedstawicieli władz gminy oraz przedstawicieli jednostek OSP całej gminy.

Kończąc uroczystość dowódca wydał komendę o odprowadzeniu pocztu sztandarowego OSP w Błażowej oraz złożył meldunek o zakończeniu uroczystości. Ostatnie słowa: „Bacność”, „W tył – rozejść się”, „Spocznij” – zakończyły część oficjalną. Prowadząca w imieniu OSP w Błażowej zaprosiła wszystkich na poczęstunek w remizie oraz podziękowała za tak liczne przybycie. Po odegraniu przez orkiestrę dętą marsza i wykonaniu pamiątkowego zdjęcia zakończono uroczysty apel.

Zamieszczone fotografie publikujemy dzięki uprzejmości pana Janusza Tłuczka.

**dh Ewa Drewniak-Kulka**



JUREK FARAŚ

Wraz z radnym Rady Powiatu Rzeszowskiego Stanisławem Najdą, kierownikiem obwołu drogowego w Błażowej Waldemarem Gibalą i sołtysami, dokonaliśmy przeglądu technicznego stanu dróg powiatowych na terenie gminy Błażowa.



Przegląd techniczny dróg powiatowych.

Został spisany protokół pokontrolny. Wszelkie zapisane w nim uwagi zostaną rozpatrzone przez Zarząd Dróg Powiatowych w Rzeszowie do późniejszej ich realizacji. Dziękuję wszystkim za poświęcony czas, cenne porady, służące poprawie bezpieczeństwa naszych mieszkańców.

### Rozpoczyna się rozbudowa rzeszowskiego łącznika autostrady A-4

*Cztery pasy do Rzeszowa od węzła autostrady A4 „Rzeszów-Północ”*

## Informacje z Powiatu Rzeszowskiego

Władze Powiatu Rzeszowskiego podpisały z firmą STRABAG umowę na I etap rozbudowy łącznika autostrady A4 na odcinku od granic miasta Rzeszowa do węzła „Rzeszów – Północ” w Pogwizdowie Nowym.



Władze Powiatu Rzeszowskiego podpisały z firmą STRABAG umowę.

Projekt realizowany jest dzięki wsparciu środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020.

Całkowity koszt inwestycji oszacowany został na 40 456 845,35 zł, z czego dofinansowanie unijne wynosi 14 933 639,79 zł. Wartość samych prac budowlanych wyniesie 37 412 018,72 zł, z czego 13 530 782,46 zł stanowią będą środki unijne.

W ramach prac rozbudowana zostanie droga powiatowa o długości ok 2,9 km. Zbudowane, rozbudowane i przebudowane zostaną skrzyżowania z drogami przecinającymi. Powstaną nowe lub zmodernizowane chodniki, ciągi pieszo rowerowe i przejścia dla pieszych. Planowana jest budowa zawrotki zapewniającej pełne skomunikowanie, przebudowa przejazdów kolejowych, budowę i przebudowa zjazdów publicznych i indywidualnych zapewniających dostęp do terenów przyległych.

Na terenie inwestycji powstaną nowe zatoki autobusowe, nowe odwodnienia drogi, drogowe urządzenia techniczne, elementy ochrony akustycznej, urządzenia bezpieczeństwa ruchu, gruntownie

przebudowana zostanie dotychczasowa infrastruktura techniczna. Zakończenie prac planowane jest na połowę czerwca 2023 roku.

– To ogromna inwestycja, będąca wkładem Powiatu Rzeszowskiego w unowocześnienie komunikacji i ruchu drogowego. Zwiększy się komfort i bezpieczeństwo jazdy. Ten ogromny wysiłek inwestycyjny i finansowy na pewno okaże się bardzo korzystny nie tylko dla mieszkańców Rzeszowszczyzny – mówi starosta rzeszowski Józef Jodłowski.

### VIA CARPATIA w województwie podkarpackim

*VIA CARPATIA w Województwie Podkarpackim rusza na południe.*

Rozpoczyna się jedna z trudniejszych technologicznie budów infrastrukturalnych w Polsce. To ponad 10-kilometrowy odcinek drogi ekspresowej S19 Rzeszów Południe – Babica. W ramach inwestycji wybudowany zostanie tunel o długości ok. 2,2 km. Zakończenie prac zaplanowano w 2026 roku.

W uroczystości symbolicznego wbięcia łopaty pod budowę kolejnego odcinka Via Carpatii na Podkarpaciu wziął również udział starosta rzeszowski Józef Jodłowski.



– Jesteśmy świadkami historycznego wydarzenia. Rozpoczynamy budowę trasy Via Carpatia na południe od Rzeszowa, inwestycji, w którą jeszcze nie tak dawno nikt nie wierzył. Budowa tej trasy jest niewątpliwie wielkim wyzwaniem inżynierskim. To zadanie trudne, kosztowne, ale niezwykle potrzebne, zarówno dla mieszkańców, jak i firm z tego regionu – powiedział minister infrastruktury Andrzej Adamczyk.

– Ta droga zdecydowanie poprawi komfort jazdy, ale także warunki życia mieszkańców. Dzięki S19 zostanie wprowadzony ruch tranzytowy z centrum miejscowości w ciągu istniejącej DK19, który powoduje znaczną uciążliwość dla mieszkańców – wypadki, hałas, spaliny. Skróci także czas przejazdu z Rzeszowa do granicy ze Słowacją i zwiększy bezpieczeństwo na drodze, co jest niezwykle istotne zarówno dla lokalnych społeczności, jak i dla ruchu tranzytowego – powiedział wiceminister infrastruktury Rafał Weber.

W uroczystości symbolicznego wbięcia łopaty pod budowę kolejnego odcinka Via Carpatii na Podkarpaciu wzięła również udział wojewoda podkarpacki Ewa Leniart.



**Ewa Leniart**

– To dla Podkarpacia niezwykle ważny dzień. Realizacja drogi S-19 następuje w takim tempie, o jakim marzyliśmy. Cieszę się, że możemy dziś wbić łopatę pod realizację południowego odcinka, tak ważnego dla mieszkańców – powiedziała wojewoda, podkreślając, że w ramach inwestycji wybudowane zostanie również pierwsze w województwie podkarpackim Centrum Zarządzania Tunelem.

#### **Jest ZRID, można budować**

Odcinek drogi ekspresowej S19 od węzła Rzeszów Południe do węzła Babica realizowany jest w systemie Projektuj i buduj. Wykonawca, konsorcjum firm Mostostal Warszawa i Acciona Construcción, opracował już dokumentację techniczną, uzyskał decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID), a teraz rozpoczyna prace budowlane. Po zakończeniu budowy, do zadań wykonawcy należeć będzie opracowanie dokumentacji powykonawczej oraz uzyskanie decyzji o pozwo-

leniu na użytkowanie. Wartość kontraktu to 2 230 165 684,48 zł brutto. Zakończenie prac zaplanowano w 2026 roku.

#### **Zakres prac**

W ramach inwestycji wybudowany zostanie nowy, ponad 10-kilometrowy odcinek drogi ekspresowej o przekroju dwujezdniowym, po dwa pasy ruchu w obu kierunkach. Powstanie też węzeł Babica (węzeł typu trąbka) zlokalizowany w pobliżu skrzyżowania DK19 z DW988. Zakres prac obejmuje także budowę obiektów inżynierskich, w tym tunelu o długości ponad 2 km, sześciu estakad, dwóch wiaduktów nad S19, bezkolizyjnego przejazdu nad linią kolejową w ciągu istniejącej DK19, trzech przejść dla zwierząt i jednego przejazdu pod S19.

W ramach umowy wybudowane zostanie również pierwsze w województwie podkarpackim Centrum Zarządzania Tunelem. Inwestycja obejmuje również budowę dwóch Miejsc Obsługi Podróżnych (MOP): MOP kat. II Lutoryż (kierunek Rzeszów) i MOP kat. I Lutoryż (kierunek Barwinek) oraz dwa lądowiska dla śmigłowców Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, jedno na MOP II Lutoryż i drugie przy Centrum Zarządzania Tunelem.

Zadanie zlokalizowane jest w powiecie rzeszowskim i strzyżowskim, na terenie gmin Rzeszów, Boguchwała, Czudec, Niebylec i Strzyżów.

#### **Wyzwanie inżynierskie – tunel o długości ponad 2 km**

Odcinek S19 Rzeszów Południe – Babica to jedna z trudniejszych technologicznie budowli infrastrukturalnych w Polsce. Pagórkowate ukształtowanie terenu wymusza wykonanie wysokich estakad i tunelu zlokalizowanego do 100 m pod powierzchnią. Nie bez znaczenia są także skomplikowane i złożone warunki gruntowo-wodne (flisz karpacki) występujące w miejscu planowanej inwestycji.

Tunel o długości 2255 m składał się będzie z dwóch naw, które będą połączone 15 przejściami poprzecznymi oraz dodatkowym przejazdem awaryjnym. Każda z pojedynczych naw będzie miała 12,4 m średnicy.

Tunel drogowy będzie wykonywany metodą mechanicznego drążenia przy pomocy maszyny TBM (Tunnel Boring Machine). Jej tarcza wierząca mierzy

15,2 m. Konstrukcja tunelu będzie zbudowana z pierścieni (tubingów), na które składają się prefabrykowane elementy żelbetowe. Łączna planowana ilość pierścieni wynosi ok. 22 tys. sztuk. Na wyprodukowanie jednego pierścienia potrzeba ok. 5,6 m<sup>3</sup> betonu, co łącznie daje 123 200 m<sup>3</sup> betonu przeznaczonego na budowę konstrukcji tunelu.

#### **Realizowane i planowane do wykonania roboty**

W początkowej fazie robót wykonawca przeprowadził geodezyjne wyznaczenie trasy. Ponadto dokonano saperkiego sprawdzenia terenu, przeprowadzono wycinkę drzew i krzewów. Wykonawca rozpoczął także odhumusowanie terenu, budowę platform roboczych pod roboty palowe na obiektach inżynierskich, a także likwidację kolizji energetycznych, telekomunikacyjnych oraz wodno-kanalizacyjnych. Rozpoczęto także budowę fundamentów pod linię 400 kV i 110 kV.

W najbliższych tygodniach wykonawca będzie kontynuował prace we wszystkich branżach. Realizowane będą poszczególne warstwy konstrukcyjne drogi, rozpocznie się budowa obiektów inżynierskich. Wykonywane będą także prace polegające na zabezpieczeniu osuwisk znajdujących się w strefach portalowych tunelu i zabezpieczeniu samych portali. W drugiej połowie roku planowane jest rozpoczęcie transportu do kraju maszyny drążącej tunel (TBM) tak, aby na początku 2023 roku mógł rozpocząć się etap drążenia tunelu.

#### **Budowa S19 w liczbach**

W ramach prowadzonych robót zaplanowano:

- usunięcie ok. 290 tys. m<sup>3</sup> humusu,
- wybudowanie ok. 1,8 mln m<sup>3</sup> wykopu,
- wybudowanie ponad 1 mln m<sup>3</sup> nasypu,
- wykorzystanie na potrzeby budowy obiektów inżynierskich ok. 10,8 tys. ton stali zbrojeniowej oraz 53 tys. m<sup>3</sup> betonu.

#### **Komfort i bezpieczeństwo**

Dzięki budowie S19 ruch tranzytowy zostanie wyprowadzony z miejscowości położonych wzdłuż istniejącej DK19.

Obecnie duża liczba pojazdów przejeżdżających przez te miejscowości powoduje znaczną uciążliwość dla mieszkańców – wypadki, hałas oraz spaliny.

Nowa trasa skróci także czas przejazdu na osi północ-południe i zwiększy bezpieczeństwo na drodze zarówno dla lokalnych społeczności, jak i dla ruchu tranzytowego. To także element międzynarodowego korytarza transportowego Via Carpatia.

#### Via Carpatia

Droga ekspresowa S19 to element międzynarodowego szlaku Via Carpatia, łączącego Europę Północną i Południową. W Polsce trasa ta będzie miała ponad 700 km długości i przebiegać będzie przez województwa: podlaskie, mazowieckie, lubelskie i podkarpackie. W woj. podkarpackim będzie miała docelowo długość ok. 169 km.

Stan/realizacji S19 w woj. podkarpackim:

- 75,7 km – oddane do ruchu (odcinki: Lasy Janowskie – Zdziary, Rudnik nad Sanem – Rzeszów Południe),
- 50,5 km – w realizacji (w budowie: Zdziary – Rudnik nad Sanem i Rzeszów Południe – Babica oraz w systemie Projektuj i buduj: Babica – Jawornik, Iskrzynia – Miejsce Piastowe i Miejsce Piastowe – Dukla),
- 42,3 km – w przygotowaniu (na etapie przetargu: Lutcza – Domaradz i Dukla – Barwinek, przed ogłoszeniem przetargu: Jawornik – Lutcza i Domaradz – Iskrzynia).

Na podstawie informacji GDDKiA

### W Piątkowej i Futomie, Gmina Błażowa Powiat Rzeszowski odbuduje mosty – umowa z wykonawcą podpisana

29.04.2022 r. w siedzibie Starostwa

Powiatowego w Rzeszowie została podpisana umowa na realizację zadania pn. „Odbudowa mostu przez potok „Piątkówka” w miejscowości Piątkowa w ciągu drogi powiatowej Nr 1427 R Piątkowa – Futoma – Ulanica – Dynów km 0+150 (km potoku 2+900) oraz odbudowa zniszczonego obiektu mostowego przez potok „Futomka” w miejscowości Futoma w ciągu drogi powiatowej nr 1427 R Piątkowa – Futoma – Ulanica – Dynów km 3+000,00 (km potoku 3+230)”

pomiędzy: powiatem rzeszowskim, a WOLMOST Sp. z o.o., ul. Wiśniowa 6, 35-113 Rzeszów. Wartość zadania: 3 341 037,47 zł.

Na realizację zadania Powiat Rzeszowski uzyskał kwotę 3 mln. zł dofinansowania z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Planowany termin realizacji: 2023 rok. Umowę podpisali:

ze strony zamawiającego:

- starosta rzeszowski – Józef Jodłowski
  - dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Rzeszowie – Marek Radion
  - skarbnik powiatu – Danuta Gargała
- ze strony wykonawcy:
- prezes Zarządu – Zbigniew Wolan.



Umowa podpisana.

Dziękuję w imieniu mieszkańców i własnym panu Staroście Józefowi Jodłowskiemu, Dyrekcji Zarządu Dróg Powiatowych w Rzeszowie oraz Zarządowi Powiatu Rzeszowskiego za realizację kolejnych dużych zadań inwestycyjnych na terenie gminy Błażowa.

Radny Rady Powiatu  
Jurek Faraś

#### Aniela Wielgos

Wiceprezes Klubu Seniora  
Pogodna Jesień w Błażowej

Mamy dla Pani bukiet życzeń imienninowych.

Niech każdego dnia budzi Cię rozpromienione słońce, radosny śpiew ptaków napawa Cię optymizmem. Niech problemy rozwiążą się we śnie, a czas relaksu płynie wolniej.

Niech wiatr zawsze wieje Ci w plecy, a słońce świeci w twarz.

Niech dobry los da Ci zatańczyć wśród najjaśniejszych gwiazd!

Członkowie Klubu Seniora  
i redakcja  
„Kuriera Błażowskiego”

#### Zofia Wielgos

Prezes Honorowy Klubu Seniora Pogodna Jesień W Błażowej

W dniu imiennin życzymy: aby w Twoim życiu zawsze świeciło słońce, miłości, która ukołysze skolatanę nerwy, zegara, który będzie odejmował lat, spójrz no – jaki piękny świat!

Imienninowe serdeczności przekazuje  
Klub Seniora i zespół redakcyjny  
„Kuriera Błażowskiego”

#### Zofia Kurek

Rodaczka Błażowej, obecnie mieszkanka Wojnicza

W dniu imiennin dużo szczęścia, radości, uśmiechu, mnóstwo wiary, wytrwałości, siły, samych przyjemnych i spokojnych dni

życzy redakcja  
„Kuriera Błażowskiego”

#### W oczy

Patrzę w oczy tulipana.  
Jedyny, żółty  
otworzył ogromne  
płatki odwróconego parasola.  
Popatrz, mówi czarnymi  
pręcikami, zobacz moje wnętrze,  
podziwiał koronkowe wykończenie  
płatków i podwójne stebnowanie  
niebiańskim szwem.  
Jestem otwarty  
na twoją ciekawość  
i łaskę słońca...  
Wpatrując się  
we wnętrze tulipana,  
niezbyt bogate,  
ale wykończone z anielską  
precyzją i smakiem  
Zapomniałam o sobie...

Zdzisława Górka

**Dilectio proximum non nocet. Ergo perfectio legis est dilectio.**  
**„Miłość nie wyrządza zła bliźniemu.**  
**Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa.”**  
**(Rz 13,10)**

## Poprawiamy odporność i nastrój

Krótkie, szare dni źle wpływają na nasz nastrój. Mało mamy radosnych chwil, jesteśmy przybici, smutni, nic nas nie cieszy, spada również nasza odporność. By ten stan zmienić, trzeba czegoś poszukać, co bogate jest w karoten (prowitamina A), witaminę C, dużą porcję witamin z grupy B i minerałów. Zapewne z pomocą przyjdzie ciągle jeszcze nie doceniona dynia. Najczęściej dynię traktujemy jako sympatyczną jesienną dekorację, czasem może w pełni dyniowego sezonu próbujemy przygotować dyniową zupę krem. A to niezwykle wdzięczne warzywo, z którego można przygotować rozgrzewającą zupę, ale również upiec jako dodatek do mięsa – w kostkach lub w plastrach sowicie posypaną ziołami i polaną oliwą, zrobić korzenne ciasto lub dyniową szarlotkę. Można również przygotować słodkie lub słone racuchy, pomarańczowe kopytka, usmażyć konfiturę i przygotować marynatę dyniową w occie.

Jak widać – dynię możemy wykorzystać na wiele sposobów. Pamiętajmy, że jest ona doskonałym warzywem dietetycznym – niskokaloryczna, lekkostrawna, poprawia przemianę materii. Mogą ją jeść dzieci, osoby starsze, mające problemy wątrobowe, nadci-

śnienie tętnicze i rekonwalescenci, u których wzmocni system immunologiczny. Miąższ dyni zawiera także kwasy organiczne, pektyny i cukry w ilościach zależnych od odmiany. Myślę że do zupy krem nie trzeba nikogo przekonywać, bo można przyrządzić na wiele sposobów z dodatkiem curry, kurkumy, kardamonu, gałki muszkatołowej czy przyprawy do pierników. Ale dynia to nie tylko miąższ, lecz także pestki bogate w fitosterol, alkaloid – kukurbitynę, mangan, magnez, fosfor, cynk i żelazo oraz witaminy A, z grupy B, C i D. Najsmaczniejsze i najbardziej wartościowe są te „prosto z dyni” – świeże. Bardzo smaczny i zdrowy jest olej z dyniowych pestek – gęsty, aromatyczny, brązowozielony. To bardzo dobry dodatek do sałatek, kremowych zup. Ponieważ zapobiega rozwojowi prostaty, powinni go rozważyć szczególnie mężczyźni po 50-tce.

To wszystko można przyrządzić z najwykleszej, ogromnej dyni zwyczajnej. Najlepsza jednak do przyrządzania potraw jest dynia Hokkaido o czerwono pomarańczowych, kształtnych, niezbyt dużych owocach. Miąższ jej ma orzechowy smak i delikatny aromat. Jeszcze bardziej słodka jest dynia piż-

mowa o gruszkowatych owocach. Dla tych, którzy lubią gryźć dyniowe pestki polecam dynię bez łupinową, będącą odmianą dyni zwyczajnej. Wybrane z niej nasiona nie wymagają łuskania – są gotowe do spożycia.

Aby jeszcze lepiej wzmocnić nastrój warto sięgnąć po orzechy i to zarówno leszczynowe, jak i włoskie. Orzechy laskowe są szczególnie przy wyczerpaniu psychicznym. Zawierają białka, cukry, prowitaminę A, witaminę B1, wapń, fosfor i magnez. Mniej popularna jest leszczyna turecka – wolno rosnące drzewo o pięknym pokroju, dające nieco mniejsze, ale słodsze orzechy. Wśród nich jest odmiana Te-Terra Red, niższa i bardziej dekoracyjna, której liście są wiosną purpurowo-czerwone.

Nie mniej wartościowe, chociaż bardziej kaloryczne są orzechy włoskie – źródło dobrze przyswajalnego białka, tłuszczu, witaminy E, P, B1, prowitaminy A, żelaza, magnezu. Z tych orzechów można także przygotować smaczny olej.

Wszystkie orzechy są zdrowe, dają dużo energii i najlepiej podjadać je jesienią i zimą. Można je dodawać do różnych wypieków nie tylko słodkich, ale także farszów, pesta, sałatek, sosów, pierogów.

Życzę dużo energii i optymizmu – nie dajmy się srogiej i ponurej części zimy.

To, jakiej doświadczyliśmy zależności w okresie niemowlęcym, może definiować nasze podejście do tego, czy świat jest dobrym i bezpiecznym miejscem oraz czy moje potrzeby mogą być zaspokojone. A także – czy bliskość jest zasadniczo pożądanym zjawiskiem. Takie przeżycia matki mogą wpłynąć na to, jak sama podejździe do tematu karmienia swojego dziecka.

**Mówimy o tym, że laktacja jest jak stan zauroczenia, ale przecież nie dla wszystkich.**

Część kobiet doświadcza tego aktu jako formy opresji i bardzo trudno jest im o tym mówić. Wszyscy dziś wiemy, jak ważne jest karmienie piersią, ale co, gdy któraś z mam ma poczucie,

## Koniec symbiozy

**Jest wiele kobiet, które kojarzą karmienie ze stanem błogości, a myśl o jej zakończeniu wiązą właśnie ze stratą.**

**Dużo się mówi o początkach karmienia piersią, trudnościach z tym związanych, ale też o burzy hormonalnej, jak w tym czasie w nas szaleje. Laktacja jest nabrzmiałym emocjonalnie tematem. Od czego mogą zależeć uczucia, jakie w nas wywołuje?**

Karmienie piersią jest przejawem bardzo bliskiego związku między mamą i dzieckiem. Dotyczy ono też dużej zależności dziecka od kobiety i to może

uruchomić różne przeżycia u matki.

Są one zależne między innymi od tego, jak my same doświadczyliśmy zależności, i wiążą się z naszymi wczesnodziecięcymi, prewerbalnymi doświadczeniami. Są to przeżycia, które są zapisane w naszym ciele, ale nie mamy do nich łatwego dostępu na poziomie świadomym, na przykład poprzez wspomnienia, bo były to bardzo wczesne stany umysłu.

że wraz z udaną laktacją życie jej się skończyło?

Nasz stosunek do laktacji bywa też różny w zależności od ciąży. Na przykład przy pierwszej karmieniu może być trudniejsze, przede wszystkim technicznie. A to także wpływa na uczucia. Mamy, którym trudniej zacząć karmić, mogą borykać się z niepokojem czy poczuciem winy, że im to nie wychodzi. Ale przy kolejnych dzieciach może być łatwiej i przyjemniej. Co więcej, doświadczona mama już wie, że ta przyjemność pełnej symbiozy szybko się kończy. Przy pierwszym dziecku niby też mamy tą świadomość, ale trudno w to uwierzyć.

**Koniec karmienia to ziemia nieznaną. Trudno wytyczyć tę granicę, kiedy odstawić dziecko. Sam fakt odstawienia też przecież wiąże się z całą masą uczuć, często zbliżonych do tego, co dzieje się w nas podczas przeżywania żałoby.**

Wszystko zależy do tego, jakim doświadczeniem była laktacja. Są kobiety, dla których odstawienie karmienia oznacza ulgę. Tak bywa w przypadku matek, które bardzo cenią sobie niezależność – i nie ma w tym nic złego.

Jednak jest też wiele kobiet, które kojarzą karmienie ze stanem błogości, a myśl o jego zakończeniu wiąże właśnie ze stratą. W tym sensie rzeczywistość możemy mówić o żałobie jako o reakcji na nieodwracalną stratę.

Żałoba po odstawieniu karmienia konfrontuje nas z takimi tematami jak odrębność, a także z oczywistą prawdą, że symbioza, jako stan piękny, jest ograniczona w czasie. Element symbiozy pojawia się przecież na początku zochania. Jesteśmy wtedy wyłączeni z przytomnego otwarcia na resztę świata i to jednak w jakiś sposób wyczerpuje nasze zasoby. W momencie odstawienia, poza realną stratą, jaka się z tym wiąże, trochę też mierzymy się z tym, że tak to w życiu jest – nie da się pewnych rzeczy chwycić i mieć je na zawsze.

**Pojawia się też lęk o dziecko. Czy ja mu nie robię krzywdy, czy to nie za wcześnie?**

Czułe, obecne matki empatycznie reagują na to, co się dzieje z dzieckiem, i współodczuwają jego frustrację. Bo dla niego to prawdopodobnie też jest realna strata. Jednak część rozrzewnienia i lęku, jakie mogą przeżywać mamy w momencie odstawienia od piersi, może pochodzić z ich wnętrza. W psy-

chologii nazywamy taki stan projekcją i wszystkim nam zdarza się z takiego mechanizmu obronnego korzystać. W tej sytuacji oznaczałoby to, że widzimy w dziecku swoją tęsknotę, pragnienie bycia w zespole, w dobrej wymianie.

Wydaje mi się, że świadomość tego, iż widzimy w maluchu swoje uczucia, może być dla matki uwalniające. Jeśli dziecko ma przy sobie mamę, która od dłuższego czasu planuje odstawienie, która rozmawia o tym z partnerem, wyobraża sobie, jak to będzie, następnie planuje wszystkie kroki, by odbyło się to w odpowiednim momencie, to znaczy, że dziecko ma przy sobie bliskiego, czulego i empatycznego opiekuna. Fantazje o opuszczeniu, ranieniu dziecka mogą pochodzić z nieświadomych tęsknot mamy za bezwarunkową, niezakłóconą wymianą.

**Może sprawa byłaby odrobinę prostsza, gdyby karmienie i jej koniec dotyczył tylko relacji matki z dzieckiem. Ale przecież temat laktacji jest żywy społecznie i matka doświadcza całej masy nacisków ze strony bliskich, ekspertów czy instagramowych influencerów. Jak sobie z tym radzić?**

Z jednej strony wszyscy mówią, że karmienie piersią jest tematem intymnym, ale z drugiej – często zdarzają się osoby, które mają dla matki jakieś rady. Można powiedzieć, że są dwa wyraźne głosy. Jeden wiąże się z popularnymi ostatnio postulatami rodzicielstwa bliskości. Zaznaczam, że nie mam nic przeciwko takiemu podejściu, jednak mam wrażenie, że część osób może opacznie te postulaty rozumieć i mieć w związku z tym poczucie winy i niejasności. Matka zaczyna zadawać sobie pytania: czy ja mogę podejmować kategoryczne decyzje, które mają wpływ na dziecko? Czy to jest dobre? Czy to nie jest opresyjne?

W świetle psychologii rozwojowej to jest dobre, kiedy rodzic nie boi się zająć swojego miejsca. To zapewnia dziecku poczucie bezpieczeństwa. Rodzice nie powinni w sprawach ważnych przerywać odpowiedzialności na dziecko. A taką sprawą jest właśnie zakończenie karmienia. Od razu zaznaczę, że jeśli matka uzna, iż świadomie karmi do samoodstawienia, to OK. To będzie decyzja dziecka, ale zgodna z założeniami matki. Dla malucha bardziej niż zdecydowana decyzja mamy obciążające jest to, gdy ambiwalentna matka niepewnie czeka, aż maluch sam się odstawi. Drugi głos to z kolei krąg osób dorastają-

cych w poprzednim modelu wychowawczym, dla których fakt, że coś się robi na żądanie dziecka, jest już podejrzany i kontrowersyjny. Wtedy pojawiają się oceniające pytania: „A to ty jeszcze karmisz? To nie jest już czas, żeby kończyć?”.

**Czasem dochodzi też zawstydzenie dziecka: „Taka duża, a jeszcze ssie cy-cusia?”.**

I w takiej sytuacji należałoby chronić dziecko przed takim komentarzem, krótko stwierdzając, że to nasza decyzja.

**W świecie idealnym matka wie, że moment zakończenia karmienia jest jej decyzją. Ale w rzeczywistości trudno być odporną na te uwagi i sprzeczne informacje.**

Ta świadomość, że mamy prawo słuchać się siebie, to już jest coś. Nie wszystkie mamy to wiedzą. Rozumiem, że trudność polega na tym, żeby to wdrożyć w życie.

Pamiętajmy cały czas, że mówimy o rzeczywistości karmienia, a więc że kobieta jest po czasie intensywnych zmian na wielu poziomach. A dodatkowo jej relacja z dzieckiem to także żywa i zmienna materia – a ono między pierwszym a drugim rokiem życia już nam zaczyna pokazywać swoją autonomię. Dobrze jednak, gdy kobieta wie, że to jest jej decyzja, również dla dobra dziecka. Oczywiście może zdarzyć się taka sytuacja, że karmienie jest przerywane np. dlatego, że mama musi przyjmować jakieś leki. Na to nie mamy wpływu.

**Wiem już, że podjęcie decyzji jest po mojej stronie. Jednak jak ocenić, czy teraz jest właściwy czas?**

Sprawdźmy, jaki to moment dla dziecka i dla nas. Dla dziecka optymalnie jest odstawiać się od piersi stopniowo. Przed ostateczną decyzją warto poszerzyć jego i swoją gotowość no to oddzielenie poprzez wprowadzenie nowych form bliskości, nowych pokarmów, innych bliskich osób w jego otoczeniu.

Jeśli w życiu dziecka lub rodziny wydarzyły się jakieś znaczące niestabilności, takie jak przeprowadzka, zmiana żłobka, poważna choroba, to warto wstrzymać się na trochę z decyzją o zakończeniu karmienia, przyglądać się dziecku, jego gotowości na zmianę. A potem czas na nas – na ile my jesteśmy gotowe? Czasem ten moment gotowości jest dla pań uchwytny, ale bywa, że decyzji tej towarzyszy dużo ambiwalencji. Mama decyduje o tym, że przestaje kar-



mić, ale nie jest pewna i w związku z tym targają nią najróżniejsze emocje – rozpacz, lęk o dziecko. Wtedy warto zadać sobie kilka pytań pomocniczych: jakie korzyści mam z karmienia piersią? Być może wiele mam zorientuje się, że to jest jedyny czas, kiedy dają sobie chwilę na odpoczynek. Kolejne pytanie to: dlaczego boję się frustracji i złości dziecka, które mogą razem z odstawieniem przyjść? Bo dziecko mam prawo być wściekle. Na ile mnie to przeraża, na ile będę musiała ogarnąć to i przepracować w sobie? Fajnym sposobem przy takiej analizie jest zmiana słów „muszę”, „nie mogę” na „chcę” i „nie chcę”. Warto tak ze sobą dialogować.

### **Czy partner może być nam pomocny?**

Jakość relacji ma duże znaczenie, również dla dalszego rozwoju dziecka. Na ile mogę mieć wsparci w partnerze? Czy bliskość z nim nie wypada blado na tle bliskości z dzieckiem? Czy jest przestrzeń na to, żebym mówiła o tym, jak mi trudno, i była z tym przyjęta, wysłuchana i zrozumiana? Jest taki czas, kiedy to silne zakochanie w dziecku zasila relację macierzyńską na przyszłość. Tak jak to było z relacją małżeńską czy partnerską – najpierw silny stan zakochania, ale potem trzeba przecież zrobić miejsce na nową jakość. W tym na ponowną bliskość z partnerem, bo to on, nie dziecko, jest docelowym towarzyszem naszego życia.

Karmienie wiąże się też z tematem kontroli – odstawienie to dla mamy utrata ekskluzywności relacji z dzieckiem. To nie musi, ale może być trudne. Zarazem jednak ten akt odstawienia to ważny komunikat dla dziecka z poziomu czynu, a nie treści – pokazujemy mu w ten sposób: możesz zrobić to sam. I również: jesteś zasobny w inne bliskie relacje, tata też może cię nakarmić. I dlatego istotne jest to, by myśleć, że odstawienie może wiązać się jednak z zyskiem, a nie tylko ze stratą. Daję swoje adekwatne widzenie dziecka, wierę w to, że ono się uspokoi, ukoi, że to nie musi być tylko pierś. Komunikuję w ten sposób, że widzę to dziecko w tym, że się usamodzielnia.

Mąż czy partner może przy odstawieniu funkcjonować na dwóch poziomach. Po pierwsze, być wsparciem dla kobiety, żeby miała przestrzeń zrozumienia. A to nie jest oczywiste, bo łatwo taką przestrzeń zatracić, gdy jest małe dziecko. Trudno nawet o dziesięć mi-

nut na rozmowę, gdy jesteśmy tak bardzo zmęczeni. Ale warto zaznaczyć, że wciąż funkcjonujemy jako para.

A po drugie, może się aktywnie włączyć w usypianie i wstawanie w nocy. Podejmujemy decyzję; razem to dźwigamy niezależnie od tego, jak trudno będzie przez te kilka nocy.

### **Niektóre mamy decydują się w momencie odstawienia na wyjazd.**

Takie rozwiązanie może się sprawdzić, bo nie prowokujemy dziecka bodźcem, który chcemy zabrać. Widziałabym jednak wartość w tym, że mama i dziecko razem zamykają ten etap. W takim wypadku obecność mamy jest dla dziecka sygnałem: to, co się dzieje, jest do przetrwania i robimy to razem. Scenariuszy odstawienia może być wiele, a aktywne przejście przez męża nocnych pobudek w każdym z nich może być bardzo pomocne. Jak chcemy odstawić dziecko, to powinniśmy to zrobić konsekwentnie, zdecydowanie, uczciwie i z miłością. A co to znaczy uczciwie? Że nie mówimy, że mleczko jest be albo że dziecko nie może płakać, bo przyjdzie sąsiad. To po naszej stronie jest decyzja, ale też przyjęcie frustracji i niezadowolenia dziecka.

**W odstawieniu negatywne emocje dziecka potrafią przerazić matkę. Sama kiedyś przeczytałam, że płacz dziecka powoduje obumieranie szarych komórek. Teraz, kiedy moja córka płacze, oczami wyobraźni widzę te biedne szare komórki.**

Nie straszmy się po psychologii. Żalobę trzeba po prostu przeżyć. Nie próbować udawać, że nic się nie dzieje i nie jest smutno. Jest smutno i przez pewien czas będzie smutno.

Można sobie powiedzieć wprost: tak, mam w sobie ten żal, będę tęsknić za takim rodzajem bliskości, to są moje uczucia. Nie znaczy to, że krzywdzę swoje dziecko. Jestem przy nim. Ważne, by dziecku dać przestrzeń na przeżycie jego uczuć, w tym frustracji, niezadowolenia.

Trochę pomocne może być też zwrócenie się w stronę teorii rozwoju. W teoriach psychodynamicznych dużo mówi się o karmieniu piersią, ale w kontekście tego, jakie zjawiska natury psychologicznej ono symbolizuje. Obiekt – czyli wyobrażenie rodzica lub opiekuna w umyśle dziecka – ma być dostojny, obecny, reagujący empatycznie. Dla półrocznego dziecka reagowanie empatyczne to pewnie jest podawanie piersi, ale później już niekoniecznie.

Donald Winnicott, brytyjski psychoanalityk, stworzył pojęcie „wystarczająco dobra matka”. Taka matka wytrzymuje różne stany emocjonalne dziecka, w tym te trudne i nasilone, i nie odgrywa się za nie na niemowlęciu. To nie jest kobieta, która zawsze podaje pierś, np. do trzeciego roku życia.

Oczywiście płacz, na który nie ma reakcji, jest nie dobry dla dziecka. Ale płacz, w którym dziecko jest objęte nie tylko przez ramiona matki, ale też przez jej umysł, to już zupełnie co innego. Ona „wypożycza” dziecku swoje zdolności do regulacji emocji. Oczywiście te stany są trudne do wytrzymania. Ale przyjmuję je do siebie i oddaję dziecku w takiej formie, że są do przyjęcia i maluch jest w stanie sobie z nimi poradzić. Winnicott mówi też o tym, że wystarczająco dobra matka to jest taka, która pozwala dziecku na poszerzenie jego autonomii.

Z kolei Margaret Mahler opisała, jak przebiega rozwój dziecka, jego stanów umysłu. Między drugim a piątym miesiącem jest stan symbiozy i zlania się. Dziecko nie do końca różnicuje, co jest mną, a co jest światem zewnętrznym, i wtedy zaspokojenie potrzeb fizjologicznych i bliskości fizycznej jest kluczowe, bo tworzy podwaliny pod poczucie bezpieczeństwa w relacjach.

Jednak od piątego miesiąca już wchodzimy w fazę separacji. Dziecko zaczyna nabywać umiejętności, żeby się od nas oddzielić. I taki właśnie powinien być jego rozwój. Oczywiście z czasem pojawia się lęk separacyjny – bo jeśli mama jest oddzielona bytem, to może mi zniknąć. Potem dziecko znowu przylega i to się odbywa w falach – praktykowania ponownego zbliżania się. Zadaniem mamy jest to wszystko przyjmować, czyli akceptować fakt, że maluch się oddziela i ponownie wraca.

Od 24. do 36. Miesiąca jest faza konsolidacji, kiedy dziecko wykształca w sobie stałe wyobrażenie obiektu miłości – wyobraża sobie, że mama i jej miłość są przy nim, nawet jak fizycznie mamy nie ma. Widzi też już mamę w sposób bardziej złożony niż tylko poprzez to, że zaspokaja jego głód i potrzebę bliskości fizycznej.

Przy odstawieniu odciążająca jest świadomość, że taki jest kierunek rozwoju i że dziecko dość wcześnie wyposażone jest w zdolności poznawcze, które pozwalają mu inaczej czerpać ze świata.

Ale oczywiście warto zaznaczyć, że to nie jest tak, że mama, która karmi trzy-

latka, nie pozwala się temu dzieć, bo to zależy od tego, jakie miejsce przynajmniej karmieniu w naszej relacji z dzieckiem. Czy karmiąc je, nadal widzimy, jak ono rośnie, nabywa nowych umiejętności w ramach naszej relacji, czy widzimy jego pragnienie samodzielności, czy karmienie to jest dodatek do różnych innych form bliskości. Trzeba pamiętać, że karmienie piersią nie jest ani jedyną, ani najlepszą formą bliskości dla dziecka, które jest starsze, ale dalej możemy je praktykować z obopólną korzyścią.

**Wiele kobiet nie potrafi rozpoznać uczuć, które przy odstawieniu nimi targają. To czasem lęk, smutek, ale też poczucie frustracji, uzależnienia i i chęć jak najszybszego zamknięcia tematu. Czasem laktacja jest ciągnięta na siłę, mimo że budzi w nas już tylko niechęć, wtedy koniec jest szybki i gwałtowny.**

W odstawieniu trudne jest właśnie to, że te wszystkie skrajne emocje mogą występować w jednym czasie.

Ulga, że otwierają się przed nami nowe możliwości (np. wieczornych wyjść), i smutek, że ta niezakłócona i jedyna w swoim rodzaju wymiana dobiega końca.

Jako mamy możemy być tych uczuć mniej lub bardziej świadome. Czasem mogą się one wyrażać w naszym działaniu, np. w dobrych, kochających mamach mogą pojawić się takie uczucia jak opór przed podaniem dziecku łyżeczki – bo to jest już jakiś krok do usamodzielnienia.

A czasami dla mamy zakończenie karmienia w świadomy i stopniowy sposób jest po prostu za trudne. I tego też nie powinniśmy oceniać.

Optymalnie jednak jest zrobić to stopniowo i świadomie. Jeśli jest nam

smutno, to nie bać się, że dziecko zobaczy nasz smutek. W takiej sytuacji ważne jest jednak, żebyśmy nie oczekiwały od malucha, że zajmie się naszym złym samopoczuciem.

Jeśli kobieta czuje, że narasta w niej frustracja związana z karmieniem, a pomimo to trudno jej wyobrazić sobie, że mogła by je zakończyć, pomocne mogą się okazać pytania, o których wspomniałam.

Dobre zakończenie karmienia wiąże się z dopuszczeniem do siebie myśli, że możemy być razem, blisko, ale nie w zespoleniu. Jeśli my mamy w sobie to poczucie, to dziecko również zostanie w nie wyposażone, w piękny prezent – wierę w jego możliwości samodzielnego rozwoju.

**Opracował specjalista pediatrii  
Józef M. Franus**

## Polska i Ukraina – nasza wspólna historia

Wojna na Ukrainie spowodowała, że wielu Polaków zdecydowało się nieść pomoc uchodźcom zza naszej wschodniej granicy. Mimo, że jesteśmy różnymi narodami, łączy nas wspólna historia.

Nie zawsze była to historia łatwa, wystarczy wspomnieć powstanie Bohdana Chmielnickiego. Henryk Sienkiewicz kończąc powieść „Ogniem i mieczem” napisał: *Opustoszała Rzeczpospolita, opustoszała Ukraina [...]. Nienawiść wrosła w serca i zatrąła krew pobratymczą. Dzieje powstań kozackich rzeczywistości nie są chlubną kartą w naszej przeszłości, gdyż za każdym razem były one krwawo tłumione, ale...*

Niepodległe państwo ukraińskie powstało w 1991 roku, po rozpadzie ZSSR. Przez te ponad 30 lat Ukraińcy stworzyli silną wspólnotę narodową, co pozwoliło im stawić twardy opór rosyjskiemu

agresorowi podczas obecnej wojny. Dlaczego Rosja chce podporządkować sobie Ukrainę? Odpowiedzi na to pytanie należy szukać badając przeszłość.

Ukraina w swej historii nawiązuje do Rusi Kijowskiej, księstwa utworzonego w latach 80. IX wieku i rządzonego przez Rurykowiczów, dynastii wywodzącej się od Wikingów, zwanych Waregami. W XIII wieku Ruś Kijowska pod napływem najazdu Tatarów uległa rozpadowi, dzieląc się na mniejsze księstwa. W połowie XIV wieku dwa z nich – księstwo halickie i włodzimierskie – włączył do Polski król Kazimierz Wielki. Pozostałe tereny Rusi Kijowskiej zostały podbite przez wojska litewskie.

Unia Polski z Litwą zaciążyła na przyszłości Ukrainy. Na sejmie lubelskim w 1569 roku król Zygmunt August przyłączył do Korony trzy ukraińskie województwa: wołyńskie, kijowskie i braclawskie. W ten sposób nastąpił podział, który spowodował w przyszłości wyodrębnienie się kształtów

dwóch państw, Ukrainy będącej do rozbiórów integralną częścią z Polską, i Białorusi, jako dawnej dzielnicy Litwy. Jednak były to tereny opustoszałe i niemal bezludne, gdyż Tatarzy przez dziesięciolecie je płądowali. Jeden z kolejnych królów, Zygmunt III, zaczął prowadzić politykę przekazywania na własność ukraińskim i polskim magnatom ziem ukraińskich w celu ich skolonizowania. W ten sposób wyrosły wielkie fortuny Wiśniowieckich, Ostrogskich czy Potockich.

Dolny bieg Dniepru, największej rzeki ziem ukraińskich, stał się z kolei miejscem, w którym gromadzili się ludzie zbiegli z różnych terenów Rzeczypospolitej, chłopci pańszczyźniani, a nawet uboga szlachta. Tak powstał żywioł, który nazywany został kozaczyzną. Skąd się wzięła nazwa Kozacy, tego w pełni do tej pory etymologom nie udało się wyjaśnić. Większość jednak skłonna jest przychylić się do stwierdzenia, że nazwa ta ma pochodzenie tatarskie i znaczy tyle, co człowiek zuchwały, ale też i rozbójnik. Kozacy żyli w warownych obozach zwanych siczami, położonymi przeważnie na dnieszczańskich wyspach. Utrzymywali się z łupieskich wypraw na wybrzeża położone wzdłuż Morza Czarnego, na które udawali się swoimi zwinnymi łodziami zwanymi czajkami. Docierali nawet na przedmieścia Stambułu, budząc w ten sposób wielki gniew sułtana, co psuło stosunki między Turcją a Rzeczpospolitą, doprowadzając nawet do wojny w latach 1620-1621.



**Chmielnicki i bojar Baturlin stoją przed Kozakami podczas ugody perejasławskiej. Propagandowy obraz autorstwa Michała Chmielko z 1951 r.**

Królowie Polski chcąc opanować sytuację wprowadzili tzw. rejestr wojska kozackiego przyjmując je na żołd państwa. Problem polegał jednak na tym, że rejestr nie miał stałej liczby, zwiększany był w chwilach zagrożenia wojennego, a w czasach pokoju zmniejszany. Poza tym, Kozacy służąc Rzeczypospolitej z bronią w rękę, domagali się praw równych szlachcie, na co nie było zgody sejmowi. Stąd dochodziło do licznych buntów kozackich.

Wspominałem o powstaniu Chmielnickiego, otóż widząc on, że nie wywalczy dla Kozaków i szerzej rozumianych Rusinów większych swobód w Rzeczypospolitej, zwrócił się z prośbą o gwarancję praw Ukrainy do cara rosyjskiego Aleksego. W styczniu 1654 roku w Perejasławiu doszło do spotkania z carskim pełnomocnikiem, bojarem Wasylem Baturlinem. Chmielnicki w imieniu całej kozaczyzny złożył mu przysięgę wierności, ale zażądał również podobnej przysięgi ze strony carskiego wysłańca. Baturlin oświadczył zrytowany, że w państwie moskiewskim tylko poddani składają wiernopoddańcze przysięgi, natomiast car nigdy tego nie robi i Ukraina musi zdać się na jego łaskę lub niełaskę, bo to już nie jest Polska ani Litwa i żadne przywileje nie obowiązują.

Oczywiście hołd perejasławski był tylko aktem politycznym i żeby wcielić Ukrainę do Rosji trzeba było podjąć działania wojenne. Jakoż na wiosnę 1654 roku w granice Rzeczypospolitej wkroczyły cztery armie rosyjskie, które rozpoczęły bezwzględny podbój. Na Litwie zdobyły nawet Wilno. Dopiero atak na Polskę Szwedów w 1655 roku, przez historiografii zwany „potopem”, powstrzymał Rosjan, którzy obawiali się zbytniego wzmocnienia władzy szwedzkiego króla.

Najazd Szwedów w końcu udało się odeprzeć, ale polskie elity zdały sobie sprawę, że problem Ukrainy trzeba w jakiś sposób rozwiązać. We wrześniu 1658 roku do ukraińskiego miasta Hadziacz przybył poseł królewski Stanisław Bieniewski. Podczas obrad wojkowej rady kozackiej rzekł on: *Już teraz spróbowałicie wolności polskiej i moskiewskiej, doznaliście smaku wolności i niewoli.* Jak pisał polski historyk, Jerzy Łojek, *znaczna część Kozaczyzny rozczarowała się ogromnie do polityki Chmielnickiego, gdy stało się jasne, jak ma wyglądać egzystencja Ukrainy pod władzą Rosji.*

Przedstawiciele wojska kozackiego podjęli negocjacje z polskim posłem, wskutek którego powstała tzw. unia ha-

dziacka. Według niej Ukrainę uznano za państwo skonfederowane z Polską i Litwą, wchodzące w skład Rzeczypospolitej. Niestety, unia ta nie została zatwierdzona przez sejm, a Rosja ponownie podjęła działania zbrojne przeciwko Polsce dążąc do opanowania terenów ukraińskich. Dzięki zwycięskim bitwom wojsk Rzeczypospolitej pod Połonką i Cudnowem w 1660 roku udało się zahamować rosyjską inwazję.

Dopiero traktat zawarty w 1686 roku pomiędzy Rzeczypospolitą i Rosją ustabilizował sytuację, ale był on niekorzystny dla Polski, która zrzekała się ziem położonych na ukraińskim Zadnieprzu i terenów województwa smoleńskiego i czernichowskiego. Kijów miał być zwrócony Polsce, ale Rosjanie nigdy nie wywiązali się z tego punktu traktatu. *Ukraina straciła szansę na stabilizację swojej samodzielnej państwowości w związku z Polską i Litwą* – pisał Jerzy Łojek.

Sytuacja nie uległa poprawie w przebiegu XVIII wieku, a po rozbiorach Rzeczypospolitej Ukraina została rozdarta między Rosję i Austrię. Właśnie na terenach zaboru austriackiego od II połowy XIX wieku powoli zaczęły się kształtować elity narodu ukraińskiego, które dążyły do utworzenia niepodległego państwa. Już po upadku caratu w 1917 roku powstała Ukraińska Centralna Rada, która po przewrocie bolszewickim ogłosiła powstanie Ukraińskiej Republiki Ludowej. Jednocześnie na terenach zaboru austriackiego zaczęto tworzyć zręby Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej. W tym czasie po rozbiorach odrodziła się też Polska, co spowodowało zatarg z Ukraińcami o Lwów i Wołyń. Jednak walki po kilku miesiącach ustały ze względu na wspólnego wroga – Sowieców. 9 sierpnia 1919 roku ataman Semen Petlura zaproponował Józefowi Piłsudskiemu sojusz i wspólną walkę przeciwko rosyjskiemu agresorowi, w zamian Polska miała poprzeć niepodległość Ukraińskiej Republiki Ludowej. Wojska polskie wkroczyły na Ukrainę i 8 maja 1920 roku zajęły Kijów. Piłsudski wydał odezwę „Do mieszkańców Ukrainy”, w której gwarantował, że polskie wojsko pozostanie na Ukrainie tylko przez czas potrzebny do tego, aby władzę na tych terenach mógł objąć legalnie ustanowiony rząd ukraiński.

W ten sposób zaczęła się wojna polsko-bolszewicka, która dzięki zwycięskiej Bitwie Warszawskiej zakończyła się



**Semen Petlura i Józef Piłsudski salutujący w oknach pociągu w ukraińskiej Winnicy, 16 maja 1920 roku.**

porażką Sowieców. Historia jednak ponownie wyrządziła Ukraińcom krzywdę. Traktat pokojowy zawarty 18 marca 1921 roku w Rydze między Polską a Rosją dzielił Ukrainę na dwie części tworząc we wschodniej terytorium, które otrzymało nazwę Ukraińska Socjalistyczna Republika Rad. W rzeczywistości nie było to samodzielne państwo w całości będąc podporządkowane Moskwie. Józef Stalin narzucił tam sowiecką gospodarkę kolektywizacji rolnictwa doprowadzając w latach 1932-1933 do wymarcia z powodu głodu wielu Ukraińców. Ich liczba precyzyjnie jest niemożliwa do ustalenia, szacuje się, że mogło to być od 3 do nawet 10 milionów.

Z kolejpo rosyjskiej agresji na Polskę w 1939 roku, po tzw. Wyborach do Zgromadzeń Ludowych, które były tylko przykrywką usprawiedliwiająca zbrojny atak, cała już Ukraina weszła w skład USRR. Tak jak pisałem na początku, dopiero rozpad sowieckiego państwa dał wreszcie Ukraińcom upragnioną wolność. 24 sierpnia 1991 roku oficjalnie ogłoszono niepodległość Ukrainy.

Władimir Putin, który z polityka zmienił się w dyktatora zdołał zwasalizować Białoruś rządzoną przez reżim Łukaszenki. Widząc jak Ukraina podąża w stronę zachodnich demokracji, postanowił podporządkować ją sobie, tak jak to robili carowie rosyjscy w XVII i XVIII wieku. Ale mamy wiek XXI i podobne postępowanie jest aktem zwykłego barbarzyństwa.

Chociaż historiografia rosyjska nazywa Ukrainę „małą Rosją”, naród ten przez wiele lat zniewolenia zachował swoją odrębność kulturalną, a nawet językową ukształtowaną też faktem, że przez kilkadziesiąt lat był częścią wieloetnicznej Rzeczypospolitej. To dowodzi, jak wielka jest w nim wola przetrwania.

Sława Ukrainie!

**Robert Borkowski**



KAZIMIERZ OŻÓG

## Miłosierdzie w kulturze polskiej

Miłosierdzie znaczyło w dawnej polszczyźnie *miłe serce*. Miłe dla drugiego człowieka. Dobre, życzliwe, kochające serce. Piękno nazywane Miłosierdziem. Ileż tu mamy treści polskich i uniwersalnych! Jak bardzo Polacy okazują miłosierdzie ludowi Ukrainy, zwłaszcza kobietom i dzieciom.

Kultura polska u swoich źródeł i dalej przez stulecia prawdziwie chrześcijańska, w różnym stopniu w zależności od epoki, rozwoju kultury materialnej, wojny czy pokoju realizowała ideały miłosierdzia. Głównym wyznacznikiem była tu działalność Kościoła katolickiego, dworów możnowładców i dworu królewskiego, kolejno szlachty, bogatego mieszczaństwa i zwykłych, współczujących ludzi, zwłaszcza chłopów. Ludzie Kościoła i wszyscy inni świadczyli miłosierdzie wobec chorych i cierpiących (nie było dawniej służby zdrowia w dzisiejszym rozumieniu, nie było rent i emerytur), i kolejno wobec nędzarzy, żebraków, głodnych i spragnionych, bezdomnych i ludzi bez środków do życia. Tego typu potrzebujących nigdy nie brakowało, a liczba ich zwiększała się w okresach wojen czy niepokoїв. W Polsce przedrozbiorowej zapewnienie opieki zdrowotnej i doraźnej pomocy potrzebującym leżało w głównej mierze w gestii Kościoła. To właśnie parafie i klasztory (zakony) spełniały te bardzo potrzebne w każdej wspólnocie w każdym czasie zadania społeczne. Była to głównie opieka nad chorymi i ubogimi. Kościół prowadził przytułki, szpitale, domy dla ubogich oraz podróżujących. Rzecz jasna, były to instytucje zupełnie różne od dzisiejszych, bardzo prymitywne, ale zawsze stanowiły jakieś wsparcie, dach nad głową oraz bezpieczne schronienie dla potrzebujących. Utrzymywały się te dzieła miłosierdzia z licznych fundacji ludzi możnych, a także z kwest i ofiar. Prócz parafii i zakonów działalnością na polu miłosierdzia zajmowały się specjalne bractwa religijne i cechy rzemieślnicze. Czyniły to jednakże zawsze z pobudek religijnych i w powiązaniu z nauką Kościoła.

Polska miała szczęście do wielkich ludzi miłosierdzia. Przypomnijmy kilka postaci. Najpierw należy wymienić św. Jadwigę królową. Należąca do dynastii Andegawenów, córka Ludwika Węgierskiego, króla Polski w latach 1372-1382, została wyniesiona na tron dzięki układom ojca ze szlachtą (przy-

wilej koszycki), i objęła panowanie w roku 1384. Była znakomitym królem Polski, chyba największym w jej dziejach. Poślubiła Władysława Jagiełłę, co przyczyniło się do chrystianizacji Litwy i tak ważnej w dziejach państwa unii polsko-litewskiej. Zmarła przy połogu w roku 1399, jednak zapisała się w naszych dziejach jako wzór miłosiernego władcy. Jej dobroć była tak wielka, że przetrwała w świadomości narodu przez stulecia. Królowa Jadwiga była opiekunką ubogich, wdów, sierot i wszystkich potrzebujących. Ufundowała wiele przytułków, szpitali i klasztorów zajmujących się miłosierdziem.

Książd Piotr Skarga był jezuitą i znakomitym kaznodzieją na dworze króla Zygmunta III Wazy. Jego „Kazania sejmowe” są przykładem żarliwej miłości Ojczyzny. Wskazywał w nich śmiało na wady ustrojowe Rzeczypospolitej a, wzywając do opamiętania różne stany, przewidywał upadek tego potężnego państwa, jeśli nie będzie poprawy. To wszystko się spełniło w kolejnym wieku. Sam był wielkim człowiekiem miłosierdzia, a troszcząc się o jego szeroki krąg, nazwijmy to strukturalny charakter, założył w roku 1584 w Krakowie przy jezuickim kościele św. Barbary Arcybractwo Miłosierdzia. Ten pomysł przyniósł wspaniałe owoce. W całej Polsce i na Litwie powstało w XVII wieku ponad 100 takich bractw.

Najważniejszy w historii Polski wiek XIX można z powodzeniem uznać za wiek miłosierdzia. Polska – mimo że rozdarła między trzech zaborców – przetrwała lata niewoli, upokorzeń i przesładowań dzięki Kościołowi, potężnej kulturze, dzięki językowi polskiemu, a także... dzięki wielkiej, autentycznej, realizacji idei miłosierdzia, które rozlewało się niczym potężna fala na wielu mieszkańców polskich ziem. Dzieła miłosierdzia były spełniane przez niezliczone rzesze prostych ludzi, katolików, ale szczególnie przez polski dwór (ziemiaństwo) i nowe zgromadzenia zakonne. Przykładowo, bł. Edmund Bojanowski, ziemianin z Wielkopolski,

urodzony w roku 1814, przez całe życie pragnął być księdzem. Nie mógł jednak spełnić tego marzenia z powodu słabego zdrowia. Realizował zatem ideały powołania inaczej, świadcząc potężne dzieła miłosierdzia. Zakładał pierwsze na ziemiach polskich ochronki dla dzieci wiejskich, w których opiekowano się szczególnie sierotami, dziećmi chorymi i kalekami. W roku 1850 powstała pierwsza ochronka, a Edmund Bojanowski przejawiając jako człowiek świecki niezwykłą determinację i troskę, prawie że szaleńca o sprawy miłosierdzia, założył specjalne zgromadzenie zakonne Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej, które znakomicie się rozwinęło i swym zasięgiem objęło tysiące polskich dzieci. Fundator tych ochronek i założyciel zgromadzenia troszczył się nie tylko o wymiar fizyczny spełnianych dzieł miłosierdzia, ale przede wszystkim o wymiar duchowy, opracował zatem specjalny program pracy w zakładanych zakładach opiekuńczych, napisał też cały tom dydaktycznych piosenek dla wiejskich ochronek. Był to doprawdy gigant polskich dzieł miłosierdzia.

Polski papież, św. Jan Paweł II beatyfikował i kanonizował wielu polskich duchownych, kilka sióstr zakonnych i osób świeckich działających na niwie miłosierdzia w XIX wieku. W zaborze rosyjskim w bardzo trudnych warunkach działał kapucyn bł. Honorat Koźmiński (1829-1916). Po kasacji klasztorów, która nastąpiła jako odwet za Powstanie Styczniowe, dysponując jedynie możliwością spowiedania, doprowadził do powstania 22 żeńskich zgromadzeń zakonnych bezhabitowych i 4 męskich, opartych na duchowości franciszkańskiej, intensywnie pracujących w różnych środowiskach. Członkowie tych zgromadzeń świadczyli liczne czyny miłosierdzia. Był to fenomen w skali całego Kościoła. Obok swoich zgromadzeń bł. Honorat Koźmiński wraz z bł. Angelą Marią Truszkowską założył w roku 1853 Zgromadzenie Felicjanek, a w roku 1881 Serafitek. Fala miłosierdzia się rozlewała.

W wieku XIX za przyczyną świadczonych dzieł miłosierdzia dokonało się odrodzenie moralne narodu. Polacy nie tylko odkupili zadawnione winy, które były przyczyną upadku I Rzeczypospolitej, ale zgromadzili tak wiele nowych sił duchowych, które sprawiły, że w roku 1918 byliśmy jako naród gotowi do przywrócenia niepodległego bytu narodowego. Do tego wszystkiego przyczyniły się i inne zgromadzenia zakonne wykonujące czyny miłosierdzia. Bł. Franciszka Siedliska założyła w 1875 roku Nazaretanki, bł. Marcelina Darowska dała początek zgromadzeniu o nazwie Niepokalanki, św. brat Albert był założycielem Albertynów (1888) i Albertynek (1891). Święty Józef Sebastian Pelczar wraz z bł. Klarą Ludwiką Szczęsną powołał do istnienia w roku 1894 Sercanki.

Największym człowiekiem miłosierdzia był w XIX wieku Adam Chmielowski. Brat Albert, geniusz miłosierdzia, był rzeczywiście w Krakowie na przełomie XIX i XX wieku wielkim znakiem miłości. Nieposiadający niczego, zakładał przytuliska, ogrzewalnie, domy schronienia dla najbiedniejszych, będących nie tylko w nędzy materialnej, ale i duchowej. Dzieło św. brata Alberta znakomicie rozwinęło się po jego śmierci. Był on wzorem dla Adama Stefana Sapiehy, biskupa krakowskiego, potem kardynała, największego w Polsce człowieka miłosierdzia z I i II wojny światowej. Postacią tego świętego fascynował się także Karol Wojtyła, który jako Papież dokonał jego beatyfikacji i kanonizacji. Wojtyła jako skromny ksiądz napisał także dramat o tym pokornym słudze miłosierdzia – Brat naszego Boga. Tam są mocne sło-

wa *Takie piękno nazywa się Miłosierdzie*. Tak, Miłosierdzie to piękno idące od Boga.

Kultura polska – jak wynika z tego krótkiego z konieczności wykładu – karmiła się w ciągu stuleci ożywczymi ideami miłosierdzia. Opatrzność przygotowywała w ten sposób nowe dzieła, które wyszły za pośrednictwem objawień św. siostry Faustyny i przez działanie Jana Pawła II. Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego, które z Polski rozlało się na cały świat, było przygotowane przez wieki sprawowania autentycznych czynów miłosierdzia, tak ważnych dla kultury polskiej. Jesteśmy zatem spadkobiercami wspaniałej tradycji. Rzecz w tym, aby umieć ją kontynuować, aby świadczyć na co dzień czyny miłosierne!

prof. dr hab. Kazimierz Ożóg

## LKS „Błażowianka” – od zwycięstwa do porażki

Nasz zespół na półmetku rundy rewanżowej gra w kratkę. Efektowne zwycięstwa przekłada równie wysokimi porażkami. W dotychczasowych dziewięciu spotkaniach odnotował cztery zwycięstwa i pięć porażek. Z czterech zwycięskich spotkań, trzy wygraliśmy na wyjeździe i niewielu naszych kibiców je oglądało. Nasi chłopcy zwyciężali 3:1 z Zorzą Trzeboś, 5:2 z Resovią II Rzeszów i 4:1 z KS Zaczernie na boisku rywali, pokonali również u siebie Jedność Niechobrz 5:2, przegrali spotkania na własnym stadionie z Włókniarzem Rakszawa 1:3, Orłem Wólka Niedźwiedzka 0:2, Wolą Dalszą 1:3 oraz mecze wyjazdowe ze Stalą II Rzeszów 5:0 i Stobierną 5:1. Cieszą efektowne zwycięstwa, martwią równie wysokie porażki. Trener Piotr Górka już przed sezonem martwił się krótką ławką zawodników rezerwowych na wypadek kontuzji, urazów, karetek i przypadków losowych i miał rację. Zespół traci kilku zawodników z podstawowego składu i nie ma ich kto godnie zastąpić. Wiadomo, że gra jest bardzo ostra i twarda. Trudno uniknąć urazów, karetek, rodzinnych uroczystości. Jednak jesteśmy trochę zaskoczeni, że w jednym spotkaniu można efektownie wygrać 5:2 na wyjeździe, by za kilka dni przegrać 1:5

z kolejnym rywalem. Efektem dotychczasowych spotkań jest spadek w tabeli z szóstego na ósme miejsce i nie najlepsza atmosfera. Trochę szkoda, bo na ostatnie mecze zaczęło przychodzić coraz więcej kibiców, którzy chcieli oglądać zwycięstwa swojej drużyny. Zakładano przed sezonem utrzymanie miejsca w czołowej piątce w tabeli rozgrywek. Pozostało jeszcze osiem spotkań, w tym jedno zaległe z Grunwaldem Budziwój i być może ten plan jeszcze się powiedzie. Nie ma łatwych meczów. Bardzo ciężko gra się z drużynami z czołówki, walczącymi o awans, jak i z zespołami z dołu tabeli, które do końca będą walczyć o utrzymanie się w lidze. Każdy mecz trzeba wybiegać, wypracowywać sobie pozycje strzeleckie i zamieniać je na bramki. W zwycięskich meczach zespół strzelał dużo bramek, ale w przegranych spotkaniach dużo ich tracił. Dotychczas w rundzie wiosennej nie padł ani jeden remis. Strzelonymi bramkami podzielili się Michał Karnas – 6, Mikołaj Wania – 5, Dariusz Róg – 3, Maciej i Paweł Kruła po 2 bramki, Dariusz Grzebyk i Marcin Dobrzański po 1 trafieniu. Pozostały do rozegrania zaległy mecz z Grunwaldem Budziwój, GKS-em Niebylec, Sokołem Sokołów Małopolski, Sawą Sonina, Wisłokiem



Strzyżów, Strumykiem Maława, KS Przyszówką i Strugiem Tyczyn. Nie będzie łatwo, ale może druga połowa piłkarskiej wiosny będzie dla nas bardziej łaskawa?.

Jesteśmy rok przed jubileuszem 100-lecia naszego klubu i dobrze byłoby uczcić ten okres dobrą grą na miarę tego pięknego jubileuszu. Jubileusz 90-lecia nie był najszcześniejszy, bo zespół zanotował spadek. Nie sądzę, żeby ten przypadek się powtórzył, nawet nie dopuszczam takich myśli do siebie. Mam nadzieję, że nastąpi powszechna mobilizacja i będziemy w szampańskim nastroju świętować jubileusz naszego klubu wspólnie z kibicami, byłymi zawodnikami i zaproszonymi gośćmi. Żeby się tak stało szczęściu trzeba pomóc bardziej skuteczną grą w ataku i ograniczeniem błędów w obronie. Na przyszły tak bardzo ważny, jubileuszowy sezon w historii „Błażowianki” wzmocnić zespół i wydłużyć ławkę rezerwowych, aby trener miał więcej obcji w każdej formacji w przypadku ubytków kadrowych w trakcie sezonu.

Zdzisław Chlebek



26 kwietnia 2022 roku w Szkole Podstawowej w Białce już po raz szesnasty odbył się Gminny Turniej Ekologiczny. W tym roku hasło przewodnie turnieju brzmiało: „Klimatyczne A... B... C... – działamy na rzecz ochrony klimatu”. Uczniowie ze szkół gminy Błażowa brali udział w trzech konkursach, w zależności od kategorii wiekowej. Uczniowie klas VII – VIII rozwiązywali test wiedzy o zagrożeniach związanych ze zmianami klimatu. Uczniowie klas IV – VI mieli za zadanie zbudować domek dla owadów, natomiast najmłodsi (klasy I – III) tworzyli prace plastyczne przedstawiające owady chronione w Polsce. Uczestnicy turnieju wykazali się dużą wiedzą. Prace wykonane przez młodszych uczniów były piękne oraz, w przypadku domków dla owadów, niezwykle praktyczne.

W konkursie wiedzy I miejsce zdobyły: Anna Woźniak i Natalia Lichota (SP w Piątkowej), II miejsce – Kacper Bejger (SP w Błażowej Dolnej), III miejsce – Mateusz Krzeszowiak i Julia Pilch (SP w Błażowej Dolnej) oraz Zuzanna Woźniak (SP w Kąkolówce). Wyróżnieni zostali: Nikola Zubek (SP w Futomie), Julia Struck (SP w Nowym Borku), Wojciech Samek (SP w Białce).



## Jesteśmy przyjaciółmi przyrody

W konkursie na wykonanie domku dla owadów nagrody zdobyli: Adam Sieńko, Dawid Wielgos, Dominik Kucz, Oliwia Stachura, Patrycja Stachura, Bartłomiej Piszcz i Julia Paściak (SP w Błażowej), Filip Woźniak, Szymon Chuchła, Barbara Kocur i Weronika Sapa (SP w Kąkolówce), Julia Ślęczka i Hubert Kuś (SP w Lecce) oraz Otylia Słowik (SP w Nowym Borku). Uczniowie wyróżnieni to: Karolina Bartoń i Aleksandra Kruczek (SP w Błażowej), Jadwiga Leśniak i Wiktor Głogowski (SP w Futomie), Zuzanna Początek, Lena Wróbel i Sebastian Pleśniak (SP w Kąkolówce), Wiktoria Hus, Wiktor Kuś i Kacper Jamróz (SP w Lecce), Anastazja Kościółek (SP w Nowym Borku), Patrycja Kośmider i Miłosz Lichota (SP w Piątkowej), Emilia Pecka (SP w Białce).

W konkursie plastycznym nagrodzeni zostali: Roksana Czapla i Konrad Zabratowski (SP w Błażowej), Oliwia Rogoda, Wojciech Woźniak i Mateusz Cierpiął (SP w Błażowej Dolnej), Klaudia Ślęczka (SP w Lecce), Aleksandra Jaworska (SP w Nowym Borku), Mikołaj Wielgos (SP w Piątkowej), Oliwier Banach i Kornelia Siwy (SP w Białce). Wyróżnienia otrzymali: Anita Bartoń, Kornelia Kulasa i Julia Brzęk (SP w Błażowej), Julia Świder i Nikola Trzyna (SP w Futomie), Miłosz Kondoł, Przemysław Baran, Milena Dziepak i Paweł Bober (SP w Kąkolówce).

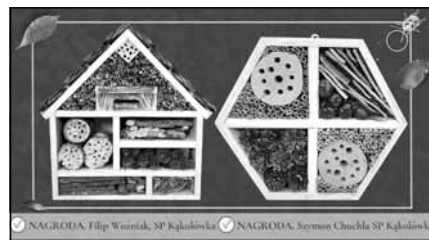
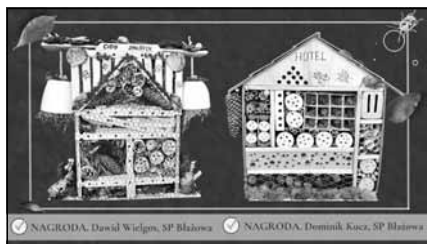
Gościem tegorocznej edycji turnieju była pani dr Sylwia Banaś – Mazur z Punktu Informacji Europejskiej Europe Direct w Rzeszowie. Podczas spotkania uczniowie rozmawiali z naszym gościem o konieczności dbania o środowi-

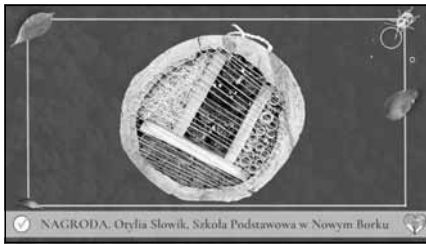
sko naturalne oraz dowiedzieli się, w jaki sposób Unia Europejska włącza się w działania na rzecz ochrony klimatu. Rozmawiano również m.in. o znaczeniu owadów w przyrodzie i gospodarce człowieka. Uczniowie dowiedzieli się, że owady, mimo iż czasem są dla nas – ludzi niepożądanym towarzystwem, odgrywają niezwykle istotną rolę w ekosystemie. Pszczoły, trzmiele, osy i motyle zapylają kwiaty, dzięki czemu możemy zbierać owoce. To właśnie głównie od pracy owadów zależy wielkość plonów. Niestety, działalność człowieka oraz obserwowane przez nas w ostatnich latach zmiany klimatu sprawiają, że aktywność pożytecznych owadów jest zaburzona. Występowanie coraz bardziej upalnego, ale też krótszego lata, sprawia, że owady pracują krócej i mniej wydajnie. Wszyscy obserwujemy skutki globalnego ocieplenia, jak np. mniej śnieżne zimy, upalne lata, częste nietypowe i ekstremalne stany pogodowe, jak gwałtowne burze i silne wiatry. Uczestnicy turnieju ekologicznego wiedzą już, że możemy temu zapobiegać. Wszyscy możemy wiele robić na co dzień, żeby chronić naszą planetę – oszczędzać wodę i energię elektryczną, nie kupować niepotrzebnych rzeczy, segregować śmieci, by nasza planeta była dobrym miejscem do życia również dla przyszłych pokoleń.

Wsparcia finansowego na organizację turnieju udzielili: Bank Spółdzielczy w Błażowej, panowie: burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, Mieczysław Jamioł i Zbigniew Szala.

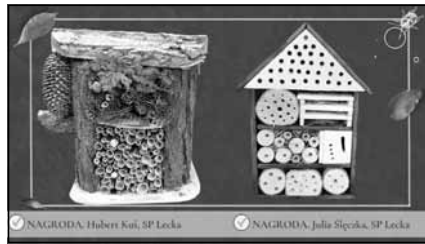
Sponsorom serdecznie dziękujemy.

Anna Czączek

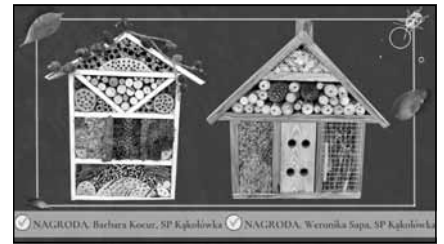




NAGRODA: Orylia Słowik, Szkoła Podstawowa w Nowym Borku



NAGRODA: Hubert Kasi, SP Lecka NAGRODA: Julia Słowik, SP Lecka



NAGRODA: Barbara Kocur, SP Kąkolówka NAGRODA: Weronika Sapa, SP Kąkolówka

## Ogólnopolski sukces licealistów z Błażowej w konkursie na Wawelu

Uczniowie LO im. Świętej Jadwigi Królowej w Błażowej oraz Publicznej Szkoły Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły i Anny Jenke wzięli udział w V Ogólnopolskim Konkursie o Złote Lilie Jadwigi Andegaweńskiej pod hasłem „Jadwiga Matka Uniwersytetu”. Organizatorem konkursu jest Parafia Archikatedralna pw. Świętego Stanisława BM i Świętego Wacława M w Krakowie oraz Rada Rodziny Szkół im. Świętej Jadwigi Królowej. Patronat honorowy nad konkursem sprawują: ks. abp Marek Jędraszewski, Metropolita Krakowski; ks. prof. dr hab. Robert Tyrała, rektor UPJPII, Barbara Nowak Małopolski Kurator Oświaty, prof. Jacek Majchrowski Prezydent Miasta Krakowa. Zeszłoroczni laureaci Srebrnych Lili Jadwigi Andegaweńskiej: Gabriele Gorłowska, Michał Jakubczyk i Filip Trzyna byli w nagrodę na trzydniowym wyjeździe do Gniezna, Ostrowa Lednickiego, zwiedzili kolebkę polskiej państwowości i spotkali się z prymasem Polski abpem Wojciechem Polakiem. Nic więc dziwnego, że tegoroczny konkurs cieszył się dużym zainteresowaniem wśród uczniów, szczególnie w LO. Po dwóch etapach (szkolnym i rejonowym) reprezentantom obu szkół udało

się zakwalifikować do finału w Krakowie, a ten odbył się 22 kwietnia 2022 r. w Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie i w Katedrze Wawelskiej, gdzie rozegrano grę terenową.

LO reprezentowała drużyna w składzie: Wiktoria Kulasa i Liwia Słowik. Obie są uczennicami klasy I oraz uczeń klasy II Mateusz Jamróż. Zespół LO zajął II miejsce i tym samym wywalczył Srebrne Lilie. W skład zespołu uczniowskiego ze szkoły podstawowej wchodziła: Kamila Turska i Bartłomiej Bednarz z klasy VI oraz Adrianna Hadam z klasy VII B. W wyniku zaciętej rywalizacji uczniowie ze szkoły podstawowej zajęli IV miejsce zdobywając 110,5 punktu i tracąc 4,5 punktu do zwycięzcy i 2,5 do miejsca III. Jesteśmy dumni z osiągnięć uczniów, bo na Wawelu błażowskie LO ma już swoją markę i witani jesteśmy zawsze jako faworyci. Warto w tym miejscu przypomnieć, że tegoroczny sukces jest czwartym z rzędu. W roku 2018 i 2019 uczniowie zdobyli Złote Lilie, w tym roku i w roku ubiegłym Srebrne Lilie. Mamy cichą nadzieję, że w roku przyszłym uczniowie LO co najmniej powtórzą swój sukces a uczniowie szkoły podstawowej staną na podium. Aby móc uczestniczyć w tym

konkursie uczniowie muszą przeczytać sporo lektur i posiadać szczegółową wiedzę z średniowiecznej historii Polski i Europy oraz historii sztuki i poznać w szczególności historię Katedry na Wawelu. Uczniowski trud się opłaca, bo uczestnictwo w tego typu konkursach naukowych rozwija wiedzę i umiejętności uczniów, pozwala skonfrontować się z uczniami z całej Polski, a przede wszystkim kształtuje najważniejszą kompetencję – umiejętność uczenia się.

**Małgorzata Kutrzeba**  
opiekun naukowy drużyny



Liwia Słowik losuje zadanie.



Uczestnicy konkursu w sali Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie.



Uczniowie szkoły podstawowej podczas pracy.

## Wielkanoc w Lecce

### O świątecznej akademii w Szkole Podstawowej im. Kard. Stefana Wyszyńskiego

13.04.2022 r. o godz. 11.11 w naszej szkole odbyło się wielkanocne przedstawienie, w którym wystąpili uczniowie klas I-III. Uroczystość przygotowały nauczycielki: Ewa Hubka, Joanna Groszek i Monika Mucha. Wesole piosenki, piękne dekoracje i historia tradycji wielkanocnych wprowadziły wszystkich w świąteczny nastrój. Powagę chwili urozmaicił niespodziewany śmigus-dyngus. Zaskoczeni widzowie zostali zniecka oblani wodą z sikawek przez wesółych dyngusników: Marysię Przybyło, Faustynkę Halań, Julkę Paściak i Bartka Ślęczkę.

Tytuł przedstawienia „Dyngusiarze przyszli” dobrze współgrał ze scenografią: wózkem z figurką koguta w otocze-

niu barwnych palm i kolorowych pisanek. Z przedstawienia dowiedzieliśmy się, że dawniej w lany poniedziałek, chłopcy chodzili z wózkiem dyngusowym i składali wszystkim życzenia, śpiewali pieśni ludowe i zbierali drobne datki od życzliwych sąsiadów. Kogut miał przyspieszyć przylot ptaków, palmy odganiały złe moce, a jajka – symbol życia – miały ziemię pobudzić do rodzenia. W sercach ludzi budziła się radość z nadejścia wiosny i Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Każdy dzień Wielkiego Tygodnia miał przygotować wiernych do pełniejszego i bardziej świadomego przeżycia Zmartwychwstania. Wielki Czwartek to pamiątka Ostatniej Wieczerzy, Wielki Piątek to dzień męki i śmierci Jezusa na krzyżu, a Wielka Sobota – dzień od-



Tytuł przedstawienia „Dyngusiarze przyszli” dobrze współgrał ze scenografią.

poczynku Chrystusa w grobie – to czas czuwania i święcenia pokarmów. I Wielka Niedziela – radosne świętowanie Zmartwychwstania.

Przedstawienie zakończyło się złożeniem dla wszystkich nauczycieli i uczniów gorących życzeń zdrowia i pomysłności, wspaniałej pogody i miłych gości z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych.

Agata Domaradzka, Ewa Hubka

## Koncert muzyki filmowej



25 kwietnia 2022 r. odbył się koncert muzyki filmowej w wykonaniu nauczycieli i uczniów z błażowskiej Szkoły Muzycznej.

## Janie Pawle II – Pamiętamy!

2 kwietnia 2022 roku minęło już 17 lat od śmierci papieża Jana Pawła II. Niektórzy z nas zapewne jeszcze dobrze pamiętają kwiecień roku 2005, kiedy to cały świat zatrzymał się; pograżył w zadumie i smutku spowodowanym śmiercią Jana Pawła II. Dzisiejsi – nawet najstarsi uczniowie Szkoły Podstawowej w Piątkowej – znają swojego patrona już tylko z opowiadań, różnych filmów czy książek.

W każdym roku szkolnym jest wiele wydarzeń, podczas których upamiętniamy tego wielkiego Polaka: Dzień Papieski, Dzień Patrona, rocznica wyboru Karola Wojtyły na stolicę piotrową, dzień urodzin oraz rocznica śmierci. Uczniowie na zajęciach z wychowawcą poznają życiorys patrona, przygotowują na jego temat ciekawe prezentacje multimedialne, wykonują prace plastyczne związane z tą postacią, oglądają filmy dokumentalne. Ważną częścią pielęgnowania pamięci o Janie Pawle II są okolicznościowe akademie przygotowywane w ramach pracy Kółka Teatralnego. W kwietniu 2022 roku uczniowie klas IV i V wystąpili przed społecznością szkolną z krótkim programem artystycznym, którego głównym celem było upamiętnienie 17. rocznicy śmierci patrona szkoły. Przekazywanie pamięci o tej postaci jest bardzo ważne, bo współczesne pokolenie potrzebuje autorytetu. A Jan Paweł II w wielu życiowych sprawach może być dla nas wzorem i kierunkowskazem. Podczas akademii uczniowie przybliżyli wszystkim sylwetkę patrona szkoły i przedstawili ciekawostki na jego temat. Oto kilka z nich:

- Jan Paweł II był pierwszym papieżem nie Włochem od 1522 roku i pierwszym Polakiem sprawującym ten urząd;
- jako pierwszy papież odwiedził meczet, synagogę oraz kościół luterański;
- znał biegle aż 7 języków,
- Jan Paweł II wprowadził do Watykanu Internet, wcześniej nikt tam z niego nie korzystał;
- o mało co nie spóźnił się na konklawe, podczas którego został wybrany na papieża;

Ewelina Szumska



## Finał Podkarpackiego Konkursu Historycznego

10 maja 2022 r. w Zespole Szkół w Błażowej odbył się finał I Podkarpackiego Konkursu Historycznego z elementami regionalizmu dla uczniów szkół podstawowych „Hi-Reg”.

W zamierzeniu organizatorów ma to być impreza cykliczna, a tegoroczna edycja miała charakter pilotażowy. Nazwa konkursu „Hi-Reg” pochodzi od słów historyczno-regionalny, bo jednym z głównych celów jest zainteresowanie uczniów dziejami małych ojczyzn i wybitnymi postaciami pochodzącymi z Podkarpacia. Ponadto chcemy kształtować kompetencje kluczowe: rozumienie i tworzenie informacji, kompetencje obywatelskie oraz najważniejszą kompetencję – samodzielne uczenie się z wykorzystaniem różnych źródeł informacji. Poznawanie historii regionalnej służy budzeniu dumy z dziejów regionu i kształtowaniu postaw patriotycznych.

Organizatorem konkursu jest jedna z sieci współpracy i samokształcenia nauczycieli regionalistów PCEN Rzeszów, której jestem moderatorem. Patronat honorowy nad konkursem przy-

nauczycieli działających w sieci obejmowały zakresem XIX w. z historii powszechnej i Polski, a postacią wiodącą był Ignacy Łukasiewicz. Do trzeciego etapu zakwalifikowano 13 uczniów ze szkół podstawowych z Dynowa, Hyżnego, Nowego Borku, z Rzeszowa ze szkół nr 2 i nr 10 oraz z Błażowej, a zadania które rozwiązywali w tym etapie uczestnicy dotyczyły głównie historii XX w. ze szczególnym uwzględnieniem postaci gen. Władysława Sikorskiego.

Zmagania finałowe obejmowały test, grę terenową, którą rozegrano w centrum Błażowej oraz drużynowy turniej wiedzy. Podczas gry terenowej uczniowie poznali pomnik Króla Władysława Jagiełły, kościół św. Marcina, Społeczne Muzeum Ziemi Błażowskiej i Pomnik Niepodległości. Rywalizacja była bardzo zacięta i walczone o każdy punkt.

Laureatami I miejsca w konkursie zostało aż trzech uczniów: Jakub Sajdyk z Publicznej Szkoły Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły i Anny Jenke z Błażowej przygotowany przez nauczycielkę Marzenę Brudz, Mateusz Hulak ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Rzeszowie, którego opiekunką naukową była nauczycielka Agnieszka Ziętek i Bartosz Łybacki uczeń Beaty Piejko z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 w Dynowie. Twórców Niepodległej Polski. Miejsce II zajął Alan Lubiński również z Dynowa, a miejsce III Artur Sieńko ze Szkoły Podstawowej im. gen. Władysława Sikorskiego w Hyżnem, przygotowany przez nauczycielkę historii Urszulę Krztoń. Kolejne miejsca, tj. IV zajął Kacper Szpunar ze Szkoły Podstawowej im. gen. bryg. Mieczysława Boruty-Spiechowicza, przygotowany przez nauczycielkę historii Krystynę Brzęk, a miejsce V zdobył Artur Chomiszczak ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Rzeszowie. Kilku uczniów zdobyło tytuły finalistów. Na uwagę zasługuje fakt, że w finale uczestniczyli sami chłopcy. Wszyscy uczestnicy otrzymali cenne książki ufundowane przez burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja, a laureaci miejsc od I do III także nagrody pieniężne ufundowane przez ks. prałata Jacka Rawskiego i Towarzystwo Miłośników Ziemi Błażowskiej. Poczestunek dla uczestników zapewniła dyrektor Zespołu Szkół Maria Kruczek.

**Małgorzata Kutrzeba,**  
organizator konkursu



Zmagania konkursowe.

jęła Podkarpacki Kurator Oświaty Małgorzata Rauch.

Konkurs przeznaczony jest dla uczniów klas VI-VIII szkół podstawowych z terenu województwa podkarpackiego. Konkurs ma 3 etapy: szkolny, powiatowy i wojewódzki. W tym roku w szkolnym – pierwszym etapie konkursu udział wzięło ok. 100 uczniów, a jego zakres tematyczny obejmował podstawę programową z historii do końca XVIII w. Komisja konkursowa wyłoniła ok. 40 uczniów, którzy wzięli udział w drugim etapie przeprowadzonym na platformie Moodle. Zadania przygotowane przez



Nagrodzeni uczniowie z nauczycielami.



13 marca br. deskami naszej sali widowiskowej zawładnęli przedstawiciele płci męskiej, którzy przygotowali dla wszystkich pań specjalny program z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Panowie Ryszard Ignarski, Bogdan Starzec, Ryszard Gibała, Paweł Sobkowicz, Zygmunt Rząsa, Bogdan Skawiński



Przedstawiciele władz samorządowych złożyli Paniom życzenia z okazji ich święta.

## „Ta jedyna...” – koncert z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet

i Grzegorz Świst pod kierownictwem pani Doroty Ząbek, przez ponad miesiąc przygotowawali w pocie czoła repertuar koncertowy oparty na autorskich aranżacjach najsłynniejszych polskich przebojów, aby następnie porwać przedstawicielki płci pięknej, zebrane w tym magicznym dniu w niezwykłą podróż muzyczną do Cafe Venus. Wśród utworów, które można było tego

dnia usłyszeć znalazły się m.in. takie przeboje jak: Powróćmy jak za dawnych lat, Brunetki Blondynki, Przy Kominiku czy też Najwięcej witaminy. Dodatkowe tło muzyczne dla naszych artystów tworzyła w tym dniu błażowska Orkiestra Dęta pod kierownictwem Arkadiusza Hawro, która wraz z solistami: Anną Samek i Mateuszem Pleśniakiem, uświetniła swoją obecnością ten jakże ważny dla wszystkich pań dzień. Po zakończonym koncercie, który zaskoczył i oczarował wszystkie panie umiejętnościami wokalnymi naszych artystów, przyszedł czas na serdeczne życzenia złożone paniom przez przedstawicieli władz samorządowych, którzy następnie wręczyli zebranym na sali przedstawicielkom płci pięknej symboliczne tulipany.



Soliści Anna Samek i Mateusz Pleśniak.

Kamil Zagórski

## Jubileuszowa XXXV edycja powiatowego konkursu „Najładniejsza Pisanka Wielkanocna” połączona z 5-leciem działalności „Muzeum Pisanki”

W tym roku organizowany przez nas konkurs na „Najładniejszą Pisanek Wielkanocną” obchodził swoje 35-lecie. Jubileuszowa edycja oraz jej rozstrzygnięcie zbiegło się w czasie z 5-leciem działalności „Muzeum Pisanki”, które jest swoistym wehikułem czasu, dzięki któremu możemy podziwiać i cieszyć się dorobkiem artystycznym lokalnych pisanek jak i pisanekarzy, którzy na przestrzeni lat zgłaszali swoje prace na kolejne edycje konkursu.

Rozstrzygnięcie 35. edycji konkursu miało miejsce 10 kwietnia br. Zanim jednak tegoroczni laureaci odebrali nagrody i pamiątkowe dyplomy, na scenie naszej sali widowiskowej wystąpili aktorzy Grupy Teatralnej GOK w Błażowej pod kierownictwem pani Jolanty Kocyły. Grupa wystawiła Misterium Męki Pańskiej „Kielich Goryczy” we-

dług scenariusza Adama Szafrąca, w którym przedstawili oni wizję bólu i cierpienia Jezusa, który pogrążony w modlitwie w mrokach Getsemani, widzi przed swoimi oczami obrazy męki, które układają się w ciąg i prowadzą po Jego własnej Drodze Krzyżowej. Premiera widowiska miała miejsce w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie 3 kwietnia br., gdzie tak jak i w Błażowej, została nagrodzona gromkimi braunami.

Gdy aktorzy opuścili scenę, przyszedł czas na oficjalne wyłonienie laureatów konkursu „Najładniejsza Pisanek Wielkanocna”. Ci, którzy chcieli wziąć udział w tegorocznej edycji, mieli czas na zgłoszenie swoich prac do 7. marca br. Po upływie tego terminu, kiedy wszystkie konkursowe zestawy pisanek zostały pieczołowicie opisane

i przydzielone do odpowiednich kategorii, nadszedł czas ich oceny przez jury konkursowe, które zebrało się 15 marca br. w składzie: Maria Kula – etnograf WDK w Rzeszowie, Agnieszka Bala-wajder – etnolog WDK w Rzeszowie i Lidia Domin-Trzpis – instruktor plastyki GOK w Błażowej. Komisja miała w tym roku ciężki orzech do zgryzienia, ponieważ poziom wykonania konkursowych jajek wielkanocnych był bardzo wysoki. Jednak po długich obradach jury stwierdziło, że na tegoroczną edycję konkursu wpłynęły 33 zestawy pisanek (137 pisanek skrobanych, 88 pisanek batikowych, w tym 16 w kategorii „Mistrz i uczeń” i 36 w kategorii dziecięcej – łącznie 225 szt.) od 32. autorów z powiatu rzeszowskiego, przemyskiego i brzozowskiego, a także że wszystkie zestawy pisanek spełniają kryteria

regulaminu i postanowiło przyznać następujące nagrody oraz wyróżnienia:  
 Helena Baran – Nowy Borek, gm. Błażowa, III nagroda – technika skrobana  
 Maria Borowiec – Kąkolówka, gm. Błażowa, I nagroda – technika batikowa  
 Elżbieta Cabaj – Futoma, gm. Błażowa, wyróżnienie – technika skrobana  
 Magdalena Drąg – Borówki, gm. Chmielnik, I nagroda w kategorii dziecięcej  
 Agnieszka Drąg – Borówki, gm. Chmielnik, I nagroda w kategorii dziecięcej  
 Aleksandra Elwertowska – Futoma, gm. Błażowa, III. nagroda – technika batikowa  
 Elżbieta Filip-Drąg, Borówki, gm. Chmielnik, I nagroda – technika skrobana  
 Monika Gibała – Kąkolówka, gm. Błażowa, I nagroda – technika skrobana  
 Aleksandra Gibała – Błażowa Górna, gm. Błażowa, I. nagroda w kategorii dziecięcej  
 Danuta Gliwa – Futoma, gm. Błażowa, wyróżnienie – technika skrobana  
 Jakub Gudyka – Harta, gm. Dynów, II nagroda w kategorii dziecięcej  
 Alicja Jureczko – Babice, gm. Krzywca, I nagroda – technika skrobana

Paulina Kaplita – Kielnarowa, gm. Tyczyn, Nagroda Specjalna im. Szczepana Woźniaka  
 Iwona Karnas – Kielnarowa, gm. Tyczyn, wyróżnienie – technika batikowa  
 Cecylia Kawalec – Grzegorzówka, gm. Hyżne, III nagroda – technika skrobana  
 Szymon Kondrat – Hłudno, gm. Nozdrzec, II nagroda w kategorii dziecięcej  
 Lucyna Kondrat – Hłudno, gm. Nozdrzec, I. nagroda – technika skrobana  
 Zofia Kondrat – Hłudno, gm. Nozdrzec, wyróżnienie – technika skrobana  
 Stanisława Kotarba – Błażowa Górna, gm. Błażowa, wyróżnienie – technika skrobana  
 Teresa Kotarba – Błażowa Górna, gm. Błażowa, wyróżnienie – technika skrobana  
 Maria Kozioł – Grzegorzówka, gm. Hyżne, wyróżnienie – technika batikowa  
 Józefa Kulon – Pawłokoma, gm. Dynów, III. nagroda – technika skrobana  
 Izabela Kułaga – Kąkolówka, gm. Błażowa, I. nagroda w kategorii dziecięcej  
 Magdalena Maciołek – Futoma, gm. Błażowa, I. nagroda – technika batikowa, I nagroda w kategorii Mistrz i Uczeń  
 Joanna Maciołek – Futoma, gm. Błażo-

wa, I nagroda w kategorii Mistrz i Uczeń  
 Małgorzata Panczer – Dylągowa, gm. Dynów, II nagroda – technika batikowa  
 Janina Paszko – Pawłokoma, gm. Dynów, II nagroda – technika skrobana  
 Małgorzata Pepek – Piątkowa, gm. Błażowa, wyróżnienie – technika skrobana  
 Anna Rabczak – Nowy Borek, gm. Błażowa, II nagroda – technika skrobana  
 Wiesława Rybka – Futoma, gm. Błażowa, III nagroda – technika batikowa  
 Janina Walków – Lecka, gm. Błażowa, II nagroda – technika batikowa  
 Bogumiła Wrona – Futoma, gm. Błażowa, II nagroda – technika batikowa

Po rozdaniu nagród, gratulacjach i wspólnym pamiątkowym zdjęciu oficjalnie została otwarta wystawa pokonkursowa. Zaproszeni goście jak i laureaci konkursu, poza tym mieli także możliwość zwiedzenia „Muzeum Pisanek”, które również w tym dniu obchodziło święto 5-lecia swojej działalności. Jeszcze raz serdecznie gratulujemy wszystkim uczestnikom konkursu i mamy nadzieję, że za rok spotkamy się w jeszcze większym gronie podczas rozstrzygnięcia XXXVI edycji konkursu na „Najładniejszą Pisanek Wielkanocną.”

**Kamil Zagórski**



**Laureatki konkursu.**



**Zaproszeni goście mogli zwiedzić „Muzeum Pisanek”, obchodzące w tym roku 5-lecie swojej działalności.**



**Aktorzy Grupy Teatralnej GOK w Misterium Męki Pańskiej „Kielich Goryczy”.**

## Z ŻYCIA BIBLIOTEK

### Spotkanie autorskie z Dorotą Kwoką

W sobotę 26 marca mieliśmy przyjemność gościć w MGBP w Błażowej pisarkę, malarzkę i recytatorkę Dorotę Kwokę. Jako dyrektor tejże placówki prowadziłam całość spotkania.



**Dorota Kwoka**

Dorota Kwoka mimo pracy zawodowej w Rzeszowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej znajduje czas na spełnianie swoich życiowych pasji. Wraz ze Stachem Ożogiem nagrała ponad 60 płyt CD z poezją własną oraz zaprzyjaźnionych poetów. Wydała 8 książek: „Otwieranie róży” (2008), „Jestem” (2008), „Na skrzydłach wiatru” (2009), „Jestem rzeką” (2009, współautorstwo z J. Kupiszewską i A. Jańcem), „Za progiem” (2010), „Zamknięte w kufrze” (2011), „Wodospadem” (2013), „Zobaczyć Rzeszów i...” (2009, współautorstwo

z B. Kotulą), „Poza bielą” (2019). Jest członkiem ZLP O/Kielce. W 2013 została uhonorowana przez rzeszowski O/ZLP „Złotym Piórem”. Otrzymała nagrodę Zarządu Województwa Podkarpackiego za całokształt działalności (2011), odznakę honorową Zasłużony dla Kultury Polskiej (2013) nadaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Srebrny Krzyż Zasługi od Prezydenta RP. Od 2010 r. jest członkiem Stowarzyszenia Nasz Dom Rzeszów, członkiem Towarzystwa Przyjaciół Rzeszowa oraz Towarzystwa Kultury Teatralnej.

Na spotkaniu gościnnie wystąpiła Ola Osinko z zespołem w składzie: Zuzanna Heller – perkusja i Jakub Heller – gitara basowa. Aleksandra Osinko ukończyła Szkołę Muzyczną I stopnia w Błażowej w klasie fortepianu, a oprócz tego gra na gitarze i ukulele. Od 2 lat

uczy się w Centrum Sztuki Wokalnej, gdzie trenuje swój wokale i koncertuje pod kierunkiem dr Anny Czenczek. Jest laureatką wielu konkursów piosenki, w tym na szczeblu ogólnopolskim. Muzyka na żywo przeplatała się między wierszami recytowanymi przez samą bohaterkę spotkania jak i naszych gości, a byli nimi m.in.: Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, przewodniczący Rady Miejskiej Sławomir Kowal, radna Elżbieta Pecka, prezes TMZB Małgorzata Kutrzeba, prezes GK w Błażowej Jadwiga Szymach, radny Janusz Szpala, Barbara Rutkowska Kędzior, Agata Domaradzka, Renata Brzęk, Beata Woźniak, Zofia Wielgos, która również przedstawiła swoje wiersze.



**Anna Heller**



**Elżbieta Pecka**



**Zapraszamy na kolejne imprezy organizowane przez błażowską bibliotekę.**



**Magorzata Kutrzeba**



**Barbara Rutkowska-Kędzior**

Uczestnicy spotkania mieli możliwość usłyszeć w jakich okolicznościach i pod wpływem jakich emocji powstawały wiersze, a usłyszeliśmy m.in.:

**Śpiew ptaka**

*Mów do mnie mammo  
mów śpiewem ptaka  
uspokajając rozdzrganą kołyskę*

*Mów do mnie mammo  
mów piórem wiatru  
chcę poczuć dotyk twych skrzydeł*

*Mów do mnie mammo  
mów muśnięciem liścia  
spadającego z jabłoni*

*Nie mówiąc nic  
po prostu do mnie mów  
bym usłyszała ciebie  
w ogrodzie ciszy  
mammo*

**Gwiazda**

*Czekałam na gwiazdę  
ot taką spadającą w tej wilgotności  
Otulona czułam dawną pierzynę  
Szkoda że program zmienia słowa  
Piszę lecz nie wiem dokąd  
Smutne to  
Kolejna faza drogi mlecznej  
spada marzeniami*



**Beata Woźniak**



**Aleksandra Osinko**

Spotkaniu towarzyszyła wystawa obrazów Doroty Kwoki, które zostały po sobie niesamowite wrażenie. Artystka opowiedziała o motywach przejawiających się na jej dziełach oraz co zainspirowało ją do ich stworzenia.

Było coś dla ducha ale także i dla ciała – słodkości na szwedzkim stole zasponsorowały panie z biblioteki a smaczną wędlinę Grzegorz

Woźniak, który zawsze wspiera naszą bibliotekę. Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy zechcieli spędzić z nami to sobotnie popołudnie. Zapraszamy na kolejne imprezy organizowane przez błazowską bibliotekę.



**Marta Bator i Dorota Kwoka**



**Agata Domaradzka**

**Anna Heller**

## Marcowe spotkanie „Klubu Dobrej Książki”

23 marca 2022 roku odbyło się spotkanie w ramach DKK. Została omówiona książka Manuely Gretkowskiej pt. „Poetka i książkę” oraz romans obyczajowy również polskiej autorki Anny Ficner-Ogonowskiej „Jeśli zatęsknisz”.

Manuela Gretkowska urodziła się 6 października 1964 roku. Polska pisarka, felietonistka, scenarzystka, działaczka społeczna. Została zwycięzcą plebiscytu czytelników „Wysokich Obcasów” na Polkę Roku 2007. W kategorii osoba publiczna nagrodzono ją dwukrotnie: Fenomenem 2006 przez redakcję tygodnika „Przekrój” oraz Elle Style Award 2007.



23 marca 2022 roku odbyło się spotkanie w ramach DKK.

Autorka ukończyła filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim. W Krakowie współpracowała z pismem „Brulion”. W 1988 roku wyjechała do Francji i w Paryżu ukończyła antropologię. Na początku 90. lat powróciła do Polski. Była zastępcą redaktor naczelnej „Elle”, a później dyrektor literacką tego pisma. Pisała felietony do „Elle”, „Wprost”, „Polityki”, „Cosmopolitan”, „Cogito”. Pracowała również jako asystentka Józefa Czapskiego. Gretkowska zadebiutowała powieścią „My zdies’ emigranty” w 1991 roku. Opisała w niej przeżycia młodych ludzi wyjeżdżających z Polski. W roku 1997 wyjechała do Szwecji. Wydała kilka opowiadań zebranych w książce „Na-

miętnik”, relacje z podróży „Światowidz”. W jej dorobku literackim można wymienić następujące pozycje: „Kobieta i mężczyźni”, „Na dnie nieba”, „Miłość po polsku”, „Na linii świata”, „Trudno z miłości się podnieść”. Jej książki były tłumaczone na kilka języków, m. in.: francuski, węgierski, litewski, serbski czy ukraiński.

Książka „Poetka i książkę” to powieść biograficzna, opowiada o życiu Agnieszki Osieckiej. W 1957 roku młodziutka zaledwie 21-letnia Agnieszka Osiecka wyjeżdża do Paryża. W walizce zabiera ze sobą opowiadanie narzeczonego Marka Hłaski, aby przekazać je szefowi

„Kultury Paryskiej”. Jerzy Giedroyc jest zachwycony nie tylko talentem pisarza, ale również subtelności i urody Osieckiej. Ona – spontaniczna i radosna dziewczyna, on – dojrzały, starszy o 30 lat książę emigracji. Między Osiecką, a redaktorem pojawia się wzajemna fascynacja. Nawiązują ze sobą romans. Choć w życiu Agnieszki pojawia się kilku mężczyzn. Spotyka się z nimi, flirtuje. Giedroyc rozwiedziony chciałby ją zatrzymać w Paryżu. Choć otwarcie przyznaje, że małżeństwo nie wchodzi w grę. Osiecka czuje się przy nim dobrze, jednak nie bierze pod uwagę możliwości pozostania na emigracji. Manuela Gretkowska opisuje historię miłości niemożliwej, o której Osiecka mil-

czała przez całe życie. Fabuła książki jest złożona z fragmentów dziennika Agnieszki, dlatego można mieć pewność, że jest ona autentyczna.

Magdalena Fornal

\*\*\*

Anna Ficner-Ogonowska z wykształcenia jest polonistką. Przez wiele lat pracowała jako nauczycielka, a to, co pisała dla siebie chowała do szuflady. Jej książki – głównie literatura kobieca – romanse o bogatej i niezwykle emocjonalnej fabule – zawierają wiele bliskich samej autorce postaw, przemysleń oraz emocji.

Choć książka „Jeśli zatęsknisz” początkowo może zniechęcić swoją obszernością już po pierwszych kilku stronach można się przekonać, że tak naprawdę jest ona bardzo wciągająca i szybko ją się czyta. Nie zabrakło tu zaskakujących zwrotów akcji, dobrze napisanych bohaterów czy ciekawych wątków.

„Jeśli zatęsknię” przedstawia losy czterdziestoletniej Anki. Dopiero co zostawił ją kochanek, ponieważ jego żona zaszła w ciążę. Bohaterka ciężko przeżyła to rozstanie, gdyż darzyła go ogromnym uczuciem. Najchętniej tkwiłaby w swojej depresji w łóżku grubo przykryta kołdrą, jednak do akcji wkracza jej przyjaciółka Mańka. Siłą wyciąga ją z pościeli i zmusza do wyjazdu na wakacje, które stały się dla nich niemal tradycją. Anka z pewnością nie spodziewa się, że ten wyjazd wywróci jej życie uczuciowe do góry nogami. Samo zakończenie nie przynosi odpowiedzi na wszystkie pytania, które pojawić się mogą w trakcie czytania. Pozostaje więc mieć nadzieję, że doczekamy się kontynuacji losów Anki oraz jej przyjaciół.

Najsilniejszą stroną literatury autorstwa Anny Ficner-Ogonowskiej zdecydowanie jest język. Styl pisania jest jednocześnie lekki, przyjemny i bardzo poprawny. Autorka dużą wagę przykładła właśnie do poprawności, jednocześnie wplatając kolokwializmy czy „modne” słowa. Zachwycić może również bogactwo językowe. Książka, która rozpatrujemy jako chwila oderwania się od rzeczywistości, może przy okazji poszerzyć nasze słownictwo. Ze względu na styl pisania lektura jest czystą przyjemnością. Dlatego wszystkie czytelniczki zachęcam lektury.

Kinga Rybka

## Lekcja biblioteczna z „Sówkami”

Pierwsza wizyta w bibliotece to zawsze ważna sprawa. Szczególnie dla małych czytelników, którzy wkraczają w magiczny świat książki. I taka właśnie chwila nastąpiła 29 marca 2022 r. w życiu przedszkolaków z oddziału przedszkolnego przy Publicznej Szkole Podstawowej w Błażowej. W tym dniu oddział „Sówek” pod opieką pań Marty Lubas i Danuty Urygi odwiedziły błażowską bibliotekę.

Na lekcji bibliotecznej przedszkolaki dowiedziały się jaka jest różnica

między biblioteką a księgarnią, co to jest księga inwentarzowa, katalog podręczny jakie książki znajdują się w bibliotece, jak wypożyczyć i dbać o nie. Czytały i rozpoznawały zagadki dotyczące bajek, a także samodzielnie pobuszowali po bibliotecznych półkach oglądając książki dostępne w bibliotece. Na koniec wysłuchały opowieści o Franklinie, który zgubił książkę z biblioteki.

Dla niektórych zerówkowiczów była to pierwsza wizyta w bibliotece. Nato-

miast, ku miłemu zaskoczeniu, niektórzy dzieci to stali bywalcy.

Zajęcia biblioteczne miały przede wszystkim oswoić przedszkolaki z nowym miejscem, przedstawić jakie korzyści płyną z czytania, co jest istotne dla rozwoju myślenia, pamięci i mowy dziecka.

Zajęcia zrobiły na przedszkolakach bardzo duże wrażenie. Zapewniły, że odwiedzą nas ponownie. Na zakończenie spotkania maluchy dostały słodki upominek i zakładkę do książki.

Mamy nadzieję, że będziemy się teraz z nimi często widywać!

**Anna Heller**



Pierwsza wizyta w bibliotece to zawsze ważna sprawa. Szczególnie dla małych czytelników.

## Zofia Rydet a fotografia wernakularna – nowa pozycja w bibliotece

**Autor: Jakub Dziewit, Adam Pisarek**

Prezentowana książka jest o fotografii w ruchu – powielanej, dystrybuowanej, oglądanej, przekazywanej z rąk do rąk i eksponowanej – oraz o związanej z

fotografią pamięci indywidualnej i zbiorowej.

Za punkt wyjścia do rozważań autorzy przyjęli zdjęcia z archiwum Zofii Rydet zrobione na Podkarpaciu, ale

przede wszystkim interesowało ich, jak korespondują one z miejscowymi wzorcami praktyk fotograficznych.



Po lewej: fot. 3.26. Zofia Rydet, rzeszowskie, Kąkolówka, 1980. Zdjęcie udostępnione przez Fundację im. Zofii Rydet w Krakowie, sygnatura: zr\_11\_001\_12, [http://zofiafydet.com/zapis/pl/photo?photo=zr\\_11\\_001\\_12](http://zofiafydet.com/zapis/pl/photo?photo=zr_11_001_12).

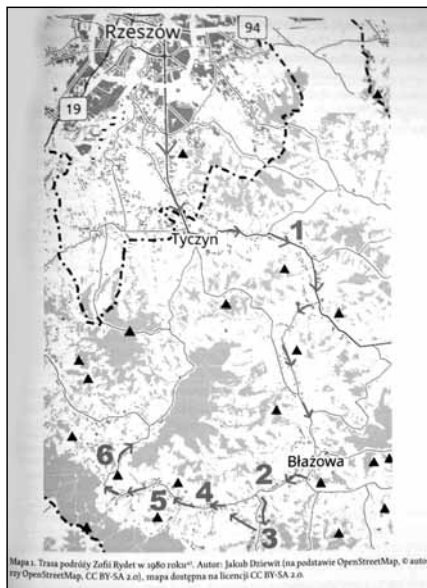
Po prawej: fot. 3.27. Zofia Rydet, rzeszowskie, Kąkolówka [?], 1980 [?]. Zdjęcie udostępnione przez Fundację im. Zofii Rydet w Krakowie, sygnatura: zr\_11\_001\_15, [http://zofiafydet.com/zapis/pl/photo?photo=zr\\_11\\_001\\_15](http://zofiafydet.com/zapis/pl/photo?photo=zr_11_001_15).



Jakub Dziewit, Adam Pisarek

### Ocalać

Zofia Rydet a fotografia wernakularna



Badania wykazały, że fotografia rodzinna pełni na analizowanym obszarze bardzo podobną funkcję do tej, o której

mówiła artystka – ma ocalać od zapomnienia. Ocalanie to odnosi się jednak do różnych, dynamicznych procesów budowania wyobrażeń o świecie i przeszłości z wykorzystaniem medium fotograficznego. Właśnie owe procesy i wyobrażenia są przedmiotem tej publikacji.

#### Od Autorów

„Praca Jakuba Dziewita i Adama Pisarka stanowi bardzo interesujący wkład do naukowej refleksji nad dziedzictwem fotograficznym Zofii Rydet. Przedkładana książka w olbrzymim stopniu aktualizuje namysł nie tylko nad fotografią jako formą dokumentacji rzeczywistości, lecz także stawia odważne pytania o jej funkcję – zarówno w czasie bliskim Zofii Rydet, jak i we współczesności. Autorzy wpisują swoją wypowiedź w retorykę pamięci, pracę zapomnienia i wspomnień, namysłu nad mi-

nionym światem, który został starannie udokumentowany w momencie swojego odchodzenia i równie starannie zarchiwizowany. W oryginalny sposób nawiązują do bardzo żywej dziś naukowej refleksji nad pamięcią, jej miejscami i kulturową funkcją.

*Z recenzji dr hab. Agnieszki Kaczmarek*

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej składa serdeczne podziękowania Jakubowi Dziewitowi i Adamowi Pisarkowi autorom publikacji za osobiste przekazanie w darze książek. Pięć lat temu mieliśmy już przyjemność gościć Panów w naszych skromnych progach. Wiemy ile Was kosztowało pracy i czasu przygotowanie książki do druku. Bardzo cenimy sobie ten wspaniały gest. Przekazane egzemplarze z pewnością ucieszą naszych czytelników.

**Anna Heller**

## Święto Flagi w bibliotece w Piątkowej

Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, symbolu wolności i niepodległości, przypada 2 maja. Został ustanowiony przez Sejm w 2004 roku, w samym środku majówki – pomiędzy Świętem Pracy oraz Świętem Konstytucji 3 Maja. Z tej okazji w Bibliotece Publicznej w Piątkowej, 29 kwietnia 2022 roku, odbyło się patriotyczne spotkanie z dziećmi z przedszkola.

Dzieci wymieniły symbole narodowe naszego kraju:

- Mazurek Dąbrowskiego – hymn państwowy,
- Godło – orzeł biały na czerwonym tle ze złotą koroną na głowie,

– Flaga – prostokątny płat tkaniny o barwach czerwonej na dole i białej na górze.

Wytlumaczyłam im co oznaczają kolory, z których składa się flaga. Przypomniałam również jaką właściwą postawę należy zachować podczas śpiewania hymnu. Wszyscy wspólnie z powagą zaśpiewaliśmy nasz hymn. Mali patriotcy wykazali się także znajomością „Katechizmu patriotycznego polskiego dziecka” Władysława Bełzy: „Kto ty jesteś? Polak mały!”. Trzymając w ręku biało-czerwoną chorągiewkę dzieci zaprezentowały wiersz Czesława Janczarskiego „Barwy ojczyste”:

*Powiewa flaga, gdy wiatr się zerwie.  
A na tej fladze, biel jest i czerwień.  
Czerwień – to miłość. Biel serce czyste...  
Piękne są nasze barwy ojczyste.*

**Danuta Hamerla**

### Nadzieja lubi szczęście

**Nim zmatowieją źrenice,  
zanim zmienię się w ciszę –  
nadzieja wciąż listy pisze  
choć droższą znaczką.**

**Nadzieja na szczęście  
lubi szczęście  
i nie chce odchodzić  
za jesienne mgły...**

**Na wiele rzeczy nie stać mnie  
lecz na szaleństwo – kto wie?...**

**Już nie biegnę,  
nie szukam,  
nie pytam –  
jakim słowem unieść się ponad...**

**Co mi tam!  
Rozpuszczę długi warkocz lat.  
Zaśpiewam, zatańczę  
i rozdram uśmiech  
na wszystkie strony zdumienia...**

**Teresa Paryna**



**Patriotyczne spotkanie z dziećmi z przedszkola.**



## Dzień Barbie w przedszkolu w Kąkolówce

Najsłynniejsza lalka na świecie – przyjaciółka wszystkich małych dziewczynek również obchodzi swoje święto. Przypada ono 9 marca. Barbie tak naprawdę nazywa się Barbara Millicent Roberts. Imię to wymyśliła Ruth Handler, która stworzyła lalkę w 1958 roku i nadała jej imię po swojej córce Barbarze. Barbie stanowi zdrobnienie od tego imienia. Przyniosło jej ogromną popularność i jest jej „znakiem rozpoznawczym”. Pierwsza lalka Barbie stworzona została w 1958 roku, jednak na rynku zadebiutowała rok później podczas nowojorskich targów zabawek. Wtedy kosztowała 3 dolary i była dostępna w dwóch wersjach jako blondynka oraz jako brunetka. Barbie posiada liczne rodzeństwo. Ma 3 siostry oraz 4 braci. Poza tym otoczona jest szerokim gronem przyjaciół. Firma Mattel produkująca lalki zadbała o to, by Barbie nie próżnowała. Wykonuje blisko 200 zawodów. Jest lekarką, kasjerką McDonalda, sekretarką, policjantką, prezenterką telewizyjną. Od 2011 roku na rynku można spotkać lalki, które wykonują zawody mniej reprezentowane pośród kobiet: architektki, programistki, a nawet.... Barbie prezydentka. Chłopakiem Barbie jest Ken i stanowią najbardziej rozpoznawalną parę w świecie zabawek. Jak podaje producent lalek podobno co 3 sekundy na całym świecie sprzedaje się lalka Barbie i trafia do domu nowej właścicielki. Od kilku lat roczna wartość sprzedanych lalek wynosi miliard dolarów. Barbie jak każda gwiazda posiada profil na Instagramie. Jej fani mogą śledzić jak spędza swój dzień oraz mogą zobaczyć jej stylizacje. Posiada także

konto na Facebook’u, które cieszy się niesłabnącą popularnością. Najbardziej zagorzali fani lalki Barbie nie liczą się z kosztami i chcą mieć swój upragniony model. Limitowane edycje lalek kosztują niewyobrażalne sumy pieniędzy.

on naszej bohaterki – Barbie. Dziewczynki opowiadały o swoich lalkach Barbie, które mają w domu. Przeczytałam dzieciom bajkę o Barbie, która wraz z siostrami spędza wakacje u babci w Willows. Dziewczyny mają specjalną



Grupa Biedronek z przedszkola w Kąkolówce.

Najdroższa kolekcjonerska lalka z diamentową biżuterią została wylicytowana na kwotę 1 977 300 złotych! W Montreale znajduje się Muzeum Barbie.

W środę 16 marca 2022 roku odwiedziłam grupę Biedronek z przedszkola w Kąkolówce. Nasze spotkanie planowo miało odbyć się 9 marca, jednak przelożyliśmy je na inny termin. Przedszkolaki świetnie rozwiązały quiz, który dla nich przygotowałam. Dotyczył

misję do wykonania. Dzieci wykonały piękne rysunki przedstawiające Barbie, choć wśród namalowanych postaci znalazł się też Ken. Dzień Barbie to świetna okazja do tego, żeby przejrzeć kufer z zabawkami i odświeżyć lalkę z którą kiedyś spędzano mnóstwo czasu. Można zorganizować dla niej przyjęcie urodzinowe czy obejrzeć w telewizji bajkę z jej udziałem.

Magdalena Fornal

## Mini cyrkowy zawrót głowy w Białce

Międzynarodowy Dzień Klauna obchodzony jest w Polsce 1 kwietnia, a więc w Prima Aprilis. Data ta nie jest przypadkowa, dzień obchodów jest związany z świętem dowcipów i robieniem sobie żartów. W poszczególnych państwach Dzień Klauna obchodzony jest w różnych terminach. W Meksyku jest obchodzony 10 grudnia, zaś w Peru 27 maja. W USA od roku 1971 corocznie obchodzi się Tydzień Klauna, który przypada w dniach 1-7 sierpnia. Pierwsze obchody proklamował sam Prezy-

dent. Od 1991 roku obchody znane są jako Międzynarodowy Tydzień Klauna – od angielskiego International Clown Week. Klaun to artysta, którego najczęściej możemy spotkać w cyrku lub podczas pikników czy festiwali organizowanych dla dzieci. Ma zazwyczaj umalowaną twarz na białą z elementami czerwieni, kolorową perukę oraz doczepiony nos i wykoślawione buty. Najczęściej występuje w przerwach występów innych artystów cyrkowych. Jego występ ma charakter humorystyczny z pokazami

akrobatycznymi. Klaun zwykle kojarzy się z dobrą zabawą i ogromną radością. Każdy z nas docenia uroczych komików, którzy wywołują uśmiech na twarzy widzów.

Choć klauni to postaci wzbudzające pozytywne emocje, niektórzy się ich boją. Szacuje się, że około 8% populacji ma lęk przed klaunami. Takie osoby unikają cyrków oraz wesołych miasteczek, a więc miejsc, w których można ich zobaczyć. W Meksyku klauni są ważnym ogniwem kultury.



Tego dnia było bardzo kolorowo i wesoło w przedszkolu.

Tysiące kolorowo przebranych kobiet i mężczyzn stoi na placach i deptakach i za drobną opłatą rozśmiesza ludzi do łez. Według oficjalnych statystyk jest ich ponad 10 tysięcy. Spróbujcie sobie wyobrazić, co może zrobić 500 klaunów jednocześnie? W Mexico City odbywa się zjazd klaunów z całego świata. Maszerują przez miasto podczas festiwalu cyrkowców.

W piątek 1 kwietnia 2022 roku odwiedziłam najmłodszych czytelników w przedszkolu. Dzieci wysłuchały specjalnego wierszyka na podstawie którego rozwiązały zagadkę matematyczną. Przedszkolaki uczyły się żonglować. W zabawie „zaproszenie do cyrku” dzieciom zostały przydzielone role. Na środku zostały ustawione krzesła. Zabawa polegała na szybkim reagowaniu na sło-

wa przez wstanie z krzesła, obiegnięcie dzieci w kręgu i powrót na swoje miejsce. Na zakończenie uczniowie na gotowych szablonach kolorowali postać klauna. Tego dnia było bardzo kolorowo i wesoło w przedszkolu. Wspólne zabawy z rówieśnikami sprawiły mnóstwo przyjemności przedszkolakom.

**Magdalena Fornal**

## Ciekawostki o kosmosie i planetach w bibliotece w Piątkowej

16 marca 2022 roku, na lekcji bibliotecznej w Bibliotece Publicznej w Piątkowej wraz z dziećmi z przedszkola wspólnie szukaliśmy w książkach ilustracji i ciekawostek związanych z kosmosem i planetami układu słonecznego. Duże zainteresowanie światem, który nas otacza wykazali chłopcy, którzy wymienili nazwy wszystkich planet i trafnie odpowiadali na pytania: Ile planet zaliczamy do Układu Słonecznego? Która z planet jest największa, a która najmniej-

sza? Która planeta jest najgorętsza, a która najzimniejsza?

Dzieci chętnie słuchały ciekawostek o naszej planecie Ziemi i o Słońcu. Na pewno zapamiętają że: Ziemia krąży wokół Słońca wraz z innymi planetami, a Kosmos jest ogromną ciemną przestrzenią otaczającą Ziemię, a w nim znajdują się gwiazdy i Księżyc oraz inne ciała niebieskie. Na zakończenie przeczytałam dzieciom wiersz pt. „Planety”, a one zaś zaśpiewały piosenki związane z tematem spotkania.

Podczas spotkania dzieci przystąpiły do projektu w ramach ogólnopolskiej kampanii „Mała książka – wielki człowiek”. Każde z nich otrzymało wyprawkę czytelniczą w postaci książki „Pierwsze czytanki dla...”, broszurę informacyjną dla rodziców o korzyściach płynących z czytania dzieciom oraz Kartę Małego Czytelnika, na której będą przyklejane naklejki za wypożyczenie książki dziecięcej. Dzięki tej akcji dzieci rozpoczną swoją przygodę z systematycznym odwiedzaniem biblioteki i korzystaniem z zasobów jej księgozbioru, a dodatkową zachętą będzie imienny dyplom gratulacyjny przyznawany za zebranie 10 naklejek.

**Danuta Hamerla**



Podczas spotkania dzieci przystąpiły do projektu w ramach ogólnopolskiej kampanii „Mała książka – wielki człowiek”.

## Jak rozmawiać z dziećmi o wojnie?

Wraz z atakiem Rosji na Ukrainę wszyscy znaleźliśmy się w zupełnie nowej, nieznannej nam sytuacji. Telewizja i internet, ale też nasze prywatne rozmowy pełne są rozmów o wojnie, uchodźcach i Putinie. Musimy pamiętać, że dzieci odczuwają to samo, co dorośli: bezradność, smutek, lęk, złość, strach i zagubienie. Różnica między dziećmi a dorosłymi jest jednak taka, że dorośli mają wypracowaną przez lata strategię radzenia sobie z tymi emocjami. Dzieci w takich kryzysowych sytuacjach potrzebują wsparcia dorosłych, po to żeby oswoić się z nieznanymi sobie uczuciami i nauczyć się radzić sobie z nimi. Jak zatem

rozmawiać z dzieckiem, czy nastolatkiem na tak trudne tematy? Jak przekazywać informacje o toczącej się blisko naszych granic wojnie, tak by jednocześnie chronić wrażliwość dziecka i jego poczucie bezpieczeństwa? Pomocne mogą okazać się książki. Oczywiście dobrane odpowiednio do wieku i wiedzy naszych dzieci. W poniedziałek 11 kwietnia odwiedziła mnie w bibliotece klasa trzecia Szkoły Podstawowej w Futomie, właśnie po to, aby porozmawiać o wojnie. Kanwą naszego spotkania było opowiadanie Pawła Beręsewicza pt. „Strasznie, strasznie”. W trakcie naszej rozmowy, po przeczytaniu

opowiadania okazało się, że dzieci świetnie orientują się w tym co dzieje się za naszą wschodnią granicą. Część z nich martwi się i obawia wojny, chłopców fascynuje wojsko i dzielni ukraińscy żołnierze. Ale wszystkie dzieci współczują swoim ukraińskim rówieśnikom, mają świadomość, że wielu z nich ginie w czasie tej wojny albo odnosi poważne rany i nie może prowadzić życia takiego jak dotychczas, na przykład chodzić do szkoły. Jeszcze raz okazało się, że dzieci to doskonali obserwatorzy i warto rozmawiać z nimi nawet na tak trudne tematy. Chcę podziękować pani Iwonie Bocek – wychowawczyni trzeciej klasy za pomoc w przeprowadzeniu tej ciekawej, również dla mnie lekcji.

**Monika Wielgos**



**Dzieci odczuwają to samo, co dorośli: bezradność, smutek, lęk, złość, strach i zagubienie.**

## Czytamy książkę „Cukierku, ty łobuzie” Waldemara Cichonia

31 marca klasa pierwsza z futomskiej podstawówki odwiedziła bibliotekę żeby porozmawiać o książce pt. „Cukierku, ty łobuzie”, która jest lekturą pierwszaków. Książka ta opowiada o przygodach kota Cukierka, który jest wesołym rozrabiaką nieustannie wpadającym w jakieś kłopoty. Kiedy Cukierek trafił do opiekującej się nim rodziny, jej spokojne do tej pory życie stanęło na głowie. Głowa Cukierka jest pełna niesamowitych pomysłów, które domowników wprawiają w zdumienie – jak ten niewielki kot może mieć takie pomysły! Lektura jest bardzo dobrą okazją do rozmawiania o własnych zwierzętach domowych: kto ma kota a kto psa, jak wabią się nasze zwierzątka, czy opieka

nad nimi to przyjemność czy trudny obowiązek. Dzieci bardzo chętnie uczestniczyły w zajęciach a opowieściom o własnych kotach, psach, rybkach i królikach nie było końca.

**Monika Wielgos**



**31 marca klasa pierwsza z futomskiej podstawówki odwiedziła bibliotekę.**

## Niebawem Święta Wielkanocne

Wielkanoc zbliża się wielkimi krokami. Polska tradycja Świąt Wielkiej Nocy jest bogata i silnie zakorzeniona w świecie symboli. Połączona jest z dawnymi zwyczajami ludowymi. Jajko symbolizuje nowe życie, odrodzenie. Podczas śniadania wielkanocnego dzielimy je na tyle części, ile jest w rodzinie osób i składamy sobie życzenia. Zgodnie z tradycją swój kawałek jajka powinniśmy spożyć w pozycji stojącej... ma to zapobiec bó-

lom krzyża. Baranek – przypomina nam, że Chrystus odkupił nasze grzechy, a my jesteśmy zaproszeni na ucztę pańską. Sól oznacza dostatek i gościnność. Zajączek jest symbolem odradzającej się przyrody i wiosny. Pieprz i chrzan są symbolami męki oraz cierpienia Chrystusa. Kurczaczek – symbol nowego życia i odrodzenia. Powinien znaleźć się pośród dekoracji stołu wielkanocnego, ponieważ oznacza radość.

5 kwietnia 2022 r. do biblioteki w Kąkolówce zaprosiłam pierwszo- oraz drugoklasistów. Dzieci wysłuchały wiersza. Dyskutowaliśmy jakie znaczenie mają dekoracje na świątecznym stole oraz co powinno znaleźć się w koszyczku wielkanocnym.

Uczniowie rozwiązywali zagadki i odpowiadali na pytania zamieszczone do wcześniej odczytanego opowiadania. Wszystkim życzę spokojnych Świąt Wielkanocnych.

**Magdalena Fornal**



5 kwietnia 2022 r. do biblioteki w Kąkolówce zaprosiłam pierwszo- oraz drugoklasistów.

## Wielkanoc tuż, tuż...

Wielkanoc to najważniejsze święto chrześcijańskie upamiętniające mękę, śmierć i zmartwychwstanie Pana Jezusa. Poprzedzona jest Wielkim Tygodniem, podczas którego wspominamy najważniejsze wydarzenia z życia Jezusa. Obchodzimy Niedzielę Palmową, dawniej nazywaną „Wierzbną” lub

„Kwiatną”. Palmy w zależności od regionu Polski przyozdabia się kwiatami, ziołami czy kolorowymi wstążkami. Największe palmy wykonuje się na Kurpiach, sięgają nawet kilka metrów długości. Według tradycji poświęcone palmy miały chronić ludzi, domy i zwierzęta przed chorobami oraz nieurodza-

jem. Po powrocie z Kościoła dotykano wszystkich domowników, a szczególnie dzieci, aby przez cały rok były zdrowe oraz posłuszne swoim rodzicom.

8 kwietnia 2022 r. spotkałam się z dziećmi w Białce, aby wspólnie porozmawiać o tych świątach. Uczniowie wysłuchali wiersza, wzięli udział w zabawie „Kroimy wyrazy”. Ich zadaniem było podać liczbę sylab, które ukryły się w wyrazach wielkanocnych. Na podstawie wskazanych przedmiotów rozpo-

znawali zwyczaje obchodzone podczas Wielkanocy. Przeczytałam im bajkę o koguciku Eryku, pisance taczance i zającu wielkanocnym. Życzę zdrowych i wesółych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego oraz mokrego Śmigusa-Dyngusa.



Uczniowie wysłuchali wiersza i wzięli udział w zabawie „Kroimy wyrazy”.

**Magdalena Fornal**

## Wielkanocne tradycje w bibliotece w Piątkowej

Tak niedawno rozpoczął się Wielki Post, a już minęła Niedziela Palmowa i niebawem będziemy obchodzić najważniejsze święta w religii chrześcijańskiej – Święta Wielkanocne. W ostatnich dwóch latach przygotowania do Świąt, jak i same Święta były znacznie skromniejsze ze względu na wprowadzone obostrzenia związane z pandemią koronawirusa na świecie. W tym roku mogliśmy już wrócić do pięknych tradycji i wspólnie z dziećmi z przedszko-



la i Szkoły Podstawowej w Piątkowej przygotować świąteczną dekorację naszej biblioteki. Starsze dzieci pod czujnym okiem Pani Agnieszki wykonały piękną palmę. Natomiast młodsze, udekorowały naklejkowymi ozdobami dużą pisanekę. Wszystkie dzieci, które brały udział w spotkaniach bibliotecznych wykazały się dużym zaangażowaniem w przygotowaniu dekoracji, a w nagrodę otrzymały czekoladowe jajka i zajątki.

Podczas tych spotkań czytaliśmy również książki o tematyce świątecznej. Towarzyszyła nam wszystkim radość i uśmiech, a wspólne prace i rozmowy o tradycjach Wielkiej Nocy wprowadziły ciepły i pogodny nastrój. Teraz wszyscy czekamy na obchody Triduum Paschalnego w kościele, by następnie w Wielką Niedzielę móc się cieszyć Zmartwychwstaniem Pana Jezusa.

Zachęcam, aby dzieci wypożyczyły z biblioteki książkę ks. Jana Twardowskiego pt. „Kubek z jednym uchem”. Jest to zbiór wierszy, rymowanek i homilii, jakie Ksiądz mówił do dzieci. Można w niej znaleźć wiele ciekawych odpowiedzi na dziecięce pytania np. dlaczego zjemy sobie „Wesołych Świąt”, co oznacza jajko poświęcone, i czym różni się od niepoświęconego. Poniżej jeden

z wierszy ks. Jana Twardowskiego z tego zbioru.

### Wielkanocny pacierz

*Nie umiem być srebrnym aniołem –  
ni gorejącym krzakiem –  
tyle Zmartwychwstań już przeszło –  
a serce mam byle jakie.  
Tyle procesji z dzwonami –  
tyle już Alleluja –  
a moja świętość dziurawa  
na ćwiartce włoska się buja.  
Wiatr gra mi na kościach  
mych psalmy  
jak na koślawej fujarce –  
żeby choć papież spojrzął  
na mnie – przez białe swe palce.  
Żeby choć Matka Boska  
przez chmur zabite wciąż deski –  
uśmiech mi Swój zesłała  
jak ptaszka we mgle niebieskiej.  
I wiem, gdy tęż swoją trzymam  
jak złoty kamyk z procy –  
zrozumie mnie mały Baranek  
z najcichszej Wielkiej Nocy.  
Pyszczek położy na rękę  
sumienia wyrwóci podszewkę –  
serca mojego ocali  
czerwoną chorągiewkę.”*

Danuta Hamerla



Podczas tspotkań czytaliśmy również książki o tematyce świątecznej.

### Pan Stanisław Kruczek

Wicemarszałek Województwa Podkarpackiego

W tym uroczystym dniu imienin szczere i serdeczne życzenia łask Bożych, opieki Najwyższego, długich lat życia, przepęlnionych zdrowiem i szczęściem, pogody ducha, pomyślności i ludzkiej życzliwości, dni opromienionych słońcem i radością oraz wszystkiego, co najpiękniejsze i najmiłsze w życiu. Tego życzy Zespół redakcyjny „Kuriera Błażowskiego”

### Pan Stanisław Najda

Radny Rady Powiatu Rzeszowskiego

W dniu imienin dużo szczęścia, radości, uśmiechu, mnóstwo wiary, wytrwałości, siły, samych przyjemnych i spokojnych dni życzy zespół redakcyjny „Kuriera Błażowskiego”.

## Wielkanocny kurczak w Nowym Borku

7.04.2022 r. wspólnie z przedszkolakami ze Szkoły Podstawowej w Nowym Borku rozmawialiśmy na temat zbliżających się świąt Wielkanocnych.

Jak wszyscy wiemy Wielkanoc jest jednym z najważniejszych świąt dla każdego katolika. To właśnie w czasie tych świąt Syn Boży zwycięża ze śmiercią i zmartwychwstaje. Dlatego między innymi jej symbolem jest jajko – symbol nowego życia. Stąd przy wielkanocnym stole dzielimy się jajkiem podczas śniadania oraz jemy z niego potrawy, a także malujemy pisanki wielkanocne, któ-

re święcimy w wielkanocnym, wiklinowym koszyczku. W wielkanocnym koszyku jednak nie znajdują się tylko jajka i pisanki. Razem z dziećmi postanowiliśmy bliżej przyjrzeć się temu co zawiera święconka.

Oczywiście dla wszystkich przedszkolaków najważniejsze były czekoladowe jajka, jak największych rozmiarów czekoladowy zajaczek i baranek (dobra już w ostateczności może być baranek z cukru). Ale jak wszyscy wiemy dzieci wiedzą więcej niż nam dorosłym może się wydawać więc i tym razem najmłod-

si mnie nie zawiedli i rewelacyjnie wymienili prawie wszystko co mamy w naszych koszyczkach. Wśród wymienianych potraw znalazły się: chleb, wędliny, sól, chrzan, masło, babka wielkanocna a nawet wody święconej nie pominęły.

W trakcie naszego spotkania przeczytałam przedszkolakom krótką historijkę Urszuli Kozłowskiej „Wielkanocny kurczaczek”. A po wysłuchaniu bajeczki każde z dzieci pokolorowało własnego wielkanocnego króliczka.

**Kinga Rybka**



Każde z dzieci pokolorowało własnego wielkanocnego króliczka.

## „Wiosenne czytanie” w bibliotece w Piątkowej

„WIOSENNE CZYTANIE” – pod takim hasłem, 28 marca 2022 r., w bibliotece odbyły się zajęcia czytelnictwa dla uczniów klas I – III Szkoły Podstawowej w Piątkowej. Głośnym czytaniem wierszy dzieci przywitały wiosnę. Tytuły przeczytanych przez nie wierszy to: „Idzie Wiosna”, „Powitanie wiosny”, „Wiosenny deszczyk” i „Wiosenny czarodziej” oraz wiele innych. Po pięknym czytaniu przyszedł czas na rozwiązywanie krzyżówek z hasłem: wiosna. Słoneczna pogoda za oknem, portret Pani Wiosny, kolorowy bukiet kwiatów oraz czytanie pięknych wierszy.... myślę, że to wszystko spowodowało, że dzieci poczuły radość z przyścia wiosny.

Podczas spotkania Bartłomiej Łuc – uczeń klasy II otrzymał nagrodę książkową i dyplom najaktywniejszego czytelnika 2021 roku. Serdeczne gratulacje dla Bartka.

Celem takich spotkań w bibliotece jest popularyzacja wśród uczniów literatury dla dzieci. Dziękuję Paniom nauczycielkom za przybycie, a dzieciom za aktywne uczestnictwo w spotkaniu.

**Danuta Hamerla**



Głośnym czytaniem wierszy dzieci przywitały wiosnę.

## Wiosna, wiosna ach to ty!

21 marca to pierwszy dzień kalendarzowej wiosny. Długo wyczekiwana pojawia się po zimie. Świat staje się bardziej kolorowy: drzewa oraz krzewy zaczynają kwitnąć, a na łąkach i w ogrodach pojawiają się pierwsze kwiaty. To dzięki kwiatom wiosna to czas kolorów. Na niebie można zobaczyć dużo pta-

ków, które wróciły do domu po mroźnej i srożej zimie – przylatują z ciepłych krajów. Zwierzęta budzą się ze snu zimowego i opuszczają swoje kryjówki.

We wtorek 22 marca 2022 r. do biblioteki w Kąkolówce przybyli uczniowie z klasy I oraz klasy II. Tematem naszych zajęć była wiosna. Na rozgrzewkę

przeczytałam dzieciom wiersz pt. „O czym ptaszek śpiewa”. Rozmawialiśmy jakie mamy oznaki wiosny i za co dzieci lubią tą porę roku. Uczniowie rozwiązywali mnóstwo wiosennych zagadek. Przeczytałam im bajkę o Kubusiu Puchatku, który wraz z przyjaciółmi bardzo ucieszył się z nadejścia wiosny. Wspólnie postanowili zasadzić swój własny ogródek.

**Magdalena Fornal**



Do biblioteki w Kąkolówce przybyli uczniowie z klasy I oraz klasy II.

## „Pan da pandzie...?” – Dzień Pandy w Nowym Borku

16 marca wraz z uczniami klasy I SP w Nowym Borku rozmawialiśmy o słodkim czarno-białym ssaku zwanym Pandą, gdyż to właśnie dzisiaj przypada Światowy Dzień Pandy. Wspólnie zapoznaliśmy się z wieloma ciekawymi informacjami na temat tego puchatego zwierzaka, którego niestety nie możemy spotkać w Polsce w żadnym zoo.

Pandy znane są chyba każdemu. Te białoczarne osobniki z rodziny niedźwiedziowatych (nazywane często „misiami”), przez długi czas były gatunkiem zagrożonym wyginięciem. Dzięki współpracy zoologów, populacja pand znacznie wzrosła. Chociaż panda wielka należy do gatunku ssaków drapieżnych, próżno szukać u niej instynktów tygrysa czy niedźwiedzia polarnego. Przedstawiciele tego gatunku to roślinożercy, a ich ulubionym przysmakiem są pędy bambusa – rośliny powszechnie występującej w Chinach. Niestety, bambus jest niezbyt odżywczym źródłem pokarmu, ale – na całe szczęście – organizm pandy jest przystosowany do jego spożywania. Pojedynczy osobnik jest w stanie zjeść nawet 12,5 kilograma bambusa dziennie! Oprócz tego, pandom zdarza się okazjonalnie spożywać inne specjały – jajka, ryby czy gryzonie. Pandy są zwierzętami, które poświęcają aż do 16

godzin dziennie na szukanie pokarmu, a ich największa aktywność przypada na świt i zmierzch. Na szczęście, dzięki interwencji zoologów, tworzeniu specjalnych ośrodków i rezerwatów, gatunek ten od niedawna nie jest już na liście zagrożonych wyginięciem. Populacja pand wielkich żyjących na wolności to 1800 osob-



Uczniowie klasy I SP w Nowym Borku.

ników – należy dodać do nich także te, które przebywają w ośrodkach. Żeby stanąć z pandą oko w oko, należy zostać wolontariuszem w jednym z chińskich ośrodków. Co ciekawe, trzeba za to zapłacić! Dzień pomagania to dla wolontariusza koszt ok. 300 dolarów. Jak już wcześniej wspominałam na razie żaden ogród zoo-

logiczny nie może pochwalić się białoczarным mieszkańcem przybyłym prosto z Chin. Kilka lat temu pandy miały zamieszkać w zoo na terenie Zamościa i Gdańska. Niestety do tej pory sprowadzenie osobników się nie udało – miejmy jednak nadzieję, że w niedalekiej przyszłości zobaczymy przedstawicieli tego gatunku także w Polsce. Jeśli jednak postanowimy podróżować po Europie pandę wielką możemy spotkać w: Szkocji, Belgii, Austrii, Francji oraz Hiszpanii. Poza Europą, pandy wielkie występują w: Japonii, Tajwanie, Malezji, Singapurze, Australii, USA, Meksyku oraz Kanadzie.

Po zapoznaniu się z krótkimi informacjami na temat tego ssaka dzieci wysłuchały krótkiego

wiersza pod tytułem „Pan da pandzie...?” oraz wykonały rysunki przedstawiające pandę wielką.

Serdecznie dziękuję uczniom klasy I oraz ich wychowawczyni za udział w przeprowadzonej lekcji bibliotecnej.

**Kinga Rybka**

(źródło informacji Internet)

## Pierwsza laureatka kampanii „Mała książka – wielki człowiek” w Futomie

„Mała książka – wielki człowiek” to ogólnopolska kampania społeczna mająca na celu przypomnienie o korzyściach



Pierwszą laureatką w Futomie jest Amelka Karnas z zerówki.

jakie płyną ze wspólnego, rodzinnego czytania.

W ramach tej kampanii realizowany jest projekt dla dzieci w wieku przedszkolnym w współpracy z bibliotekami publicznymi. Akcja ma zachęcić rodziców do odwiedzenia biblioteki i codziennego czytania z dzieckiem.

Każdy przedszkolak, który odwiedzi bibliotekę biorąc udział w projekcie dostaje specjalną wyprawkę czytelniczą. Za każdą wizytę w bibliotece, zakończoną wypożyczeniem książki czytelnik otrzymuje naklejkę, a po zebraniu dziesięciu zostaje uhonorowany imiennym dyplomem. Miejsko Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej i jej filie również biorą udział w tej ciekawej kampanii. Pierwszą laureatką w Futomie jest Amelka Karnas z zerówki.



Pierwszym laureatem w Błażowej jest Ksawery Sztuch.

Monika Wielgos

## Wiosna – zajęcia z dziećmi w Białce

Wiosna to z pewnością jedna z najwspanialszych pór roku. Wtedy następują dynamiczne zmiany w przyrodzie i pogodzie. Jak mówi przysłowie: „w marcu jak w garncu” marcowa pogoda jest zmienna. Przydaje się parasol, ale nie brakuje też słońca. Każdego dnia można zaobserwować jak na drzewach wyrastają liście, zaś w parkach zielenieje trawa. Łąki i ogródki pokrywają się bukietem różnokolorowych, pachnących kwiatów. Przed nami widnieje prawdziwie wiosenny krajobraz. Słysząc piękny śpiew ptaków, które budzą nas każdego ranka swoim koncertem. Na zewnątrz temperatura sta-

je się wyższa. Ciepłe ubrania odkładamy do szafy i zakładamy lżejsze. Dni stają się coraz dłuższe. To wszystko sprawia, że stajemy się aktywni fizycznie. Wychoodzimy na spacer by podziwiać piękno otaczającego nas świata i zaczerpnąć świeżego powietrza.

21 marca 2022 r. zaprosiłam do biblioteki przedszkolaków oraz uczniów klas II oraz III. Wspólnie świętowaliśmy pierwszy dzień wiosny. Uczniowie wysłuchali wiersza oraz rozwiązyli quiz. Odgadywali nazwy kwiatów pojawiających się na wiosnę.

Magdalena Fornal



### Prawdziwa sztuka

**Prawdziwa sztuka obficie czerpie z czystego źródła. Prawdziwa sztuka to prawda, dobro i piękno. Prawdziwa sztuka karmi ducha: umacnia wiarę, rodzi nadzieję i miłość pomnaża.**

Władysław Pytlak  
Wesoła



Wspólnie świętowaliśmy pierwszy dzień wiosny.



## Prywatne życie skarpetek

Chociaż data 21 marca większości kojarzy się z pierwszym dniem wiosny, jest to także dzień zwrócenia szczególnej uwagi na potrzeby osób z zespołem Downa.

Data nie jest przypadkowa i nawiązuje do obecności u osób z zespołem Downa dodatkowego, trzeciego chromosomu w 21. parze chromosomów.

Święto to zostało ustanowione w 2005 roku z inicjatywy Europejskiego Stowarzyszenia Zespołu Downa, natomiast od 2012 roku organizowane jest pod patronatem Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ).

Pomysłodawcy tego święta chcieli zwrócić uwagę społeczeństwa na osoby z zespołem Downa i ich potrzeby, zwiększenie świadomości o chorobie oraz promowanie praw osób z zespołem Downa do pełnego uczestniczenia w życiu społecznym.

Symbolem Zespołu Downa są kolorowe skarpetki będące synonimem niedopasowania społecznego i genotypowego z jakim borykają się osoby z zespołem Downa.

Futurskie przedszkolaki z zapałem włączyły się w to ważne święto i z tej okazji odwiedziły bibliotekę. Bo biblio-

teka to bardzo dobre miejsce do obchodzenia takich szczególnych świąt.

W poniedziałek 21 marca odbyły się zajęcia dla 5 i 6 latków, a w piątek dla 3 i 4 latków. Najpierw dzieci musiały odszukać poukrywane w różnych miejscach biblioteki skarpetki i dobrać się w pary a później odtanńczyłyśmy taniec wesołych skarpetek. Czytaliśmy też wspólnie fragmenty książki o niesamowitych przygodach dziesięciu szalonych skarpetek.

Na koniec dzieci stworzyły własne projekty skarpetek. Wszystkie bardzo oryginalne, wesołe i kolorowe. To było udane spotkanie.

**Monika Wielgos**



Dzieci stworzyły własne projekty skarpetek.

## Wiosenne spotkanie w przedszkolu w Piątkowej

21 marca to kalendarzowy pierwszy dzień wiosny. Z tej okazji w przedszkolu zorganizowane zostało spotkanie z wiosną. Piękne słońce, które dzisiaj

świeciło od rana wprowadziło radosny nastrój wśród wszystkich, a dopełnieniem udanej wiosennej zabawy były kolorowe stroje, w które dzieci zostały

ubrane tego dnia. To wszystko sprawiło, że przedszkolaki stały się wesołe, uśmiechnięte, a do tego rozśpiewane i roztańczone. Po zabawie przyszedł czas na rozmowy o tym jak przyroda wiosną budzi się do życia, jakie ptaki przylatują z ciepłych krajów, a także jakie rośliny budzą się do życia po zimie i zakwitają z początkiem wiosny. Wiersz „DZIEŃ WIOSNY”, który przeczytałam dzieciom mówi że:

„WIOSNA tysiąc ma kolorów,  
jest mistrzynią pięknych wzorów,  
a do tego dobrą wróżką.

Zaraz szepnie wam na uszko.

– Czas na spacer, drogie dzieci.  
Chodźcie, słońce mocno świeci!



W przedszkolu zorganizowane zostało spotkanie z wiosną.

Dziękuję za zaproszenie na spotkanie z wiosną, życzę słonecznych, wiosennych spacerów i zapraszam dzieci po książki do biblioteki.

**Danuta Hamerla**

## Z matematyką na wesoło w Białce

12 marca obchodzony jest Światowy Dzień Matematyki. Zapoczątkowany został przez organizację „World Education Games” w 2007 roku. W pierwszych obchodach tego święta wzięło udział 286 tysięcy uczniów z 98 krajów świata. Z każdym rokiem przybywało uczniów biorących udział w tym wydarzeniu – w 2012 roku liczba wyniosła blisko 6 milionów. W Polsce pierwsze uroczyste obchody odbyły się 12 marca 2014 roku z inicjatywy Stowarzyszenia

Doskonalenia i Rozwoju 4improve. Dzień matematyki został stworzony po to, aby dać uczniom trochę odmiany w jej nauce. Zabawy matematyczne mają na celu ukazać inną stronę tej dziedziny. Matematyka towarzyszy nam w codziennym życiu. Dla wielu osób jest uważana za przedmiot trudny. Jednak przez zabawę może być przyjemna. Matematyka kształtuje oraz uczy logicznego myślenia – wszakże to KRÓLOWA NAUK.

W poniedziałek 14 marca 2022 roku spotkałam się z klasą II oraz klasą III. Przygotowałam dla nich matematyczne zagadki, uczniowie odejmowali, dodawali, liczyli. Określali, która z cyfr jest większa albo mniejsza. Rozwiązali krzyżówkę matematyczną. Dzieci rozpoznawały figury geometryczne. Oczywiście nie zabrakło „cyfrowych” ciekawostek. Czas, który razem spędziliśmy upłynął w znakomitej atmosferze. Dzieci przekonały się, że matematyka jest ciekawa, ale przede wszystkim daje mnóstwo radości i uśmiechu.

**Magdalena Fornal**



12 marca obchodzony jest Światowy Dzień Matematyki.

## Wiosenne kolorowanki w bibliotece w Piątkowej

31 marca do bibliotecznej wiosennej dekoracji dołączono wystawkę kolorowanek wykonanych przez przedszkolaków. Dzieci bardzo lubią malować, a ich staranne obrazki przedstawiają zwiastuny wiosny: bociany, które rozgościły się w swoich gniazdach,

pracowite pszczołki zbierające nektar, kwitnące wiosenne kwiaty, jaskółki karmiące swoje pisklęta, marzannę którą wrzucono do rzeki oraz prace w ogrodzie. Każde dziecko opowiedziało co przedstawia namalowany obrazek, a do niego opowiedziało własną historyjkę

o tej pięknej porze roku jaką jest wiosna.

Spotkanie zakończyło się wybraniem i wypożyczeniem bajek na wspólne czytanie w przedszkolu.

**Danuta Hamerla**



Do bibliotecznej wiosennej dekoracji dołączono wystawkę kolorowanek wykonanych przez przedszkolaków.

## Akcja Żonkile 2022 w bibliotece w Białce

Tą akcją organizuje muzeum POLIN. Upamiętnia ona wydarzenia – powstanie w getcie warszawskim, które miało miejsce 79 lat temu. Było to w czasie II wojny światowej, kiedy ludziom żyło się w ciężkich czasach i warunkach. W czasie powstania w getcie warszawskim walczył człowiek, który po wojnie starał się pamiętać o tych trudnych wydarzeniach. Przychodził pod pomnik Bohaterów Getta Warszawskiego i składał bukiet kwiatów – żółtych żonkili. Nieżyjący już Marek Edelman pytał w książce: „I BYŁA MIŁOŚĆ W GETCIE”: dlaczego nikt mnie nie zapytał, czy w getcie była miłość?, dlaczego nikogo to nie interesuje? W tym roku akcja Żonkile ma wyjątkowy wymiar. Odbывается w czasie, gdy za naszą wschodnią granicą trwa wojna i giną niewinni ludzie. Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błazowej oraz filie przyłączyły się do tej akcji. Materiały edukacyjne towarzyszące akcji Żonkile zostały poszerzone o premiery literackie nawiązujące do hasła tegorocznych obchodów – miłość. Jednym z autorów został Paweł Beręsewicz. Ukończył anglistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Od 2004 roku nawiązał współpracę z krakowskim wydawnictwem „Skrzat”. Nakładem tego wydawnictwa ukazała się m.in. seria książek o rodzinie Ciumków, a także powieść „Jak zakochałem Kaśkę Kwiatek”. Od 2007 roku wydaje w łódzkim wydaw-

nictwie „Literatura”. Jego książki były nagradzane i wyróżniane w prestiżowych konkursach literackich. Jest laureatem nagrody „Guliwera”, konkursu literackiego Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek oraz Nagrody Literackiej im. Kornela Makuszyńskiego.



Uczniowie wykonali znak pamięci o powstaniu – żonkile.

W piątek 22 kwietnia 2022 roku do biblioteki zaprosiłam uczniów klasy II i klasy III. Uczniowie wysłuchali opowiadania wspomnianego autora pt. „Strasznie strasznie”. Jest w nim przedstawiona poruszająca, pełna miłości relacja ojca i syna, których życie z dnia na dzień ulega zmianie. Dotąd wiedli szczęśliwe życie. Tata i synek znaleźli się w sytuacji na którą nie mieli wpływu. Tajemnicza obręcz zaciskała się na ich

mieście i w końcu zostali zmuszeni do ucieczki. Tata miał zaplanowane wyjście przez tunel, wyruszyli w drogę. Spakowali latarkę oraz inne przydatne przedmioty. Wspierali się nawzajem, rozmawiali i dzielili jedzeniem. Nadzieja i niepokój co przyniesie jutro towarzyszyło ojcowi i synowi. Uczniowie na podstawie rysunków rozpoznawali emocje. Każda osoba może je odczuwać na swój sposób. Każdy może mieć inną reakcję na konkretną sytuację. To samo wydarzenie może w kimś powodować strach, ale w kimś innym smutek. Rozmawialiśmy co dzieci zapamiętały z opowiadania. Czego się obawiał synek, na co miał nadzieję i co było dla niego ważne.

Następnie drugoklasiści i trzecioklasiści podawali jakie myśli i pytania pojawiły się w głowie synka. Aby upamiętnić wydarzenia, które miały miejsce w getcie uczniowie wykonali znak pamięci o powstaniu – żonkile. Serdecznie dziękuję paniom nauczycielkom Lucynie Gaśce, Urszuli Dziepak i uczniom klasy II oraz klasy III za przyłączenie się do akcji Żonkile.

**Magdalena Fornal**

## Akcja Żonkile w bibliotece w Futomie

Już po raz dziesiąty Muzeum Historii Żydów Polskich ogłosiło akcję społeczno – edukacyjną Żonkile. Akcja ta jest związana z przypadającą 19 kwietnia rocznicą wybuchu powstania w getcie warszawskim. Było to największe zbrojne powstanie Żydów podczas II wojny światowej, a zarazem pierwsze powstania miejskie w okupowanej Europie. Dlaczego żonkile? Ostatni przywódca Żydowskiej Organizacji Bojowej, który przeżył likwidację getta – Marek Edelman pielęgnował pamięć o powstaniu przychodząc pod Pomnik Bohaterów Getta z żonkilami właśnie. Te wiosenne, żółte kwiaty stały się symbolem zbiorowej pamięci. Akcji od początku

towarzyszyło hasło „Łączy nas pamięć”, które podkreśla siłę wspólnoty, potrzebę dialogu i znaczenie solidarności. Mimo, że powstanie miało miejsce w Warszawie pamięć o nim jest ważna w całej Polsce, dlatego POLIN organizuje akcję Żonkile wśród bibliotek, szkół i rozmaitych instytucji kultury. Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błazowej również przystąpiła do tej akcji. 25 kwietnia odwiedziła mnie w futomskiej bibliotece klasa czwarta

żeby razem zastanowić się na tym jak wyglądało życie codzienne ich rówieśników w warszawskim getcie. Najpierw obejrzelismy przygotowany przez



muzeum film pt. „Będę pisać”, który opowiada historię dwójki żydowskich przyjaciół Zosi i Natana. Ich losy zarówno te przed jak i w czasie wojny poznaje współczesna nastolatka z Muranowa. Po obejrzeniu filmu rozmawialiśmy o tym, jak bardzo zmieniło się życie Zosi i Natana po wybuch wojny, kiedy musieli zamieszkać w getcie i dlaczego nie mogli już robić wielu rzeczy, które dla nas wydają się zwykłą codziennością.

Monika Wielgos



Już po raz dziesiąty Muzeum Historii Żydów Polskich ogłosiło akcję społeczno-edukacyjną Żonkile.

## Akcja Żonkile w Kąkolówce

19 kwietnia przypada już kolejna rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim – największego zbrojnego zrywu Żydów podczas II wojny światowej. Z tej okazji Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN każdego roku jest inicjatorem akcji „Żonkile”. Dlaczego akurat żonkile? Ostatni przywódca Żydowskiej Organizacji Bojowej Marek Edelman, który przeżył likwidację getta przez wiele lat kultywował pamięć o wydarzeniach, które miały miejsce w 1943 roku. W rocznicę powstania do końca swojego życia przychodził pod Pomnik Bohaterów Getta, gdzie składał hołd poległym. Wraz z nim coraz więcej osób przychodziło tam i przynosiło żółte kwiaty. Żółty żonkile to symbol zbiorowej pamięci. Znała psycholog Paula Sawicka wspólnie z Edelmanem napisała książkę pt. „I była miłość w getcie”. Od początku akcji towarzyszy hasło: „Łączy nas pamięć”, które podkreśla znaczenie solidarności oraz siłę wspólnoty. Pamięć o przeszłości jest silną wartością, która jednoczy wszystkich i powinna być przekazywana z pokolenia na pokolenie. Również błażowska biblioteka oraz jej filie biorą udział w tej akcji. 19 kwietnia 2022 roku ponad 1000 wolontariuszy i wolontariuszek wyszło na ulice Warszawy, aby wręczać przechodniom papierowe żonkile. Rozdali 368 tysięcy żonkile – dlaczego tyle? Liczba ta nie jest przypadkowa. Tyle

Żydów było w Warszawie przed wybuchem II wojny światowej. Przy stacji Metro Centrum powstaje mural, który będzie można oglądać w dniach od 18 do 30 kwietnia 2022 roku. Upamiętnia 79 rocznicę wybuchu powstania w getcie warszawskim oraz 13 postaci, dla których miłość do drugiego człowieka była ważną wartością.



Akcja Żonkile w Kąkolówce.

W czwartek 21 kwietnia 2022 roku przeprowadziłam lekcję biblioteczną z klasą II. Przeczytałam uczniom opowiadanie Zofii Staneckiej „Pamięć drobinek”. Jest to historia małych stworzonek, które chciały, aby ich dzieje zostały zapamiętane. Żyły pod dębem na Polanie Wspomnień. Pewnego dnia Maślak zaginął. Jego młodsza siostra Borówka, kuzyni, kuzynki oraz Babka zaczęli się bardzo martwić. Drobinki żyły w lesie od najdawniejszych czasów. Wieści o zaginionym Maślaku przyniosła Sowa. Zabrała Borówkę w pewne miejsce. Okazało się, że na skraju lasu pojawili się ludzie, wycięli drzewa, zaś trawę i krzaki wypalili. Borówka nie mogła zrozumieć dlaczego ludzie tak

niszczył las. Pośród namiotów w klatce ujrzała uwięzionego brata. To ludzie go złapali i chcieli wyciąć las, zaś drobinki wylapać i trzymać w zamknięciu. Z pomocą zwierząt Maślak wyszedł na wolność. Sowa zabrała Borówkę i Maślaka do lasu, przyglądała się temu dziewczynka. Drobinki postanowiły szukać nowego domu. Zaś na Polanę Wspomnień dotarli ludzie gotowi wycinać drzewa. Jednak nikt nie odważył się tego zrobić. Dziewczynka wysłuchała opowieści dębu i postanowiła, gdy dorośnie w miejsce ściętych drzew posadzi nowe. Drugoklasiści ułożyli w odpowiedniej kolejności wydarzenia z opowiadania. Dzieci podawały cechy, jakie posiadają bohaterowie opowiadania.



Dyskutowaliśmy, po co opowiadamy historie rodzinne dotyczące naszego życia. Niektóre momenty w życiu są radosne np. narodziny dziecka. Ale są też takie, które przywołują negatywne emocje np. wypadek. Przekazujemy te historie, aby pamięć o tych wydarzeniach nie zanikła. Dotyczy to nie tylko historii rodzinnych, ale także historii naszego państwa czy świata. Na zakończenie naszych zajęć drugoklasiści wykonali papierowe żonkile. Bardzo dziękuję pani wychowawczyni Beacie Kondrat oraz uczniom za udział w tej akcji.

Magdalena Fornal

## „Do Hymnu” – tematyczna lekcja biblioteczna w Nowym Borku

26 kwietnia 2022 r. odwiedziłam uczniów VII klasy S.P. w Nowym Borku. Temat naszego spotkania był Hymn Polski. W tym roku przypada 95 rocznica ustanowienia Mazurka Dąbrowskiego hymnem Polski.

Polska, tak jak inne kraje, posiada swoje symbole narodowe. Należą do nich flaga, godło oraz hymn. Flaga Polski jest białoczerwona i stanowi odwzorowanie kolorów godła państwowego. Biel najczęściej utożsamiamy z czystością, natomiast czerwień z odwagą i walecznością. Flaga występuje także w wariacie z godłem umieszczonym pośrodku białej, górnej części. Godłem Polski jest czerwona tarcza, na tle której umieszczono białego orła w złotej koronie. Orzeł ma zwróconą w prawo głowę, rozłożone skrzydła, jego dziób oraz szpony są złote. Hymn Polski to Mazurek Dąbrowskiego, który początkowo był nazywany Pieśnią Legionów Polskich we Włoszech. Słowa zostały napisane przez Józefa Wybickiego w 1797 roku we Włoszech. Żeby zrozumieć tekst oraz przywoływane w nim wydarzenia oraz osoby, należy najpierw poznać genezę powstania hymnu.

W 1795 roku, po trzecim rozbiore Polski, kraj przestał istnieć na mapie. Przetrwiał jednak w pamięci, kulturze oraz języku milionów Polaków, którzy znaleźli się pod zaborami. Zaborcy – Prusy, Austria oraz Rosja – byli w stanie ciągłych konfliktów i wojen z innym mocarstwem – Francją. Jednym z kluczowych generałów francuskich wojsk był Napoleon Bonaparte, który od 1796 roku stacjonował ze swoją armią na terenie Włoch. Dzięki jego działaniom Polakom udało się porozumieć z nowym rządem Republiki Lombardzkiej (jednego z małych państw włoskich, które później weszło w skład Republiki Cisalpińskiej), co doprowadziło do powstania Legionów Polskich. Dzięki staraniom generała Jana Henryka Dąbrowskiego oraz pomocy Józefa Wybickiego, Legiony Polskie miały umundurowanie zbliżone do polskiego, a językiem komend oraz stopni był polski.

Pieśń Legionów Polskich we Włoszech niezwykle szybko zyskała popularność. Początkowo śpiewali ją sami

żołnierze, ale dotarła też na tereny wszystkich trzech zaborów. Tekst został przetłumaczony na inne języki europejskie przez osoby sympatyzujące z Polakami i ubolewające nad losem Polski. Oficjalnie hymnem Polski Mazurek Dąbrowskiego stał się 26 lutego 1927 roku, jednak towarzyszył Polakom w istotnych wydarzeniach: był śpiewany podczas zwycięskiego wjazdu generała Dąbrowskiego do Poznania w 1806 roku, podczas powstań (listopadowego, Wiosny Ludów, styczniowego), a także w czasie obu wojen światowych.



Temat spotkania był Hymn Polski.

Z uwagi na użycie archaizmów, język hymnu może być dla współczesnych niezrozumiały. Spróbujmy zatem wyjaśnić poszczególne zwrotki utworu. Najbardziej znana jest pierwsza zwrotka, która nawiązuje do trzeciego rozbioru Polski, ale wyraża także patriotyzm oraz wolę walki o ojczyznę. Refren nawiązuje do postaci generała Dąbrowskiego oraz Legionów Polskich we Włoszech. Druga zwrotka wspomina postać Stefana Czarnieckiego, dowódcy polskiego podczas potopu szwedzkiego. W kolejnej jawi się postać Napoleona Bonaparte, pod którego zwierzchnictwem powstały i funkcjonowały Legiony Polskie. Józef Wybicki miał nadzieję, że dzięki niemu uda się uwolnić Polskę z rąk zaborców. Zwrotka czwarta wskazuje, że jedynym sposobem na osiągnięcie sukcesu jest ogólnopolska zgoda i brak konfliktów, który można osiągnąć poprzez pamięć o Polsce. Następną zwrotką nawiązuje to tarabanu, dużego bębna używanego podczas przemarszu polskich wojsk – ta część ma symbolizować oczekiwa-

nie Polaków, którzy pozostali na terenach ojczyzny na wojsko, które ma ich wyzwolić. Ostatnia ze zwrotek przywołuje zwycięską bitwę pod Raclawicami pod wodzą Tadeusza Kościuszki, a także wyraża ufność do Boga.

Po krótkim wykładzie postanowiłam sprawdzić wiedzę siódmoklasistów ze znajomości hymnu narodowego za pomocą krótkiego quizu. Jednak po mimo niektórych podchwytliwych pytań uczniowie wykazali się stuprocentową znajomością tekstu. A na zakończenie nawet udało mi się namówić jednego z uczniów do odśpiewania wszystkich czterech zwrotek Mazurka Dąbrowskiego. Za co w nagrodę od całej klasy dostał głośne brawa, a od Pani nauczycielki j. polskiego piątkę z aktywności na lekcji. Żegnając się jak zawsze zachęcałam do odwiedzenia naszej biblioteki, w której możemy znaleźć wiele książek dokładniej opisujących powstanie naszego hymnu oraz wiele innych ciekawych historii.

Kinga Rybka

### Ukraina

**Czy zdołają przeżyć  
bez kropli nadziei  
nie sposób oddychać  
żelaznym powietrzem**

**Zbyszczeszczone niebo  
już nie zajaśnieje  
tam gdzie leży życia  
roztraskana przestrzeń**

**Ogień zżera miasta  
dachami samopas  
biega gdy ulice  
czekają na przeszczep**

**Na filmie sprzed wojny  
zatrzymane w kadrze  
roześmiane dzieci  
z psem kąpią się w Dnieprze**

Barbara Paluchowa

Marzec 2022

## W magicznej krainie kwiatów – dzień florysty w Kąkolówce

Od 2010 roku floryści świętują swój dzień 27 kwietnia. Zawód ten choć praktykowany jest od wielu lat, dopiero w 2002 roku został wpisany na listę klasyfikacji zawodów.

Florysta zajmuje się przede wszystkim tworzeniem różnych kompozycji z kwiatów. Często pracuje podczas rozmaitych uroczystości: wesel, komunii

oraz organizacji okolicznościowych imprez. Chociaż zawód wydaje się łatwy, to floryści muszą mieć wiedzę na temat kwiatów, roślin i ich pielęgnacji. Ważna jest także umiejętność dobierania kolorów czy nawet aranżacji wnętrza.

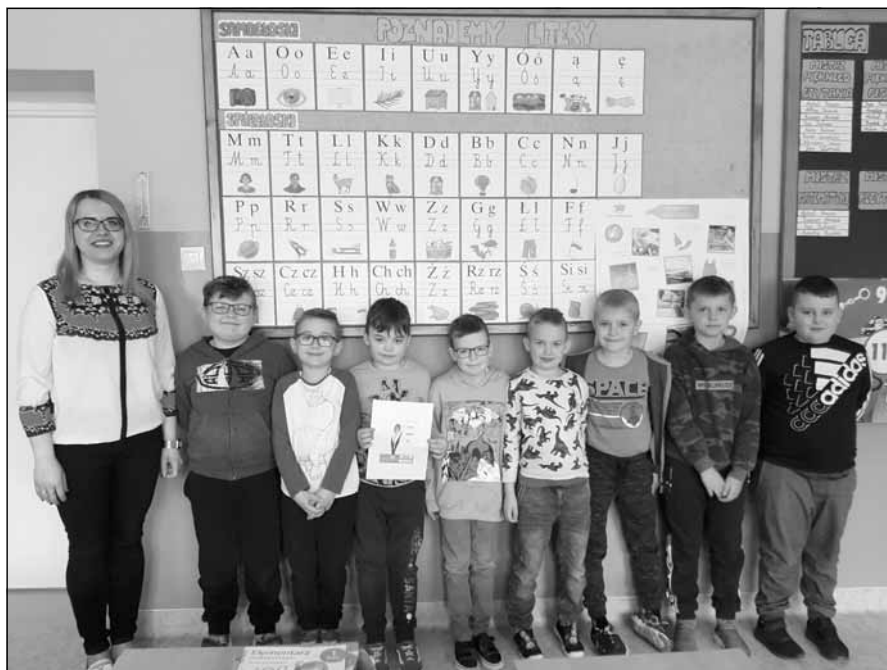
Florystyka ma różne specjalności. Zależnie od okoliczności, które uświet-

nia florysta swoimi dekoracjami można wyróżnić florystykę ślubną, bożonarodzeniową. Powinien umieć przygotować bukiet czy wiązanek na każdy rodzaj eventu.

Praca florysty ma wiele wyzwań. W pracy korzystają z towaru, który jest nietrwały i bardzo delikatny. Produkt świeży może za 2 dni zupełnie inaczej wyglądać niż pierwotnie. Dlatego istotna jest wiedza, aby móc jak najdłużej zachować trwałość kwiatów, które są ich podstawowym źródłem zarobku i głównym narzędziem pracy. Czas pracy florysty nie jest stały.

Z okazji ważnych świąt, których nie brakuje w kalendarzu np. Walentynek czy Dnia Kobiet w pracowni spędza po kilkanaście godzin. W sezonie od wiosny do jesieni, kiedy zapotrzebowanie na kwiaty jest większe ma o wiele więcej pracy aniżeli w zimie. Na pewno jest to zajęcie kreatywne i twórcze. Wymaga talentu i zdolności zdobniczych. Układanie kwiatów może okazać się świetnym hobby.

28 kwietnia 2022 roku spotkałam się z klasą I. Dzieci nauczyły się piosenki pt. „Ogrodniczka”. Odgadywały nazwy kwiatów, które ukryły się w zagadkach. Uczniowie wzięli udział w zabawie paluszkowej. Na podstawie obrazka wskazywali budowę kwiatu. Pierwszoklasiści wysłuchali opowieści różanego krzewu.



Uczniowie wzięli udział w zabawie paluszkowej.

Magdalena Fornal

## Wizyta przedszkolaków w bibliotece w Nowym Borku

6 maja 2022 r. bibliotekę w Nowym Borku odwiedziły przedszkolaki wraz ze swoją wychowawczynią.

Cel wizyty był konkretny, ponieważ przyszły one złożyć mi życzenia z okazji dnia bibliotekarza, który obchodzony jest 8 maja.

Muszę zaznaczyć, że przedszkolaki co roku pamiętają o tym moim świątecznym. Wizyta była tym bardziej przyjemna, że w końcu po dwóch latach pandemicznych zakazów dzieci mogły wejść do biblioteki i wręczyć mi

kartkę z życzeniami. Dla wielu z nich była to pierwsza wizyta w bibliotece więc jak to dzieci wszystkiego chciały dotknąć i wszystko pooglądać. Bardzo cieszy mnie fakt, że wszystkie zgodnie powiedziały, że na pewno chętnie tu wrócą.

Dzisiejsze odwiedziny były tylko z życzeniami, dlatego od razu umówiliśmy się na kolejną wizytę podczas, której przeprowadzę dla dzieci lekcję biblioteczną. Dzięki niej dowiedzą się więcej na temat samej placówki oraz tego jak ona funkcjonuje.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję przedszkolakom oraz Panią wychowawczynią za pamięć i piękne życzenia.

Kinga Rybka



## Z wizytą u Księcia Popiela

W piątek 29 kwietnia bibliotekę odwiedzili najmłodszy czytelnicy z grupy przedszkolnej 3 i 4 latków. Ponieważ zbliżał się czas majowych świąt, czyli Święto Flagi i Święto Konstytucji 3 Maja zaprosiłam przedszkolaki do zapoznania się z bardzo, bardzo dawną historią naszej ojczyzny.

Poznanie legend związanych z powstaniem i historią naszego państwa

może okazać się wstępem do szerszego poznania ojczyźnych dziejów. Dzięki nim dzieci poznają nie tylko ich treść, ale też tradycję i zwyczaje narodowe.

Czytanie legend sprzyja rozwojowi psychicznemu, pozwala wejść w magiczny, tajemniczy świat, uczy co dobre a co złe. Legendy tak jak baśnie zawierają w sobie jasny morał, czyli uczą. Dzięki słuchaniu dziecko wyobraża – wizuali-

zuje sobie legendę, tworzy obraz danego miejsca, co w przyszłości ułatwi mu myślenie logiczne i przyczynowo-skutkowe.

W trakcie swojej wizyty futomskie przedszkolaki zgłębiały legendę o okrutnym i złym księciu Popiele. Książę wykorzystywał swoich poddanych, nie chciał słuchać rad mądrych wujów, więc za swoje nieczne uczynki został srogo ukarany – zjadły go myszy. A dowodem na to, że jest to jak najbardziej prawdziwa historia jest wznosząca się w Kruszwicy nad jeziorem Gopło Mysia Wieża.

Po wysłuchaniu legendy przedszkolaki wspólne wybudowały ogromną wieżę z klocków, kolorowały myszki i bawiły się w zabawę „Myszki do wieży”.

**Monika Wielgos**



Po wysłuchaniu legendy przedszkolaki wspólne wybudowały ogromną wieżę z klocków.

## Tydzień Bibliotek 2022

Tydzień Bibliotek obchodzony jest w dniach od 8 do 15 maja. Jest to ogólnopolska akcja organizowana przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Głównym jej celem jest promowanie czytelnictwa oraz okazja odwiedzenia swojej lokalnej biblioteki i wypożyczenia interesujących książek.

W Bibliotece Publicznej w Piątkowej rozpoczęliśmy obchody Tygodnia

Bibliotek od lekcji bibliotecznej dla przedszkolaków. To właśnie dzięki spotkaniom z małymi czytelnikami, już od najmłodszych lat w dzieciach budzi się miłość do książek, która może przetrwać na długie dorosłe życie. Rozmowy o bibliotece i książkach wprowadziły dzieci w odważne opowiadanie o swoich ulubionych bajkach. Przedstawiłam słuchaczom zasady użytko-

wania książek. O tym, że dzieci będą dbać o książki świadczą własnoręcznie zrobione kolorowe zakładki, które będą wykorzystane podczas czytania wypożyczanych książek.

Tym razem przeczytałam przedszkolaczkom książeczkę pt. „KRASNALEK GAPCIO” napisaną przez Wierę Badalską. Śmiesz-

ne historyjki krasnala nie zawsze były udane, ale uważne słuchanie i bystre oczy słuchaczy pomogły rozwiązać problemy Gapcia. Na zakończenie opowiadania dzieci wskazały Gapciowi dróżkę do przedszkola. Wszyscy mamy nadzieję, że krasnalek w przedszkolu wiele się nauczy i zmadrzeje.

Dziękuję Paniom i dzieciom za przybycie i myślę, że spotkanie było udane.

**Danuta Hamerla**



Tydzień Bibliotek obchodzony jest od 8 do 15 maja.

\*\*\*

**Z głębokiej ciszy  
Narodził się istny huragan  
Z hałasem śmiał się i płakał  
W mgnieniu oka  
Napęłnił wszystko wokół kurzem  
Od fundamentu do szczytu  
Z głębokiej ciszy  
Obudził się natarczywy dzwonek  
Wielkim sygnałem fal uderzał  
Zagłuszając szepty starych wierzb  
I młode serca oblekał boleścią  
W urywanych słowach płonął  
Jakby rozpoczął dziwną wojnę**

**Jolanta Michna**

## Akcja Żonkile 2022 w Nowym Borku

Już po raz drugi MGBP w Błażowej bierze udział w „Akcji Żonkile” organizowanej przez Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Jej głównym celem jest propagowanie wiedzy na temat Powstania w Getcie Warszawskim. W tym roku do tej jakże szlachetnej inicjatywy dołączyły także filie biblioteki.

Organizatorzy podkreślają, że motywem przewodnim tegorocznych obchodów jest „miłość” – nie tylko ta rodzicielska, ale miłość do przyjaciół, aż po miłość romantyczną. Tegoroczna „Akcja Żonkile” odbywa się w czasie, gdy w naszej części kontynentu znów giną ludzie – gdy ponownie mordowani są mężczyźni, kobiety i dzieci. Organizatorzy akcji chcą, by udział w kampanii odbywającej się pod hasłem miłości była także formą manifestacji naszego sprzeciwu przeciwko wojnie, przeciwko wszelkiej agresji. Pamiętając o słowach Mariana Turkskiego, że Auschwitz nie spadło z nieba, chcemy solidaryzować się z tymi, którzy walczą o swój kraj, swoją godność i swoich najbliższych.



MGBP w Błażowej bierze udział w „Akcji Żonkile”.

Szkoła w Nowym Borku także, co roku bierze udział w akcji. Dzięki temu uczniowie trzeciej klasy mogli bliżej zapoznać się i wspólnie omówić najpierw z wychowawczynią, a później ze mną dwa opowiadania z pośród trzech proponowanych przez organizatorów.

Na zajęciach przeprowadzanych przeze mnie przyjrzelśmy się opowiadaniu Pawła Beręsewicza „Strasznie strasznie”. Opowiadanie to jak najbardziej było zgodne z tegorocznym motywem przewodnim akcji, ponieważ autor przedstawia w nim poruszającą, pełną miłości historię relacji ojca i synka, których życie niemal z dnia na dzień ulega całkowitej zmianie. Pokazuje jak ważne jest, aby w trudnych momentach naszego życia mieć przy sobie bliską osobę. Jak wiele życiowych trudności łatwiej jest nam pokonywać odczuwając miłość. Wiedząc, że mamy na kogo liczyć. Dzięki tej opowieści dzieci dowiedziały się także, że będąc w tej samej sytuacji, dwie osoby mogą odczuwać różne emocje. Tak jak na przykład w prezentowanej historii stojący nad włazem do tunelu tata i synek odczuwali zupełnie odmienne emocje. Synek był radosny, ponieważ widok tunelu dał mu nadzieję na ratunek. Natomiast tata odczuwał niepokój spowodowany tym, iż nie wiedział, co może ich spotkać w tym tunelu. Trzecioklasiści także bez najmniejszego problemu wymienili i narysowali na

tablicy rzeczy, które tata i syn zabrali ze sobą do plecaka. Dzięki, którym – jak się później okazało – łatwiej im było przetrwać w drodze przez tunel.

Ze swojej strony bardzo serdecznie dziękuję Pani Wychowawczyni za możliwość przeprowadzenia zajęć oraz uczniom klasy trzeciej za aktywny udział.

Kinga Rybka

### Tęsknoty etyczne w 13 zgłoszkach

**Jeśli w tych czasach istnieje dla duszy odnowa,  
sprawić ją może tylko subtelna rozmowa,  
bo zanika wśród głośnych obietnic techniki,  
styl rozmowy serdeczny i bliski psychiki...**

**Góruje nade wszystkim butna, rozkrzyczana,  
niebotyczna, pieniądze, wszechmocna reklama.  
Wdziera się w uszy, oczy to co udawane,  
lek na wszystkie choroby, palmy, oceany!  
Tylko kup, wytnij, wyślij i otrzymasz dary,  
wpierw jednak zapłać i podaj namiary!  
Własne imię, nazwisko, mail i obwód w talii  
i znajdą cię w sekundzie, nawet i w Italii!**

**Rozmowa może leczyć duszę, bo dusza istnieje,  
kiedy ktoś mówi z serca, z bólu się nie śmieje,  
wysłucha i zrozumie, wczuje się, odpowie,  
łagodnie spojrzy w oczy, wtedy wraca zdrowie...**

**Weszliśmy w złudne on – line w młodej demokracji,  
każdy jest przekonany o swej świętej racji!  
Na dostępnych ekranach, w sejmukuluarach  
istnieje na przeciwną rację – tylko zamach!**

**Nie ma ważnej chwili, nawet posłuchania,  
już słów rykoszet leci, aby podciąć nogi  
i kosz nieprawdy wsypać między winnych ducha,  
to nie jest polityka, to jest zawierucha!**

**Teraz blisko jest wojna i co szczyrze boli,  
nie wszyscy też współczują tej strasznej niedoli.  
Kiedy można bezkarnie, nawet bez powodu  
zniszczyć prawie połowę kraju i narodu!  
I przekonać do racji przedziwnej skrajności  
ludzi, którzy wciąż żyją w stalinowskiej Rosji,  
albo w ciepłe grzejników w przyjaznej Germanii.  
dla których gaz i ropa to są asy w talii!**

**Sam papież nie potępia Rosji – agresora,  
łagodność tej oceny dla wielu z nas – zmora  
Dialog pokoju upadł, bomba śmierci leci  
W podziemiach huty Azow są ludzie i dzieci...  
Czy już nikt w Europie nie ma krzty sumienia,  
aby chociaż tych żywych uwolnić z podziemia?!**

Zdzisława Górka





# KSIĄŻKI W BIBLIOTECE

**Weronika Wierzchowska**  
„Służąca”  
Wydawnictwo: Szara Godzina, 2019



Los trzydziestoletniej służącej, Marianny Zaczekiewicz, zdaje się przesądzony. Wyrokiem sądu w roku 1896 zostaje skazana na wieloletnie ciężkie roboty na Syberii. Popelniła zbrodnię i musi za nią zapłacić, choć w jej mniemaniu to ona jest skrzywdzoną ofiarą, niesłusznie skazaną i uwięzioną. Trafia na koniec świata ciężko chora i umierająca, lecz wbrew wszystkiemu się nie poddaje. Przystosowuje się do nowych warunków życia na zesłaniu i marzy o powrocie oraz... zemście.

Poruszająca historia kobiety zdradzonej i wykorzystanej, która postanowiła sama wymierzyć sprawiedliwość i odnaleźć odebrane jej szczęście.

Czy w pogoni za wymierzeniem kary swoim oprawcom Marianna zaleczy rany i zapomni o koszmarach przeszłości?

**Katarzyna Ryrych**  
„Czarna walizka”(tom 1)  
Wydawnictwo: Prószyński i S-ka, 2022



Saga rodzinna o kilku pokoleniach pewnej znanej odeskiej rodziny, wielkich wojnach tego świata, burzliwych uczuciach, niekonwencjonalnych związkach. Historie ludzi, którzy żyjąc blisko siebie, nie mieli o sobie pojęcia.

Lwów, koniec XIX wieku. W niewielkim sierocińcu prowadzonym przez siostry zakonne pojawia się noworodek, śliczny chłopczyk, o którym wiadomo tyle tylko, iż matka nadała mu imię Izaak.

Opiekę nad dzieckiem przejmują osiemdziesięcioletnia siostra Agłaja. Rodzicami chrzestnymi małego Mikołaja zostaje przypadkowo przechodząca obok klasztoru para – piękna aktorka z teatrzyku objazdowego i czarujący złodziej, umiający otworzyć każdy sejf. Mikołaj, obdarowany przez chrzestnych tajemniczą pamiętką, którą otrzymać ma w dniu swego ślubu, i sporą sumą pieniędzy, opuszcza wkrótce sierociniec ze swoim nowym ojcem – bogaty kupcem Konstantym Brodskim, bezdzietnym filantropem. W podróż do Odessy wyrusza wraz z nimi młoda mamka, Chaja, która przed kilkoma dniami straciła synka. Jak potoczy się życie tych, których zetknął ze sobą nieprzewidywalny los?

Pierwsza część sagi rozgrywa się w latach 1900-1916, wielkie wydarzenia historyczne stanowią tło dla opowieści

o dwóch parach małżeńskich, dwójce dzieci i prostej, niepiśmiennej dziewczynie, która z cichej niańki zmienia się w fascynującą kobietę.

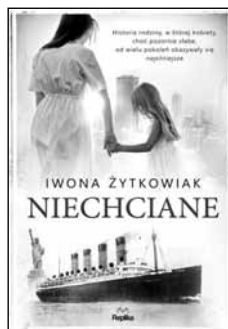
Napisana z rozmachem, dowcipem i wyobraźnią powieść przynosi nam niepowtarzalne klimaty Odessy początków XX wieku. Są tu dramatyczne sytuacje, barwne, krwiste postacie, tajemnica i seks, realizm magiczny przeplata się z subtelną kpina, a wszystko to sprawia, że czyta się tę książkę jednym tchem, smakując znaczenia poszczególnych scen.

Jak potoczy się życie tych, których zetknął ze sobą nieprzewidywalny los?

Pierwsza część sagi rozgrywa się w latach 1900-1916, wielkie wydarzenia historyczne stanowią tło dla opowieści o dwóch parach małżeńskich, dwójce dzieci i prostej, niepiśmiennej dziewczynie, która z cichej niańki zmienia się w fascynującą kobietę.

Napisana z rozmachem, dowcipem i wyobraźnią powieść przynosi nam niepowtarzalne klimaty Odessy początków XX wieku. Są tu dramatyczne sytuacje, barwne, krwiste postacie, jest tajemnica i seks, realizm magiczny przeplata się z subtelną kpina, a wszystko to sprawia, że czyta się tę książkę jednym tchem, smakując znaczenia poszczególnych scen.

**Iwona Żytkowiak**  
„Niechciane”  
Wydawnictwo: Replika, 2022



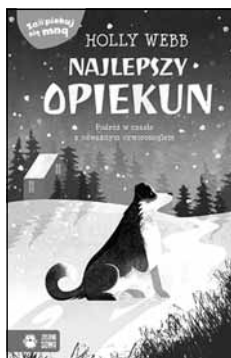
Kiedy Tekla Tracz wchodzi po trapie liniowca pasażerskiego złamana bólem z powodu pozostawionej na pastwę losu w dalekiej Ameryce córeczki Kasi, nikt nie jest w stanie przewidzieć, że to dramatyczne dla niej wydarzenie zdeterminuje los kilku pokoleń kobiet. Rozciągnięta w czasie historia kobiet z rodziny Traczów, która rozpoczyna się na początku XX wieku. Tekla, Barbara, Monika i Waleria – uwikłane w dziejowe wydarzenia, radzą sobie, jak mogą. Muszą podejmować trudne decyzje, muszą zaciskać zęby i walczyć z przeciwnościami losu, ale zawsze próbują odnaleźć w sobie siłę. W końcu są kobietami i nie ma takiej burzy, której by nie przetrwały, choć cena, którą czasem przyjdzie im za to zapłacić, bywa wysoka.



# KSIĄŻKI W ODDZIALE DLA DZIECI

**Holly Webb**  
„Najlepszy opiekun”  
Wydawnictwo: Zielona Sowa, 2021

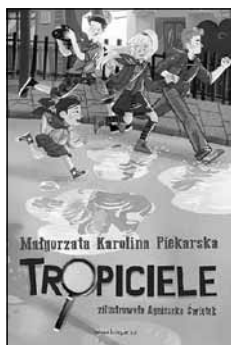
Tola nie może doczekać się Bożego Narodzenia! Będą to zupełnie wyjątkowe święta, bo wyjeżdża do Walii do ukochanej babci i prababci. Podczas podróży dziewczynka nie-



siona niesamowitą opowieścią zasypia w pociągu, a kiedy się budzi, okazuje się, że odbyła podróż w czasie! Zostaje przeniesiona w czasy II wojny światowej, kiedy jej prababcia była małą dziewczynką i została ewakuowana do odległej farmy. Na farmie zaś mieszka ktoś wyjątkowy – niezwykle owczarek, który jest najlepszym psim opiekunem na świecie.

**Małgorzata Karolina Piekarska**  
**„Tropicieli”**

**Wydawnictwo: Nasza Księgarnia, 2016**



Kuba przeprowadza się z rodziną na Saską Kępę. Nowy dom, nowa okolica, nowa szkoła, nowi ludzie... Początkowo nic mu się tu nie podoba. Jednak gdy przypadkowo poznaje Jagodę, jego nudne życie nabiera tempa. Najpierw Kuba dołącza do harcerskiego zastępu „Tropicieli”, później na strychu odnajduje tajemnicze pudełko z pocztówkami, wreszcie trafia na ślad cennych klejnotów, czyli dawno zapomnianego rodzinnego skarbu! Chłopak daje się ponieść przygodzie, która wiązać się będzie z wydarzeniami sprzed wielu lat.

Wciągająca i pełna humoru powieść przygodowo-detektywistyczna z intrygującym tłem historycznym. Przybliży temat powstania warszawskiego, pozwala poczuć wyjątkowy klimat Saskiej Kępy i zachęca do poznania biografii Wacława Chodkowskiego, przedwojennego malarza, który naprawdę stworzył wspomniane w tekście pocztówki, znalezione później przez jego daleką krewną – autorkę książki.

**Sara Pennypacker**  
**„Pax” (tom 1)**

**Wydawnictwo: IUVI, 2016**



Książka nagrodzona tytułem Książki Roku 2016 lubimyczytać.pl w kategorii Literatura dziecięca. Odkąd Peter uratował osieroconego liska, on i Pax byli nierozłączni. Pewnego dnia dzieje się jednak coś, czego Peter nigdy by się nie spodziewał: jego ojciec idzie do wojska i chłopiec musi się przeprowadzić do dziadka, którego słabo zna i raczej nie lubi (ze wzajemnością) – a lisa wypuścić do lasu.

Jednak już pierwszej nocy Peter wymyka się z domu dziadka i wyrusza do swojego, oddalonego o 500 kilometrów, gdzie ma nadzieję zastać Paxa.

Lis w tym czasie musi się nauczyć, jak przetrwać w dzikim lesie, i na nowo odkryć świat ludzi i zwierząt. Nigdy jednak nie traci nadziei, że jego chłopiec po niego wróci.

Czy dwunastolatek dotrze sam do domu? I czy odnajdzie tam Paxa?

**Książki poleca Anna Heller**

## Po 80. latach znaleziono grób Polaka wywiezionego na roboty przymusowe do Niemiec

Wielu Polaków, ciężko pracujących w obozach niemieckich, zmarło tam z wycieńczenia i głodu, a miejsca ich pochówku i daty zgonu nie są rodzinom znane. Nie musi tak być.

Wytrwałość i znajomość poruszania się w Internecie, pozwoliły Karolinie na znalezienie grobu pradziadka Piotra Płazy, przymusowego robotnika obozowego.

Śp. Piotr Płaza z Kąkolówki w lipcu 1942 r. został wywieziony na przymusowe roboty do niemieckiego obozu pracy.

W domu została żona z dwójką małych dzieci.

Pracował w obozie bardzo ciężko. Po czterech miesiącach zachorował na zapalenie płuc. Nie leczony zmarł z wycieńczenia w wieku 29 lat.

Żona w Polsce nie знаła daty zgonu ani też miejsca pochówku.

Dorosłe już potomstwo, wnuk Zbigniew i jego syn pracujący obecnie w Niemczech, korzystając z wiedzy Karoliny, odwiedzili grób dziadka Piotra. Wykonali dokumentację fotograficzną cmentarza i polskiej kwatery grobów.

Dla córki Piotra Marii, która nie pamiętała ojca, to był szok. Dane jej było zobaczyć zdjęcie i odczytać na tablicy nagrobnej napis w języku polskim.

Wszyscy wiemy jak wielu Polaków zostało wywiezionych i jak niewielu wróciło, a jeśli, to z uszczerbkiem na zdrowiu.

Być może, że ktoś z czytelników stracił bliskich w podobnych okolicznościach i nie zna miejsca ich pochówku. Obecnie jest taka możliwość. Można przez Internet odnaleźć groby bliskich w Niemczech.

**Zofia Wielgos**

\*\*\*

**Zraniły ją proste słowa  
Które bez śladu wypłynęły z ust  
Bardziej niż drzazga wkluta w dłoń  
Skaleczona miłość i wiary splot  
Zraniły ją proste słowa  
Rozdane wraz z talią mocnych kart  
W duszy pozostało oczekiwanie  
Czy ze świtem czy ze zmrokiem  
Napisze ktoś nadziei list**

**Jolanta Michna**

**ADAM DECOWSKI****FRASZKI****MODLITWA ZAWISTNEGO**

Dopusć wreszcie – Panie Boże –  
aby innym było gorzej.

**BY BYŁ WIERNY**

By był wierny jak pies  
wciąż na smyczy u niej jest.

**WĄTPLIWOŚCI**

Szukając drugiej połowy  
wciąż takie wątpliwości snuł:  
Wybrać od pasa do głowy,  
czy może od pasa w dół.

**CICHE DNI W RAJU**

Z Ewą nie gadam –  
Adam.

**GŁOS SUMIENIA**

Głos sumienia go nie wzruszy,  
bo wie kiedy zatkać uszy.

**TERAZ ZGODNI**

Teraz są zgodni  
na wieków wieki.  
Ona zamknęła usta,  
a on powieki.

**O PLOTKARCE**

Pod byle pozorem  
wciąż miele ozorem.

**Z BRAKU ODWAGI**

Oczami ją rozbierał,  
bo odwagi nie miał.

**ZOFIA WIELGOS****FRASZKI****Nowy rozkaz wodza**

Kochaj bliźniego  
jak siebie samego.  
Z wielką miłością  
strzelaj do niego.

**Przemądrzały**

Chciał się chwalić  
swą mądrością  
temat utkwił  
w gardle „kością”.

**Odwagi**

Nigdy się nie poddawaj,  
zwyciężaj powoli.  
Każdy sukces życiowy,  
zwykle najpierw boli.

**Zemsta**

Zabrał Ci kolega  
mało wierną żonę?  
Już jej nie odbieraj  
i zapomnij o niej.

Niech i On poczuje  
co znaczą wymogi.  
I niech pożałuje  
wyboru swej drogi.

**Zrezygnowana**

Nie mogę pisać z fantazją,  
serio też nie mogę,  
kiedy widzę i słyszę  
wojenną pożogę.

**Droga do niej**

Mój pocałunek  
wzniósł się ku obłokom

Może dotrze  
choć kolorem mej pamięci  
do odbicia mamy  
w lśniących chmurach  
zawieszonych na asfalcie nieba

Choć wiem że życie ulotne  
jak majestat obłoci dmuchawców

Dorota Kwoka

**Wielkanocny stół**

Wielkanocny stół wspaniały  
Nakryty obrusem białym,  
Przystrojony pisankami  
I słodkimi barankami.

Zielone gałązki sosny  
Dają pierwsze tchnienie wiosny.  
Są też bazie, zielenina,  
Wszystko święta przypomina.

Starym polskim obyczajem,  
Dzielimy się przy nim jajem,  
Żeby w zgodzie żyć i w kupie  
Jak to jajko kiedyś w łupie.

Główne danie,  
barszcz z wędzonką,  
Na stole kosz ze święconką.  
Są tam przeróżne frykasy:  
Jajka, serek i kiełbasy,

Szynka pachnąca z daleka,  
Na jej kasek warto czekać.  
Paszтет, co wyglądem kusi,  
Każdy go skosztować musi.

Wiejski chlebek wyrośnięty,  
Jakby trochę uśmiechnięty.  
Babę piaskowe, drożdżowe,  
Same do ust wejść gotowe.

Na stole są też marmurki  
I tradycyjne mazurki,  
Wszystkie piękne wystrojone,  
Aż rwą oczy w swoją stronę.

Ćwikła z chrzanem i cytryną,  
Bo w Piątkowej z takiej słyną.  
Chrzan jest ostry, wszyscy wiedzą  
Lecz go tradycyjnie jedzą.

Sałatki w sosie spowite,  
Kolorowe, smakowite.  
Wszystko razem takie śliczne,  
Świeże i ekologiczne.

Nie trzeba nam jadła z Unii,  
My chcemy być z Polski dumni.

Najważniejsze, by przy stole  
Zasiąść w zwartym, zgodnym kole,  
Z duchem pełnym życzliwości  
I sercem pełnym miłości.

Przy tym stole nikt nie zaśnie,  
Jeśli tradycja nie zgaśnie.

Zonia

## Chuliganka

Nusia pochlipywała cicho w kącie pokoju. Z rozżaleniem w głosie mówiła do mamy:

– Tak się cieszyłam, że pójde wreszcie do prawdziwej szkoły, a nie do takiej, jak w prewatorium, choć tam nikt się ze mnie nie śmiał, że jestem gruba. Chłopaki mnie przezywają i niektóre koleżanki też. Gruba becicka, gruba fuła...

– Nusia, musisz być dzielna, nie przejmuj się, pamiętasz co doktor Rutowski powiedział, że wyrośniesz z tego – pocieszała mama.

– Ale kiedy to będzie? Nawet nie mam żadnej koleżanki. A taki jeden Leszek to nawet wykręca mi rękę i robi pokrzywkę.

– Najważniejsze, żebyś się uczyła dobrze, to wtedy daleko zajdziesz i nawet doktorem możesz zostać. Na stare lata byś mnie leczyła.

– Ja nie chcę być doktorem! Już wolę nauczycielką.

– No! To jeszcze bardziej musisz się uczyć, żebyś mogła innych uczyć.

– Oj, mam, ty tylko – uczyć się...

– No, zabieraj się do nauki tabliczki mnożenia, bo coś ci to ciężko idzie. Przytniesz zeszyt, to cię przepytam.

Nusia przyniosła zeszyt w kratkę do matematyki, gdzie na tylnej okładce wydrukowana była tabliczka mnożenia. Niestety, jedynie, jak to mama nazywała, tylko rymowane mnożenie dobrze pamiętała – pięć razy pięć jest dwadzieścia pięć itp. Kiepsko było z Nusią pamięcią.

– Oj, idź, dziecko, już spać, widzę, że już dziś z tej nauki nic nie będzie, przecież ci lejkiem do głowy oleju nie naleję.

– Ale jakiego oleju, mam?

– No, tak się mówi, ale ma się na myśli... rozum.

– Aha, taka jesteś! – ofuknęła mamę nadąsana Nusia.

Następnego ranka Nusia, jak codziennie, rozpoczęła lekcje o ósmej piętnaście.

Na pierwszej lekcji języka polskiego było dyktando ortograficzne. Pani Maniowa, starsza już nauczycielka, którą dzieci nazywały „babcią”, powoli dyktowała:

Raz rzeżucha rzekła rzepie,  
że rzodkiewka lubi żać,  
rzemięń wybrał się za rzekę  
by go łatwiej było rznąć,  
uchwaliło warzyw rządęk  
trzeba zrobić tu porządek.

Pojawiały się tekście także różne inne pułapki językowe.

Nusia lubiła lekcje z polskiego, a tego wierszyka już wcześniej uczyli się na pamięć i Nusia znała wszystkie językowe zasady, wiedziała, że napisze dobrze i nie denerwowała się. Pani Maniowa bardzo lubiła wszystkie dzieci, a Nusia czu-

ła, że ją szczególnie wyróżnia, przez co na lekcjach polskiego była śmiała i lubiła się zgłaszać do odpowiedzi. Często wiedziała więcej od rówieśników, bo dużo czytała książek w prewatorium.

Jednak na lekcji matematyki siedziała skulona, z oczami wbitymi w ławkę, już bez kałamarza, rozpoczęła się bowiem era długopisów, które co prawda jeszcze były trudne do kupienia, ale każde dziecko miało choć jeden. Nusia miała śliczny – niebieski, często zerkała do swojego drewnianego piórnika, aby popatrzeć na niego choć przez chwilę.

Nusia wiedziała, że nauczycielka będzie odpytywała z tabliczki mnożenia i unikała jej wzroku, z nadzieją, że ją ominie.

Niestety, nagle usłyszała swoje nazwisko, wywołana do odpowiedzi.

Odpowiadała, stojąc w ławce, myliła się co chwilę, zmyślała wyniki, a nuż się uda trafić w prawidłową odpowiedź. Zirytowana nauczycielka zawyrokowała:

– Aniu, zostaniesz ukarana. Już kolejny raz pytam cię z tabliczki mnożenia i kolejny raz nie umiesz jej. Dlaczego się nie nauczyłaś? Stać cię przecież na więcej.

Nusia stała milcząca, z opuszczoną głową.

– A zostaniesz ukarana, nie złą oceną, bo to nic nie daje, zresztą zostaną ukarani i pozostali uczniowie, którzy nadal nie umieją tabliczki mnożenia, a karą będzie wpisanie waszych nazwisk na Czarną Listę, którą wywieszę na tablicy ogłoszeń w klasie, aby wszyscy widzieli, że jej nie znacie. Będę wykreślała nazwiska z listy, dopiero jak stwierdzę, że któś z was już umie tabliczkę mnożenia.

Nusia zbladła, a słowa nauczycielki zawirowały w jej głowie. – Boże, i wszyscy się dowiedzą, że nie umiem tabliczki! Ja tego chyba nie przeżyję! – I z jej oczu popłynęły łzy, najpierw pojedyncze, a potem całe strumyki.

Dzwonek obwieścił na szczęście koniec lekcji. Nusia szybko spakowała książki i zeszyty do tornistra i jak najszybciej wybiegła z klasy. Myślała teraz tylko o tym, co powie mamie, przecież mama mówiła jej, aby się uczyła tabliczki, tylko że mama wiedziała, dlaczego nauka nie wchodzi jej do głowy, a nauczycielka przecież nie.

Nusia wpadła do domu spuchnięta od płaczu. Mama zmartwiona zapytała:

– Nusia, co się stało, znówu ktoś cię obraził, a może uderzył? Chodź tu do mnie i powiedz, co się stało.

Nusia, łkając, opowiedziała mamie, co się wydarzyło na lekcji matematyki.

I przyrzekła mamie, że już teraz wykruje tabliczkę na blachę, aby nauczycielka jak najszybciej skreśliła ją z Czarnej Listy.

– Wszystko będzie dobrze, Nusia, tylko musisz się przyłożyć. Ja cię będę odpytywać. A teraz umyj ręce i buzię. I to jak najszybciej, bo zaraz zaczynają się w telewizji „Cztery pancerni i pies” i lecimy szybko oglądać do pani Skrzypczakowej, ciekawe jak tam z tą Marusią i Jankiem będzie, co?

Nusia na wieść o kolejnym odcinku filmu zapomniała o przykrym szkolnym dniu. Uwielbiała bohaterów czarno-białego filmu, załogę czołgu Rudy 102 i ich przygody podczas II wojny, wszystkie dzieciaki mało nóg nie pogubiły, tak szybko biegły z podwórka, gdy zaczynał się kolejny odcinek.

U sąsiadów – Skrzypczaków był jedyny telewizor w całej klatce schodowej, więc przed jego ekranem siedziały słoczone na dywanie dzieciaki, a dorośli na krzesłach i kanapie. Wszyscy w napięciu śledzili wojenne losy głównych bohaterów – Janka, Gustlika, Grigorija, Olgierda i Marusi, z ich ukochanym psem Szarikiem.

Przez cały tydzień, do następnych lekcji matematyki, Nusia nie rozstawała się z tabliczką mnożenia na okładce zeszytu, aż w końcu mama wyrwała tę stronę, w obawie, że zniszczy cały zeszyt, który łądował z Nusią nawet w łóżku.

Na lekcji matematyki jako pierwsza zgłosiła się do poprawy.

Nauczycielka była pod dużym wrażeniem Nusi desperacji, nie była w stanie złapać jej na choć jednej pomyłce. Od tej chwili Nusia stała się w klasie ekspertem od tabliczki i jeśli któryś z uczniów nie znał jakiegoś działania, pani prosiła:

– Ania na pewno wie, ile to wynosi, no proszę powiedz.

Ania z pewnością siebie podawała prawidłowy wynik. No i ku jej wielkiej radości została wykreślona z Czarnej Listy.

Jednakże co jakiś czas Nusia wpadała w tarapaty.

Kiedy Leszek kolejny raz wykręcał jej rękę i zrobił pokrzywkę, zamachnęła się na niego pustym workiem na kaptcie i pacnęła po głowie. Leszek złapał się za czoło, na którym pojawiła się krwawa plamka. Akurat korytarzem przechodził nauczyciel od przyrody, pan Kruk. Widząc krew na czole Leszka, złapał Nusię za kołnierzyk fartuszka i potrząsnął nią:

– Coś ty mu zrobiła... chuliganko jedna! Patrz, krew mu leci! Maszeruj do klasy od przyrody i nie ruszaj się stamtąd, zaraz wrócę, tylko zaprowadzę Leszka do higienistki, mam nadzieję, że nie potrzeba będzie pogotowia wzywać.

Nusia wystraszona posłusznie poszła do klasy, gdzie odbywały się lekcje przyrody pana Kruka. Klasa była pusta. Nusia usiadła w ławce zdezorientowana, nie wiedząc co się stało Leszkowi.

**Małgorzata Żurecka**

## Jeszcze zdążę

lub Kultury „Karton” RSM jest miejscem, gdzie poeci, literaci, malarze prezentują swoją twórczość, gdzie można usłyszeć dobrą muzykę, piosenkę. Tak było i tym razem, 18 marca 2022 r., gdy 40. rocznicę pracy twórczej świętował poeta Dominik Ćwik, członek honorowy Związku Literatów Polskich Oddział w Rzeszowie oraz członek Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Rzeszowie. Kierownik klubu Józef Tadla zaprosił na ten magiczny wieczór solistów, którzy doskonalą swój warsztat pod skrzydłami dr Anny Czenczek w Centrum Sztuki Wokalnej w Rzeszowie.

Dominik Ćwik, poeta, animator kultury, promował tomik „Cierpliwość niespokojna”, książkę, która została wyróżniona nagrodą „Złote Pióro” za rok 2020. O Jego szerokiej działalności mówiła prezes ZLP Małgorzata Zurecka.

W poetycki świat Dominika, wprowadził słowem Stach Ożóg. Cierpliwość niespokojna, jak tytuł książki, to osobowość poety, który wszelkie wartości wyniósł z rodzinnego domu i wspomnienia, które przeplatają się w wierszach, a także w przygotowywanej, ciągle jeszcze pisanej powieści pt. Kuźnia, fragmenty której czytał Stach Ożóg. Przeniosły one słuchaczy w świat, którego już nie ma. Opis tego „kiedyś” powraca w twórczości Dominika smugą dymu zmienionych jesienią kartoflik,

niezbranych owoców, wracających na łono ziemi. W wierszu, zadedykowanym rodzicom, wspomina pracę ojca i zwisającą ze struga złote pukle wiór, gdy ojciec tworzył swoje arcydzieła pachnące żywicą, wspomnieniem jest cierpki smak tarnin zbieranych do małego chlebaczka, floksy kwitnące kolorowym stadem pod niskim, małym okienkiem, a także dziadkowa kuźnia zasnuta welonem dymu. „Już od bardzo dawna nie znalazłem na drodze podkowy”

– napisze w wierszu, który zdobył pierwszą nagrodę w Kamionce w 1999 roku oraz wyróżnienie w Tarnowie w 2003 roku. Nagrodzonych wierszy w tomiku „Cierpliwość niespokojna” jest więcej. Podążając za treścią wspomnianego wiersza, przywołana podkowa z kuźni dziadka, jest jak poszukiwanie skarbu, który w pamięci dziecka zatrzymał wspomnienie gorącej kuźni, a teraz jak w bajce, szukać go trzeba „za siódmą górą, za siódmą rzeką”. A przecież nie musi go szukać. Dominik ten skarb ma w sercu.

W każdym fragmencie czytanej przez Stacha Ożoga, pisanej przez Dominika powieści, znajduje się przypomnienie, że „korzenie przodków wrosły (we mnie) pamięcią i wiarą”. Stefan Żarow, odnosząc się do powieści Dominika, podkreślił wartości pisania o przeszłości, o latach ciężkiej pracy pokoleń, o życiu, które odchodzi w zapomnienie.



Od lewej: Jerzy Nawrocki, Dominik Ćwik, Stach Ożóg.

„Wiosno, nie zabieraj zieloności/ błękitu mych źrenic/nie odchodź już nigdy” – napisze autor w bardzo pięknym wierszu, który znajduje się w tomiku. Na scenie w „Kartonie” Jerzy Nawrocki, Stach Ożóg, Dominik Ćwik, czytając wybrane wiersze, przynosili słuchaczy, a byli wśród nich poeci, ludzie pióra, wrażliwi, kochający dobrą twórczość, w „troski odziany/ czas/ ja idę wolniej/ bo ciągnę za sobą Wielki Wóz/ a muszę jeszcze zabrać tych, którzy zostali za mną”. I te optymistyczne słowa: „wiem, że jeszcze zdążę wykroić kawałek błękitu”.

Przesłaniem z wiersza „ciągle wypatruję spadającej gwiazdy/ skoro potrafię cieszyć się każdą przypadkowo napotkaną tęczą” żegnaliśmy się w „Kartonie” ciepłymi życzeniami dla autora, z przekonaniem na następne jubileusze.

Jadwiga Kupiszewska

## Studencki Marzec 68

Wydział Kultury Nauki i Oświaty KW PZPR w Krakowie informuje, że w dniu 2 lutego br. o godz. 13,30 w gmachu AGH w Krakowie znaleziono notatkę pisaną ręcznie – tuszem o następującej treści:

"Do studentów miasta Krakowa !

Solidaryzując się ze studentami Warszawy nie pozwolimy aby Mickiewicz był cenzurowany. Chcemy wolności sztuki. Protestując przeciw zdjęciu ze sceny sztuki Adama Mickiewicza "Dziady" przez władze ze względu na zawarty w niej temat wolności, zbieramy się dzisiaj na Rynku Głównym pod pomnikiem Adama Mickiewicza aby wyrazić głośno swoje uczucia – godz. 19-ta 2 luty 1968 r.

Rozpowszechniajcie tę wiadomość i przychodźcie gromadnie. Studenci WSR do studentów AGH i innych".

W pracowniach na Humberta cisza. W jednej z nich pod okiem profesora Jana Budziły przygotowujemy prace dyplomowe. Jest nas kilkoro. Rozrysowuję wnętrza projektu przychodni pediatrycznej. Światło marcowego dnia wspomagane sztucznym jarzeniowym, pada na stoły kreślarskie. W czerwcu ukończymy studia i będziemy bronić dyplomów. Komu się to uda, wyjdzie z uczelni z tytułem magistra sztuki.

Narastający szum i głosy jakie zbliżają się od centrum przyciągają nas do okien. Pustawą Aleją Mickiewicza sunie tłum studentów, skandujących hasła. Niosą transparenty: „Chcemy Dziadów”, „Wolny teatr”, „Sztuka bez cenzury”, „Prasa kłamie” itp.

Biegniemy do wieszaka po kurtki, szaliki, czapki. Narzucam szafirowy płaszczyk. Ma chyba z 10 lat, a wygląda jak nowy. Niedawno przenicowałam go na lewą stronę i przesyłam ręcznie, bo prawa była już mocno spłowiła. Jesteśmy gotowi zasilić szeregi protestujących. Niestety drzwi pracowni tarasuje drobna postać profesora. – Nie, nie wychodźcie, błagam!

– Ale panie profesorze... trzeba... Profesor nie ustępuje. – Nie pozwalam! Chyba, że marzy się wam wilczy bilet i wyrzucenie z uczelni jeszcze przed dyplomem. Chcecie przekreślić 6 lat studiów? – profesor ma łzy w oczach i oddycha z ulgą, gdy nasze wierzchnie ubrania wracają na wieszak. Sadowimy się w oknach. W dole nadal przesuwa się wzburzony tłum. Wśród protestującej młodzieży uwijają się jak w ukropie milicjanci z pałkami, kręcą się jacyś faceci, pstrykają zdjęcia. Uwieczniony na jednym z nich mój brat Witek, student I roku Akademii Rolniczej, w kwietniu wylatuje z niej z wilczym biletem, wraz z innymi, złapanymi w kadr tajniaków. Kilku studentów uczestniczących w pochodzie zostaje aresztowanych.

Przez kilka następnych dni na uczelniach wrze. Dowiadujemy się szczegółów. Manifestacje odbyły się w większości miast akademickich. Protestowano wspierając studentów UW sprzeciwiających się zdjęciu „Dziadów” reżyserowanych przez Kazimierza Dejmka w Teatrze Narodowym w Warszawie – przedstawienie wg. oceny kierownictwa PZPR było antyradzieckie – i żądających przywrócenia usuniętych ze studiów Adama Michnika i Henryka Szlajfera oraz ograniczenia cenzury. Demonstranci otrzymali również wsparcie od członków Związku Literatów Polskich. Władza na której czele stał Wł. Gomułka, nazywany w środowisku akademickim „Bleble”, wezwała funkcjonariuszy MO, którzy w brutalny sposób rozpełdzali tłum, także obecną w nim młodzież ze szkół średnich. Protesty zostały w całym kraju stłumione do końca marca, nie zyskując poparcia społeczeństwa, któremu komunistyczna propaganda wmawiała, że to jest prowokacja i spisek. Tzw. lud pracujący na masówkach w zakładach pracy potępiał wystąpienia młodzieży i jak mantrę powtarzał hasło: „Studenti do nauki, literaci do pió-

ra” Pomimo przegranej, ten liczny i odważny zryw przyczynił się w pewnym sensie do tego, co nastąpiło w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu w robotniczym proteście przeciwko ubożeniu społeczeństwa i podwyżkom cen żywności. Studencki marzec okazał się przysłowiową iskierką...

Tuż przed dyplomem dowiedzieliśmy się, że w wydarzeniach marcowych zatrzymano w całym kraju 360 studentów, a tysiące relegowano z uczelni. Wielu z nich otrzymało karty powołania do służby wojskowej.

**Barbara Paluchowa**

Wydarzenia Marca 68 w Krakowie były jednymi z głośniejszych w tym czasie, zaraz po Warszawie, Wrocławiu i Gdańsku. Trwały dość długo, głównie dzięki wytrwałości i determinacji studentów, którzy mimo realnej groźby usunięcia czy zawieszenia w prawach studenta stawali w obronie konstytucji i wolności. W tych wydarzeniach studenci AGH, UJ oraz kilku innych uczelni, poza nielicznymi wyjątkami, odegrali bardzo pozytywną rolę.

## Będzie ławeczka Majstra Biedy w Wetlinie?

Gdyby żył, wkrótce miałby sto lat! Urodził się bowiem we Lwowie 15 maja 1922 roku w Święto Polskiej Niezapominajki. To świetna sposobność, by przypomnieć o Władysławie Nadopcie.

Zanim w ogóle temat zaczął się kręcić, odebrałem w tej sprawie kilka telefonów.

– Świetny pomysł! – powiedziałem od razu, gdy zadzwonił do mnie Andrzej Łukaszczyk, emerytowany sołtys z Wetliny, z propozycją ustawienia gdzieś w tej miejscowości „ławeczki Władzia Nadopty”. Chodziło o grunt w zarządzie Lasów Państwowych, a przylegający do drogi w Wetlinie.

– Chodzi o to, żeby każdy mógł sobie przysiąść z Władziem „nad rowem”, jak śpiewał Belon – precyzował Jędrus swoją ideę.

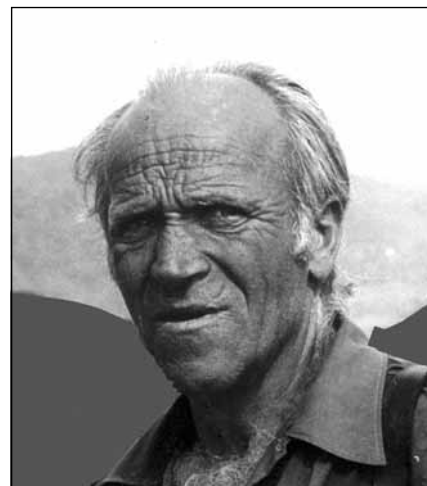
Pomysłodawcy znaleźli stosowne miejsce w ciągu spacerowym w Wetlinie, niebędące lasem, a pozostające w zarządzie Nadleśnictwa Cisna. Rozmowa z zarządzającym gruntem, była krótka.

– Jak najbardziej jestem za tą społeczną inicjatywą! Władysław Nadopcia żył z lasu i zżył się z lasem, dlatego chciałbym żeby był to pomnik leśnego człowieka, żyjącego ze zbierania jagód, grzybów i zrzutów – mówi Jan Podraza, nadleśniczy Nadleśnictwa Cisna. – Znajdziemy formułę prawą dla posiadawienia ławeczki.

I wreszcie telefon od prof. Jacka Kucaby, kolegi z GOPR, znakomitego rzeźbiarza, autora m.in. postaci Wojtka Belona na ławeczce w Busku-Zdroju, który już zaczął snuć swoją wizję.

– To nie może to być jedynie pomnik Władysława Nadopty, opisywanego jako zakapior. Bo Władek nie pił denaturatu, nie spał po rowach, nie wysiadywał pod sklepem, nie prosił nikogo o wsparcie, ale miał w sobie tyle ciepła, filozoficznego piękna, że chwycił za serce – wylicza artysta często po-

mieszkujący w Bieszczadach. – Chciałbym oddać w zimnym metalu ciepło jego postaci.



**Władysław Nadopta – szerzej znany dzięki piosenkom Wojciecha Belona jako Majster Bieda.**

Z tą samą sprawą zadzwoniła Agata Basaraba, była mieszkanka Cisnej, która знаła Majstra Biedę przed laty. Ona zorganizowała grupę inicjatywną dla realizacji pomysłu i zainicjowała też zrzutkę na ten cel: <https://zrzutka.pl/w/h/x/z/6/7/?fbclid=IwAR2LtYnPf-KUZn4p1vKAMCh-M-8-1pOkMAjGDrWM0YxPcWHf-o3L8Xm9XBPE>

– Czekamy na podpisanie stosownego porozumienia jako strona społeczna, czujemy się bowiem zobowiązani do pamięci o naszym zacnym Przyjacielu sprzed lat – powiedział Przemysław Barcentewicz, prezes zarządu Grupy Bieszczadzkiej GOPR. – Majster Bieda jest dziś postacią, która łączy miłośników lasów i gór, niech zatem jako wspólny dla wielu symbol wróci do Wetliny.

Przychylna sprawie jest też Wolna Grupa Bukowina, zespół założony przez Wojciecha Belona, twórcę „Majstra Biedy”, wykonujący tę piosenkę już od 51 lat.

– Do dziś wspominam ten ostatni koncert na festiwalu „Bieszczadzkie Anioły”, gdy Władek pojawił się w Górnej Wetlinie, a my śpiewaliśmy nie tylko o nim, ale dla niego. Pomysł ławeczki przyjęliśmy z entuzjazmem i będziemy o nim mówić podczas naszych koncertów, dając ludziom sposobność do wsparcia jego realizacji – mówi Waław Juszczyszyn, lider Bukowiny. – Wierzę, że Władek w ten sposób szybko „popłynie w przyszłość”.

Pomysł taki podsunął też wcześniej Ludwik Pińczuk w książce „Lutek, co miał szalasa na Połoninie”.

– Nadopta często zaglądał na połoninę, bo po noclegu, o świcie ruszał na jagody, czasami koczował tam całymi tygodniami – wspomina Lutek Pińczuk. – Przychodził też pod koniec zimy, by ruszać za zrzutami i wracał dopiero jak zaczynały się jagody. Powinien mieć taką ławeczkę, gdzie mogliby przysiąść turyści i posłuchać piosenki „Majster Bieda”.

Las i połoninę „Znał jak pięć palców, jak szeląg zły”, bo spędzał tam dni i noce. Bywało, że gdy się za zrzutami jelenimi zapędził w dolinę Sanu, na ostatnich nogach docierał do schroniska w Jaworcu, by zostawić sobie

„depozyt” i po dniu regeneracji ruszyć w masyw Falowej. Władek, choć kręcił się najczęściej między Wetliną a Ustrzykami Górnymi, znał się z miejscowymi od Łupkowa po Czarną, zaglądał też w dolinę górnego Sanu, gdzie onegdaj o zrzuty było łatwiej, a ciągnęły go też jagodziska Kińczyka i Halicza mniej dostępne i przezbierrane od innych.

Pod Małą Rawkę długo miał szalasa, a potem, gdy już zbudowano schronisko, główną bazę założył sobie właśnie tam. Miał przy schronisku własną budę, ocieplone legowisko i tam najczęściej przesiadywał.



– Władek był ekologiczny w najlepszym tego słowa znaczeniu – podkreśla mocno Lutek. – To taki prawdziwy człowiek gór, tylko nimi żył i tylko w nich chciał zostać. Napisano o nim niejeden artykuł w gazecie, niejedno opowiadanie, wielu chciałoby mieć z nim kontakt, ale on potrafił nawet w czasach swej wielkiej sławy, unikać jej skutków i rzadko bywał w oficjalnych okolicznościach. Natomiast zazwyczaj przyjeżdżał na Dzień Ratownika, bo czuł się z nami mocno związany. Przesiadywał na dyżurce w Górnych, wpadał na połoninę, miesiącami był pod Rawką u Rzepy, a później u Roberta.

Władek wódki nie lubił, pił wódkę tylko w herbacie, więc czasem po piątej herbacie już mu nie przeszkadzała. Był jagodziarzem z dawnych czasów, przestrzegającym niepisane kodeksu, który reguluje nasze podejście do natury.



Majster Bieda był wielkim przyjacielem goprowców, często zaglądał na dyżurkę w Ustrzykach Górnych, w Jaworcu czy pod Tarnicą. Bywało, że gdy ratownicy szli na akcję, zostawał przy radiotelefonie stacjonarnym, pomagając w utrzymaniu łączności. Był odznaczony honorową odznaką „Za Zasługi dla Ratownictwa Górskiego”, jako jedna z nielicznych osób niebędących ratownikiem GOPR.

Zmarł w czerwcu 2005 roku w Domu Pomocy Społecznej w Moczarach. Zaledwie kilka dni wcześniej wyszedł ze szpitala w Sanoku, gdzie leczył astmę, a tu okazało się, że serce odmówiło posłuszeństwa.

– Trumnę z Władkiem Nadoptą ponieśliśmy w kilku goprowców na kwatery w odległej części cmentarza w Jasioniu koło Ustrzyk Dolnych. Nad grobem zaśpiewaliśmy mu „Czerwony pas”, Władek lubił te huculskie nuty, bo przecież pochodził ze Lwowa. Nie zdążył powiedzieć przed śmiercią, gdzie chce być pochowany, choć pewnie widziałby się gdzieś w Wetlinie czy na Berechach Górnych – kończy Lutek opowieść.

Skoro Majster Bieda nie może leżeć na cmentarzu w Wetlinie, niech swoją postacią przypomina o bieszczadnikach sprzed lat. Niech przyjdzie „zieloną wiosną” do Wetliny i siądzie na oczyszczonym z zielska przydrożu, patrząc na niepusty gościniec, kładąc obok swój skromny plecak, może lubiankę z grzybami czy jagodami... Niech przycupnie nieopodal sklepu, by przypomnieć czas ludzi wolnych. A ludzie dobrej woli – wierzę w to święcie – pomogą w tym powrocie.

## Rozmowa z poetką Teresą Paryną (cz. 2)

**B.B. 4.** W tekstach *Rozmowy z rzeką* mocno osadzonych w realiach życia codziennego jest miejsce na koncept, żart, ironię, groteskę, na zauroczenie codziennością i radość z tego, co jest dla nas osiągalne. Można zauważyć, że niektóre z tych wierszy – to taki poetycki komentarz o świecie i codzienności, a także głos w dyskusji o naszej mentalności i tożsamości na początku trzeciego tysiąclecia. To wreszcie pełne zachwyty wyznania liryczne do ukochanego miasta. Urzekająca weduta malowana sercem. Jest Pani znana z miłości do Przemyśla i tych miejsc, które go tworzą. Często podkreślano, że jest Pani najlepszą ambasadorką miasta, promującą jego walory pięknymi strofami, z których niejednokrotnie możemy dowiedzieć się więcej o Przemyśle niż ze stronic przewodników. Ocalała Pani w pamięci mijający czas, niepowtarzalny, zmieniający się pejzaż miasta i meandry życia jego mieszkańców. W jaki sposób udaje się Pani uchwycić to, co zazwyczaj znika w mroku historii? Czy w tym poetyckim obrazowaniu pomagają Pani malarskie inklinacje?

T.P. Według mnie, wciąż mi się nie udaje – choć próbuję w pełni ukazać poetyckim językiem, np. bogate walory naszego miasta – jego historię, tradycje, mieszkańców – całe piękno tak jak na to zasługuje. Właśnie dlatego pierwszy tomik nosi tytuł „Piękniejsze od wiersza”, bo przecież nie wszystko się da ująć w słowa. W sierpniu br. ukazał się mój drugi tomik „Przy porannej kawie”, w którym starałam się przedstawić tematy i poetyckie obrazy, jakich nie ma w pierwszym. To temat wciąż otwarty – zarówno literacko jak i plastycznie – ciągle czuję niedosyt. Mniej mam czasu by się realizować plastycznie – siłą rzeczy malarstwo spada na drugi plan – choć zdarzają się wystawy a nawet jakieś laury. Ilustruję swoje książki, lecz żadnej zależności tu nie ma, jedynie wzajemne ubogacenie – jedno bez drugiego może istnieć.

**B.B. 5.** *Rozmowa z rzeką* – to również pełna precyzji praca nad językiem. Egzemplifikacją piękna przestrzeni języka są celne aforyzmy, bogactwo metafory, anafory, onomatopeje, homonimy, zaskakujące koncepty, czy też pewna symbolika barw, którymi Pani operuje. Zwracają uwagę różne odcienie

koloru niebieskiego. Warto również przypomnieć, że w jednym z tytułów wcześniejszych Pani zbiorów pojawił się także ten kolor. Mam na myśli tomik *Z niebieskiej mgły* (2003), który przyniósł Pani Grand Prix X Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego *Beatus qui amat*. Starałam się być uważną czytelniczką i odnotowałam, że w *Rozmowie z rzeką* niebieskie barwy pojawiają się 21 razy, gdyby tak rozłożyć je na liczbę wierszy, to w co piątym tekście jest „coś niebieskiego”. Jako przykład można wskazać: niebieskie dioptrie, niebieską sukienkę, niebieskie Betlejem i pantofelki Matki Boskiej, niebieskiego konia, motyla, niebieski expres, barwinek oraz błękit baldachimu, oczu, nieba, poezji, sentymentu. Odcienie tego koloru pojawiają się w różnych konstelacjach. Możemy podjąć próbę roszkifowania i wyjaśnienia jego symboliki, posiłkując się słownikowymi definicjami, ale zawsze pozostaniemy w sferze domysłów, dlatego też bardzo interesujące będzie Pani wyjaśnienie. Jak należy odczytać ten symbol? Czy niebieski kolor ma dla Pani jakieś szczególne znaczenie?

T.P. Muszę przyznać, że mnie Pani zaskoczyła. Nie myślałam, że kolor niebieski dominuje w moich wierszach aż tak bardzo. Oczywiście wszystko da się wytłumaczyć. Wiersze powstawały w odstępach czasowych i różnią się tematycznie więc mogło to umknąć mojej uwadze. Jeśli np. mogą być niebieskie: oczy, niebo, barwinek, rzeka, kwiaty zwane pantofelkami Maryi, motyl czy sukienka, to już: koń, expres, dioptrie, sentyment są na ogół fantazją, poetycką przenośnią lub wyniesieniem myśli na niebiański piedestał. Jakkolwiek kolor niebieski dominuje w moich wierszach, bo może zachwycać, to w mojej garderobie zajmuje miejsce raczej marginalne.

**B.B. 6.** *Ufam, że wkrótce ukazą się kolejne zbiory Pani wierszy, ponieważ są potrzebne i oczekiwane, jak skonstratował romantyczny poeta Friedrich Hölderlin, „co przetrwa, ustanawiają poeci”.* Czy może Pani ujawnić swoje plany twórcze? Co przetrwa, dzięki następnym Pani zbiorom poezji? Nad czym Pani obecnie pracuje?

T.P. Obecnie pracuję nad zbiorem miniatur prozatorskich i opowiadań,



Teresa Paryna

często uzupełnianych poezją. W dalszym ciągu powstają wiersze o bardzo różnej tematyce – również te, opiewające piękno naszego miasta, więc pewnie powstanie kolejny tomik wierszy przemyskich. Rozważam też wydanie drugiego wyboru wierszy, wzbogaconego o moje akwarele. Mam nadzieję, że coś z tego uda mi się zrealizować – oczywiście jeśli zdrowie na to pozwoli i nie pojawią się jakieś nieprzewidziane przeszkody. W przyszłym roku będę obchodzić 35 – lecie twórczości literackiej, a to zobowiązuje i należałoby ten fakt jakoś zaakcentować.

**B.B. 7.** *Chciałabym jeszcze zapytać, czego można Pani życzyć jako poetce?*

T.P. Życzeń trochę by się znalazło, ale przez te trzydzieści parę lat pracy twórczej i przeżytych lat, nauczyłam się wielkiej ostrożności i pokory. Tematów mi nie brakuje, wystarczy je ująć w odpowiednie słowa, bo właśnie na tym polega tworzenie czy to poezji czy prozy. Chęci też są – bardzo lubię pracować nad tekstem, drażnię temat, poszukiwać nowych, ciekawych środków wyrazu. Czas póki co też jest mi dany, choć niestety coraz wyraźniej go ubywa. W mojej obecnej sytuacji najważniejsze jest zdrowie, a na drugim planie odpowiednie środki finansowe, które by mi umożliwiły zrealizowanie moich literackich zamierzeń i planów.

Wywiad przeprowadziła  
Dr Bernardyna Banaś

Przemyśl, listopad 2021 r.



## Męskie pożegnanie

Był początek listopada, chłodno, deszczowo i ponuro... Ale jeszcze kilka dni wcześniej pięknie i wesoło świeciło słońce. A w noc po Wszystkich Świętych, nasze o wiele za szybko rozrastające się, birczańskie cmentarze, oświetlone tysiącami kolorowych lampionów, przypominały, widziane w bezchmurną noc z lotu ptaka, uśpione bieszczadzkie miasteczka.

– Hej, gdzie się podziali ci wszyscy spoczywający tutaj ludzie? Gdzie są teraz ich nieśmiertelne dusze? Czy dotarły już do nieba i weselą się, spacerując po kwiecistych alejkach rajszych ogrodów? Czy może jeszcze błędzą gdzieś w swej niedoskonałości w przestrzeni, zawieszane w próżni, w czystcu pomiędzy niebem a ziemią? Czy może, gdzieś na przedsiódkach piekielnej krainy Lucyfera i Belzebuba toczą beczki ze smołą?

Więc, kto to wie, jak naprawdę jest na tamtym świecie. Nikt w końcu nie powrócił i nie wyłożył nam wszystkiego czarno na białym, tak abyśmy nie mieli już żadnych wątpliwości. Dlatego nie mamy pewności, ale wierzymy; wierzymy, że jest w niebie sprawiedliwy Bóg, Bóg Stwórca, Pierwsza Przyczyna i Ostateczny Cel życia każdego z nas. Przecież ktoś musi kierować tym światem – dumamy – czuwać nad nami, bo inaczej byśmy się przecież sami tutaj pozażerali.

Staramy się – o ile nie przeszkadza nam to w polityce, w karierze zawodowej, w robieniu pieniędzy, w miłości – przestrzegać dziesięciu przykazań i przede wszystkim wierzymy w nieskończone miłosierdzie boże, bez którego nic nie jest możliwe.

Wierzymy, bo jak powiedział dawno temu pewien wielki Filozof, nic na tym nie tracimy, a zyskać możemy życie wieczne. Z drugiej strony, próbujemy zwyczajnie, po ludzku, podobnie jak się to zdarza w naszej demokracji lokalnej, gdzie często ręka rękę myje, wykorzystać i oszukać naszego Boga. Może nie całkiem oszukać, ale chociaż troszeczkę wywieść go w pole. Liczymy na to, że nawet tam, będzie można obejść jakieś przepisy, coś wykombinować, załatwić, wykorzystywać jakieś znajomości, a może nawet dać łapówkę...

Może, za pieniądze pozostawione rodzinie, wykupi się kilkadziesiąt mszy;

ksiądz się pomodli i wyprosi dla nas grzesznych odpust zupełny; a może tylko chociaż troszeczkę uchyli nam furtkę do nieba, przez którą będziemy mogli się jakoś przecisnąć. Taka jest nasza ludzka mentalność.

W tamtych dniach, spacerując po cmentarnych alejkach, spotkałem kilku przyjaciół z Huty Brzuskiej i innych okolicznych wsi z czasów mojej młodości, którzy rozeszli się po świecie w poszukiwaniu lepszego chleba. Powróciłem pamięcią do mojego ojca, siostry Dorotki i dziadków. Dlaczego nadal, po tylu latach, tak to boli? Dlaczego człowiek nie może pogodzić się z przemijaniem?

Przypomniałem sobie również wielu innych ludzi z mojej rodzinnej wsi, którzy odeszli, jak powiadają myśliwi, do Krainy Wiecznych Łowów. Rozrzewniłem się i zadumałem, i – jak widzicie – zacząłem filozofować. I może dlatego stanął mi przed oczami, jak żywy, stary Feliks Lasota z Dolnego Huciska.

Był to człowiek prosty, niewykształcony, ale obdarzony niezwykłą pamięcią i wielkim rozumem, który we wsi spełniał rolę dawnego mędrca, sędziego, czy doradcy. Chodziło się do niego po radę, podobnie jak dzisiaj jeździ się do Przemyśla do adwokata czy radcy prawnego. Jedyna różnica polegała na tym, że nie trzeba było mu płacić. Wystarczyła rozmowa, uścisk ręki i czasami kieliszek, wypitej wspólnie, mocnej nalewki na miodzie. Feliks nigdy jednak nie miał i nie dawał gotowych odpowiedzi. Rozmawiał, doradzał i stawiał pytania. W ten sposób starał się, a by ludzie sami podejmowali decyzje i rozwiązywali problemy, z którymi do niego przychodzili.

Spotykałem go często, wracając ze szkoły, gdy siedział pogrążony w rozmyśleniach lub w dyskusji z jakimś gospodarzem na ławce przy studni w pobliżu drogi. Albo, gdy późną jesienią, w babie lato, wypasał bydło na ścierniskach za wsią i wygrzewał się w promieniach miodowo-złotego słońca. Niekiedy częstował mnie złotymi renetami albo olbrzymimi gdulami, które spadały z gruszy rosnącej przy jego piwnicy. I nawet ze mną próbował rozmawiać o nurtujących go przez całe

życie problemach. Zastanawiał się jaki jest cel i sens ludzkiego życia? Czym jest miłość i szczęście? Jak postępować, aby to szczęście osiągnąć? I dlaczego obdarzony rozumem człowiek, tak jak głupie bydło, lubi chodzić w szkodę?

– Ludzie myślą, że tam, daleko za górami jest coś lepszego niż u nas. Ale ty pamiętaj, chłopcze – powiedział do mnie któregoś razu – abyś nigdy, pod kartofle, nie woził gnoju z daleka, bo i u nas jest go dosyć.

We wsi wszyscy doskonale znali to jego powiedzenie i wiedzieli, że wypowiadając je, usiłował nas nauczyć czegoś nie tylko o nawożeniu pola, ale i o kobietach i mężczyznach, o miłości, ożenku i o wielu innych dziedzinach ludzkiego życia.

Otóż człowiek ten miał przyjaciela i sąsiada o imieniu Jan, który nie ustępował mu rozumem, ale pomimo, że – podobnie jak Feliks – był człowiekiem głęboko wierzącym, uważał, że przyszłość jest jednak nie całkiem pewna, więc tutaj na ziemi, w doczesnym bytowaniu powinniśmy wszystkiego spróbować; użyć życia i zakosztować jak najwięcej przyjemności. A więc, chociaż sam o tym nie wiedział, był prawdziwym hedonistą.

Pewnego dnia, pod wieczór, Feliks siedział na ławce przy studni. Pomimo, że przeżył już dziewięćdziesiąty pierwszy rok życia, czuł się dobrze, ale było mu bardzo ciężko na duszy, bowiem jego, o kilka lat młodszy przyjaciel, Jan, doznał już do kresu swoich dni. I leżąc na łóżku w swojej chałupie, zbierając się do odejścia w zaświaty, powoli żegnał się z rodziną, przyjaciółmi i znajomymi, którzy go przed śmiercią odwiedzali.

Więc Feliks również, jakże by inaczej, wstał i, opierając się na lasce, poszedł dodać mu otuchy na tę ostatnią ziemską drogę, i pożegnać się z przyjacielem. A przy okazji, ponieważ nie mógł sobie tego odmówić, zamierzał mu jeszcze zadać ostatnie pytanie.

Na jego widok Jan uniósł się z pościeli. Był bardzo słaby, ale nie wyglądał jeszcze na umierającego. Uśmiechał się, a w jego błękitnych, chociaż już nieco przyblakłych, oczach – jak zawsze – czaił się ukryty żart. I wydawało się, że do ostatniej chwili pozostał wierny swojej filozofii – korzystał z życia [...].

# W poszukiwaniu Antidotum

## Nowy – 25 tomik poezji Mieczysława A. Łypa

W niniejszym zbiorze jego autor, Mieczysław Arkadiusz Łyp, przedstawił czytelnikowi wszystkie swoje utwory z lat 2020 i 2021. Są to w sumie 63 wiersze i 17 tekstów piosenek. Całość została ułożona nie chronologicznie, a tematycznie. Stąd podział na cztery części: rozdział I – Zielone ścieżki ogrodów; rozdział II – Niepokoje; rozdział III – Magia sztuki; rozdział IV – Więzi. Całość kończą zebrane w rozdział V teksty piosenek.

W rozdziale I, zawierającym wiersze obrazujące niezwykle silny związek podmiotu lirycznego z naturą, odbiorca znajdzie w kreacjach świata przedstawionego liczne wizje pejzażowe. Budowane przede wszystkim kolorem, wieloma kolorami, tworzącymi panoramiczne, rozległe płaszczyzny dalekich horyzontów. Krajobrazy zimowe nie są jednoznacznie białe, są nośnikiem także innych barw, układanych w harmonizujące ze sobą warstwy, jak na przykład w wierszu *Tęsknota*:  
*Pod grafitową taflą nocy  
białą się białe przebiśniegi  
Tańczą jabłonie tańczą wiśnie  
i śniegi zapisane we mnie*

Pojawia się tu dodatkowy element konstrukcyjny – odwołanie się kreatora do pejzażu wspomnień, istniejącego na zasadzie obrazu (nawet zapewne wielu obrazów), przechowywanego w pamięci podmiotu lirycznego. W wizjach zimowych funkcjonuje także błękit:  
*W kryształicznie  
błękitnym powietrzu zimy  
wiruje krzyk spłoszonego bażanta  
Krajobraz z bażantem*

Błękit szczególny, posiadający walor kryształu, syntetyzujący w swojej strukturze barwę i światło, wzbogacony o element akustyczny – wołanie ptaka, nadające całości dodatkowej głębi. Pojawiają się tu też inni przedstawiciele fauny: rudzik, sikorki, dwa domowe koty, nawet owady – przede wszystkim pszczoły, które pełnią też rolę symbolu.

Należy jednak podkreślić, że to nie zima jest najwyższej cenioną w tej poezji porą roku. Niewątpliwie jest to lato. Wiosna i jesień są zdecydowanie na planie dalszym. Konsekwencją takiej hier-

rarchii jest w kreacjach pejzażowych intensywność i różnorodność kolorów, która w pełni objawia się dopiero w motywie kwiatów. Jest też jednak ważnym elementem przestrzeni. I nie jest to, jak można byłoby się spodziewać, zieleń, błękit, biel czy szmaragd. Dominują rozmaite odcienie złota:

*W świetlistym kielichu kwiatu  
złota pszczoła pije złoty świt  
i rozwija dzień w złoty żar  
W kropkach bursztynu zastyga czas  
Świat pełen jest światła  
Magiczne drzewo*

Niezwykły blask i ciepło tego obrazu wyraźnie świadczą o euforycznym charakterze całości wizji. Podobnie jest we fragmencie wiersza *Zapach tęsknoty*:

*Dzisiaj przyszyły do mnie  
Sierpniowe Anioły*

*Przyprowadziły ze sobą  
południe w kolorze lipowego miodu  
kilka pomarańczowych szeptów nasturcji  
zwierzenia lilii rozbudzonych świtem  
i tamten zapach lata i papierówek*

Zwraca tu uwagę połączenie wrażeń wizualnych i akustycznych z wyraźnym symbolem dobra i piękna. Niebanalny epitet: Sierpniowe w odniesieniu do postaci aniołów dodaje całości waloru spokoju i bezpieczeństwa. Nie jest to przypadek, iż pojawiają się tu także papierówki – ulubione owoce tego rajskiego ogrodu, których zapach i smak zawsze kojarzą się podmiotowi lirycznemu z „krajem lat dzieciennych”.

W kreowanych pejzażach znaczącą rolę odgrywają oczywiście różnorodne odcienie zieleni, olbrzymie płaszczyzny błękitu, pojawiają się „kłęby czerwonych mgieł”, ale bardzo często przestrzenie wypełniają się wspomnieniami, a granice między płaszczyznami czasu przeszłego i teraźniejszego ulegają zatarciu. W sposób magiczny można przebiec się w czasie poprzez drobne asocjacje, jak na przykład:

*Łąki sady i ogrody  
znów  
pełne są zakwitań  
i tajemnych ścieżek dzieciństwa  
Misterium wielkanocne*

Urszula Pantola

### Rozmyślania chorego

**Jak pięknym byłby ten świat  
Gdyby chorób nie było.  
Gdzie nikt by już nie cierpiał  
Zdrowie „tryskało”. Nie „tliło”.**

**Zniknęłyby w ogóle  
Kolejki do lekarzy,  
A zamiast w łóżku szpitalnym,  
Leżałoby się na plaży.**

**Finansowo na plusie,  
Bo na lekarstwa nie wydasz,  
A kiedy jesteś zdrowy  
Grosz na rozrywkę się przyda.**

**Niestety, różne choroby  
wszystkich nas atakują  
i w półrocznych kolejkach  
pacjenci oczekują.**

**Może Pan Bóg miał rację,  
Że zesłał nam słabości,  
Te, uczą nas pokory  
I odpowiedzialności.**

**Wysłuchaj, Panie Boże  
Wszystkich o zdrowie proszących.  
A póki co, doślij nam  
Dobrze i tanio leczących.**

Zonia

Błażowa, 1.09.2019 r.

### O jutro istnienia

**Przed świtem  
jak zły wróg  
wtargnęli zbrojnie  
zabrać ukraińską wolność –  
młodą upragnioną**

**30 lat nowej ery  
jasnego krajobrazu –  
niszczy wojna z bliskości  
rozkazem obłądnego władcy  
zmiany świata**

**Obrońcy walczą honorem  
i ludzkim bólem bez dna –  
o jutro istnienia**

Maria Stefanik



### Ciasto drożdżowe z bananami

#### Składniki:

500 g mąki,  
1 szklanka ciepłego mleka,  
1/2 szklanki oleju,  
100 g cukru,  
50 g świeżych drożdży,  
2 średnie banany,  
2 jajka,  
2 łyżki wiórków kokosowych,  
szczypta soli.

Do podania:  
cukier puder

#### Przygotowanie:

Przygotuj zaczyn. Drożdże pokrusz i przełóż do miseczki. Wlej mleko i wysyp 1 łyżkę cukru. Odstaw na 10 minut. Mąkę przesiej do miski. Wysyp cukier i sól. Wymieszaj. Dodaj zaczyn drożdżowy, olej i jajka. Wymieszaj łyżką, aż składniki się ze sobą połączą w gładkie ciasto. Miskę przykryj ściereczką i odstaw w ciepłe miejsce na 2 godziny.

Piekarnik nagrzej do 180 stopni. Dno tortownicy o średnicy 24 cm wyłóż papierem do pieczenia. Banany pokrój w plasterki.

Do tortownicy przelej ciasto. Wierzch posyp wiórkami kokosowymi i ułóż plasterki bananów. Wstaw do piekarnika i piecz około 35 minut.

Wymij i odstaw do ostygnięcia.



Podawaj posypane cukrem pudrem na różne okazje, święta lub bez okazji.

Rady: zamiast oleju może być pół margaryny stopione. Banany pokrojone w plasterki można dodać do ciasta. Zamiast bananów można użyć innych owoców. To ciasto zawsze się udaje.

### Ciasto biedaczek

#### Ciasto cytrynowe:

340 g mąki pszennej,  
150 g cukru,  
6 jajek,  
190 ml oleju,  
1 opakowanie cukru waniliowego,  
2 łyżeczki proszku do pieczenia,  
skórka otarta z 1,5 cytryny,

#### Krem budyniowy:

500 ml mleka,  
100 g cukru,  
1 opakowanie cukru waniliowego,  
3 żółtka,  
120 g mąki,  
100 g masła,

#### Polewa czekoladowa:

3 łyżki kakao,  
3 łyżki masła,  
1 łyżka cukru pudru,

#### Przygotowanie:

Przygotuj ciasto cytrynowe. Tortownicę o średnicy 24 cm wysmaruj masłem lub wyłóż papierem do pieczenia. W dużej misce utrzyj jajka z cukrem oraz cukrem waniliowym, tak, aby powstała jasna i puszysta masa. Następnie cienkim strumieniem wlej do jajek olej, cały czas miksuj, aby składniki dobrze się połączyły. Do masy jajecznej dodaj przesianą przez sitko mąkę, skórkę cytrynową oraz proszek do pieczenia. Ponownie wymieszaj, aby powstała dosyć gęsta i jednolita masa. Ciasto przelej do tortownicy i wyrównaj. Piecz w temperaturze 180 stopni przez ok. 45 minut (do suchego patyczka). Wymij ciasto z formy i odstaw do wystygnięcia.

przygotuj krem budyniowy. Mleko podgrzej w rondelku, pozostawiając ok. 100 ml. W miseczce utrzyj żółtka z cukrem i cukrem waniliowym, mąką oraz pozostałym mlekiem. Gdy mleko zacznie się gotować, dodaj do niego przygotowaną masę jajeczną. Całość gotuj przez kilka minut cały czas mieszając, aby powstał gęsty budyń bez grudek. Odstaw do całkowitego wystudzenia. W osobnej misce utrzyj miękkie masło

na puch, następnie stopniowo zacznij dodawać do niego zimny budyń. Cały czas miksuj, aby wszystkie składniki dobrze się połączyły.

Ciasto cytrynowe przekrój na dwa blaty. Jeden z nich wyłóż na dno tortownicy, Na nim rozsmaruj krem budyniowy. Przykryj go drugim blatem.

Wszystkie składniki na polewę podgrzej w rondelku i dokładnie wymieszaj, aby się dobrze połączyły. Ta powstała polewę wylej na wierzch. Ciasto biedaczek będzie gotowe po schłodzeniu przez około 2-3 godziny.

### Babeczki cynamonowe

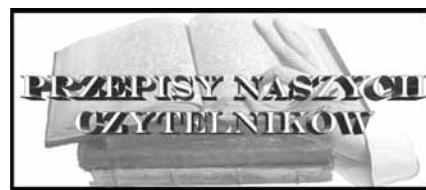
Porcje: 6 babeczek  
Czas pieczenia: 35 minut

#### Składniki:

200 jogurtu greckiego,  
100 g otrąb owsianych,  
3 śliwki suszone,  
1 banan,  
1 jajko,  
2 łyżeczki cynamonu,  
2 łyżki miodu lub ksylitolu,  
1 łyżeczka proszku do pieczenia.

#### Wykonanie:

Jajko miksujemy z bananem. Dodajemy jogurt, otręby, cynamon, pokrojone śliwki oraz miód i mieszamy wszystko razem. Wlewamy ciasto do foremek (papiłotek). Pieczemy przez 25 minut w 180 stopniach.



### Przepisy na dania dietetyczne

#### Gulasz węgierski z fileta indyka

Porcje: 4  
Czas przygotowania: 30 minut

#### Składniki:

600 g fileta z indyka,  
1 ząbek czosnku,  
1 łyżka mąki razowej,  
oliwa,  
1 cebula,  
1 papryka,

przyprawy: 1 liść laurowy, 2 łyżeczki słodkiej papryki, 1 łyżeczka majeranku, 1/2 łyżeczki kminku, 250 ml gorącego bulionu, 3 łyżki przecieru pomidorowego.

#### Wykonanie:

Indyka pokroić w kostkę, doprawić solą, pieprzem oraz startym czosnkiem i obtoczyć mąką pszenną. Rozgrzać dużą patelnię, wlać 2 łyżki oliwy i jak będzie już gorąca włożyć mięso. Obsmażyć je z każdej strony, zdjąć z patelni i przełożyć na talerz. Na tę samą patelnię wlać dodatkową łyżkę oliwy i podsmażyć posiekaną w piórka cebulę i pokrojoną na cienkie paski paprykę. Pod koniec dodać przyprawy. Na patelnię wlać gorący bulion, wymieszać i dodać wcześniej obsmażonego indyka. Całość gotować około 10 minut, czasem zamieszać. Na koniec zagotować z przecierem pomidorowym, doprawić solą i pieprzem w razie potrzeby.

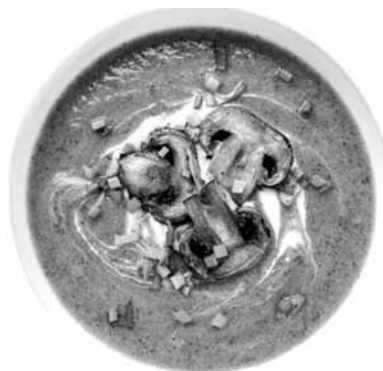
**Anna H.**

### Krem z pieczarek

Porcje: 2

#### Składniki:

300 g pieczarek,  
400 ml wody lub bulionu,  
1 mała cebula,  
1 mały seler,  
1 mała marchewka,  
1 pietruszka,



2 łyżeczki masła,  
sok z 1 cytryny,  
sól i pieprz do smaku  
2 łyżki jogurtu naturalnego (opcjonalnie),  
garść natki z pietruszki (do posypania na wierzch).

#### Wykonanie:

Obrać cebulę, pokroić w kostkę i zeszklić na maśle. Dodać umyte, pokrojone pieczarki i chwilę razem dusić. Dodać wodę z kostką rosołową (lub bulionem) i chwilę gotować. Seler, marchewkę i pietruszkę umyć, obrać i zetrzeć na tarce o grubych oczkach (seler po starciu pokropić sokiem z cytryny!). Podduścić na osobnej patelni z odrobiną oliwy z oliwek. Połączyć podduszone warzywa z pieczarkami i jeszcze chwilę gotować. Przystudzić i zmiksować na gładki krem.

Wskazówka: Do smaku można dodać 2 łyżki jogurtu naturalnego i posypać posiekaną natką z pietruszki.

**Renata B.**

### Dlaczego warto jeść pestki dyni i co mają wspólnego z naszym snem?

Pestki dyni to jeden z najcenniejszych darów natury, zawierają bowiem wiele składników mineralnych i witamin. Znajdziemy w nich znaczne ilości magnezu, fosforu, miedzi, manganu, żelaza oraz cynku. Ponadto pestki dyni to źródło witamin z grupy B, witaminy A, C oraz K.

Zawarty w nich błonnik pokarmowy reguluje perystaltykę jelit, wpływa korzystnie na gospodarkę cukrową, a wraz z fitosterolami wspiera gospodarkę lipidową poprzez regulację stężenia cholesterolu we krwi. Znajdujące się w pestkach luteina i zeaksantyna mają pozytywny wpływ na procesy związane z widzeniem. Jest to źródło niezbędnych

nienasyconych kwasów tłuszczowych (NNKT). Wprawdzie w nasionach dyni przeważają kwasy omega-6 uznawane potocznie za prozapalne, jednak z tego miejsca przypominamy, iż to nieodpowiedni stosunek kwasów omega-3 do omega-6 indukuje stany zapalne, nie same kwasy tłuszczowe n-6! W związku z tym absolutnie nie powinniśmy rezygnować ze spożywania pestek i nasion, a jedynie zadbać jednocześnie o odpowiednią podaż kwasów n-3. Pestki dyni wspierają odporność, wpływają korzystnie na stan skóry, włosów i paznokci, wspomagają walkę z infekcjami.

Pestki najlepiej spożywać na surowo lub delikatnie prażone – zbyt długa obróbka termiczna powoduje niekorzystne zmiany w profilu kwasów tłuszczowych. Jest to świetny dodatek do sałatek, muesli czy koktajli.

[red.]

### Strogonow drobiowy z papryką

Porcje: 4

#### Składniki:

1 cebula,  
1 łyżka oliwy,  
2 łyżki masła,  
2 filety z kurczaka (razem ok. 400 g),  
300 g pieczarek,  
1 lub 2 czerwone papryki,  
1/2 litra bulionu drobiowego,  
2 łyżki koncentratu pomidorowego,  
sól, pieprz, 1 łyżka słodkiej papryki w proszku, 1/2 łyżeczki ostrej papryki,  
1 łyżka mąki pszennej.

#### Wykonanie:

Cebulę obrać i pokroić w piórka. Rozgrzać 1 łyżkę oliwy i 1 łyżkę masła w szerokim garnku. Dodać cebulę i co chwilę mieszając podsmażyć ją. Dodać pokrojoną na paski pierś kurczaka, doprawić solą oraz pieprzem i obsmażyć (ok. 5-7 minut). Pieczarki umyć i osuszyć. Pokroić na półplasterki i dodać do garnka. Smażyć przez ok. 5-7 minut co chwilę mieszając. Paprykę przekroić na połowki i usunąć nasiona. Pokroić na paski, dodać do garnka, wymieszać. Doprawić solą i pieprzem, dodać paprykę słodką i ostrą. Wlać gorący bulion, dodać koncentrat pomidorowy, wymieszać i zagotować. Gotować pod uchyloną pokrywą przez ok. 7 minut. Na patelni podsmażyć mąkę mieszając drewnianą łyżką. Gdy zacznie się brązować dodać 1 łyżkę masła i wymieszać. Wlać pół szklanki wywaru z potrawy i wymieszać. Przełożyć do garnka z potrawą, wymieszać i zagotować. Podawać z pieczywem, posypać natką pietruszki.

**Marlena K.**

### Proboszcz Parafii Futoma ks. Jan Czaja

Z okazji imienin i Jubileuszu 40-lecia święceń kapłańskich prosimy przyjąć moc najserdeczniejszych życzeń. Życzymy Ci obfitości darów Ducha Świętego, abyś z odwagą kroczył drogą kapłańskiego życia. Niech Matka Najświętsza otacza Cię Matczyną miłością i opieką, a dobry Bóg obdarza nadal zdrowiem, radością, pokojem i ludzką życzliwością.

**Sołtys Małgorzata Drewniak,  
Rada Sołtecka oraz parafianie**

# Choroba Picka

Sytuacja choroby zawsze jest trudna dla samego chorego, ale także jego rodziny. Ciągnie ona za sobą kryzysy i zmiany w wielu płaszczyznach życia. Zawsze trudno pogodzić się z chorobą. Dodatkowym utrudnieniem jest, kiedy powoduje ona spustoszenie u osoby najbliższej nie tylko fizyczne, ale i psychiczne. Ktoś, kto kiedyś był spokojny, pomocny i kulturalny, zaczyna zachowywać się jak zupełnie inna osoba, a do tego potrafi być agresywny i ranić najbliższych. Z takimi problemami borykają się rodziny osób chorujących na Chorobę Picka należącą do grupy otępień czołowo-skroniowych.

## Charakterystyka choroby

Otępienia czołowo-skroniowe, gdzie zaliczamy chorobę Picka, to trzecia najczęstsza przyczyna otępień zaraz po Alzheimerze i otępieniu z ciałami Lewy-ego. W postępowaniu choroby dochodzi do powstania zmian zanikowych w obrębie płatów czołowych oraz przednich części płatów skroniowych mózgu. Zmiany powstają na skutek gromadzenia się w komórkach nerwowych nieprawidłowych białek. Przyczyna nie jest do końca poznana, ale najprawdopodobniej białko to powstaje w wyniku mutacji genetycznej. Ten rodzaj choroby stanowi około 8-10% wszystkich przypadków otępienia. Mężczyźni i kobiety chorują tak samo często.

## Objawy w chorobie Picka

Zazwyczaj choroba postępuje szybko. Zmiany zachodzą w zasadzie bez przerwy.

W przebiegu lekarze wyróżniają trzy etapy, które kończą się śmiercią pacjenta. Symptomami, występującymi w chorobie są:

- zaburzenia nastroju – depresja, stany maniakalne, zubożenie uczuciowe, chwiejność emocjonalna, apatia, zubożenie;
- zaburzenia lękowe;
- zmiany osobowości – zachowania nieadekwatnie do sytuacji, bezkrytycyzm wobec własnego zachowania, agresywność;
- nieprzestrzeganie norm społecznych – początkowo utrata dobrych ma-

ner, nieprzestrzeganie konwencji, później niestosowne zachowania, ignorowanie uczuć innych, prowokujące zachowania seksualne, agresja, utrata zdolności tworzenia kontaktów społecznych;

- problemy żywieniowe – objadanie się lub zaprzestanie przyjmowania pokarmów
- kłopoty ze snem;
- problemy językowe – trudności w znalezieniu właściwego słowa, mowa niezrozumiała dla otoczenia, echolalia (bezwiedne powtarzanie usłyszanego słowa lub zdania);
- skłonność do nadużywania alkoholu oraz papierosów, pomimo braku nałogów w dotychczasowym życiu;
- zaniedbanie higieny osobistej i brak dbałości o ubiór;
- zaburzenia funkcji poznawczych – kłopoty z myśleniem i pamięcią;
- zaburzenia funkcji wzrokowo-przestrzennych;
- objawy neurologiczne – sztywność ruchowa, rzadziej drżenie, odruchy prymitywne (chwytny, ssania), nieprzyjęcie moczu i stolca.

## Diagnozowanie

Pierwsze objawy chorobowe mogą być dyskretne. Nawet najbliższe otoczenie początkowo nie musi dostrzegać pojawiających się symptomów. Rodzinę powinny zaniepokoić zmiany charakteru, kłopoty z komunikacją, zaniki pamięci, nadmierna impulsywność lub apatia. Należy zgłosić się w tedy do lekarza, w celu dokonania diagnostyki. Należy pamiętać, że podobne dolegliwości mogą być także pierwszymi objawami innych chorób układu nerwowego, np. udaru. Lekarz w procesie diagnozy najpierw zbierze wywiad na temat nasilenia objawów, chorób towarzyszących, przyjmowanych leków. Następnie zbada pacjenta i przeprowadzi badanie neurologiczne wraz z oceną neuropsychologiczną, zleci inne badania. Najlepiej, kiedy razem z pacjentem do lekarza zgłosi się ktoś z najbliższego otoczenia, gdyż w chorobie występuje brak krytycyzmu wobec własnego zachowania.

## Leczenie w chorobie Picka

W otępieniach z grupy czołowo-skroniowych dochodzi do nieodwracal-

nego uszkodzenia komórek nerwowych, dlatego całkowite wyleczenie nie jest możliwe. Nawet stosowanie leków nie gwarantuje zatrzymania choroby. Lekarze w podejmowanych działaniach skupiają się na zwalczaniu uciążliwych objawów. Podaje się przeważnie leki przeciwpsychotyczne i antydepresanty. W przypadku wystąpienia problemów językowych można zastosować terapie logopedyczną, by wpracować alternatywne metody komunikacji. Wszystkie działania specjalistów powinny zmierzać do poprawy jakości życia chorego i jego bliskich.

## Rodzina osoby chorej

Choroba silnie wpływa na samego pacjenta, ale także oddziałuje na osoby najbliższe. Opieka nad chorym wymaga wiele wysiłku, czasu ale i odporności psychicznej. Opiekunowie stają się często ofiarami agresji fizycznej i słownej ze strony osoby, która zawsze była im bliska. Jest to szczególnie trudne, kiedy rani nas ktoś najbliższy, nawet jeżeli robi to niepełnie świadomie. Często potrzebne jest także wsparcie społeczne, ale i specjalistyczne, np. psychologiczne, medyczne. Istotna jest także edukacja rodziny na temat obrazu klinicznego choroby, rokowaniach czy farmakoterapii. Im więcej wiemy, tym łatwiej radzić sobie z wymaganiami.

Joanna Kiszka

## Ołtarz

*Mamie*

**Na ołtarzu nieba  
serce matki  
w rozpostartych ramionach  
bezkresu raj  
tonące w zieleni wianków  
uplecionych wiatrem  
z pachnących łąk  
gasnącego życia w pełni lata**

**Na katafalku też pamięci  
chwile uciekające  
przed czasem zapamiętania  
w tułaczym worku  
skryte na drogę do przebycia  
jak największy skarb**

Dorota Kwoka



MIKOŁAJ GREŚ

## Michałki z... Michałowa

Okazało się, że patrzeć nie oznacza widzieć. Na Podlasiu przez 400 lat rósł dąb Dunin. Mijały pokolenia, trwały wojny, aż ktoś dostrzegł i zgłosił ten dąb na Europejskie Drzewo 2022 roku. Pisałem o tym w poprzednim numerze Kuriera. Śpieszę donieść Szanownym Czytelnikom „Kuriera Błażowskiego”, że nasz polski dąb zwyciężył w Europie.

Dąb Dunin to europejskie drzewo roku. Pojechałem ze znajomymi podczas weekendu majowego do wsi Przybudki. A tam zdziwienie i miłe zaskoczenie. Mnóstwo ludzi, przeważnie z dziećmi, kamerami i aparatami fotograficznymi. Rozmawiałem z sołtysiem małej wsi. Uradowany dziękował za oddane głosy na Dunina i serdecznie zapraszał turystów z całej Polski. Będę namawiał – kontynuował, aby tu powstał punkt z gastronomią i pamiątkami. Warto odwiedzić wieś Przybudki i podziwiać 400-letni dąb. Polskie drzewo, słynne na całą Europę.



\*\*\*

Nastaly majowe dni i multum wspomnień. Starsze pokolenie pamięta pochody pierwszomajowe. Były obowiązkowe. W sumie to nawet fajnie było. Tylko każdy uczestnik unikał jak ognia niesienia flag czy transparentów. A po pochodzie majówka, piwko, lody. Pracownicy zakładów pracy mieli spotkania integracyjne w lesie a wieczorem potupajka, czyli zabawa ludowa. Pamiętam, że w 1974 roku zaprosiła mnie koleżanka – studentka na pochod do Warszawy. Pojechałem z przyjemnością. Staralem się iść tak, aby być najbliżej trybuny honorowej i z bliska zobaczyć najwyższe władze partyjne i rządowe. Ludzie rzucali kwiaty Gierkowi. Pierwszy sekretarz KC PZPR ma-

chał nimi, pozdrawiał lud pracujący i z powrotem rzucał w tłum. Złapałem kwiaty i wręczyłem dziewczynie. Fajnie było. Służby porządkowe następnego dnia zdejmowały szturmówki, gdyż 3 maja nie mogły wisieć. Takie były dziwne czasy.

2 maja to Dzień Flagi, Polonii i Polaków za granicą. Za granicą Polski mieszka ponad 20 milionów Polaków. Większość z nich ma Polskę w sercu. Ludzie wyjeżdżali za chlebem. Jechali za ocean ludzie młodzi odważni. Mieszkańcy Podkarpacia, Podlasia, praktycznie z całego kraju. Wojna też zrobiła swoje i sporo Polaków zostało za granicą. Najbardziej znana jest Polonia w USA. Najwięcej nas ponoć jest w Chicago. Pamiętam, jak byłem w Australii, to mój wujek Władysław Dąbrowski (był w Armii Andersa i do Polski po wojnie nie mógł wrócić) bardzo dbał, aby jego trzy córki mówiły po polsku. Każda z nich musiała odwiedzić ojczystą ziemię ojca. Miał w Perth 2 zegary. Jeden pokazywał czas australijski a drugi polski. Bardzo tęsknił za Polską, ciągle opowiadał przygody z dzieciństwa. Jak przyleciał do Polski to cieszył się jak dziecko, że wszędzie na ulicy słyszał polską mowę. Oczywiście, namiętnie oglądał polskie filmy i działał w polskim klubie „Wisła”. Znakomicie, że Polacy ze wschodu mają Kartę Polaka i z niej korzystają.

3 maja, wiadomo w 1791 roku uchwalono Konstytucję 3 maja. Pierwszy taki akt prawny w Europie a drugi po USA na świecie. Konstytucja znosiła liberum veto i stanowiła nowoczesne prawo. Szkoda, że polskie kłótnie, rozbiory przeszkodziły budować nowoczesne państwo w Europie. Maj to w ogóle obfity, bogaty miesiąc we wspomnienia. Obchodziliśmy

Światowy Dzień Wolności Prasy. Bardzo mocno w tym temacie trzymam kciuki za niezależność „KB”. 4 maja to Dzień Strażaka, czyli św. Floriana. Bogu na chwałę, ludziom na ratunek. Strażacy noszą wszędzie pomoc, ratują życie ludzkie. Mówią, że teraz częściej jadą do wypadków niż do pożarów. W Polsce mamy ponad 30 tysięcy zawodowych strażaków i i grubo ponad 100 tysięcy ochotników. Redaktor naczelna i dziennikarze „Kuriera” mnóstwo swoich łamów poświęcają strażakom. Słusznie, bo na to zasługują. Zresztą mają najwyższe zaufanie społeczne.

Jak maj to i matury. W radiu zawsze leci słynny przebój „Czerwonych Gitar” pt. Hej, za rok matura. Wszystkim maturzystom życzymy połamania piór i weny na egzaminach. Aż wstyd się przyznać, że ja maturę pisałem pół wieku temu. Był rok 1972. Ogromne emocje. Pisałem na temat twórczości polskiego poety Władysława Kazimierza Broniewskiego. Pamiętam, że była to 10. rocznica śmierci autora liryki rewolucyjnej, uczestnika wojny polsko – bolszewickiej. Przeczytałem książkę o twórczości poety i z pamięci w pracy maturальной zacytowałem 12 fragmentów wierszy. Otrzymałem pochwałę od pani Margol, profesor języka polskiego. W tamtych czasach nie można było zrobić błędu ortograficznego, a słowników języka polskiego nie było na stoliku. Takie były czasy.

\*\*\*

Od kilku dni w Michałowie prawdziwa inwazja filmowców. Kręcony jest film pt. „Ślicznotka”. Po głowie kołaczę taka myśl: Serce kobiety nigdy nie jest puste... Ona albo kocha, albo próbuje kogoś zapomnieć. Nie wiem skąd to się wzięło, a piękny przekaz. W filmie wystąpią tacy aktorzy jak: Beata Chyczewska, Joanna Kurowska „Cezary Pazura, Piotr Zelt oraz aktorzy Teatru Dramatycznego i Teatru Lalek z Białegostoku. W Michałowie przez prawie tydzień kręcono sceny do tego filmu. W planie będą sceny z Ratusza Miejskiego, plaży w Bondarach i z Białego-

stoku. Dzisiaj udało mi się porozmawiać z producentem. Powiedział, że premiera filmu fabularnego „Ślicznotka” będzie 15 grudnia br. Więcej o tym napiszę w kolejnym numerze „Kuriera”.

\*\*\*

Czerwiec to trudny miesiąc w mojej rodzinie. 8 czerwca 1943 roku hitlerowcy rozstrzelali 7 niewinnych mieszkańców wsi Pieńki. Była to zemsta za to, że partyzanci wysadzili niemiecki transport kolejowy wiozący broń na wschód.

wśród rozstrzelanych byli moi dziadkowie: Mikołaj Greś (40 lat), ojciec taty i Julian Kasperuk (lat 46), ojciec mamy.

20 czerwca 1940 roku Rosjanie wywieźli na Sybir moja teściową Janinę Dąbrowską wraz z liczną rodziną. W sumie 36 osób. Ciekawostką był fakt, że siostra teściowej Franciszka Dąbrowska Modl jechała z roczną córką Basią i była w ciąży. Halinę urodziła w listopadzie 1940 roku w miejscowości Jewgaszczyno za Uralem. Brat Władysław

Dąbrowski wstąpił do Armii Andersa i po wojnie popłynął do Australii. Do Polski bał się wracać, bo kto wrócił, a był u Andersa trafiał do polskiego więzienia. Takie były czasy. Rodzina teściowej szczęśliwie wróciła do Polski w 1946 roku. Obie siostry Barbara i Halina czują się dobrze i mieszkają na Dolnym Śląsku. W tym roku wybierają się do pięknego Muzeum Sybiru w Białymstoku i przekażą rodzinne pamiątki.

**Mikołaj Greś**

## Ruiny kościoła św. Antoniego w Jałówce

Jałówka, cóż za nazwa miejscowości na granicy Polski i Białorusi, na granicy wschodniej Unii Europejskiej. Dawniej to duża miejscina, licząca powyżej 5 tysięcy mieszkańców, przeważnie Żydów. Wojna zmieniła wszystko. Jak powiedział miejscowy działacz społeczny: – Tu nawet wrony zawracają, nie chcą lecieć dalej, czyli koniec świata. Aktualnie to strefa wyjątkowa, pełno tu wojska i firm budowlanych stawiających ogrodzenie na granicy z Białorusią.

Życie nie jest łatwe – mówi miejscowy człowiek – ciągle kontrole policji i wojska, drogi rozbite. Kiedyś tu było dużo turystów. Czekamy na lepsze czasy. Wierzę, mówi z ironicznym uśmiechem, że takie nadejdą. Cóż, wiara czyni cuda. W XV wieku na terenie Jałówki istniał zarówno kościół katolicki, jak i prawosławna cerkiew. Drewniany kościół katolicki pw. Nawiedzenia Matki Bożej został ufundowany przez królową Bonę. 1859 – rozpoczęto przebudowę drewnianego kościoła w kościół murowany. Kościół św. Antoniego w Jałówce zbudował ks. proboszcz Józef Kartanowicz. Poświęcenia kościoła dokonał w 1919 roku dziekan wołkowyski – ks. Nikodem Tarasewicz.

Historia parafii katolickich w Jałówce jest bardzo skomplikowana ze względu na zawile losy przygranicznej miejscowości. W drugiej połowie XIX wieku władze carskie odebrały mieszkańcom pierwotnie katolicką świątynię i rozpoczęły nawracanie na prawosławie. Dzielni mieszkańcy nie poddali się tym represjom i usilnie starali się o pozwolenie na budowę własnego kościoła. Na początku XX wieku udało się, o czym wspominałem na wstępie tekstu. W 1919 roku po uzyskaniu niepodległości władze oddały katolikom przeobrażony na cerkiew kościół. Poświęcono go 25 czerwca 1922 roku pw. Przemienienia Pańskiego i św. Michała. Spowodowało to funkcjonowanie jednocześnie dwóch parafii katolickich w Jałów-

ce. Taka sytuacja była do 1944 roku. Wówczas wojska niemieckie wysadziły wieżę kościoła i bardzo mocno uszkodziły kościół św. Antoniego. Władze kurii w 1957 roku podjęły decyzję o nieodbudowywaniu zburzonej świątyni. Ruiny kościoła św. Antoniego stoją do dziś, o czym na własne oczy przekonali się redaktorzy prasy lokalnej na sesji PSPL w 2013 roku. Była wówczas delegacją z „Kuriera Błażowskiego” z redaktor naczelną Danusią Heller. Co roku w dzień św. Antoniego (13 czerwca) odprawiana jest tu uroczysta plenerowa msza odpustowa. Jest tu zadaszony ołtarz polowy i panuje niesamowita atmosfera. Wokół ruin stoją konfesjonały, gdzie księża spowiadają wiernych. Na tak uroczystą mszę przyjeżdża z całej Polski masa ludzi. Serdecznie zapraszam mieszkańców pięknej ziemi błażowskiej. Naprawdę warto. Jest to jedyna msza w roku w ruinach kościoła. Ruiny kościoła stały się atrakcją turystyczną oraz miejscem sesji ślubnych młodych par. Porośnięte brzoźkami szczyty ruin wzbudzają ogromne zainteresowanie tworząc niesamowitą scenę do zdjęć. Tuż za ruinami przebiega granica na-

szego państwa z Białorusią. W Jałówce w latach siedemdziesiątych raz w roku odbywały się spotkania integracyjne. Mieszkańcy Świsłoczy z Białorusi mogli przybyć do Jałówki, postawić znicze na cmentarzach obu wyznań i napić się ze znajomymi porządnej,



podlaskiej wódeczki. Między ruinami kościoła a kościołem św. Michała warto zwiedzić cerkiew prawosławną pw. Podwyższenia Krzyża z rzadko spotykaną, piękną dzwonicą z trzema kopułami. Koniecznie należy odwiedzić na plebanii proboszcza prawosławnego Aleksandra Dobosza, który opowie i pokaże wnętrze cudownej świątyni. Ciekawostką jest fakt, że proboszcz Aleksander sam pisze ikony prawosławne. Jednym słowem – w czerwcu spotykamy się w Jałówce. Obiecuję, że nikt z Was nie pożałuje takiej wyprawy.

**Mikołaj Greś**

## Podróże kształcą

Emeryci lubią podróżować. 23 kwietnia 2022 roku udali się do Mauzoleum Wsi Polskiej w Michniowie.

W roku 2017 Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił nowe święto państwowe – 12 lipca – Dzień Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej. To symboliczna data upamiętniająca masowy mord ludności cywilnej we wsi Michniów w województwie świętokrzyskim, dokonany przez niemieckich okupantów. Mauzoleum w Michniowie jest wyjątkowym muzeum historyczno-martyrologicznym, którego głównym celem jest zachowanie pamięci o 817 spacyfikowanych w czasie II wojny światowej wsiach polskich. Ze względu na znajdujący się na terenie Mauzoleum zbiorowy grób pomordowanych mieszkańców Michniowa, Muzeum jest jednocześnie miejscem Pamięci Narodowej. Od roku 1999 Mauzoleum w Michniowie jest oddziałem Muzeum Wsi Kieleckiej.

Uczestnicy wycieczki dotarli na Święty Krzyż czyli na Górę Łysiec – współcześnie znaną jako Święty Krzyż – przed wiekami szczególnie upodobały ją sobie czarownice. Podczas



organizowanych przez nie sabatów odprawiane były tajemne gusła, trwała piekielna zabawa i tańce.

Tak mówią ludowe przekazy, natomiast o fakcie istnienia tu miejsca kultu pogańskiego świadczą pozostałości kamiennego wału kultowego z około VIII w., otaczającego szczyt góry. W dzisiejszych czasach Święty Krzyż to miejsce słynące w Polsce i poza jej granicami z klasztoru pobenedyktynskiego oraz przechowywanych w nim Relikwii Drzewa Krzyża Świętego. Klasztor, będący obecnie pod opieką Misjonarzy Oblatów, szczyci się bogatą 1000-letnią historią. Przybywający tu turyści i pielgrzymi mogą zwiedzić klasycystyczny kościół z XVIII w. oraz kaplicę Oleśnickich, w której znajduje się relikwiarz z cząstkami drzewa Krzyża Świętego. Warto wstąpić do Muzeum Misyjnego Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej (przedmioty z krajów misyjnych) oraz zobaczyć Wystawę Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Po trudach zwiedzania istnieje możliwość skorzystania z kuchni klasztornej, a w starej aptece – obecnie kawiarence, prócz kawy i herbaty można nabyć tradycyjne leki ziołowe.

To była kolejna udana wycieczka błażowskich emerytów.

**Joanna Janik, Genowefa Puzio**



Przychodzi na lekcje spóźniony Jaś, a pani się pyta:

- Jasiu dlaczego się spóźniłeś?
- Bandy ci mnie napadli!
- O Boże! Nic Ci się nie stało?
- Owszem. Zabrali mi zeszyt z wypracowaniem...

\* \* \*

– A co tam słyhać u pani syna? Podobno wyjechał za granicę?

– Tak, tak, siedzi w Anglii. Jakiś czas temu otworzył

sklep jubilerski.

– Ooo sklep jubilerski powiada Pani. No no. Zdolny chłopak! Jak mu się to udało?

– A zwyczajnie... łomem. Dlatego teraz siedzi.

\* \* \*

W czasie pandemii koronawirusa przychodzi młody facet do sklepu i chce wejść sprzedawca mówi:

– Proszę pana – między 10 a 12 obsługujemy tylko seniorów!

Facet wyciąga gitarę ubiera sombrero i mówi:

– Ja jestem Senior! Z Hiszpanii!





**ORGANIZATOR: STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ WILCZAKA**



Miłosz Skierski



Młoda Harta



The FoxCats

# MAJÓWKA

piknik na błażowskim Wilczaku

# 29 MAJA 2022

W trakcie pikniku odbędzie się rajd rowerowy „Budzenie Wilczaka” z udziałem Rzeszowskiego Towarzystwa Rowerowego i „Leliwa” Rowerowe Towarzystwo z Przeworska

**12.00** - Piknik dziecięcy

- występ Miłosa Skierskiego - finaliści programu telewizyjnego „Szansa na Sukces. Eurowizja Junior 2021”.
- zabawa na świeżym powietrzu,
- dmuchańce, trampoliny, zabawy kreatywne dla dzieci,

**14.00** – Majówka i uroczysta msza z udziałem Metropolity przemyskiego arcybiskupa Adama Szala wraz z poświęceniem obrazu Madonny del Ghisallo - patronki rowerzystów.

**17.00** - Występ regionalnego zespołu ludowego „Młoda Harta”.

**19.00** - Koncert i potańcówka w klimacie zwiariowanych lat sześćdziesiątych przy muzyce zespołu „The FoxCats”.

Ponadto:

- degustacja produktów regionalnych,
- stoiska z rękodziełem,
- zbiórka środków na remont kaplicy.

**Zapraszamy na Wilczak obok Kaplicy mszальной**

**PARTNERZY:**



art. metalowe  
narzędzia  
farby  
art. rolne  
i gosp. domowego

**KOMET**  [www.komet.com.pl](http://www.komet.com.pl)

z tym kuponem

**10%  
RABATU** NA WSZYSTKO

\* węże ogrodowe \* ławki \* śr. ochrony roślin \* grille \* siekiery \* garnki \* pasze \*

**BŁAŻOWA ul. 3 Maja 14**  
tel. 17 229-70-70

 **RZESZOWSKA  
KLIMATA**

ul. Chopina 1A  
36-030 Błażowa  
tel. 600 385 722  
NIP 8131844501

**ANDRZEJ PĘCKA**

e-mail: [rzeszowskaklima@gmail.com](mailto:rzeszowskaklima@gmail.com)  
[www.rzeszowskaklima.pl](http://www.rzeszowskaklima.pl)

**MONTAZ SYSTEMÓW KLIMATYZACJI I POMP CIEPŁA**

**MARTIN**   
*Marcin Skupek*  
**AUTO serwis**

- naprawy główne i bieżące      - rozrządy i hamulce  
- diagnostyka komputerowa      - wymiana płynów i oleju

**Futoma 317, 36-030 Błażowa 696662924**

**.CZYSĆCIOCH**  
wypucujemy praktycznie  
wszystko!

pranie tapicerek · mycie kostki brukowej  
czyszczenie dywanów · posadzek  
udrażnianie kanalizacji

Błażowa  
ul. Mickiewicza 13  
tel. 693 212 675  
[czyscioch.rzeszow.pl](http://czyscioch.rzeszow.pl)

[facebook.com/czyscioch](https://facebook.com/czyscioch)

ozonowanie wnętrza pojazdów i klimatyzacji  
polerowanie i kosmetyka samochodowa  
renowacja skóry · autohandel

 **CUK**  
**UBEZPIECZENIA**

Godziny pracy:  
poniedziałek 8.00-16.00  
wtorek 8.00-18.00  
środa - piątek 8.00-16.00  
sobota 9.00-12.00

[blazowa@cuk.pl](mailto:blazowa@cuk.pl)

W naszej placówce można uzyskać pomoc w zakresie:  
- porównania ofert ponad 30 towarzystw ubezpieczeniowych,  
- doradztwa w zakresie wyboru ubezpieczenia OC/AC,  
- wsparcie w wyborze ubezpieczenia na życie i zdrowie,  
- ubezpieczenie domu i mieszkania,  
- wybór ofert z zakresu NNV,  
- możliwość obniżenia kosztów polisy kartą PAYBACK,  
- zniżki i rabaty na pakiet, ubezpieczeniowe # MOC RABATÓW,  
- wsparcie posprzedażowe.

**tel. 697021914**

ul. 3. Maja 5, 36-030 Błażowa

**Grena**   
twoje udane zakupy

Cukiernia  
tel. 17 229 05 15  
**Kalinka**  
1989  
[www.cukierniakalinka.pl](http://www.cukierniakalinka.pl)

**ZAPRASZAMY!** z Błażowej

**SIECI I INSTALACJE SANITARNE, C.O., GAZ**

**klima** PROJEKTOWANIE  
I WYKONAWSTWO

**TEL. 17 2290 333**

[klima@klima.itl.pl](mailto:klima@klima.itl.pl)



**KURIER  
Błażowski**  
Czasopismo Samorządu Gminy Błażowa

Numer 186 przygotowali: Zdzisław Chlebek, Małgorzata Drewniak, Józef M. Franus, Anna Heller, Jakub Heller, Jerzy Kocój, Małgorzata Kutrzeba, Ewelina Szumska.

Stali współpracownicy: Adam Decowski, Ewa Drewniak, Zdzisława Górka, Mieczysław A. Łyp, Edward Marszałek, Ewelina Olszowy, Kazimierz Ożóg, Jan Tulik, Kazimierz Sikora, nauczyciele, bibliotekarze i społecznicy. **Danuta Heller** – redaktor naczelna. Korekta Danuta Heller. Skład i redakcja techniczna Jakub Heller. Sprzęt komputerowy DPT: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej. Autorzy zdjęć: J. Heller i inni.

Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo adiustowania i skracania tekstów oraz zmiany tytułów. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Przedpłat na prenumeratę nie przyjmujemy. „Kurier Błażowski” finansowany jest przez gminę Błażowa.

**Na teksty do numeru 187 czekamy do 5 lipca 2022 r.**

Adres redakcji: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna,  
36-030 Błażowa, ul. 3 Maja 24, tel. 17 22 97 170.  
e-mail: [kurierblazowski@gmail.com](mailto:kurierblazowski@gmail.com), [kurier\\_blazowski@vp.pl](mailto:kurier_blazowski@vp.pl)  
Zobaczcie nas na [www.biblioteka.blazowa.net](http://www.biblioteka.blazowa.net)

Nr zezwolenia sądowego 41/93  
ISSN 1234-2300  
Skład ukończono 13 maja 2022 r.

 **steiner  
DRUKARNIA**

Druk: STEINER  
35-323 Rzeszów  
ul. Morgowa 65  
tel. 506 030 057,  
506 030 299  
[info@steiner.com.pl](mailto:info@steiner.com.pl)

# GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie





# GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie



Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie – str. 22



Okoliczności uchwalenia Konstytucji 3 maja – str. 31

Przekazanie i poświęcenie samochodu pożarniczego w OSP Błazowa – str. 34